

Jan Godlewski

PRZEMYSŁ CUKROWNICZY
W KRÓLESTWIE POLSKIM
1870-1914



PRZEMYSŁ CUKROWNICZY
W KRÓLESTWIE POLSKIM
1870-1914

Jan Godlewski

PRZEMYSŁ CUKROWNICZY
W KRÓLESTWIE POLSKIM
1870-1914

Białystok 2009

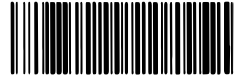
Przemysł cukrowniczy w Królestwie Polskim 1870–1914

© Copyright by Jan Godlewski

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku

Wydawca

Instytut Historii Uniwersytetu w Białymstoku



FUW0290540

Projekt okładki

Ewa Godlewska

ISBN 978-83-87881-96-2

Wydanie publikacji dofinansowane przez
Wydział Historyczno-Socjologiczny
Uniwersytetu w Białymstoku
oraz Oddział
Polskiego Towarzystwa Historycznego
w Białymstoku

Na okładce (z zasobu Narodowego Archiwum Cyfrowego)

1. Cukrownia Częstocice, zdjęcie z 1933 r.
2. Julian Leopold Kronenberg
3. Stanisław Rotwand
4. Robotnicy w cukrowni Częstocice, zdjęcie z 1933 r.

167 896

193166



Druk

Offset Print, Białystok, ul. Broniewskiego 14, tel. 085 6512886,
email: offset-print@gazeta.pl

Oprawa

Zakład Introligatorski HB, Białystok, ul. Warszawska 59, 085 7404801

SPIS TREŚCI

Wykaz skrótów	7
Przeliczenia jednostek	8
Wstęp	9
Rozdział I	
Folwarczny warsztat i bankierska fabryka (1826 -1870)	19
Rozdział II	
Wielkofabryczny wzrost w warunkach wolnego rynku (1870 -1887)	37
Liczba cukrowni, przerób buraków, wielkość i wartość produkcji	38
Wprowadzenie dyfuzji	43
Towarzystwa akcyjne i akcjonariusze oraz inne firmy cukrownicze w guberniach Królestwa	46
Rozdział III	
Od „prywatnego” syndykatu do państwowej reglamentacji (1888 -1902)	83
Nadprodukcja lat 80.. Syndykat	83
Rządowe unormowanie	97
Wywóz cukru – zagraniczne rynki zbytu	100
Organizacja zbytu. Rynki Królestwa i Cesarstwa	114
Spożycie cukru	124
Nowe fabryki, Nowe firmy. Zamknięcie Leonowa	137
Rozdział IV	
Bez rynków zachodnich i w konwencji brukselskiej (1903 -1914)	159
Konwencja brukselska i jej wpływ na cukrownictwo w państwie rosyjskim	160
Przystąpienie Rosji do konwencji brukselskiej	167

Nowe fabryki i nowe firmy	171
Postęp techniczny	180
Koncentracja i centralizacja	190
Rok 1914	198
Rozdział V	
Robotnicy	203
Liczba robotników	203
Kategorie robotników	213
Robotnicy stali i sezonowi	217
Czas pracy. Płace. Deputaty	224
Warunki pracy i życia	233
Opieka socjalna	236
Ustawodawstwo robotnicze. Konflikty społeczne	244
Zakończenie	251
Bibliografia	255

WYKAZ SKRÓTÓW I SYMBOLI

AP – archiwum państwowe

Cukr. – cukrownia (w nazwie firmy)

Dod. – „Dodatek do Działu Cukrowniczego” („Przeglądu Technicznego”)

Dod. Handl. – „Dodatek Handlowy” („Gazety Cukrowniczej”)

f – funt

GC – „Gazeta Cukrownicza”

kop. – kopiejka

O – oddział archiwum

p – pud

PT – „Przegląd Techniczny”

rs – rubel srebrny

SZTA – sprawozdanie zarządu towarzystwa akcyjnego

SZTU – sprawozdanie zarządu towarzystwa udziałowego

SZ Warszawskiego TFC – Sprawozdanie Zarządu Warszawskiego Towarzystwa Fabryk Cukru

TFC – towarzystwo fabryk(i) cukru (w nazwie firmy)

złp – złoty polski

– zjawisko nie występuje (symbol stosowany w tabelach)

· brak informacji (symbol stosowany w tabelach)

Ze względu na czytelność tekstu, a zwłaszcza przejrzystość tabel, rok produkcyjny (kampania) wszędzie został zastąpiony rokiem kalendarzowym, np. zapis 1884/5 zastąpiono zapisem 1884.

Skróty nazw zespołów archiwalnych

Arch.Ordyn.Zamoj. – Archiwum Ordynacji Zamojskiej

CIS – Chełmska Izba Skarbowa

KGL – Kancelaria Gubernatorstwa Lubelskiego

LIS – Lubelska Izba Skarbowa

LGZA – Lubelski Gubernialny Zarząd Akcyzy
RGL – Rząd Gubernialny Lubelski
St.Insp.Fabr.Gub. – starszy inspektor fabryczny guberni
Tow.Przem.Leśmierz – Towarzystwo Przemysłowe Leśmierz
WKP – Warszawski Komitet Przemysłowy
ZZC – Związek Zawodowy Cukrowni

W pracy zastosowano (za I.Ihnatowicz, A.Biernat,Vademecum do badań nad historią XIX i XX wieku, Warszawa 2003) następujące przeliczenia:

1 berkowiec	= 163,80 kg	
1 pud	= 16,38 kg	
1 funt	= 0,41 kg	
1 cetnar (100 funtowy)	= 40,55 kg	
1 cetnar metryczny	= 100,00 kg	
1 korzec	= 128,00 litrów	= 122,85 kg (buraków)
1 wiadro	= 12,30 litra	
1 wiorsta	= 1066,80 m	
1 sążeń	= 2,13 m	
1 fut (stopa)	= 0,30 m	
1 dziesięcina	= 10925,00 m kw.	= 1,09 ha
1 morga	= 5598,70 m kw.	= 0,56 ha
1 złoty polski (złp)	= 0,15 rs	= 15 kop
1 rubel srebrny (rs)	= 6 $\frac{2}{3}$ złp	= 6 zł 20 gr

WSTĘP

W dotychczasowych badaniach nad historią przemysłu w Królestwie Polskim uwagę badaczy przyciągały gałęzie przemysłu ciężkiego i wydobywczego w Zagłębiu Staropolskim i Zagłębiu Dąbrowskim, przemysł włókienniczy (głównie w okręgu łódzkim) oraz wielobranżowy przemysł Warszawy. Badania nad przemysłem rolno-spożywczym znajdowały się na marginesie zainteresowań historyków przemysłu. Taki stan rzeczy miał swoje przyczyny. Najważniejszymi z nich były niedostatki warsztatu badawczego. Skąpa i rozproszona baza źródłowa była największą przeszkodą również w przypadku cukrownictwa i dlatego niewiele dotychczas napisano na ten temat. Poza monografią wczesnego przemysłu cukrowniczego wydaną przed osiemdziesięciu laty (Z. Przyrembel) oraz rozdziałem (M.Eckert) w „Dziejach cukrownictwa w Polsce” pod redakcją Cz. Łuczaka sprzed kilkunastu lat, powstało kilka opracowań drobniejszych, przeważnie nie wykorzystujących archiwaliów. Wypełnienie tej luki było zamiarem niniejszej rozprawy. Temat podjęto także ze względu na szczególną rolę cukrownictwa w industrializacji Kongresówki.

Kwerendę przeprowadzono w kilkunastu archiwach w Polsce i tylko w niektórych wypadkach dała ona wynik w miarę zadowalający. Wszystkie archiwalia można podzielić na dwie grupy. Pierwsza - to akta przedsiębiorstw cukrowniczych; druga - informacje o tychże firmach w urzędowych aktach administracyjnych oraz pozostałościach aktowych innych instytucji.

Z akt kilkadziesięciu cukrowni, które pracowały w Królestwie Polskim, pozostało niewiele, przeważnie z okresu wielkofabrycznego. Są to spisy akcjonariuszy i udziałowców, umowy i kontrakty, księgi plantatorów, korespondencja między zarządem firmy a dyrekcją fabryki, korespondencja urzędowa i niekiedy prywatna oraz dokumentacja kampanii. Pełna taka dokumentacja zawierała kilkadziesiąt pozycji. Były to m.in.: księga główna, dziennik, księga rachunków różnych, księga kasowa i dowody kasowe, listy płac, rachunki pensji, dodatkowych wynagrodzeń i gratyfikacji, kosztów ogólnych, podatków, deputatów, zużytego opału, buraków, sprzedaży cukru, wyliczenie frachtu i komisu, saldo zaliczeń kolejowych, wyliczenie przeciętnych cen cukru, wykaz zaliczeń na buraki, wykaz utensyliów,

spis inwentarza. Kompletna dokumentacja kampanii zachowała się tylko w przypadku kilku cukrowni i w nielicznych latach. Najczęściej trzeba było zadowolić się zaledwie kilkoma z wymienionych rodzajów akt fabrycznych i to nie najważniejszymi. Najwięcej (objętościowo) akt firm cukrowniczych zawiera AP w Lublinie. Jednakże i tu są duże luki w archiwaliach. Niepełne zbiory akt fabrycznych posiadają oddziały archiwalne w Starachowicach, Pińczowie, Łęczycy, Łowiczu, Żyrardowie, Koninie, Włocławku. Szczątki dokumentacji fabrycznej przechowuje archiwum państwowe w Kaliszu. Największe braki są w archiwaliach cukrowni guberni warszawskiej, gdyż nie ma akt fabrycznych kilkunastu przedsiębiorstw.

Duże ubytki w dokumentacji firm cukrowniczych kazały tym większą wagę przywiązywać do wszelkich wzmianek znajdujących się w aktach urzędowych. I pod tym względem najowocniejsza okazała się kwerenda w AP w Lublinie. Kilka zespołów zawiera materiały (skarbowe, budowlane, policyjne, inspekcji fabrycznej) dotyczące miejscowego cukrownictwa oraz częściowo guberni radomskiej i kaliskiej (był to jeden okręg akcyzny). Kancelaria Gubernatora Lubelskiego gromadziła coroczne zestawienia statystyczne odnoszące się do przemysłu guberni, a opierające się na sprawozdaniach naczelników powiatów. Wykorzystanie tych akt jest utrudniane brakiem konsekwencji w gromadzeniu i prezentowaniu danych. Zdarzało się też, że przepisywano informacje z lat poprzednich. Nieco inny materiał zawiera zespół „Rząd Gubernialny Lubelski”; jest to przeważnie korespondencja między zarządami cukrowni, naczelnikami powiatów, rządem gubernialnym i inspektorem fabrycznym. Każda sprawa wymagała zatwierdzenia przez wszystkie szczeble biurokracji carskiej i dzięki temu w zespole tym informacji o cukrowniach jest więcej niż gdzie indziej. Na przykład, w związku z zainstalowaniem w 1909 r. oświetlenia elektrycznego w cukrowni Garbów, powstała dokumentacja składająca się z 17 pozycji: 1) prośba dyrektora cukrowni, 2) „dokład” - pismo rządu gubernialnego, 3) opis instalacji, plan - pismo cukrowni, 4) raport naczelnika powiatu, 5) „rozpiska”, 6) odpowiedź rządu gubernialnego, 7) raport naczelnika powiatu, 8) odpowiedź rządu gubernialnego, 9) prośba naczelnika powiatu o wyznaczenie komisji do oglądu, itd....¹

Podobny charakter mają informacje zgromadzone w dwóch innych zespołach: „Lubelski Gubernialny Zarząd Akcyzy” i „Lubelska Izba Skarbowa”. Dane o zakładach były zbierane przez kontrolerów obu instytucji dla ministerstwa finansów w celach podatkowych. Wartość poznawczą tych archiwaliów obniża to, że często brak jest informacji o rzeczywistej wielkości zbioru i przerobu buraków oraz produkcji. Są natomiast podawane wielkości spodziewane. W innych guberniach,

¹ AP Lublin, RGL B I 1909:31.

w porównaniu z Lubelszczyzną, zachowało się niewiele źródeł pochodzenia instytucjonalnego. W przypadku Rządu Gubernialnego Warszawskiego są one nie do wykorzystania z powodu braku przewodnika. Podobnie utrudnione jest korzystanie z akt Warszawskiego Gubernialnego Zarządu Akcyzy, bowiem materiał w nich zawarty ma układ personalny (zestaw spraw przypisanych jednemu inspektorowi, kontrolerowi, itp.). Pewną rekompensatą były, w przypadku guberni warszawskiej, nieliczne, lecz tym cenniejsze informacje znalezione w aktach Warszawskiego Komitetu Przemysłowego (AP m. Warszawy). Jest to przeważnie korespondencja między zarządami firm, Komitetem i departamentem handlu i przemysłu, prowadzona najczęściej w związku z przekształceniem przedsiębiorstwa w towarzystwo akcyjne. Także akta Starszego Inspektora Fabrycznego Guberni Warszawskiej (AP m. Warszawy) zawierają nieco wrywkowych danych o cukrowniach.

Drugą kategorią źródeł (już nie archiwalnych) stanowiły w tej pracy sprawozdania zarządów towarzystw akcyjnych, rzadziej spółek udziałowych. Są one niezastąpione w badaniach nad funkcjonowaniem przedsiębiorstwa kapitalistycznego i tym cenniejsze im liczniejsze. Jednak tylko w przypadku kilku cukrowni zachowały się sprawozdania prawie kompletne. Sporo firm cukrowniczych nie ogłaszało swych bilansów i sprawozdań mimo obowiązku, jaki wprowadzono wraz z podatkiem dochodowym w styczniu 1885 r. W pracy wykorzystano w sumie ponad 350 sprawozdań zarządów fabryk cukru (wliczając w to kilkanaście egzemplarzy tych źródeł opublikowanych, ale zachowanych jedynie w archiwaliach przedsiębiorstw). Coroczne sprawozdanie rachunkowe zawierające także bilanse streszczało tzw. księgę główną w taki sposób, by pokazać, jaki obrót zrobiło przedsiębiorstwo, jaka jest realna wartość majątku, jaki jest stosunek firmy do osób trzecich, czy są zyski, jaki jest ostateczny stan majątkowy. Sprawozdania miały trudne zadanie do spełnienia. Musiały jednocześnie wykazać dobrą gospodarkę - właścicielom ulokowanych w przedsiębiorstwie kapitałów, możliwie małą dochodowość - władzom skarbowym, a także wysoką zdolność spłat kredytu - kredytodawcom. Jest to źródło w dużym stopniu wiarygodne, jednak nie zawsze można zeń korzystać bez zastrzeżeń². Dostyc skomplikowany i specyficzny charakter sprawozdań stwarzał sporo możliwości ukrycia nadużyć, ale od tego, by tych możliwości zarząd miał jak najmniej, był system kontroli: kontrola komisji rewizyjnej, kontrola ogólnego zebrania akcjonariuszy lub udziałowców oraz kontrola władz skarbowych. Zdarzało się, że przynajmniej jedno z ogniw tego systemu funkcjonowało wadliwie. O funkcjonowaniu kontroli władz skarbowych

² O sprawozdaniach firm cukrowniczych: J. Godlewski, *Próba analizy ekonomicznej przedsiębiorstwa na podstawie SZTA Hermanów (1878-1906)* [w:] *Metody i wyniki*, Warszawa 1980.

nic nie wiadomo poza tym, że istniała. Najmniej możliwości kontroli z powodu regulaminu obrad i systemu wyboru i głosowania miało zebranie akcjonariuszy lub udziałowców. Do wyjątków należało zgłoszenie przez uczestników walnego zebrania jakichkolwiek zastrzeżeń co do przedstawionego przez zarząd sprawozdania i bilansu. Właściwą instytucją broniącą właścicieli przedsiębiorstwa przed nadużyciami była komisja rewizyjna. Lecz i w stosunku do jej roli można mieć niekiedy wątpliwości. Tylko w kilku przypadkach zgłosiła ona veto lub zastrzeżenia wobec ustaleń zarządu³. W większości firm cukrowniczych komisja rewizyjna była zarządowi zupełnie podległa. Często się zdarzało, że w obu ciałach zasiadali przedstawiciele tych samych rodzin. Na przeszkodzie do wnikliwej kontroli stał również brak kwalifikacji. W cukrowni Zakrzówek w 1875 r. komisja rewizyjna w swoim raporcie stwierdziła wprost, że: „[...] nie czując się być kompetentną do rozpoznania szczegółowego dokonanych robót, ograniczyła się jedynie do przejrzania i sprawdzenia sprawozdania zarządu i bilansu [...]”⁴ Z tego samego powodu w ustawie Warszawskiego TFC z 1912 r. znalazła się uwaga, że „komisja rewizyjna może z upoważnienia ogólnego zebrania akcjonariuszy wezwać do swych zajęć ekspertów”⁵. Kontrola komisji rewizyjnej była ponadto dorywcza. Jedno ze sprawozdań wspomina o wybraniu się komisji rewizyjnej z Warszawy na jeden dzień do cukrowni, by na miejscu wszystko sprawdzić. W tejże samej cukrowni, kiedy nadeszły lata „chude” i firma nie osiągała zysku, przestały pojawiać się raporty komisji rewizyjnej, dotąd bardzo pochlebne⁶. W 1900 r. autor artykułu w prowincjonalnej prasie tak widział funkcjonowanie kontroli w towarzystwie akcyjnym: „Zarząd wybierany na określony czas posiada większość głosów, jest panem niemal samowładnym przedsiębiorstwa i jego losów, nie podlegający faktycznie żadnej kontroli [...]. Akcjonariusz w ciągu całego roku nic a nic nie wie i wiedzieć nie może, co się dzieje w fabryce. Dowiaduje się dopiero na ogólnym zebraniu akcjonariuszy. Sprawozdania otrzymuje zwykle w dzień zebrania i nic z tego w ciągu kilkunastu minut nie wyczyta, gdyby się nawet na tym znał [...]. Musi więc akcjonariusz na wszystko patrzeć oczami zarządu i przy głosowaniu polegać na jego zapewnieniach [...]. Wprawdzie statuty zastrzegają kontrolę działalności dyirekcy przez komisję rewizyjną, ale dozór ten jest najzupełniej fikcyjny

³ Np. w 1895 r. w cukrowni Leśmierz komisja rewizyjna sprzeciwiła się projektowi zarządu wydzielenia 8% dywidendy, motywując to nie najlepszym stanem interesów firmy (O Łęczycyca, Tow. Przem. Leśmierz, 2); w 1912 r. komisja rewizyjna w Ostrowitem zaleciła zwiększyć wydatki na amortyzację i wydzielić dywidendę, czego zarząd nie zrobił (SZTA Ostrowite 1912).

⁴ SZTA Zakrzówek 1875.

⁵ Ustawa Warszawskiego TFC, Warszawa 1912.

⁶ SZTA Józefów 1891, 1893.

(rewizja raz do roku) [...]. Nie było przypadku, aby komisja w normalnym porządku rzeczy wykryła z własnej inicjatywy jakiegokolwiek nadużycia lub błędy w administracji [...]. Zrodził się w tej mętnej wodzie specjalny typ łapacza posad dyrektorskich i rewizyjnych”⁷. Opinia ta była z pewnością przesadzona. Jeśli nawet kontrola w przedsiębiorstwie funkcjonowała źle, nie musiało to oznaczać istnienia malwersacji i działania zarządu na szkodę prawnych właścicieli firmy, tj. akcjonariuszy lub udziałowców. Regułą było co innego. Mianowicie, im gorzej prosperowało przedsiębiorstwo, tym sprawozdania były bardziej zagmatwane i mało czytelne, ze stale przegrupowywanymi pozycjami w bilansach.. Przykładem mogą być sprawozdania i bilanse zarządów towarzystwa akcyjnego cukrowni Łubna i Szreniawa, towarzystwa akcyjnego cukrowni Leonów czy towarzystwa akcyjnego cukrowni Zakrzówek. I w tych przypadkach szczególna podejrzliwość, niedowierzanie cyframi byłyby w pełni uzasadnione.

W bliższym poznaniu sprawozdań i zrozumieniu prowadzonej przez XIX-wieczne przedsiębiorstwo kalkulacji pomocne były prace C. Ługiewskiego, M. Rychtera, J. Kaczkowskiego, S. Lipskiego⁸.

Źródłem tego samego pochodzenia co sprawozdania były - także publikowane - ustawy towarzystw akcyjnych informujące o założycielach, wielkościach kapitałów akcyjnych oraz prawnych podstawach funkcjonowania przedsiębiorstwa.

Tam gdzie sprawozdań zarządu nie było, bardzo pomocne w rekonstrukcji wielkości przerobu, produkcji, dochodu czy zysku w poszczególnych cukrowniach były krótkie notki o wynikach kampanii oraz tzw. „paski”, tj. całościowe kampanijne sprawozdania techniczne. Notki o cukrowniach zaczęły ukazywać się wraz z pojawieniem się w 1875 r. „Przeglądu Technicznego” i były zamieszczane w kolejnych mutacjach prasy cukrowniczej do pierwszej wojny światowej. Podobne krótkie informacje o wynikach kampanii niektórych miejscowych cukrowni zamieszczała prasa regionalna, tj. „Gazeta Lubelska”, „Ziemia Lubelska”, „Kurier”, „Echa Płockie i Łomżyńskie”. Znacznie ważniejsze były kampanijne sprawozdania techniczne, w których obok wielu drobiazgowych, czysto fachowych informacji technicznych i technologicznych, podawano też czas trwania kampanii, wielkość przerobu, produkcji i kosztów produkcyjnych, cukrowość buraków i wydajność cukru, zużycie opału, wielkość strat fabrykacyjnych. Po raz pierwszy w dziejach cukrownictwa w Królestwie takie informacje zebrała redakcja „Przeglądu Technicznego” w 1884 r. Były to sprawozdania z kampanii 1883 r.

⁷ „Gazeta Lubelska” 1900 nr 55.

⁸ C. Ługiewski, *O sprawozdaniach i bilansach*, Warszawa 1903; N. Rychter, *Jak się czyta bilans?*, Warszawa 1911; tegoż: *Rachunkowość w cukrowni*, Warszawa 1913; J. Kaczkowski, *Zasady prawa akcyjnego*, Warszawa 1918; Z. Lipiński, *Zasady buchalterii*, Warszawa 1922.

Na 40 pracujących w tym czasie cukrowni dane przysłało 35 fabryk; 5 odmówiło podania szczegółowych informacji⁹. Od 1883 r. do jesieni 1893 r. „paski” zamieszczał ukazujący się w tych latach „Dodatek do Działu Cukrowniczego Przeglądu Technicznego” (tzw. „Dodatek Cukrowniczy”). Od 1893 r. sprawozdania techniczne publikowała „Gazeta Cukrownicza”. Napływały one od cukrowni do redakcji nierytmicznie. Nie wszystkie też firmy je przesyłały. W ciągu 16 lat od czasu podjęcia inicjatywy publikowania sprawozdań kampanijnych (1883-1898) przesyłało je przez dłuższy lub krótszy czas 80 cukrowni z Królestwa i cesarstwa. Ale spośród nich tylko 2 przesyłały je regularnie. Fabryk, które przesyłały co najwyżej przez 10 lat było 26, w tym 23 z Królestwa¹⁰. Tak więc brak ciągłości to największa wada tego cennego przedsięwzięcia redakcji „Przeglądu Technicznego”, a później „Gazety Cukrowniczej”. Dużym utrudnieniem w ich wykorzystaniu było i to, że od tomu 5 (kampania 1895 r.), ze względu na pewne tajniki produkcyjne, „paski” zaczęto zamieszczać anonimowo. W tomie 13 powrócono do sprawozdań imiennych.

Wymienione czasopisma dostarczyły także dziesiątki różnych drobnych i większych materiałów do dziejów wielkofabrycznego cukrownictwa w Kongresówce i Rosji, pomocnych w rozumieniu wielu zagadnień, bez których praca niniejsza byłaby dużo uboższa. Szczególne miejsce wśród periodyków zajmuje przekształcona z „Dodatku Cukrowniczego” „Gazeta Cukrownicza” - tygodnik wydawany przez Maurycego Wartmana, jedno z trzech pism cukrowniczych wychodzących w Imperium (na świecie w owym czasie ukazywało się dwadzieścia kilka czasopism cukrowniczych). Do pierwszej wojny światowej wydano go 42 tomy. W 1911 r. (t. 37) wydzielono w „Gazecie Cukrowniczej” „Dodatek Handlowy” mieszczący od tego czasu sprawozdania z rynków cukrowniczych, wiadomości meteorologiczne i bieżące wiadomości handlowe.

Odrębną grupę częściowo wykorzystanych w pracy źródeł stanowią źródła statystyczne, których największą wadą jest brak ciągłości i konsekwencji w gromadzeniu i prezentowaniu danych liczbowych¹¹. Mają one ponadto wszystkie braki cechujące urzędową statystykę rosyjską. Zbierane po linii administracyjnej i przy

⁹ PT 1884 z V (t. 19) s. 121.

¹⁰ L. Szyfer, *Przegląd sprawozdań kampanijnych od roku 1883 do 1898*, GC 1899 nr 51 s. 498.

¹¹ Najważniejsze z nich to: *Statističeskoje opisanije Carstva Polskogo po otrasljam promyšlennosti imiejuščim značenie dla intendatskogo vedomstva*, Peterburg 1878; *Statistika proizvodstv oblagajemyh akcizam i gerbovyh znakov za 1899 g - 1904 g*, Peterburg 1901-1907; *Svod dannyh o fabrično-zavodskoj promyšlennosti Rossii, 1885-1895*, Peterburg 1889-1896; *Eżegodnik ministerstva Finansov za 1888, 1889, 1899-1907, 1909*; *Obzor lublinskoj guberni za 1875-1905*, Varšava 1876-1906, *Obzor varšavskoj guberni za 1883-1896*, Varšava 1884-1897.

pomocy aparatu policyjnego dane wstępnie opracowywane przez gubernialne komitety statystyczne, by ostatecznie trafić do Departamentu Handlu i Przemysłu, były z reguły zaniżane. Na większą wiarę wśród tych źródeł zasługują informacje zebrane przez okręgi akcyzne, ale dopiero po 1881 r., tj. po wprowadzeniu nowego systemu akcyzy od cukru. W starym systemie była to produkcja spodziewana, w nowym ważono cukier wyprodukowany. Ale można podejrzewać, że i dane z okresu po 1881 r. zostały też nieco zaniżone. Wskazują na to fragmentaryczne porównania z informacjami innego pochodzenia (np. statystyką Biura Syndykatu a później Biura Wszzechrosyjskiego Stowarzyszenia Cukrowników). Na drodze do określenia dokładnej i wiarygodnej wielkości produkcji cukru były i inne przeszkody, występujące także w archiwaliach. Mianowicie, zarówno w skali jednej cukrowni jak i całej gałęzi przemysłu często zamiast produkcji podawano ilość cukru zważonego do opłaty akcyzy (była to zwykle część cukru z kampanii bieżącej i część zmagazynowanego towaru z kampanii poprzednich). Generalnie cały system przeliczeń, wynikający najpierw z syndykalnego a później rządowego unormowania, niezwykle obraz komplikował. Inną przeszkodą było wliczenie niekiedy do produkcji także produktów cukrowych, tj. cukrzyć czekających na ostateczną obróbkę oraz odpadów kierowanych powtórnie do przerobu. Ustalaniu właściwych danych nie sprzyjało także i to, że urzędowe wydawnictwa statystyczne opierające się na tym samym źródle pierwotnym podawały wielkości różne. Trafiły się też informacje zupełnie bałamutne. Np. „Svod dannyh...” z 1893 r. wylicza w guberni siedleckiej dwie cukrownie: mączkownię i rafinerię. W rzeczywistości była tam zawsze tylko jedna cukrownia (z rafinerią). Samych rafinerii nigdy w Królestwie nie było.

Uzupełnieniem statystyki urzędowej były opracowania statystyczne W. Załęskiego, P. A. Orłova, H. Wiercińskiego, Z. Przyrembla, z których praca ostatniego tylko autora w całości dotyczy cukrownictwa¹².

Literatura dotycząca cukrownictwa w Królestwie Polskim jest niezbyt bogata, a przy tym przestarzała. Składa się na nią kilkanaście szkiców, rozdziałów książek, artykułów i dwie monografie. Pierwsza z monografii, „Historia cukrownictwa w Polsce” (t. 1, Warszawa 1927) Z. Przyrembla została doprowadzona do 1850 r. Praca ta, mimo pewnych braków warsztatowych, przekazuje wiele cen-

¹² W. Załęski, *Statystyka porównawcza Królestwa Polskiego*, Warszawa 1876; tegoż: *Królestwo Polskie pod względem statystycznym*, Warszawa 1900; P. A. Orlov, *Ukazatel fabrik i zavodov Evropejskoj Rossii s Carstvom Polskim i Vel. Kn. Finlandskim*, Peterburg 1881; tegoż: *Ukazatel fabrik i zavodov okrain Rossii*, Peterburg 1895; H. Wierciński, *Opis statystyczny guberni lubelskiej*, Warszawa 1901; Z. Przyrembel, *Przyczynek do statystyki przemysłu cukrowniczego w Królestwie Polskim za dziesięciolecie od 1902 do 1911 roku*, Warszawa [b.r.w.].

nych informacji ze źródeł dziś już nie istniejących. Druga - poświęcona jednej tylko fabryce to „Cukrownia i rafineria w Hermanowie 1838 - 1858” J. Pawlaka (Warszawa 1930). Pozostałe pozycje zajmujące się cukrownictwem do 1870 r. opierają się w znacznym stopniu na ustaleniach Z. Przyrembla. Są to artykuły A. Dziachana i S. Górskiego oraz rozdział w pracy zbiorowej pod redakcją Cz. Łuczaka „Dzieje cukrownictwa w Polsce” napisany przez M. Eckerta¹³. Ta ostatnia pozycja obejmuje również okres wielkofabryczny do pierwszej wojny światowej. Jest w niej sporo informacji dotyczących techniki i technologii cukrowniczej. Jednakże materiał M. Eckerta w paru podstawowych kwestiach (liczba zakładów, wielkość produkcji, płace robotników, spożycie cukru) nieco różni się od ustaleń autora niniejszego opracowania. Okresem 1870-1914 zajmują się także prace A. Wrotnowskiego, E. Caspariego, M. Pawłowskiego, S. Przybory, Z. Limanowskiego, Z. Przyrembla, S. Plewińskiego, A. Fajferka¹⁴. Nie wszystkie one mają jednakową wartość naukową. Na przykład szkic Limanowskiego odznacza się rzetelnością i szerokim ujęciem, natomiast artykuł A. Fajferka zawiera sporo nieścisłości. Spośród literatury cukrowniczej dotyczącej okresu wielkofabrycznego na uwagę zasługuje także „Książka ku upamiętnieniu stulecia cukrownictwa polskiego 1826-1929” (Warszawa 1927) z kilkoma ciekawymi artykułami z różnych dziedzin cukrownictwa Królestwa. Tym dziedzinom poświęcone są i inne prace lub ich fragmenty. O postępie technicznym w cukrownictwie pisał J. Łukasiewicz¹⁵. O dziewiętnastowiecznej technologii cukrowniczej traktują opracowania Z. Lubińskiego, S. Grzybowskiego a także „Cukrownictwo. Podręcznik dla pracujących w cu-

¹³ A. Dziachan, *Rozwój przemysłu cukrowniczego i jego wpływ na rolnictwo Królestwa Polskiego (1815-1864)*. Roczniki Nauk Rolniczych, t. 77 (1965); S. Górski, *Historia rozwoju polskiego przemysłu cukrowniczego*, GC 1959 nr 11, M. Eckert, *Dzieje cukrownictwa w okresie rozbiorów*, [w:] Cz. Łuczak (red.), *Dzieje cukrownictwa w Polsce*, Warszawa 1981.

¹⁴ A. Wrotnowski, *Przemysł cukrowniczy w Królestwie Polskim*, Warszawa 1880; E. Caspari, *Przemysł cukrowniczy w Królestwie Polskim*, Ekonomista, 1912, t. IV; M. Pawłowski, *Przemysł cukrowniczy na ziemiach polskich* [w:] *Potrzeba uprzemysłowienia kraju i ogólne widoki rozwoju przemysłu na ziemiach polskich*, cz. I, Warszawa 1916; S. Przybora, *Cukrownictwo*, [w:] *Stosunki rolnicze Królestwa Kongresowego*, Warszawa 1918; S. Limanowski, *Przemysł cukrowniczy* [w:] *Środkowo-Europejski Związek Gospodarczy i Polska*, Kraków 1916; Z. Przyrembel, *Cukrownictwo*, [w:] *Dzieje gospodarcze Polski porozbiorowej w zarysie*, Warszawa 1922; S. Plewiński, *Przemysł cukrowniczy w latach 1907-1910*, Warszawa 1911; A. Fajferka, *O rozwoju i lokalizacji przemysłu cukrowniczego w Polsce w latach 1820-1939*, [w:] *Zeszyty Naukowe WSE w Krakowie* nr 3, Kraków 1958.

¹⁵ J. Łukasiewicz, *Przewrót techniczny w cukrownictwie i młynarstwie Królestwa Polskiego*, [w:] *Pamiętnik VIII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Krakowie* cz. 2, Warszawa 1958; tegoż: *Przewrót techniczny w przemyśle Królestwa Polskiego 1852-1896*, Warszawa 1963; tegoż: *Przewrót przemysłowy w przetwórstwie płodów rolnych Królestwa Polskiego*, [w:] *Materiały konferencji w Rogowie*, Warszawa 1966.

krowniach” (t. 1, Warszawa 1901)¹⁶. Najważniejszą, chociaż dotyczącą już początku XX w. pracą o robotnikach cukrowni jest książka B. Waśniewskiego [K. Krzeczkowski] pt. „Byt i warunki pracy robotników w przemyśle cukrowniczym Królestwa Polskiego” (Warszawa 1911). Opracowanie jest oparte na ankiecie zebranej w 1908 r. przez Zarząd Związku Robotników Cukrowni Królestwa Polskiego. Badanie objęło 48 spośród 50 cukrowni, a w nich 60% robotników stałych. Materiał uzupełniono ankietą z 1906 r. przeprowadzoną w 28 cukrowniach (spośród 48). Z tego względu, że opracowanie nie obejmuje wszystkich robotników, najcenniejsze są zawarte w nim wielkości względne.

W pracy niniejszej została także wykorzystana grupa opracowań poświęconych całemu przemysłowi Królestwa, a zawierających wzmianki o cukrownictwie. Są to prace takich autorów jak: D. Bociarski, J. Poznański, J. Janżuł, J. Blach, J. Banzemer, S. Koszutski, H. Radziszewski, F. Rose, E. Pietkiewicz, I. Pietrzak-Pawłowska¹⁷.

Rozprawa ta ma konstrukcję chronologiczno-problemową. Jej podział wynika z przyjętej przez autora periodyzacji dziejów cukrownictwa. Wyróżnienie okresu przyfolwarcznych warsztatów (do 1850 r.) i okresu tzw. przejściowego (1850-1870) występuje w literaturze przedmiotu¹⁸. Natomiast cukrownictwo wielkofabryczne (1870-1914) podzielił autor na trzy okresy. Pierwszy - otwiera rok 1870, cezura powszechnie przyjęta w odniesieniu do przemysłu Królestwa, a w cukrownictwie bynajmniej nieprzypadkowa, bo rozpoczynająca akcyjny etap rozwoju oraz dająca początek wzrostowi wszystkich prawie czynników kapitalistycznego rozwoju. Koniec lat 60. i początek 70. to ponadto okres wprowadzenia dyfuzji - kolejny przełom w technologii produkcji i wydajności cukru. Drugą cezurą jest rok 1887, w którym powstał kijowski syndykat cukrowniczy, obejmujący prawie wszystkie cukrownie

¹⁶Z. Lubiński, *Krótki rys fabrykacji cukru*, Warszawa 1893; S. Grzybowski, *Technologia cukru buraczanego*, Warszawa 1912.

¹⁷D. Bociarski, *Rys statystyczny przemysłu Królestwa Polskiego*, Biblioteka Warszawska 1873 s. 1-55; J. Poznanski, *Proizvoditelnyje sily Carstva Polskogo*, Petersburg 1880; J. Bloch, *Przemysł fabryczny Królestwa Polskiego w okresie dziesięcioletnim od 1871 do 1880 r.*, Warszawa 1886; S. Koszutski, *Rozwój przemysłu wielkiego w Królestwie Polskim*, Warszawa 1901; tegoż: *Rozwój ekonomiczny Królestwa Polskiego w ostatnim trzydziestoleciu (1870-1900)*, Warszawa 1905; H. Radziszewski, *Zarys rozwoju przemysłu w Królestwie Polskim* [w:] *W naszych sprawach*, Warszawa 1900; E. Rose, *Wielki przemysł Królestwa Polskiego przed wojną*, Poznań 1918; Z. Pietkiewicz, *Stan przemysłu w Królestwie Polskim według danych z roku 1910*, Warszawa 1912; J. Janżuł, *Przemysł fabryczny w Królestwie Polskim*, Petersburg 1887; I. Pietrzak-Pawłowska, *Królestwo Polskie w początkach imperializmu 1900-1905*, Warszawa 1955.

¹⁸Z. Przyrembel, *Historia cukrownictwa w Polsce*, Warszawa 1927; S. Wykretowicz, *Główne fazy rozwoju cukrownictwa na ziemiach polskich w okresie kapitalizmu (1802-1939)* [w:] *Rozwój przemysłu rolno-spożywczego na ziemiach polskich w XIX i XX w.*, Poznań 1970.



Kongresówki. Rok ten otworzył zarazem etap najpierw syndykalnej, a później rządowej reglamentacji, ograniczania produkcji i przymusowego wywozu oraz fazę niezwyklej dynamiki rozwoju w warunkach państwowej „opieki”. Rok 1902, w którym zamknięto rynki zachodnie dla cukru z Imperium, rozpoczyna lata rosnących zapasów cukru i trudności finansowych przedsiębiorstw, prób ograniczenia silnego protekcjonizmu i okres niezwykle dużego wzrostu spożycia.

Autor nie traktował cezur czasowych nazbyt sztywno. Dlatego wiele analizowanych w pracy zagadnień wykracza poza granice przedziałów chronologicznych, w jakich się znajdują. Przykładem może być rozdział II (1870–1997), w którym krótkie historie cukrowni rozpoczynają się na długo przed rokiem 1870 i wybiegają wprzód niekiedy aż po początek XX wieku. Autor uważał, że warto było w jednym miejscu wymienić problemy, zdarzenia przełomowe i najważniejsze dla każdej fabryki, mimo że odbyło się to z uszczerbkiem dla ustalonego porządku czasowego. Rozdział V poświęcony robotnikom cukrowni został zupełnie wyjęty z zasadniczego ciągu chronologicznego, bo sam w sobie stanowi pewną odrębną całość tematyczną i chronologiczną.

Praca niniejsza miała na uwadze dwa cele. Po pierwsze, zamierzała ukazać rozwój wielkofabrycznego cukrownictwa w Królestwie Polskim. Konieczne do tego było konstruowanie, w odstępach rocznych, podstawowych wielkości takich jak: liczba cukrowni, wielkość przerobu i produkcji, liczba robotników, wydajność cukru itd. Drugim zadaniem było zbadanie uwarunkowań tego rozwoju. Dlatego poświęcono sporo miejsca syndykatomu cukrowniczemu, rządowemu unormowaniu oraz takim zagadnieniom jak: rynki zbytu, system podatkowy, spożycie cukru.

Praca wymaga także kilku wyjaśnień dotyczących warsztatu. Występujący w źródłach i literaturze rok produkcyjny trwający od 1 lipca do 30 czerwca roku następnego (niekiedy od 1 marca do końca lutego) został zastąpiony, by uprościć zapis, rokiem kalendarzowym. Np. zamiast rok, kampania 1870/1 pisze się rok, kampania 1870. By nie rozbudowywać nadmiernie aparatu naukowego, pod tabelami stosuje się niepełny zapis bibliograficzny. Przy czasopismach strony są podawane tylko tam, gdzie występuje paginacja ciągła, np. w „Gazecie Cukrowniczej”. Materiały w tym ostatnim czasopiśmie niekiedy nie były zaopatrzone w tytuły i nazwiska autorów, były natomiast podane nagłówki stałych rubryk, w których materiały te zamieszczano; w takiej sytuacji tytuły stałych rubryk podaje się w nawiasie. Wyjaśnienia wymagają też niektóre skróty myślowe stosowane przez autora. I tak, nazwa cukrowni (pisana zawsze bez cudzysłowu) może oznaczać, zależnie od kontekstu, fabrykę albo firmę, która tę fabrykę prowadzi. Podobnie, zamiast pisać: cukrownia należąca do towarzystwa akcyjnego, udziałowego lub pozostająca w rękach indywidualnego właściciela, pisze się: cukrownia akcyjna, udziałowa lub prywatna.

FOLWARCZNY WARSZTAT I BANKIERSKA FABRYKA (1826-1870)

Przejście od feudalizmu do kapitalizmu trwało w Polsce długo. Objawy kryzysu gospodarki feudalnej były już widoczne na wiele lat przed rozbiorami. Radowała się ona próbami pełniejszego wykorzystania potencjalnych możliwości produkcyjnych, jednak przy pomocy głównie ekstensywnych metod. Gospodarka folwarczno-pańszczyźniana nie była w stanie sprostać rosnącym wymaganiom ani rynku wewnętrznego, ani też zewnętrznego. Sytuacja uległa zmianie w pierwszej połowie XIX wieku, kiedy stało się konieczne zastosowanie intensywnych metod gospodarowania, by uprawa ziemi nie przynosiła strat. Prowadziła do tego mechanizacja produkcji, stosowanie nowych upraw roślin przemysłowych i pastewnych, sztuczne nawożenie. Wzrosło także zainteresowanie wielkiej własności ziemskiej przemysłem rolno-spożywczym. Uprzemysłowienie folwarków wiązało coraz bardziej gospodarkę wiejską z rynkiem, torowało drogę postępowi technicznemu w rolnictwie, sprzyjało upowszechnieniu nowych upraw, szczególnie ziemniaków i buraków cukrowych. Czołową rolę w przemyśle rolno-spożywczym Królestwa Polskiego odgrywało gorzelnictwo. Powszechna rozbudowa gorzelni doprowadziła w końcu czwartego dziesięciolecia do kryzysu gorzelnianego; produkcja małych prymitywnych gorzelni przestawała się opłacać. Zwycięsko wychodziły z kryzysu gorzelnie lepiej wyposażone technicznie, przedstawiające się na gospodarkę kapitalistyczną. W trzecim dziesięcioleciu XIX wieku pojawiła się w Królestwie nowa gałąź przemysłu – konkurująca z gorzelnictwem w podnoszeniu rentowności folwarku – cukrownictwo.

Myśl o założeniu fabryki cukru z buraków kiełkowała już za czasów Księstwa Warszawskiego. Nosili się z nią ludzie różnych profesji, którzy posiadli umiejętność otrzymywania cukru z buraków, obserwując zachodnioeuropejskie cukrownie lub studiując literaturę fachową, a także prowadząc własne próby i doświadczenia. W czasie, gdy Komisja Spraw Wewnętrznych otrzymała kilka podań w sprawie założenia cukrowni buraczanych, ludzie zajmujący się tym zagadnieniem naukowo nie byli jeszcze przekonani co do możliwości otrzymywania cukru z buraków. Często nawet radzili zwrócić się ku innemu surowcowi. Były

więc próby wyprodukowania cukru np. z krochmalu, z miodu, z soku klonowego. Jeszcze w końcu lat 70. myślano o otrzymywaniu cukru z trawy (szuwarów znad Wieprza), siana, kartofli¹. Nie pominięto żadnego produktu, co do którego były przypuszczenia, że można zeń wydobyć cukier. Wyniki prób z owymi produktami publikowano szeroko w różnych periodycznych pismach. W 1811 r. ukazała się broszura „O fabrykacji cukru z białych buraków”, napisana przez S. Balińskiego „z zalecenia Jaśnie Wielmożnego Łubieńskiego Ministra Sprawiedliwości”. Była to pierwsza polska książka traktująca o fabrykacji cukru. Dziełko Balińskiego było pomyślane jako podręcznik i taką też rolę pełniło przez lat kilkanaście, dając dobre teoretyczne podstawy ryzykującemu założeniu własnej cukrowni buraczanej. W ślad za tą broszurą zaczęto publikować wiele artykułów traktujących o cukrownictwie, przeważnie tłumaczonych. Zamieszczały je pisma o charakterze raczej naukowym, jak: „Izys Polska”, „Sylwan”, „Słowianin”, „Piaś”, a także gazety codzienne. Świadczyło to o dużym zainteresowaniu nowym przemysłem. Liczne próby otrzymywania cukru z buraków czynione za czasów Księstwa Warszawskiego nie doprowadziły jednak do powstania cukrowni. Z chwilą utworzenia Królestwa Polskiego, drogą korespondencji urzędowej stwierdzono: „co się tyczy fabryk cukru z buraków i soku klonowego takowe bardziej dla doświadczenia pozakładane były (...) fabryka jednak porządna nigdzie nie egzystuje”². Zanim taka fabryka zaczęła w Królestwie pracować, wcześniej powstały cukrownie w Wielkopolsce i w Galicji.

Kilkunastoletnie próby uprawy buraków cukrowych i otrzymywania z nich cukru doprowadziły do powstania w roku 1820 cukrowni w Gałowie pod Szamotułami w Wielkopolsce. Fabryczkę założył w swoim majątku hr. Józef Mycielski. Posiadała ona urządzenia bardzo prymitywne, istniała jednak przeszło lat trzydzieści. Cukrownia w Gałowie była przez 14 lat jedynym w Wielkopolsce warsztatem produkującym cukier³.

W Galicji pierwszą cukrownię uruchomił w roku 1823 w swoich dobrach – Puźnikach – Teodor Mrozowiecki. Następna, znacznie większa wytwórnia cukru, powstała 6 lat później w Olszanicy pod Lwowem. Cukrownię pobudowano na wzór francuski. Mogła ona przerobić w czasie kampanii 1,2 tys. t buraków⁴.

Powstanie pierwszej cukrowni w Królestwie Polskim związane jest z nazwiskiem hr. Henryka Łubieńskiego, inicjatora i organizatora wielu przedsięwzięć

¹ „Gazeta Lubelska” 1877 nr 51, 125, 1883 nr 216.

² Z. Przyrembel, *Historia cukrownictwa w Polsce*, Warszawa 1927, t. 1, s. 91-115.

³ *Ibidem*, s. 5.

⁴ *Ibidem*, s. 69.

gospodarczych. Cukrownia pobudowana w majątku Łubieńskiego w Częstocicach koło Ostrowca była bardzo prymitywnym warsztatem, w którym cukier otrzymywano odparowując wprost na ogniu sok wydobyty z buraków. System ogniowy został zastąpiony parowym dopiero w 1842 roku, kiedy przeprowadzono gruntowny remont. Między rokiem 1826 a 1842 cukrownia pracowała z przerwami i nie bez strat. W 1842 roku dobra ostrowieckie wraz z cukrownią przejął Bank Polski. Następnie zakład był wydzierżawiony Tomaszowi Łubieńskiemu. Cukrownia w Częstocicach założona na prowincji, w okolicy, do której dojazd był uciążliwy, pracująca z różnym rezultatem, nie stała się przykładem zachęcającym do podobnych przedsięwzięć⁵.

Druga z kolei cukrownia w Królestwie powstała już bliżej Warszawy – w Izdebnie pod Błoniem. Założył ją w 1829 roku francuski generał ożeniony z Polką, baron Piotr Galichet. Była zakładem równie prymitywnym co Częstocice. Pracowała około lat dziesięciu⁶.

W 1830 roku Komisja Spraw Wewnętrznych i Policji zawarła z hr. H. Łubieńskim umowę, na mocy której rząd udzielił Łubieńskiemu kredytu w wysokości 12 tys. rs na budowę cukrowni w Guzowie. Zakład puszczono w ruch rok później. Zgodnie z umową cukrownia miała być przez 12 lat szkołą przyuczającą do zawodu cukrownika sześciu uczniów rocznie. Właściciel miał również obowiązek korzystać z najnowszych osiągnięć technicznych, stosowanych w przodującym cukrownictwie francuskim. Cukrownia była uruchomiona i na początku kierowana przez technika Francuza Jonneta. Miało to być wzorowe przedsięwzięcie cukrownicze, organizowane z inicjatywy rządu i pod jego opieką. Duży wysiłek włożono w uprawę buraków, kierując się najnowszymi osiągnięciami we Francji i Niemczech. Stosując płodozmian, właściwą uprawę ziemi pod buraki i staranną obróbkę samych buraków, otrzymywano zadowalający plon – 330 q z hektara. Buraki pochodziły głównie z plantacji w majątku guzowskim. W pierwszej kampanii przerobiono zaledwie 12,3 t buraków, ale przerób stopniowo się zwiększał, dochodząc w kampanii 1837 do 1843 t. W 1849 roku cukrownia posiadała m.in. 2 kotły parowe, maszynę parową o sile 8 KM, 4 prasy hydrauliczne, 4 kotły defekacyjne. W tym samym czasie zatrudniała 110 robotników, w tym kilkunastu Niemców⁷.

⁵ Ibidem, s. 119.

⁶ Ibidem, s. 121; A. Dziachan, *Rozwój przemysłu cukrowniczego i jego wpływ na rolnictwo Królestwa Polskiego (1815-1864)*, „Roczniki Nauk Rolniczych”, t. 77 s. 934.

⁷ Z. Przyrembel, op. cit., s. 130, 135, 141; A. Dziachan, op. cit., s. 934.

Przedsięwzięcia Łubieńskiego i Galicheta na razie nie miały naśladowców. Przyczyną nie był chyba brak kapitałów, bowiem cukrownictwo w Królestwie od początku swego istnienia cieszyło się szczególnym zainteresowaniem i opieką rządu, który na jego wsparcie posiadał specjalne fundusze. Przeszkodą był raczej brak sił fachowych obeznanych z techniką i technologią produkcji.

Od 1833 roku do komisji rządowych zaczęły napływać liczne podania w sprawie założenia w Królestwie fabryki cukru z buraków. Wśród zakładów, na budowę których rząd wyraził zgodę, były także i zupełnie małe. Do nich z pewnością należał warsztat w majątku hr. Potockiej w Tykocinie założony w 1837 r., który w pierwszej kampanii przerobił 12,3 t buraków i wyprodukował kilkanaście głów cukru⁸.

Większość cukrowni powstających w latach trzydziestych była zakładami przyfolwarcznymi. Proces produkcyjny był bardzo prosty i składał się z kilku etapów: płukanie buraków, tarcie, wyciskanie lub ługowanie wodą soku, oczyszczanie soku w kotłach miedzianych przy pomocy wapna (tzw. defekacja), cedzenie, odparowywanie soku, warzenie syropu, nalewanie w formy i krystalizowanie. Wydajność cukru była niska, wahała się w granicach 1,5-3%. Napęd urządzeniom dawały kieraty i koła wodne. Te cukrownicze manufaktury, stanowiące integralną część majątków ziemskich, posiadały wiele cech ekonomiki feudalnej. Kapitał nie odgrywał w nich dużej roli. Budowano je nakładami jak najmniejszymi, w znacznej części bezgotówkowymi. Buraki pochodziły z własnych plantacji, na których pracowali chłopci pańszczyźniani, zatrudniani też i przy produkcji cukru. Inwestycje były znikome, a konieczne nakłady traktowano raczej jako stratę niż jako czynnik rozwoju. Nad tym technicznie zacofanym, niedoinwestowanym i należącym do dóbr ziemskich przedsiębiorstwem zdobywało w latach czterdziestych coraz większą przewagę technicznie nowoczesne, skomercjalizowane cukrownicze przedsiębiorstwo kapitalistyczne, organizowane przez bankierów, kupców i przemysłowców. Powstanie pierwszej takiej cukrowni otworzyło nowy rozdział w dziejach cukrownictwa w Królestwie Polskim.

W 1838 roku bankierzy warszawscy uruchomili w Szymanowie pierwszą cukrownię fabryczną wraz z rafinerią cukru. Od imienia inicjatora przedsięwzięcia – Hermana Epsteina – cukrownię wraz z osadą nazwano Hermanowem. Właścicielem interesu była spółka, do której oprócz Epsteina weszli Ludwik Hirschman, Salwian Jakubowski i Mayer Bersohn – ludzie znani w ówczesnym życiu gospodarczym Królestwa. Wybudowano fabrykę dużą i nowoczesną, wzorowaną na podobnych przedsięwzięciach zagranicznych. Zakład mógł przerobić 6 tys. t

⁸ A. Dziachan, op. cit., s. 935; Z. Przyrembel, op. cit., s. 161.

buraków. Wydajność cukru była, jak na ówczesne warunki, wysoka – wynosiła średnio 5%. Buraki pochodziły głównie z plantacji fabrycznych. W 1843 roku obszar zasiewu buraka obejmował 1025 ha, z czego plantacje własne fabryki stanowiły 70%, folwarczne 21%, a chłopskie 9%. W ciągu następnych lat obszar plantacji własnych zmalał, a wzrastały zakupy buraków z gospodarstw folwarcznych i chłopskich. Cukrownia w Hermanowie była do 1846 r. jedyną nowoczesną cukrownią i rafinerią w Królestwie. Na początku lat czterdziestych dawała 50-70% ogólnej produkcji cukru rafinowanego i przerabiała prawie 50% całego zbioru buraków w Królestwie. Jeszcze w 1848 r. 50% cukru sprzedawanego na rynku warszawskim pochodziło z Hermanowa, podczas gdy z drugiej co do wielkości cukrowni i rafinerii w Elżbietowie – 17% (w 1847 r. tylko 6%). Monopolistyczne stanowisko Hermanowa zostało przełamane w drugiej połowie lat czterdziestych i na początku pięćdziesiątych, po powstaniu dużych i nowoczesnych cukrowni w Elżbietowie, Oryszewie, Łomży, Boglewskiej Woli. W 1857 r. wielkości produkcji Hermanowa oznaczonej przez 100 odpowiadała produkcja Elżbietowa na poziomie 100, Oryszewa – 162, Łomży – 211⁹. Dla wielu cukrowni Królestwa nie rafinujących cukru oparcie się o wielką rafinerię hermanowską było do pewnego czasu czynnikiem decydującym o ich egzystencji i rentowności. Powodzenie przedsięwzięcia bankierskiego kapitału „ustaliło opinię w kraju co do możliwości i korzyści przerabiania buraków na cukier i było najlepszą do następnych tego rodzaju zachętą”¹⁰.

Po 1838 roku cukrownictwo stało się przedmiotem żywego zainteresowania kapitałów ziemiańskich, kupieckich i bankierskich, szukających dla siebie pewnej i rentownej lokaty. Ale jedynie te ostatnie będą mogły zdobyć się na podobnie kosztowne przedsięwzięcie jak hermanowska fabryka. Cukrownia ta, pracująca niekiedy i ze stratami, wytyczyła nowy kierunek rozwoju cukrownictwa w Królestwie, kierunek, który zostanie ugruntowany w następnych dziesięcioleciach. Tymczasem jeszcze przez wiele lat będą powstawać małe i niedoinwestowane cukrownie folwarczne, wznoszone siłami słabego i niemobilnego kapitału ziemiańskiego.

W ciągu najbliższych paru lat od czasu uruchomienia Hermanowa zbudowano lub rozpoczęto budowę cukrowni w Leśmierzu, Silniczce i Strzelcach. Cukrownia w Leśmierzu – wybudowana przez braci Wernerów – obliczona była na przerób 4,9 tys. t buraków pochodzących głównie z własnych folwarków. Cukrownia posiadała pierwotnie napęd wodny, wsparty wkrótce kieratem sześciokonnym,

⁹ J. Pawlak, *Cukrownia i rafineria w Hermanowie 1838-1859*, Warszawa 1930, s. 60.

¹⁰ Z. Przyrembel, op. cit., s. 153.

zastąpionym następnie przez maszynę parową o sile 40 KM, sprowadzoną z Anglii. W czasie kampanii zatrudniała 110 robotników. Około 1850 r. wartość zakładu, wraz z kapitałem obrotowym, szacowano na 70 tys. rubli¹¹. Cukrownia w Chrząstkowie, założona przez Tomasza i Henryka Potockich, była pierwszym w Królestwie zakładem stosującym przy otrzymywaniu soku system maceracyjny. Ten gospodarki warsztat dał w kampanii 1846 r. 15% zysku od włożonych kapitałów¹². Sąsiadującą z Chrząstkowem cukrownię w Siłniczce założył Aleksander Ostrowski, który rzemiosła cukrowniczego uczył się na Śląsku jako zwykły robotnik. Większość urządzeń pochodziła z fabryki maszyn w Warszawie na Solcu i z warsztatu kotlarskiego Stattlera w Koniecpolu. W czasie przerobu najmowano 80 robotników, a w czasie rafinacji – 10. Około 1850 r. wartość cukrowni wraz z kapitałem obrotowym szacowano na 50 tys. rubli¹³. Do największych ówczesnych cukrowni należał zakład w Strzelcach, założony w dobrach barona Treskova. W końcu lat czterdziestych cukrownia zatrudniała w czasie kampanii 120-130 ludzi i była oszacowana wraz z kapitałem obrotowym na 200 tys. rubli¹⁴.

Obok cukrowni większych powstawały nadal małe prymitywne warsztaty domowej fabrykacji cukru. Był to w jakimś stopniu efekt szerzonej w ówczesnej publicystyce idei „upowszechniania fabrykacji po wsiach naszych”. Cukrownie powoływane do życia tą już nieco wsteczną ideą najczęściej pracowały tylko po kilka lat. Taki zakład, z manieżem dwukonnym i kotłami miedzianymi, powstał w 1839 r. w Przychodach pod Olkuszem, w Pobiednej pod Nowym Miastem również w 1839 r., w Drozdowie w 1840 r., w Sierakowie, Łukowem i Brzostowej w 1841 r. oraz nie pracujący więcej niż trzy lata zakład w Skrzyszewie¹⁵. W 1840 r., w 14 lat po powstaniu pierwszej w Królestwie Polskim cukrowni w Częstocicach, istniało ponad dwadzieścia zakładów, które wyprodukowały 1,3 tys. t cukru, zatrudniając ok. 700 robotników¹⁶.

W 1843 r. na skutek „defraudacji” cukru, tj. sprowadzenia znacznych ilości tego towaru drogą nielegalną bez opłaty cła, zarządzono produkcję w głowach i o cechowanie głów. Miało to ułatwić urzędowi skarbowemu kontrolę znajdującego się w handlu cukru. Po wprowadzeniu o cechowania cukru kontrolę nad całym przemysłem cukrowniczym w Królestwie Polskim powierzono Komisji Rząd-

¹¹ Ibidem, s. 158.

¹² Ibidem, s. 171; A. Dziachan, op. cit., s. 934.

¹³ Z. Przyrembel, op. cit., s. 173.

¹⁴ Ibidem, s. 164.

¹⁵ Ibidem, s. 278-279.

¹⁶ Ibidem, s. 184.

wej Przychodów i Skarbu. Do tego czasu kontrolę sprawowała Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych. Zmiana oznaczała w praktyce nabranie przez cukrownictwo cech odrębnego przemysłu, mającego już swe miejsce w ekonomice Królestwa¹⁷.

Do końca lat czterdziestych zbudowano w Królestwie Polskim jeszcze kilkanaście cukrowni. W 1843 r. puszczono w ruch fabrykę cukru Maria (Sójki). W 1845 r. powstał zakład w Belnie założony przy fachowej pomocy Augusta Schürra, przemysłowca i udziałowca kilku spółek cukrowniczych w Królestwie. Był on również współzałożycielem cukrowni w Oporowie, uchodzącej w końcu lat czterdziestych za nowoczesny zakład. W tym samym czasie powstały też cukrownie: Prażka, Mniszew i Łubna w Kazimierzy Wielkiej oraz napędzane wodą cukrownie w Puczniewie i Duninowie. W ciągu następnych paru lat tempo powstawania nowych zakładów było już wolniejsze. Założono takie cukrownie jak Gole, Pełczyska, Ostrowy, Szubsk, Wola Łobudzka, Łanięta. Cukrownia w Woli Łobudzkiej pobudowana w 1848 r. wyróżniała się spośród innych cukrowni Królestwa załogą prawie w całości sprowadzoną z Niemiec. Cukrownia Łanięta, uruchomiona w 1847 r., była urządzona przez wspomnianego już Augusta Schürra. Na nowoczesne wyposażenie zakładu składały się m.in. dwie sprowadzone z Anglii maszyny parowe o sile 12 KM i cztery prasy hydrauliczne wykonane u Evansa w Warszawie. Zakład mógł przerobić rocznie do 4,9 tys. t buraków, a zatrudniał w czasie tego przerobu 90 robotników. Około 1850 r. był oszacowany na 75 tys. rubli. Także przy budowie i urządzaniu cukrowni Model miał swój udział A. Schürr. Urządzenia sprowadzono z Berlina i Buckau pod Magdeburgiem. Cukrownię uruchomiono w 1845 r. W 1849 r. puszczono w ruch niewielkie cukrownie Pokrzywnica i Łubna – Jarostaj. W tym też roku kapitał kupiecki i bankierski wybudował cukrownię w Sannikach. Obliczono ją na przerób 12,3 tys. t buraków. Zainstalowano 8 maszyn parowych, 5 kotłów parowych, 9 pras hydraulicznych. Urządzenia były częściowo produkcji krajowej, pochodziły z fabryki maszyn na Solcu. Wartość całego interesu szacowano na sumę 300 tys. rubli. Również w 1849 r. powstała duża i nowoczesna cukrownia w Oryszewie wzniesiona kapitałem 450 tys. rubli. Urządzenia, będące najnowocześniejszymi osiągnięciami techniki, sprowadzono z Belgii, Francji i Niemiec. Dyrektorem i rafinerem byli Niemcy¹⁸.

Powstawały też w dalszym ciągu, niejako siłą inercji, małe cukrownie folwarczne. Np. cukrownia Dobrzelin, założona w 1850 r., była niewielkim warsz-

¹⁷ Ibidem, s. 205.

¹⁸ Ibidem, s. 212-230, 253.

tatem z maceracją i systemem ogniowym. Podobnych rozmiarów była założona rok później cukrownia w Młodzieszynie. Dopiero w okresie późniejszym te małe folwarczne warsztaty przerodzą się w większe fabryki cukru.

Spośród wszystkich gałęzi wytwórczych przemysł spożywczy był najmocniej zrośnięty z gospodarstwem rolnym i tym samym najbardziej rozproszony. Rozmieszczenie przestrzenne cukrowni, wyznaczone przez wieloletnie związki z gospodarką folwarczną, w miarę powstawania w końcu lat czterdziestych i na początku pięćdziesiątych dużych fabryk, uległo nieco zmianie. Póki cukrownia mogła powstać przy każdym folwarku, o jej założeniu decydowała przedsiębiorczość właściciela majątku, posiadającego na ten cel pewien kapitał. Jednak później, gdy cukrownia, aby nie przynosić strat z powodu nie wykorzystanych mocy produkcyjnych, musiała mieć bazę surowcową liczącą kilka tysięcy hektarów, o jej lokalizacji nie mógł już decydować przypadek. Wprawdzie koncentracja przestrzenna w cukrownictwie przejawiała się znacznie słabiej niż w górnictwie, hutnictwie, bądź przemyśle włókienniczym, jednakże miała ona miejsce i od połowy XIX w. stała się widoczna. Najważniejszym czynnikiem powodującym koncentrację były żyzne gleby. Ale nie tylko one decydowały o lokalizacji. W coraz większym stopniu zależała ona również od sieci dróg bitych, od odległości od kolei, a także od odległości cukrowni od potencjalnego rynku zbytu. O tym, który z tych czynników odgrywał większą rolę, decydowała motywacja osiągnięcia możliwie najniższych kosztów wyrobu i zbytu cukru. Przeważnie fabryki musiały być budowane na terenach eksploatacji buraka, bo sieć komunikacyjna była słabo rozwinięta. Te cukrownie, które nie sąsiadowały z plantacjami, musiały buraki kopcować, ponosząc z tego powodu od 4 do 8% strat. Także i podczas składowania buraki traciły dziennie 0,024% cukru w stosunku do swojej wagi. Składy buraczane (buraki rzadko trafiały z plantacji wprost do fabryk) były uważane za prawdziwą plagę. Powiększały one i tak duże koszty surowca, a także powodowały znaczne straty. Niektóre cukrownie traciły 10–25% zbiorów w wyniku działania wilgoci i mrozu¹⁹.

Spośród 54 istniejących w 1853 r. cukrowni w Królestwie – 32 (tj. prawie 60%) znajdowało się w guberni warszawskiej. Były one zlokalizowane głównie w zachodnich powiatach – kutnowskim, gostyńskim, błońskim, sochaczewskim. Na tych terenach cukrownie były budowane w odległości 10 , a nawet 5 km jedna od drugiej. Tak były zlokalizowane cukrownie: Sieraków, Ostrowy, Łanięta, Sój-

¹⁹ H. Liciński, *Koszty fabrykacji w związku z technicznym rozwojem cukrownictwa polskiego*, [w:] *Książka ku upamiętnieniu stulecia cukrownictwa polskiego*, Warszawa 1927, s. 17; GC 1898 nr 6 s. 131, 1894 nr 33 s. 265-266.

ki, Tomczyn, Szubsk, Dobrzelin, Izdebn, Oryszew. Wybierając miejsce budowy cukrowni kierowano się często prostym rachunkiem: najbliższa okolica fabryki powinna wyprodukować większą ilość buraków od tej, jaka jest potrzebna na 80 dni kampanii²⁰.

Z owych 54 cukrowni około 10 pracowało w guberni lubelskiej (obejmującej od 1844 r. także i część Podlasia). Pierwsze cukrownie powstały tam na początku lat czterdziestych. W 1841 r. założono dwie cukrownie: w Horostycie i w Wiszniowie. Pierwsza – urządzona przez Ignacego Szlubowskiego – była prymitywnym warsztatem gospodarskim z prasowym systemem otrzymywania soku. W 1843 r. przerobiono w nim niecałe 246 t buraków i otrzymano 8 t cukru. Cukrownia w Wiszniowie, założona przez Franciszka Celińskiego, była warsztatem jeszcze mniejszym, przerabiającym w czasie kampanii jedynie około 60 t buraków²¹. W roku 1842 powstały dalsze cztery cukrownie: w Poturzynie, Syrnikach, Tarzymiechach i Radzynie. Największą z nich była cukrownia w Poturzynie, należąca do Tytusa Wojciechowskiego, przedsiębiorczego ziemianina, który był inicjatorem zjazdu właścicieli cukrowni w 1847 r. w Warszawie. Pomyślny rozwój interesu nie trwał długo. W 1846 r. fabryka spłonęła doszczętnie. Wówczas w gronie sąsiedzkiem zrodził się projekt zebrania od ziemian hrubieszowskich drobnych bezprocentowych pięcioletnich pożyczek. Projekt za pośrednictwem gubernatora lubelskiego, następnie naczelnika wojennego guberni, dalej przez Komisję Spraw Wewnętrznych, dotarł do namiestnika, który „do prośby raczył się przychylić”. Cukrownię uruchomiono ponownie w 1847 r.²² Pozostałe trzy zakłady, powstałe w 1842 r., niczym się nie różniły od innych cukrowni folwarcznych, zakładanych w Królestwie od lat kilkunastu. Cukrownia w Radzynie mogła przerobić 737 t buraków rocznie, cukrownia w Sannikach – 369 t, a zakład w Tarzymiechach przerobił w 1843 r. 25 t buraków, dając tylko 120 kg cukru. Ta bardzo niska wydajność wynosząca 0,5% świadczyła o prymitywnej technice i technologii produkcji. Fabrykacja odbywała się w budynku krytym słomą, mieszczącym przedtem karczmę²³. Do końca lat czterdziestych przybyły w guberni lubelskiej jeszcze cztery cukrownie: w 1845 r. w Dzierążni i Mirczu, w 1846 r. w Elżbietowie, a w 1849 r. w Nałęczowie u hr. Małachowskiego. Cukrownia w Dzierążni spłonęła w roku powstania. Była nieduża, bo właściciel ubiegał się o odszkodowanie w wysokości

²⁰ F. Bogatko, *Budowa cukrowni dawniej i obecnie*, [w:] *Książka ku upamiętnieniu...*, s. 9.

²¹ A. Kierek, *Z badań nad rozwojem gospodarczym Lubelszczyzny w okresie międzypowstaniowym*, „Rocznik Lubelski”, t. 3, Lublin 1960, s. 282; Z. Przyrembel, op. cit., s. 202.

²² Z. Przyrembel, op. cit., s. 192.

²³ Ibidem, s. 194, 196, 201.

1630 rubli. Zapewne podobnych rozmiarów był zakład w Nałęczowie. Cukrownia w Mirczu założona przez Władysława Rulikowskiego, żołnierza napoleońskiego, początkowo urządzona prymitywnie, po roku 1850 została gruntownie przerobiona. Interes należał do trzech braci Rulikowskich i ich szwagra Kiełczewskiego. Cukrownia posiadała obfitość buraków pochodzących z rozległych dóbr Rulikowskich. Choć już w chwili swego powstania mirczowski zakład stał na dość niskim poziomie, przetrwał jednak do 1914 r.²⁴ Cukrownię w Elżbietowie wybudowała, w dobrach sokołowskich należących do Elżbiety Hirszman, spółka finansistów i kupców warszawskich: August Hirschman, Leon Hirschendorf, Aleksander Rawicz, Mikołaj Guttman i Stanisław Jacobi. Pod względem wielkości przerobu Elżbietów ustępował jedynie największej w Królestwie cukrowni w Hermanowie. Napęd urządzeniom dawało 5 maszyn parowych. Fabryka zatrudniała stale około 300, a w czasie przerobu buraków, 600-800 robotników²⁵.

W 1849 r. pracowało w guberni lubelskiej 8 cukrowni spośród 35 istniejących w Królestwie. W latach pięćdziesiątych przybyło kilka kolejnych zakładów. W 1851 r. J. Szulbowski wybudował cukrownię w Antoninie. W 1852 r. M. Błociszewski uruchomił zakład w Olszanicy Małej. Również w tym samym roku powstała cukrownia w Zakrzewie, w dobrach von Troskina, a w 1854 r. S. Jacobi postawił zakład w Kijanach. Były to cukrownie folwarczne i wszystkie po paru latach upadły, toteż w kampanii 1859 r. pracowało w guberni lubelskiej nie więcej cukrowni niż 10 lat wcześniej. W latach sześćdziesiątych następne cukrownie, zwłaszcza te, które stanowiły dział gospodarstwa wiejskiego, uległy likwidacji. Rozwój cukrownictwa w guberni lubelskiej, mimo dużej dynamiki w fazie początkowej, z powodu braku kapitałów i niezbyt szczęśliwej lokalizacji (północna część guberni) generalnie nie wykroczył poza formę małych i dość prymitywnych zakładów przyfolwarcznych²⁶.

W 1849 r., po kilkuletnich przygotowaniach, wprowadzono w Królestwie Polskim podatek od cukru wyprodukowanego z buraków. W Niemczech podobny podatek pobierano od wagi buraków wziętych do przerobu. We Francji akcyzę płacono od ilości i gęstości otrzymywanego soku buraczanego, natomiast w Austrii wysokość podatku zależała od normy przerobowej i wydajności. Podobnie było w Rosji i Królestwie. Objętość naczyń wydobywających sok (tj. normę przerobu) mnożono przez czas trwania kampanii i przypuszczalną wydajność cukru

²⁴ A. Kierek, op. cit., s. 282; Z. Przyrembel, op. cit., s. 215.

²⁵ A. Kierek, op. cit., s. 282; G. Ryżewski (red.), *Sokołów Podlaski*, Białystok-Sokołów Podlaski 2006, s. 379

²⁶ Ibidem, s. 284, 178.

(z góry określano ją na 3% lub oznaczano za pomocą trzydniowej próby)²⁷. Dla fabryk produkujących więcej niż 500 pudów (tj. 8,2 t) ustalano podatek w wysokości 30 kop. od puda (16,4 kg). Dla fabryk produkujących mniej niż 500 pudów podatek wynosił 15 kop. Właściciele cukrowni nowozałożonych nie płacili akcyzy przez dwa lata. Umożliwiało to okrzepnięcie najmłodszych zakładów. Podatek miał stopniowo wzrastać. Najpierw miał zwiększyć się o 15 kop. w dwa lata po jego wprowadzeniu, po upływie kolejnych dwóch lat o dalsze 15 kop., a potem również o 15 kop., ale już po roku. Ten sam wzrost dotyczył jednakowo wszystkich cukrowni z wyjątkiem nowozałożonych, które po dwóch latach zwolnienia od akcyzy miały w trzecim i czwartym roku istnienia płacić od razu po 30 kop od wyprodukowanego puda cukru. Takie opodatkowanie produkcji cukru sprzyjało początkowo istnieniu małych cukrowni (produkujących rocznie nie więcej niż 500 pudów cukru), płaciły one wówczas dwa razy mniejszy podatek niż cukrownie duże. Jednak już w 1851 r. (wzrost podatku o 15 kop. od puda) a zwłaszcza od 1853 r. (kolejny wzrost obciążeń) położenie mniejszych cukrowni zaczęło się pogarszać. W 1857 r. nowe prawo zupełnie zniosło przywilej dla fabryk nowozałożonych, a wszystkie cukrownie podzieliło na produkujące do 1000 pudów cukru (16,4 t) rocznie oraz produkujące więcej – te miały płacić 60 kop. od puda. Obciążenie producentów cukru podatkiem konsumpcyjnym spowodowało, że rentowniejsze stały się cukrownie większe i nowocześniejsze, produkujące taniej (w przeliczeniu na jednostkę produkcji) i wydajniej. Akcyza przyczyniła się do szybkiego i szerokiego wprowadzenia postępu technicznego w przemyśle cukrowniczym²⁸.

Tzw. pierwszy przewrót techniczny w cukrownictwie Królestwa Polskiego rozpoczął się nieco wcześniej, bo około roku 1847 i trwał do około roku 1852. Przyniósł on ze sobą takie zmiany jak: przejście od prymitywnego ługowania wodą (maceracja) do wyciskania soku prasami śrubowymi, a później prasami hydraulicznymi, porzucenie przy podgrzewaniu soku i gotowaniu cukru systemu ogniowego i zastosowanie przy tej czynności pary, zastosowanie do napędu urządzeń fabrycznych maszyn parowych w miejsce napędu kieratowego lub wodnego. Duże znaczenie miało też wprowadzenie dwóch innych wynalazków – wirówki odśrodkowej i kotła wysokiego ciśnienia. Pierwszą wirówkę zainstalowano w cukrowni Łanięta, a w 1851 r. posiadała ją osiem cukrowni.²⁹

²⁷ Z. Przyrembel, op. cit., s. 231.

²⁸ A. Wrotnowski, *Przemysł cukrowniczy w Królestwie Polskim*, Warszawa 1880, s. 4-13; Z. Przyrembel, op. cit., s. 232-234.

²⁹ J. Łukasiewicz, *Przewrót przemysłowy w przetwórstwie płodów rolnych Królestwa Polskiego*, Warszawa 1966, s. 259; A. Dziachan, op. cit., s. 937.

Na przełomie czwartego i piątego dziesięciolecia XIX w. większość istniejących w Królestwie cukrowni przeszła okres przebudowy i modernizacji. Okres ten został zapoczątkowany w cukrowni Hermanów, w której po przebudowie zainstalowano 4 maszyny parowe o sile 26 KM, 6 pras hydraulicznych i 5 kotłów defekacyjnych. W 1849 r. przebudowano gruntownie cukrownię Guzów. I tu zainstalowano 2 maszyny parowe o sile 30 KM, 4 prasy hydrauliczne, 4 kotły defekacyjne, 2 kotły próżniowe. Podobnie zmodernizowano i urządzono cukrownie Strzelce, Model, Leśmierz, Silniczkę, Sieraków, Oporów i inne. Bardzo często modernizacja fabryk była połączona z rozbudową. Wzrastał więc przerób buraków i produkcja cukru. Dzięki rozbudowie i modernizacji zdolność przerobowa Hermanowa wzrosła z 6 tys. t do 10 tys. t buraków rocznie, Guzowa z 2 tys. t do 6 tys. t, Modela z 3,7 tys. t do 5,5 tys. t, Strzelc z 0,7 tys. t do 5 tys. t, Silniczki z 2 tys. t do 4 tys. t. Przerób rzeczywisty był rzecz jasna mniejszy niż moce przerobowe cukrowni. Dzięki gruntownym unowocześnieniom wzrosła także wydajność cukru. Przed rokiem 1850 nie przekraczała ona właściwie, poza wyjątkami, 3 %. Po modernizacji wzrosła w Guzowie do 5 %, w Leśnierzu z 1,5 do 3,7%, w Sierakowie z 3 do 7%, w Silniczce do 6%, a w Strzelcach osiągnęła poziom rekordowy jak na początek lat pięćdziesiątych – 8%³⁰.

Wzrósł też poważnie koszt urządzania cukrowni. Jeśli w pierwszych latach rozwoju cukrownictwa w Królestwie cukrownię można było wystawić, dysponując kilku-, kilkunastoma tysiącami rubli, a jeszcze w latach czterdziestych – kilkudziesięcioma tysiącami, to na początku lat pięćdziesiątych rozwinięcie interesu mogącego konkurować z najlepszymi cukrowniami wymagało wyłożenia 200–300 tys. rubli. Wartość cukrowni Strzelce wraz z kapitałem obrotowym szacowano po modernizacji na 200 tys. rubli. Wybudowana jeszcze w 1849 r. duża cukrownia Sanniki kosztowała 300 tys. rubli. W założoną rok później, ale bardziej już nowoczesną fabrykę cukru w Orszewie, zainwestowano 450 tys. rubli. Tyle samo włożyła w 1851 r. w cukrownię Łyszkowice spółka z Hermanem Epsteinem na czele.

Podczas kampanii 1852 r., a więc właściwie już po przewrocie technicznym, fabrykację wykonywano według systemu prasowego w 44 cukrowniach, z zastosowaniem maceracji w trzech, jedna zaś pracowała systemem mieszanym. Również w tym samym czasie spośród 33 czynnych cukrowni w guberni warszawskiej – 22 produkowały przy pomocy 52 maszyn parowych o łącznej mocy 440 KM, 6

³⁰ A. Dziachan, op. cit., s. 937, 940.

stosowało kieraty, a 2 – koła wodne³¹. W 1855 r. siła maszyn parowych zainstalowanych w cukrowniach wynosząca 506 KM stanowiła ¼ mocy silnic parowych w całym przemyśle kraju. W 1865 r. maszyny parowe w fabrykach cukru miały łączną moc 1636 KM³².

Oznaką zaszłych na przełomie czwartego i piątego dziesięciolecia zmian w cukrownictwie był także wzrost liczby cukrowni z 35 w 1850 r. do 55 w 1854 r. W jednym roku budowano więc przeciętnie 4-5 fabryk. Tak dużego skoku liczby zakładów nie było już do końca XIX w. Skala zmian w produkcji cukru była jeszcze większa. W 1847 r. cukrownie Królestwa wyprodukowały około 1,3 tys. t, a w 10 lat później ponad 13 tys. t – produkcja wzrosła więc dziesięciokrotnie.

W pierwszym okresie (do 1850 r.) rozwoju cukrownictwa w Królestwie Polskim dominującą rolę odgrywał kapitał ziemiański. Posiadacze największych fortun bankierskich nie kwapili się bowiem do lokowania swoich kapitałów w ryzykowne przedsięwzięcia przemysłowe, ograniczając się najczęściej do tych branż, które wymagały mniejszych nakładów na kapitał trwały, miały pewniejszy zbyty, a także zapewniały szybki obrót kapitału i wysoką stopę zysku. Od pewnego czasu cukrownictwo zaczęło spełniać te warunki. Jednak i tu ryzykowano kapitałem tylko w warunkach silnej protekcji i często pomocy kredytowej państwa. W drugiej połowie XIX w. kapitały nieziemiańskie zaczęły odgrywać już większą rolę. Wspierały one finansowo cukrownictwo najczęściej nie na zasadzie kredytowania, ale udziału. Rozwój kapitału finansowego w Królestwie jest zresztą w tym czasie ściśle związany z przemysłem cukrowniczym. Wśród założycieli, a później w zarządach firm można spotkać wielu właścicieli banków. Największą rolę w cukrownictwie odgrywało wtedy kilka najbogatszych bankierskich rodzin warszawskich: Epsteinowie, Natansonowie, Bersohnowie, Toeplitzowie oraz Kronenberg i Bloch.

Pierwszą cukrownią w Królestwie założoną przez kapitał bankierski był Hermanów, wzniesiony siłami finansowymi przede wszystkim Epsteinów. W interesie uczestniczył także kapitał Bersohnów, kapitał warszawskiego bankiera Salwiana Jakubowskiego oraz kapitał kupca warszawskiego Ludwika Hirschmanna. Hirschmann uczestniczył też w spółce bankierów i kupców warszawskich, która uruchomiła w 1846 r. cukrownię w Elżbietowie, drugą cukrownię fabryczną wzniesioną przez kapitał nieziemiański. Oprócz niego akces do interesu zgłosili A. Rawicz i S. Lesser – bankierzy warszawscy oraz S. Jacobi, M. Guttman i L. Hirschendorf.

³¹ J. Łukasiewicz, *Przezwrot techniczny w cukrownictwie i młynarstwie Królestwa Polskiego*, [w:] *Pamiętnik VIII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Krakowie 1958 r.*, Warszawa 1958, s. 191.

³² J. Łukasiewicz, *Przezwrot przemysłowy w przetwórstwie...*, s. 259.

Spółkę zawiązano na 24 lata do 1869 r. W 1849 r. grupa kapitalistów, z Konstantym Prusakiem na czele, wybudowała kosztem 300 tys. rubli cukrownię Sanniki. Bardzo aktywnym na polu cukrownictwa był jeden z największych bankierów Królestwa – Leopold Kronenberg. W latach czterdziestych i na początku pięćdziesiątych założył on trzy cukrownie: Tomczyn, Ostrowy i Walentynów, które w 1870 r. utworzyły Warszawskie Towarzystwo Fabryk Cukru – pierwsze w Królestwie cukrownicze towarzystwo akcyjne³³. Także duża i nowoczesna cukrownia Oryszew powstała siłami kapitału bankierskiego i kupieckiego. Zbudowała ją spółka, na czele której stał Hipolit Koniar. Spółka wyłożyła na kapitał zakładowy i obrotowy sumę 450 tys. rubli. Wszystkie te cukrownie zakładane nie przez kapitał ziemiański, ale siłami kapitału bankierskiego i kupieckiego powstawały lub szybko przekształcały się w duże i nowoczesne cukrownie fabryczne. Podczas gdy przerób roczny przeciętnej cukrowni wynosił 1-2 tys. t buraków, Hermanów już około 1840 r. mógł przerobić 6 tys. t, a cukrownia Sanniki w 10 lat później 12 tys. t. Ale nie tylko rozmiarami produkcji górowały one nad cukrowniami ziemiańskimi. Wyróżniała je przede wszystkim nowoczesna technika i technologia produkcji, wzorowana głównie na cukrownictwie francuskim i niemieckim, i często z pomocą techników francuskich i niemieckich wprowadzona.

Cukrownictwo w Królestwie, podobnie jak i inne gałęzie przemysłu, przez cały okres rozwoju korzystało z pomocy finansowej państwa. Pomoc ta była szczególnie duża w początkowym okresie powstawania przemysłu cukrowniczego, kiedy jedynie kredyty mogły się stać motorem jego rozwoju, gdyż prywatne zasoby przedsiębiorców były zbyt małe. Na brak taniego kredytu i brak kapitałów cukrownictwo będzie cierpieć jeszcze przynajmniej przez kilka dziesiątków lat. Kredyty państwowe udzielane na dogodnych warunkach pochodziły z funduszu „fabryczno-żelaznego”, utworzonego przy Komisji Spraw Wewnętrznych, oraz z kapitałów Banku Polskiego. Pierwsza w Królestwie cukrownia w Częstocicach, założona tylko siłami finansowymi samego M. Łubieńskiego, po upływie roku upadła. Drugie jego przedsięwzięcie – cukrownia w Guzowie powstała w 1851 r. była już wsparta pożyczką rządową w wysokości 80 tys. złp, przy ogólnym koszcie budowy 180 tys. złp, czyli kredyt państwowy stanowił 45% kosztów uruchomienia interesu. W następnych latach prawie każde kierowane do rządu podanie o zezwolenie na budowę i prowadzenie cukrowni było zaopatrzone w prośbę

³³ S. Kempner, *Leopold Kronenberg jako pionier bankowości i postępu gospodarczego* [w:] *Dzieje gospodarcze Polski porozbiorowej*, Warszawa 1920, s. 163; Z. Przyrembel, op. cit., s. 222 podaje, że cukrownię w Ostrowach założył w 1847 r. A. Rembeliński – właściciel dóbr Krośniewice. Jednak nie musi zachodzić tu sprzeczność, bo najprawdopodobniej Rembeliński – właściciel majątku ziemskiego – wszedł też do spółki, w której decydującą rolę odgrywał kapitał Kronenberga.

o kredyt pieniężny. Z czasem kapitały prywatne zorganizowane w spółki były coraz silniejsze, ale nadal nieczęsto ryzykowały założenie cukrowni bez finansowej pomocy ze strony państwa. Pod koniec 1857 r. pożyczki Banku Polskiego udzielane przemysłowi cukrowniczemu sięgały sumy 1061 tys. rubli. Do 1870 r., tj. do czasu zawieszenia udzielania pożyczek długoterminowych, Bank Polski wydał zakładom przemysłowym 48,4 mln złp (7,3 mln rs), z czego cukrownie otrzymały najwięcej – 18,3 mln złp (2,7 mln rs), czyli prawie 38%. Na drugim miejscu znalazły się fabryki żelaza i maszyn z kredytem ponad 1600 tys. rs. Po częściowym zawieszeniu działalności Banku Polskiego jego niektóre funkcje przejął akcyjny Bank Handlowy założony w 1870 r., który oprócz finansowania produkcji cukrowni (tj. udzielania kapitału obrotowego) prowadził także komisową sprzedaż cukru³⁴.

Lata pięćdziesiąte i sześćdziesiąte były w rozwoju przemysłu cukrowniczego przejściem od epoki drobnych ściśle związanych z plantacjami cukrowni do okresu wielkiego przemysłu kapitalistycznego. Są to jednocześnie lata przesilenia w tej gałęzi przemysłu spożywczego. Przyczyniły się do niego najpierw wprowadzenie opodatkowania, a później, już w latach sześćdziesiątych, polityczne i ekonomiczne skutki powstania styczniowego. Najważniejszą zmianą było uwłaszczenie. Spowodowało ono pojawienie się rynku wolnej siły najemnej i szeroko otworzyło drogę kapitalistycznym stosunkom w rolnictwie Królestwa. Dzięki zwiększeniu się towarowości gospodarstw ożywił się rynek zbytu produktów przemysłowych, a w tym również i cukru. Przesilenie w przemyśle cukrowniczym wyraziło się przede wszystkim upadkiem części fabryk drobniejszych i słabszych ekonomicznie. W 1866 r. w Królestwie było o 12 cukrowni mniej niż w 1857 r. Do wielkofabrycznego okresu rozwoju tej gałęzi przemysłu nie dotrwało w sumie trzydzieści kilka cukrowni pracujących w Królestwie wcześniej. Były wśród nich zakłady jak na owe czasy duże (np. Łomża, Boglewska Wola), jednak większość to prymitywne przyfolwarczne warsztaty, o których wiadomo często tylko z jednej wzmianki. Tak więc w okresie 1826-1870 pojawiły się na krótko i zostały zamknięte zakłady w Izdebnie, Łomży, Boglewskiej Woli, Chrząstkowie, Przychodach, Pobiednej, Drozdowie, Sierakowie, Brzostowej, Skrzyszewie, Belnie, Prażce, Golem, Pełczyskach, Szubsku, Woli Łobudzkiej, Pokrzywnicy, Jarostaju, Horostycie, Wiszniowie, Syrnikach, Tarzymiechu, Radzyniu, Dzierążni, Nałęczowie, Antoninie Radzyńskim, Olszanicy Małej, Zakrzewie, Nowym Dworze, Porzentowie,

³⁴ J. Bloch, *Przemysł fabryczny Królestwa Polskiego w okresie dziesięcioletnim od 1871 do 1880 r.*, Warszawa 1884, s. 111; Janżuń, *Przemysł fabryczny w Królestwie Polskim*, Petersburg 1887, s. 26; T. Buczkowski, *Bank Polski 1828-1885*, [w:] *Bank Polski*, Warszawa 1928, s. 119.

Kłodzieszynie, Szwagrowie, Staszowie, Antoninie Łomżyńskim. W Rosji te same przyczyny spowodowały w ciągu roku 1865 upadek 180 cukrowni spośród 430 pracujących jeszcze w latach poprzednich³⁵. Lata sześćdziesiąte charakteryzuje oderwanie się cukrowni od majątków produkujących buraki. Fabryki zaczęły się wiązać z bazą surowcową poprzez umowy kontraktacyjne właścicieli fabryk z plantatorami buraków. W 1872 r. buraki pochodzące z plantacji fabrycznych stanowiły tylko niecałe 12% (procent ten w ciągu kolejnych 10 lat wzrastał niekiedy do 19%³⁶). Istotny wpływ na zmniejszenie się zasiewów fabrycznych buraka miała zmiana w pochodzeniu społecznym posiadaczy fabryk cukru. Coraz większą rolę odgrywali w przemyśle cukrowniczym kapitaliści handlowi i przemysłowi³⁷. Zakładali oni nowe cukrownie (np. Ruda Pabianicka L. Geyera, Zbiersk W. Repphana, Łyszkowice M. Epsteina) lub brali w posiadanie fabryki już istniejące (np. Sanniki Pruszków, później Natansonów).

TABELA 1. Liczba fabryk, wielkość produkcji i liczba robotników w cukrownictwie Królestwa Polskiego w latach 1840-1870

Rok	Liczba cukrowni	Rok	Wielkość produkcji (w tys. t)	Rok	Liczba robotników (w tys.)
1841	23	1843	0,6	1840	0,7
1850	35 ^{a)}	1847	1,2	1849	3,0
1854	55 ^{b)}	1851	3,9	1853	6,6
1867	42	1856	13,1	1866	9,8
1870	39	1870	19,7	1870	12,3

a) w tym 2 nieczynne. b) w tym 4 nieczynne.

Źródło: W. Załęski, *Statystyka porównawcza...*, s. 175; S. Koszutski, *Rozwój przemysłu...*, s. 116; tegoż: *Rozwój ekonomiczny...*, s. 261; A. Golubev, *Sveklosaharņoje proisvodstvo...*, s. 15; Z. Przyrembel, *Historia cukrownictwa...*, s. 184; A. Wrotnowski, *Przemysł cukrowniczy...*, s. 6.

³⁵ S. Koszutski, *Rozwój przemysłu wielkiego w Królestwie Polskim*. Warszawa 1901.

³⁶ Na podst. A. Golubev, *Sveklosaharņoje proisvodstvo* [w:] *Istoriko-statističeskij obzor promyšlennosti Rossii*, t. 2 Peterburg, s. 18.

³⁷ Wyjątkiem będzie Lubelszczyzna, gdzie do końca XIX w. wzrastała w cukrownictwie rola ziemiaństwa; była to specyfika tego rolniczego regionu, który właściwie nie wytworzył własnej handlowej i przemysłowej burżuazji i nie posiadał większych kapitałów poza rolnictwem.

Lata pięćdziesiąte i sześćdziesiąte stanowią mimo przesilenia spoiste ogniwo w rozwoju cukrownictwa w XIX w. Wartość produkcji cukrowniczej w 1864 r. była prawie dwukrotnie większa niż produkcji młynarskiej (4,7 mln rubli wobec niecałych 2,5 mln rubli). Cały przemysł Królestwa wyprodukował w tymże roku na sumę około 50 mln rubli, czyli wartość produkcji cukru stanowiła około 9,5%³⁸. Średnio tempo wzrostu wartości produkcji cukrowniczej w latach 1864-1874 było nieco wyższe od średniego tempa wzrostu wartości produkcji całego przemysłu Królestwa i wynosiło ponad 8,6% rocznie. Jeśli natomiast porównamy cukrownictwo z innymi gałęziami przemysłu spożywczego, stwierdzimy, że wzrost ten był największy. W piwowarstwie wartość produkcji wzrastała rocznie przeciętnie o 3%, a w młynarstwie o 5%³⁹. Liczba cukrowni, począwszy od 1854 r., a skończywszy na 1871 r., zmalała z 51 do 38, produkcja jednak wzrosła. W 1851 r. cukrownie Kongresówki wyprodukowały ponad 13 tys. t cukru, a w 1871 r. – 24 tys. t. Na jedną fabrykę przypadało w tych latach odpowiednio 260 t i 640 t produkcji. Miała więc miejsce wyraźna, postępująca koncentracja produkcji⁴⁰.

Duży wzrost produkcji spowodował, że zaczęła ona przewyższać nie najwyższy zresztą popyt. Część produkcji można było więc wyeksportować. Eksport cukru z Królestwa miał miejsce po raz pierwszy na początku lat sześćdziesiątych, kiedy zaczęły się zapełniać tym towarem fabryczne magazyny, a wybudowane ostatnio drogi żelazne umożliwiały wywiezienie nadwyżek na odległe rynki zbytu, głównie rosyjskie⁴¹. Warunki do eksportu cukru do Rosji i tranzytem przez Rosję zostały stworzone już wcześniej. Z początkiem 1851 r. nastąpiło scalenie obszarów celnych Cesarstwa i Królestwa. Zniesiono wewnętrzną granicę celną i ujednoczono taryfy na zewnętrznych granicach państwa. Królestwo wchodziło w skład obszaru celnego Imperium jako jedna z najbardziej uprzemysłowionych jego dzielnic. Odtąd różne gałęzie przemysłu Królestwa zaczynają odzyskiwać swoje tradycyjne rynki zbytu. Dla cukrownictwa były to rynki zbytu zupełnie nowe. W następnych dziesięcioleciach stanie się ono przemysłem w dużym stopniu zorientowanym na rynki zewnętrzne.

³⁸ *Trudy Varšavskogo Statističeskogo Komiteta*, t. XVI, s. 11.

³⁹ Na podst. A. Golubov, op. cit., s. 18.

⁴⁰ *Trudy...*, t. XVI, s. 111.

⁴¹ T. Sobczak, *Przełom w konsumpcji spożywczej w Królestwie Polskim w XIX w.*, Wrocław 1968, s. 194.

ROZDZIAŁ II

WIELKOFABRYCZNY WZROST W WARUNKACH WOLNEGO RYNKU (1870-1887)

Rozszerzenie rynku wewnętrznego po uwłaszczeniu chłopów, rozbudowa sieci kolejowej i sprzyjająca na ogół polityka celna rządu carskiego stworzyły korzystne warunki dla rozwoju przemysłu w Królestwie Polskim. Za początek nowej epoki – wielkofabrycznej, wielkokapitalistycznej – uznaje się lata 70-te. W cukrownictwie również rozpoczynają one wyraźną i już stałą tendencję wzrostu wszystkich czynników kapitalistycznego rozwoju: wielkości przerobu buraków, wielkości i wartości produkcji cukru, kapitałów, liczby robotników, liczby i siły maszyn i kotłów parowych, wydajności cukru, obszaru plantacji, cukrowości buraka.

Rząd nadal popierał budowę cukrowni małych, realizujących korzystniej niż duże interesy rolnictwa. W sferach cukrowniczych uważano, że fabryki powinny być położone tak blisko plantatorów, by mogli oni tanio i wygodnie dowieźć do nich buraki oraz odebrać wysłodki i melasę – podstawowe produkty uboczne, będące ważnym czynnikiem intensyfikacji uprawy buraków. Idea cukrowni „gospodarskich” była obecna w cukrownictwie Królestwa i Cesarstwa do końca XIX w. Nie miała ona jednak większego wpływu na tendencję budowy dużych, jak na owe czasy i możliwości, fabryk cukru opierających się o system sieci kolejowej i kolejek dojazdowych. Choć wiele cukrowni w Kongresówce było zakładanych pierwotnie przez ziemian, w końcu lat 70. większość z nich znajdowała się już w rękach kapitału bankierskiego, przemysłowego i handlowego. Proces oddzielania własności ziemi od własności fabryki, zapoczątkowany powstaniem w 1838 r. pierwszej cukrowni bankierskiej, w latach 1870-1887 został właściwie zakończony. Później niewiele już pod tym względem się zmieniło, chociaż w drugiej połowie lat 90. dużą rolę w cukrownictwie odegrał kapitał ziemiański. Nie było jednak powrotu do cukrowni folwarcznych opierających się całkowicie o własne plantacje.

Liczba cukrowni, przerób buraków, wielkość i wartość produkcji

Liczba cukrowni w Królestwie Polskim ulegała znacznym wahaniom. Najwięcej ich było w połowie lat 50.: 55 fabryk, w tym kilka nieczynnych. Na tę liczbę składały się zarówno nowoczesne rafinerie z maszynami parowymi i setkami robotników, jak i małe warsztaty gospodarskie. Od 1870 r. przez ćwierć wieku liczba zakładów oscylowała w granicach 40. Po tym okresie nastąpił wzrost, osiągając maksimum - 53 cukrownie w 1913 r.

Przerób buraków do lat 70. nie przekraczał 200 tys. t. W połowie lat 70. osiągnął pułap 300 tys. t, a na początku lat 80. – 500 tys. t. Wielkość ta uległa do pierwszej wojny światowej potrojeniu. W całym okresie 1870-1913 masa przerobionego surowca w cukrowniach Królestwa wzrosła siedmiokrotnie.

Wielkość produkcji cukru była odbiciem wielkości przerobu buraków zwiększonym o wzrost wydajności cukru. Dlatego też tempo wzrostu produkcji było większe niż tempo wzrostu przerobu. Cukrownictwo Królestwa weszło w okres wielkofabryczny z produkcją około 20 tys. t. Do podwojenia wytwórczości doszło w ciągu 5 lat, a w całym okresie 1870-1913 produkcja wzrosła 13-krotnie.

Znacznie wolniej wzrastała wartość produkcji. Na początku lat 70. cukrownie kraju produkowały na sumę około 8,5 mln rs. W 15 lat później wartość ta kształtowała się w granicach 12-14 mln rs, a na początku XX w. – trzydziestu kilku mln. rs. W latach 1870-1913 wartość produkcji wzrosła ok. 5 razy. Różnice w tempie wzrostu wielkości i wartości produkcji dowodzą systematycznego spadku cen cukru.

Do połowy lat 90. większość produkcji stanowiła rafinada. Jej udział w ogólnej masie wytwórczości cukrowni stale malał: z 90-80% w latach 70. do 80-58% w latach 80., 52-50% w latach 1895-1898, 36% w latach 1901-1902 i trzydziestu paru procent przed wojną. Miało to związek głównie ze zmianami w strukturze spożycia cukru w Królestwie i Cesarstwie – wzrastał popyt na tańszy kryształ, a malał na luksusową rafinadę – a także ze zmianami w strukturze wywozu cukru za granicę.

Produkcja cukru w Królestwie Polskim w stosunku do produkcji w Imperium Rosyjskim w okresie 1870-1913 wahała się między 10% a 22%, a średnio stanowiła 14-15%. Brak w tych wahaniami jakiegokolwiek tendencji.

TABELA 2. Liczba cukrowni w Królestwie Polskim w latach 1870-1913^{a)}

Rok	Liczba	Rok	Liczba	Rok	Liczba
1870	39	1885	42	1900	51
1871	38	1886	41	1901	51
1872	38	1887	40	1902	49
1873	38	1888	40	1903	49
1874	38	1889	40	1904	49
1875	39	1890	40	1905	48
1876	40	1891	40	1906	48
1877	40	1892	40	1907	48
1878	41	1893	40	1908	50
1879	41	1894	42	1909	50
1880	41	1895	44	1910	50
1881	40	1896	44	1911	51
1882	40	1897	44	1912	52
1883	42	1898	44	1913	53
1884	42	1899	46		

^{a)} informacje zawarte w opracowaniach są wycinkowe, rozbieżne i często błędne. Błędy zawiera również jedno z wiarygodniejszych opracowań statystycznych – *Rocznik Statystyczny Królestwa Polskiego*. Podaje on np. następujące liczby cukrowni w kolejnych latach: 1907 – 48, 1908 – 49, 1909 – 50, 1910 – 49, 1911 – 49. W rzeczywistości: w roku 1908 uruchomiono 3 fabryki, 1 zamknięto, w 1909 r. – nie powstała żadna cukrownia, natomiast wybudowano taką w 1911 r. – co też nie znajduje odbicia w Roczniku. Liczby zawarte w tabeli wykorzystują dane z opracowań skorygowane w oparciu o przekazy archiwalne.

Źródło: zob. tabl. 4.

TABELA 3. Przerób buraków w Królestwie Polskim w latach 1870-1913

Rok	Przerób (w tys. t)	Rok	Przerób (w tys. t)	Rok	Przerób (w tys. t)
1870	.	1885	.	1900	855
1871	213	1886	.	1901	1344
1872	312	1887	.	1902	1018
1873	276	1888	535	1903	773
1874	223	1889	569	1904	695
1875	306	1890	738	1905	696
1876	349	1891	580	1906	1261
1877	322	1892	615	1907	1125
1878	347	1893	745	1908	1034
1879	342	1894	822	1909	1096
1880	343	1895	700	1910	1424
1881	455	1896	718	1911	1562
1882	738	1897	763	1912	1726
1883	546	1898	837	1913	1543
1884	621	1899	751		

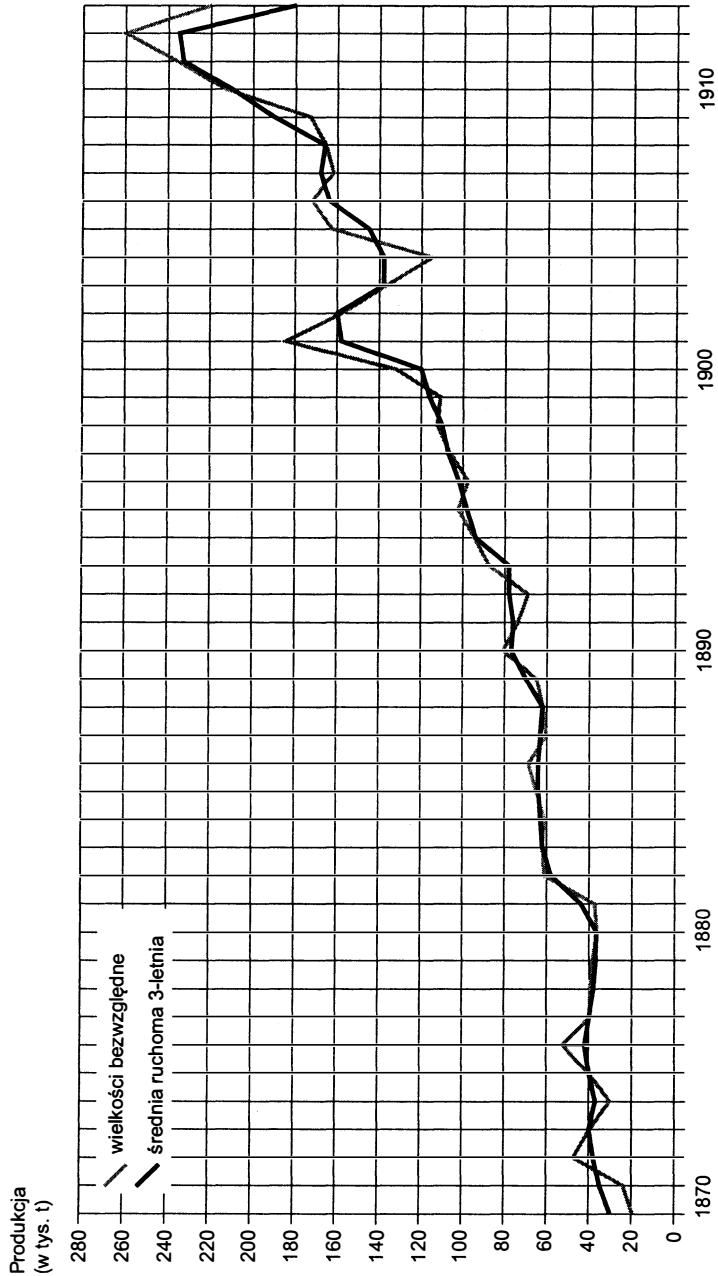
Źródło: zob. tabl. 4; J. Łukasiewicz, *Kryzys agrarny...*, s. 95.

TABELA 4. Produkcja cukru w Królestwie Polskim w latach 1870-1913 (w tys. t) ^{a)}

Rok	Wielkość produkcji	Rok	Wielkość produkcji	Rok	Wielkość produkcji
1870	19,7	1885	65,2	1900	132,1
1871	24,2	1886	68,9	1901	184,5
1872	47,4	1887	60,4	1902	158,2
1873	39,9	1888	62,0	1903	136,6
1874	30,3	1889	65,0	1904	115,1
1875	40,2	1890	81,0	1905	162,9
1876	52,6	1891	74,0	1906	172,3
1877	39,9	1892	69,2	1907	162,2
1878	39,7	1893	87,6	1908	165,8
1879	38,5	1894	94,7	1909	173,0
1880	36,5	1895	102,4	1910	213,2
1881	37,8	1896	97,8	1911	236,1
1882	61,3	1897	106,2	1912	260,3
1883	62,2	1898	112,6	1913	220,1
1884	61,4	1899	111,0		

^{a)} wszystkie opracowania przekazują informacje bardzo wyrywkowe, a opierając się na urzędowych statystykach rosyjskich, podają produkcję mniej lub bardziej zaniżoną. Np. produkcję – jak się wydaje – dużo niższą od rzeczywistej podaje dla lat 1873-1875 J. Poznanski (*Proizvoditelnye sily...*, s. 30-31), dla lat 1888-1911 Z. Przyrembel (*Przyczynki do statystyki...* GC 1914 nr 31 t. 42 s. 166; *Cukrownictwo*, s. 291). Ustalenia Przyrembela powtarza M. Pawłowski (*Przemysł cukrowniczy...*, s. 120) Bliższe prawdy są dane zawarte [w:] *Statistika proizvodstv...* – powielone w *Roczniku Statystycznym*. Najwiarygodniejsze wydają się być szacunki M. A. Tołpygina (*Eżegodnik po saharnej promyšlennosti Rossijskoj Imperii*, wydawany od 1881 r. w Kijowie (drukowane corocznie przez „Dodatek Cukrowniczy” a później „Gazetę Cukrowniczą”, a także zamieszczane corocznie w „Kalendarzu dla Cukrowników”). Podobną dynamikę produkcji zawierają współczesne obliczenia J. Łukasiewicza (*Historia Polski w liczbach*, t. II, Warszawa 2006, s. 238).

Źródło: PT 1885 z. III (t.21) s. 71, 1890 (t. 27) Dod. 1890 nr 1 s. 6, Dod. 1890 nr 13 s. 91, 1891 (t. 28) Dod. 1891 nr 13, s. 102, 1892 (t. 29) Dod. 1892 nr 19 s. 127, 1893 (t. 30) Dod. 1893 nr 20 s. 170; GC 1894 nr 31 (t. 2) s. 736-737, 1895 nr 28 (t. 4) s. 46-47, 1896 nr 32 (t. 6) s. 140-141, 1897 nr 31 (t. 8) s. 118-119, 1898 nr 36 (t. 10) s. 226-227, 1899 nr 31 (t. 12) s. 102-103, 1900 nr 36 (t. 14) s. 228-229, 1901 nr 39 (t. 16) s. 290-291, 1902 nr 47 (t. 18) s. 470-471, 1903 nr 52 (t. 20) s. 596-597, 1904 nr 52 (t. 22) s. 594-595; „Kalendarz dla Cukrowników” na Rok 1894, 1895, 1896, 1897, 1898, 1899, 1901, 1902, 1903; *Statistika proizvodstv...* za 1888 g-1911 g; *Rocznik Statystyczny...* 1913 s. 138; 1914 s. 101; A. Golubev, *Sveklosaharnoje proizvodstvo*, s. 15; W. Załęski, *Statystyka porównawcza...*, s. 243; H. Radziszewski, *Zarys rozwoju przemysłu...*, s. 421.

WYKRES 1. Produkcja cukru w Królestwie Polskim w latach 1870-1915 (w tys. t)

Źródło: jak w tabeli 4

TABELA 5. Struktura podaży cukru w Imperium Rosyjskim w latach 1881-1897 (w %)

Rok	Rodzaj cukru		
	rafinada	kryształ	mączka żółta
1881	79,5	19,4	1,1
1882	79,8	19,5	0,7
1883	78,7	20,6	0,7
1884	74,9	24,2	0,9
1885	57,6	41,9	0,5
1886	67,3	32,3	0,4
1887	66,8	32,6	0,6

Źródło: na podst. R. R., *Fabrykacja cukru w państwie rosyjskim w roku 1887*, PT 1890 (t. 27), Dod. 1890 nr 16 s. 115.

Wprowadzenie dyfuzji

Ważnym czynnikiem wielkofabrycznego rozwoju cukrownictwa były zmiany w technice i technologii produkcji. Cukrownictwo należało do najwyższej pod względem technicznym stojących gałęzi przemysłu w Królestwie Polskim. Wprawdzie jeszcze w końcu XIX w. były cukrownie przestarzałe technicznie, a przemysł cukrowniczy Królestwa jako całość stał niżej niż niemiecki czy francuski, jednak większość fabryk z pewnością reprezentowała średni europejski poziom techniki. Wprowadzenie nowości technicznych o różnym znaczeniu dla produkcji dokonywało się ustawicznie. Niemalże w każdym roku znajdowało zastosowanie w cukrowniach jakieś urządzenie opatentowane w kraju lub za granicą. Jednakowoż w historii cukrownictwa w Kongresówce można wyróżnić pewne etapy rozwoju techniki. Pierwszy – przewrót końca lat 40. i początku 50. XIX stulecia – polegał na zastąpieniu systemu maceracyjnego i ogniowego przez prasowy i parowy oraz na zamianie kieratu na maszynę parową. Duże znaczenie w procesie technologicznym miało zastosowanie do oddzielania soku wirówek odśrodkowych. Okres ten zapoczątkował intensywną mechanizację cukrowni zakończoną w połowie lat 80.. W drugim etapie – w latach 70. i na początku 80. – wprowadzono w miejsce pras niezwykle wydajną dyfuzję a także osmozę. W trzecim – na przełomie XIX i XX w. – już mniej rewolucyjnym niż poprzednie, zelektryfikowano fabryki oraz dzięki kilku nowościom technicznym znacznie usprawniono proces fabrykacji i obniżono koszty produkcji.

Wprowadzenie dyfuzyjnego systemu otrzymywania soku w miejsce mało wydajnych pras spowodowało duży postęp w wydajności cukru, a także w oszczędności na opale, wodzie, robociznie. Był to najważniejszy wynalazek spośród kilkudziesięciu innych szybko znajdujących zastosowanie w wielokapitalistycznym przemyśle cukrowniczym Królestwa. Pierwszą dyfuzję zainstalowano w 1865 r. w Józefowie, w rok po uruchomieniu przez J. Roberta pierwszej cukrowni dyfuzyjnej w Europie¹. W trzy lata później urządzono w Czersku następną dyfuzję. W 1874 r. już 10 fabryk pracowało tym systemem. Były to głównie bankierskie cukrownie w guberni warszawskiej; wyjątkiem były takie zakłady jak ziemiańska (i spółkowa) Łubna w guberni kieleckiej². W następujących latach zaprzestano wydobywania soku systemem prasowym m.in. w Łyszkowicach (po 1878 r.), Orszewie (1879 r.), Dobrzelinie (1879 r. – koszt budowy dyfuzji wynosił 45 tys. rs), Leśmierzu (1880 r.), Modelu (1883 r.), Kijanach (przed 1884 r.)³. Wymianę systemu prasowego na dyfuzyjny przyspieszyło wprowadzenie w 1881 r. nowego opodatkowania biorącego za podstawę masę wyprodukowanego cukru. Przed 1881 r. wydawano po kilkadziesiąt tys. rs na baterie dyfuzyjne nie tylko dlatego, że były to urządzenia wydajniejsze. Przy płaceniu akcyzy od wielkości przyrządów, dzięki dużemu zwiększeniu wydajności, można było podatek znacznie obniżyć. Stare opodatkowanie faworyzowało dyfuzję tak dalece, że Dobrzelin przy przerobie 25 tys. t buraków zapłacił mniejszą akcyzę niż stosujący prasy Model z przerobem 10 tys. t⁴. Po 1881 r. bez względu na sposób otrzymania cukru producent musiał zapłacić 50 kop. od każdego wyprodukowanego puda. Niedokładna, powolna i kosztowna fabrykacja przy pomocy pras przestawała być możliwa. Fabryki prasowe bardzo szybko były modernizowane albo zamykane⁵. Ostatnią i jedyną przez kilka lat w Królestwie cukrownią stosującą prasy były Mircze. Baterię dyfuzyjną ustawiono tu dopiero w 1893 r.⁶

Poza szybkim spadkiem po roku 1881 liczby fabryk prasowych, zwraca uwagę (tab. 6) fakt obecności w Cesarstwie jednego zakładu z mocno już przestarzałą

¹ J. Łukasiewicz, *Przewrót techniczny w cukrownictwie i młynarstwie Królestwa Polskiego*, [w:] *Pamiętnik VIII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Krakowie*, cz. 2, Warszawa 1958, s. 192.

² AP Lublin, LGZA, 426.

³ SZTA Dobrzelin 1879; SZTA Orszew 1879; SZTA Lesmierz 1909; *Statističeskoe opisanie Carstva Polskiego po otraslam promyšlennosti imiejuščim značenie dla intendatskogo vedomstva*, Peterburg 1878, s. 124; PT 1884 z. III (t. 19) s. 71, 1885 z. V (t. 19), s. 118.

⁴ Z. Kozarzewski, *Postępy naszego przemysłu cukrowniczego w ostatnim 25-leciu*, GC 1909 nr 47 (t. 32) s. 413.

⁵ *Dyfuzje i prasy wobec nowego opodatkowania cukru*, PT 1881 z. IX (t. 14) s. 60.

⁶ PT (t. 27) Dod. 1890 nr 4 s. 38; GC 1891 nr 1 (r. 1) s. 28.

maceracją (gorącą). Do 1894 r. wszystkie cukrownie w Imperium, poza jedną – Bogorodich, przeszły na dyfuzyjny system otrzymywania soku. Wielkość baterii dyfuzyjnej decydowała o mocy przerobowej fabryki. W latach 70. i 80. pojemność dyfuzji w jednej cukrowni wynosiła najczęściej 150-300 hl. W 1887 r. najmniejsza dyfuzja (ok. 60 hl) pracowała w Gucinie, największa – 470 hl w Elźbietowie. Była to zarazem największa bateria dyfuzyjna w państwie⁷.

TABELA 6. Liczba cukrowni o różnych systemach otrzymywania soku w Imperium Rosyjskim w latach 1881-1887 i 1894 r.

Rok	System otrzymywania soku				Razem
	dyfuzyjny	prasowy	walcowy	maceracyjny	
1881	179	54	1	1	235
1882	182	51	1	1	235
1883	202	40	1	1	244
1884	215	30	–	–	245
1885	220	21	–	–	241
1886	217	12	–	–	229
1887	207	11	–	–	218
1894	243	1	–	–	244

Źródło: R. R., *Fabrykacja cukru w państwie rosyjskim w roku 1887*, PT 1890 (t. 27), Dod. 1890 nr 16, s. 115; M. Tołpygin, *Przegląd stanu cukrownictwa w Rosji*, GC 1895 nr 34, 35 (t. 4), s. 192.

Niemalą rolę w postępie technicznym odegrały i inne urządzenia instalowane w cukrowniach w latach 70.. Nowy sposób odcukrzania melasy, tzw. osmozę, wprowadzono w połowie lat 70. w Józefowie, w 1877 r. w Dobrzelinie, Łyszkowicach, Hermanowie, a później w większości cukrowni⁸. W tym samym czasie pojawił się jeszcze inny sposób odcukrzania, tzw. elucja Monoury'ego. Zastosowano ją w 1878 r. w Józefowie kosztem 47 tys. rs. Już po roku zarząd stwierdził, że przyniosła ona wielkie korzyści⁹. Było to (przynajmniej do połowy lat 90.) jedyne

⁷ R. R., *Fabrykacja cukru w państwie rosyjskim w roku 1887*, PT 1890 (t. 27) Dod. 1890 nr 16 s. 115.

⁸ SZTA Józefów 1878; SZTA Dobrzelin 1877; SZTA Łyszkowice 1877; SZTA Hermanów 1877.

⁹ SZTA Józefów 1879.

tego typu urządzenie w Królestwie. Cukrownia Zakrzówek była z kolei jedyną, również co najmniej do połowy lat 90., która do odcukrzania melasy stosowała tzw. separację Steffena¹⁰. Wprowadzenie dyfuzji pociągnęło za sobą konieczność modernizacji kotłów, wirówek, pras oraz powiększenie wielu innych urządzeń.

Towarzystwa akcyjne i akcjonariusze oraz inne firmy cukrownicze w guberniach Królestwa

Jednym z najbardziej widocznych dowodów wielkoprzemysłowego charakteru cukrownictwa w Królestwie Polskim było powstawanie towarzystw akcyjnych. Pod tym względem przemysł cukrowniczy znajdował się na czele innych gałęzi przemysłu kraju. Pierwsze cukrownicze towarzystwo akcyjne założono w 1870 r. Było ono zarazem pierwszym przedsiębiorstwem akcyjnym w przemyśle Królestwa. W innych branżach pierwsze firmy akcyjne powstały w parę lat później: w 1873 r. w przemyśle budowy maszyn, w 1874 r. w górnictwie węglowym, w 1875 r. w hutnictwie, w 1877 r. w przemyśle bawełnianym. W tym ostatnim roku w cukrownictwie funkcjonowało już 8 spółek akcyjnych z kapitałem 7100000 rs. Ogółem w pierwszym okresie cukrownictwa wielkofabrycznego (1870-1887) utworzono 15 cukrowniczych przedsiębiorstw akcyjnych z kapitałem 12810000 rs, skupiających 17 fabryk spośród 39-42 istniejących w tym czasie¹¹. Trzydzieści spółek akcyjnych było założonych przez kapitał bankierski, niekiedy tylko przy współudziale kapitału kupieckiego. Wyodrębnienie tego ostatniego po 1870 r. nie jest proste, bo coraz rzadziej występował on w czystej postaci, podobnie zresztą jak i sam kapitał bankierski, „przechodzący” coraz częściej do przemysłu. Pozostałe dwa towarzystwa akcyjne (Towarzystwo Przemysłowe Leśmierz i Towarzystwo Akcyjne Cukrowni i Rafinerii Zbiersk) reprezentowały głównie łódzki i kaliski kapitał przemysłowy. Jedenaście spośród owych piętnastu firm akcyjnych skupiało cukrownie zlokalizowane w guberni warszawskiej, dwie w guberni kaliskiej (Leśmierz, Zbiersk) i po jednej w guberni lubelskiej (Zakrzówek) i radomskiej (Częstocice). Były to fabryki największe, najnowocześniejsze i zwykle najrentowniejsze spośród cukrowni pracujących w Królestwie.

¹⁰ M. Tołpygin, *Przegląd stanu cukrownictwa w Rosji*, GC 1895 nr 34, 35 (t. 4) s. 192.

¹¹ Wliczono tutaj także Towarzystwo Przemysłowe Leśmierz powstałe wprawdzie w 1888 r., ale charakterem przedsięwzięcia i chronologicznie bliższe pierwszemu okresowi wielkofabrycznego cukrownictwa; następane towarzystwo powstało w 1893 r. i zapoczątkowało drugą fazę tworzenia spółek akcyjnych.

Założenie każdego towarzystwa akcyjnego wymagało otrzymania rządowej koncesji. Statut każdej spółki był zatwierdzany przez rząd, a projekty statutów i wszelkie w nich zmiany przechodziły przez wszystkie szczeble administracji państwowej i były zatwierdzane przez cara. Była to procedura uciążliwa i kosztowna. W latach 70. wydatki związane z założeniem firmy nierzadko sięgały kilkunastu tysięcy rubli i stale rosły. W 1894 r. koszt założenia towarzystwa udziałowego Lublin wyniósł prawie 42 tys. rs¹². Większość tych kosztów nie była stała, ale zależała od wielkości kapitału zakładowego powstającej spółki. Rzecz się ostatecznie opłacała z uwagi na to, że towarzystwo akcyjne ułatwiała skomplikowane podziały spadkowe, upraszczało transakcje kredytowe i handlowe, zwiększało możliwość ukrycia części zysków pod postacią odpisów na kapitały amortyzacyjne, rezerwowe i inne.

Ustalenie wysokości kapitału akcyjnego było jedną z bardziej skomplikowanych spraw przy zawiązywaniu towarzystwa akcyjnego. Kapitał ten bowiem miał pełnić wiele funkcji, czasem trudnych do pogodzenia. Przede wszystkim musiał odzwierciedlić wartość majątku fabrycznego. Z punktu widzenia właścicieli przedsiębiorstwa nie mógł być zbyt wysoki, bo to bardzo podnosiłoby koszty organizacyjne towarzystwa oraz dlatego, że zyski (liczone w stosunku do wielkości kapitału akcyjnego) byłyby małe, co z kolei wpłynęłoby obniżająco na kurs akcji. Zbyt mały kapitał akcyjny pozbawiał firmę możliwości robienia większych odpisów na różne fundusze oraz podwyższał podatek dochodowy. Bankier i przemysłowiec Jan Wortman jeszcze w 1912 r. (w czasie organizowania towarzystwa akcyjnego cukrowni Cielce) uważał, że kapitał akcyjny nie powinien przekraczać 300 tys. rs. Jednak większość powstających w latach 1870-1913 towarzystw akcyjnych miała kapitały co najmniej dwukrotnie większe¹³.

Niekiedy nowo powstałe towarzystwo akcyjne formą niewiele różniło się od spółki udziałowej, z której zostało przekształcone, ponieważ kapitał w nim uczestniczący zupełnie się nie zmienił. Udziały wymieniano na akcje (czasami o tej samej wartości), a liczba osób uczestniczących w przedsięwzięciu nie zmieniała się albo nieznacznie wzrastała. Np. w 1884 r. spółkę udziałową cukrowni Konstancja przekształcono w towarzystwo akcyjne „jedynie w celu ułatwienia manipulacji przy przepisywaniu udziałów na spadkobierców i rozdziale zysków”. Akcji wcale nie wypuszczono, ale rozdzielono je między udziałowców w stosunku do wielko-

¹² SZTA Lublin 1900.

¹³ AAN, ZZC, 547.

ści posiadanych przez nich udziałów. Nowe towarzystwo akcyjne różniło się więc od dawnej spółki udziałowej jedynie nazwą i statusem prawnym¹⁴.

Pierwsze cukrownicze przedsiębiorstwo akcyjne powstało w 1870 r. pod nazwą Warszawskie Towarzystwo Fabryk Cukru¹⁵. Kapitał akcyjny ustalono w wysokości 2000000 rs (4000 akcji po 500 rs), ale na początku wypuszczono tylko 1600 akcji na sumę 800 tys. rs. Pozostałe 2400 akcji miało być wypuszczonych „w miarę potrzeby”¹⁶. Towarzystwo posiadało dwie cukrownie w powiecie kutnowskim: Walentynów i Tomczyn. Obie należały dotąd do Leopolda Kronenberga. W czerwcu 1876 r. firma nabyła za sumę 1207 tys. rs cukrownię Ostrowy, jedną z największych w Królestwie. Spółce, do której fabryka dotychczas należała, zapłacono 1 mln rubli akcjami Warszawskiego TPC nowej emisji, a resztę gotówką. Kapitał akcyjny wraz z kupnem Ostrowów wynosił teraz 1800000rs (3600 akcji po 500 rs). Cukrownia Ostrowy w powiecie kutnowskim w okresie nabycia jej przez Warszawskie TPC zatrudniała do tysiąca robotników i produkowała 2-3 tys. t cukru.

Założycielami towarzystwa byli bankierzy – Leopold Kronenberg, Henryk Toeplitz i Juliusz Wertheim, który w latach późniejszych odegrał szczególną rolę w przemyśle cukrowniczym. Wertheim – współorganizator i wieloletni prezes Banku Handlowego w Warszawie, posiadający od 1856 r. własny dom bankowy, był jednym z głównych twórców tzw. zjednoczenia kijowskiego cukrowni, a po jego upadku Wszechrosyjskiego Stowarzyszenia Cukrowników. W 1877 r. (na rok przed śmiercią Kronenberga) objął kierownictwo Warszawskiego TFC i był prezesem zarządu do swej śmierci w 1901 r. W przedsięwzięciu uczestniczyli również Władysław Kronenberg i Leopold Julian Kronenberg, a także Maksymilian Jellinek, Henryk Reichmann, Adam Natanson, Stanisław Wołowski, Edward Leo, Karol Russo, hr. Karol Zamoyski, baron Bronisław Lesser. Symboliczne zapewne w zestawieniu z kapitałami tych akcjonariuszy były udziały Antoniego Wrotnowskiego i Feliksa Kucharzewskiego. W posiadanie akcji Warszawskiego TFC wszedł też inny przedstawiciel inteligencji Edward Strasburger (zięć Juliusza

¹⁴ AP m. Warszawy, WKP, 13(55).

¹⁵ Jeśli za czas powstania towarzystwa akcyjnego przyjąć datę zatwierdzenia jego ustawy, to nieścisle są dotychczasowe ustalenia J. Łukasiewicza powielane w różnych opracowaniach (łącznie z *Dziejami Cukrownictwa...*, s. 94) uznające rok 1872 za czas powstania Warszawskiego TFC. Ustawę zatwierdzono po raz pierwszy w listopadzie 1870 r., a w lipcu 1872 r. – po raz drugi po wprowadzeniu zmian niektórych paragrafów (Ustawa Warszawskiego TFC, Warszawa 1874). Poza tym w sprawozdaniu zarządu z 1909 r. (GC 1911 nr 16, t. 35, s. 356) jest mowa o „39 roku operacyjnym”; cofając się o tyleż wstecz, okaże się, że pierwszą kampanię przeprowadzono w 1871 r.

¹⁶ Ustawa Warszawskiego TFC, Warszawa 1874.

Wertheima)¹⁷. Kilku akcjonariuszy było związanych kapitałami z Bankiem Handlowym w Warszawie. Należeli do nich m.in. Juliusz Wertheim i Henryk Toeplitz – obaj zasiadający w zarządzie Banku, oraz Stanisław Wołowski¹⁸. Część akcjonariuszy Warszawskiego TFC była w latach późniejszych zaangażowana w inne przedsięwzięcia cukrownicze w Królestwie Polskim, np. Maksymilian Jellinek w Dobrzelinie i Częstocicach, Stanisław Wołowski w Hermanowie i Łyszkowicach, Edward Leo w Zakrzówku i Oryszewie, Antoni Wrotnowski w Dobrzelinie, Bronisław Lesser w Elżbietowie.

TABELA 7. Cukrownicze towarzystwa akcyjne w Królestwie Polskim, cukrownie przez nie prowadzone oraz wielkość kapitałów akcyjnych

Rok założenia	Nazwa towarzystwa	Cukrownie prowadzone przez towarzystwo	Wielkość kapitału akcyjnego (w rs)
1870	Warszawskie Towarzystwo Fabryk Cukru	Walentynów, Tomczyn oraz od 1876 r. – Ostrowy, od 1909 r. – Dobrzelin, Sanniki, Model, od 1911 r. – Łanięta, Maria, Izabelin	800000, od 1876 r. – 1800000, od 1909 r. – 5000000, od 1911 r. – 6500000
1873	Towarzystwo Akcyjne Fabryki Cukru i Rafinerii Leonów	Leonów	750000
1874	Towarzystwo Akcyjne Fabryki Cukru i Rafinerii Józefów	Józefów	850000, od 1907 r. – 1350000
1874	Towarzystwo Dobrzelińskiej-Fabryki Cukru; Dobrzelińskie Towarzystwo Fabryk Cukru	Dobrzelin	800000, od 1892 r. – 600000, od 1907 r. – 825000
1875	Towarzystwo Oryszewskiej Fabryki Cukru	Oryszew	700000

¹⁷ Ibidem; SZ Warszawskiego TFC 1873-1913.

¹⁸ S. Kempner, J. Wizel, *Bank Handlowy w Warszawie 1870-1919*, [w:] *Dzieje gospodarcze Polski porozbiorowej*, Warszawa 1920, s. 101.

1875	Towarzystwo Akcyjne Zakrzówek Fabryczny	Zakrzówek	40000, od 1875 r. – 650000, od 1879 r. – 617250
1877	Towarzystwo Akcyjne Fabryki Cukru i Rafinerii Hermanów	Hermanów	750000
1877	Towarzystwo Akcyjne Fabryki Cukru i Rafinerii Łyszkowice	Łyszkowice	800000
1878	Towarzystwo Akcyjne Fabryki Cukru Czersk	Czersk	800000
[1881] ^{a)}	Towarzystwo Akcyjne Fabryki Cukru Sanniki	Sanniki oraz od 1895 r. – Model	1000000
1881	Towarzystwo Akcyjne Fabryki Cukru Częstocice	Częstocice oraz od 1912 r. – Włostów	500000, od 1907 r. – 750000, od 1910 r. – 1000000, od 1913 r. – 1600000
1884	Towarzystwo Fabryki Cukru i Rafinerii Konstancja	Konstancja	800000, od 1902 r. – 640000
1884	Towarzystwo Akcyjne Cukrowni i Rafinerii Zbiersk	Zbiersk	810000, od 1913 r. – 2673000
1889	Towarzystwo Fabryki Cukru i Rafinerii Michałów	Michałów	600000
1888	Towarzystwo Przemysłowe Leśmierz	Leśmierz	1200000
1893	Towarzystwo Akcyjne Mayznerowskich Fabryk Cukru	Łanięta, Maria, Izabelin	1400000
1893	Towarzystwo Akcyjne Cukrowni Brześć Kujawski	Brześć Kujawski	500000, od 1912 r. – 1000000
1895	Towarzystwo Akcyjne Cukrowni Młodzieszyn	Młodzieszyn	750000
1898	Towarzystwo Akcyjne Fabryki Cukru Chełmica	Chełmica	450000
1899	Towarzystwo Akcyjne Cukrowni Ostrowite	Ostrowite	450000

1899	Towarzystwo Akcyjne Cukrowni i Rafinerii Borowiczki	Borowiczki	600000
1902	Towarzystwo Akcyjne Fabryk Cukru i Rafinerii Łubna i Szreniawa	Łubna, Szreniawa	1200000
[1907]	[Towarzystwo Akcyjne Cukrowni Dobrze]	Dobre	500000, od 1909 r. -750000
1907	Towarzystwo Akcyjne Cukrowni Garbów	Garbów	500000
1907	Towarzystwo Akcyjne Cukrowni Milejów	Milejów	600000
1907	Towarzystwo Akcyjne Cukrowni Opole Lubelskie	Opole	550000
1907	Towarzystwo Akcyjne Fabryki Cukru i Rafinerii Elżbietów	Elżbietów	600000
1910	Towarzystwo Akcyjne Cukrowni i Rafinerii Lublin	Lublin	2160000
1910	Towarzystwo Akcyjne Cukrowni i Rafinerii Wieluń	Wieluń	650 000
1911	Towarzystwo Akcyjne Cukrowni Krasiniec	Krasiniec	600 000
1911	Spółka Akcyjna Cukrowni i Rafinerii Gosławice	Gosławice	850000
1911	[Towarzystwo Akcyjne Cukrowni Rejowiec]	Rejowiec	1000000
1912	Towarzystwo Akcyjne Fabryki Cukru Cielce	Cielce	350000, od 1913 r. – 2220000
[1912]	[Towarzystwo Akcyjne Cukrowni Woźuczyn]	Woźuczyn	800000

a) [...] czas utworzenia lub nazwa towarzystwa – przypuszczalne

Źródło: na podstawie ustaw towarzystw akcyjnych, sprawozdań zarządów oraz archiwaliów (patrz: Bibliografia, s. 255-259)

Pierwotny majątek trwały Warszawskiego TFC nie był duży, bo wynosił 650 tys. rs (1870 r.). Do 1875 r. wzrósł do ponad 700 tys. rs, a po zakupieniu cukrowni Ostrowy – do 1233 tys. rs. W 1876 r. wartość trzech cukrowni Towarzystwa szacowano na 1665 tys. rs. W zakładach stale wprowadzano modernizacje, chociaż na niezbyt wysoką skalę. W pierwszych latach istnienia Towarzystwa obie cu-

krownie produkowały rocznie ok. 1,6 tys. t cukru. Po 1876 r. większość produkcji dawały Ostrowy. W ciągu 10 lat pracy trzech fabryk ich wytwórczość wzrosła z 5 tys. t do 7 tys. t, a pod koniec XIX w. wynosiła około 8 tys. t cukru. Warszawskie TFC należało do najbardziej rentownych przedsiębiorstw cukrowniczych w Królestwie. W okresie 1870-1913 tylko parę razy zysk był tak mały, że nie wydzielono dywidendy (np. 1906 r., 1907 r.). Strat właściwie nigdy nie było. Kapitały przynosiły zwykle kilkunastoprocentowy zysk, toteż kurs akcji Towarzystwa zawsze przewyższał wartość nominalną¹⁹.

Drugim cukrowniczym towarzystwem akcyjnym, które pojawiło się w Królestwie Polskim, było Towarzystwo Cukrowni Leonów w powiecie gostyńskim. Firma powstała w 1873 r. i skupiała podobnie jak Warszawskie TFC kapitały bankierskie. Do założycieli należeli bankierzy warszawscy: Leon Epstein, Mieczysław Epstein, Leon Goldstand, Feliks Halpert, Jakub Janasz, wrocławski bankier Ignacy Leipziger, senator i tajny radca stanu Jan Karnicki, rzeczywisty radca stanu i szambelan dworu hr. Seweryn Uruski, Justynian Karnicki, Stefan Niezabytowski i Waław Popiel²⁰. Akcjonariuszami Leonowa byli również m.in. Aleksander Goldstand, Michał Karnicki, Władysław Krzywoszewski, hr. Zygmunt Rzyszczewski, Jerzy Epstein, Wojciech Sawicki; wszyscy oni byli zaangażowani w latach 70. i 80. także w innych firmach cukrowniczych w Królestwie²¹. Kapitał akcyjny towarzystwa ustalono na 750000 rs (3000 akcji po 250 rs). Majątek trwały w roku powstania szacowano na 591 tys. rs i w takiej wysokości pozostał do upadku Leonowa w 1901 r.

Ten sam bankierski kapitał, do którego należał Leonów, w 1874 r. utworzył drugą firmę pod nazwą Towarzystwo Akcyjne Fabryki Cukru i Rafinerii Józefów z kapitałem zakładowym 850 000 rs, tj. 3 400 akcji po 250 rs. Obok Leona Goldstanda, Jakuba Janasza, Ignacego Leipziguera, Justyniana i Jana Karnickich, w zorganizowaniu towarzystwa uczestniczyli: Jan i Leopold Górcy, Ludwik Ollendorf i książę Maciej Radziwiłł. W pierwszych zarządach firmy zasiadali także znani już z Leonowa Aleksander Goldstand, Waław Popiel i Władysław Krzywoszewski²². Józefów w powiecie błońskim należał do zakładów większych; na początku

¹⁹ O Łowicz, Warszawskie TFC – Ostrowy, 4; AP m. Warszawy, St. Insp. Fabr. Gub. Warszawskiej, 1109, 1157, 1147; SZ Warszawskiego TFC 1873-1913; GC 1895 nr 19 (t. 3) s. 440, 1896 nr 24 (t. 5) s. 554, 1897 nr 25 (t. 7) s. 595, 1903 nr 32 (t. 20) s. 135, 1905 nr 26 (t. 23) s. 607, 1906 nr 27 (t. 26) s. 14, 1907 nr 31 (t. 28) s. 98, 1908 nr 47 (t. 30) s. 418, 1909 nr 50 (t. 32) s. 485, 1911 nr 16 (t. 35) s. 356.

²⁰ Ustawa Towarzystwa Akcyjnego Fabryki Cukru i Rafinerii Leonów, Warszawa 1875.

²¹ SZTA Leonów 1873-1901.

²² Ustawa Towarzystwa Akcyjnego Fabryki Cukru i Rafinerii Józefów, Warszawa 1874.

lat 80. mógł przerobić 30 tys. t buraków w jednej kampanii, a jego majątek trwały szacowano na ponad 1 mln rs²³.

W pierwszej kampanii w 1874 r. Józefów wyprodukował 2,1 tys. t cukru, co pozwoliło osiągnąć przewagę dochodu nad wydatkami w wysokości 256 tys. rs. Z tego na dywidendę przeznaczono 170000 rs, czyli sięgnęła ona 20% od kapitału akcyjnego. Jeszcze pomyślniejszym rokiem była kampania 1882 r., kiedy to wypłacono dywidendę w wysokości 36%. Gorzej się wiodło towarzystwu w okresie późniejszym. W latach 1884-1888 oraz 1894-1899 nie wypłacono dywidendy, a nawet niektóre z tych kampanii kończyły się stratami przekraczającymi i 100 tys. rs (1884 r. – 27 tys. rs, 1885 r. – 108 tys. rs, 1886 r. – 66 tys. rs, 1894 r. – 105 tys. rs). W pozostałych latach, po rekordowo zyskowym roku 1882, najwyższa dywidenda wynosiła 4-7%. Rentowność firmy wzrosła dopiero po 1902r.²⁴

Przed założeniem w 1874 r. towarzystwa akcyjnego cukrownia i rafineria Dobrzelin w powiecie kutnowskim należała do spółki udziałowej, w której dominującą rolę odgrywał kapitał Jana Blocha. Był też w niej prawdopodobnie ziemiański kapitał Łubieńskich, do których dobrzelińskie dobra a także cukrownia ongiś należały. Bloch był również – obok Adama Bonieckiego, Edwarda Frankensteina, Władysława Grotowskiego i księcia Henryka Woronieckiego – założycielem towarzystwa akcyjnego. Kapitał akcyjny ustalono na 800000 rs, tj. 1 600 akcji po 500 rs. Większą część akcji rozdzielili między siebie założyciele, resztę nabyły „osoby przybrane do udziału w przedsiębiorstwie”. Ponad połowę wszystkich akcji posiadał Jan Bloch. Właścicielami akcji Towarzystwa Dobrzelińskiej Fabryki Cukru byli również Maxymilian Jellinek, Władysław Grotowski, Antoni Wrotnowski, Wiktor Kronenberg, Stanisław i Michał Bonieccy, Hipolit Cieszkowski²⁵. Pierwotny majątek trwały towarzystwa szacowano na 680 tys. rs. Wchodziły weń oprócz fabryki dobra ziemskie Dobrzelin, które dzierżawiono od hr. Władysława Łubieńskiego za 6 tys. rs rocznie²⁶. W pierwszych latach wyprodukowano 1,2 tys. t cukru. W następnych latach produkcja kształtowała się w granicach 1,6 tys. t, a na początku lat 90. przekroczyła 3,3 tys. t. Rezultaty kampanii były prawie zawsze pomyślne. Najczęściej wypłacano akcjonariuszom dywidendę w wysokości

²³ SZTA Józefów 1882.

²⁴ SZTA Józefów 1874-1914.

²⁵ O Starachowice, Częstocickie TFC, 47; Ustawa Dobrzelińskiej Fabryki Cukru, Warszawa 1874; SZTA Dobrzelin 1874-1904.

²⁶ SZTA Dobrzelin 1874, 1877.

kilkunastu procent, a w 1881 r. nawet 25%. Do najmniejszych należała dywidenda 6,75% w 1876 r.²⁷

Kolejną cukrownią w guberni warszawskiej, przekształconą w towarzystwo akcyjne, był Orszew w powiecie sochaczewskim. Do 1875 r. należał on do spółki udziałowej z kapitałem Eugeniusza Koniara, Leopolda Kronenberga, Władysława Laskiego, Henryka i Wilhelma Rau i Mikołaja Halperta²⁸. Wszyscy oni, w chwili powołania towarzystwa akcyjnego, spółkowe udziały wymienili na akcje. Nabyli je także m.in. William i Edward Jantzenowie, Seweryn Loewenstein, Aleksander Farisot, Karol Russo, Wojciech Sawicki, Edward Leo. Orszew był czwartą cukrownią (poza Tomczynem, Walentynowem i Ostrowami), która w znacznej części należała do Kronenbergów. W innych cukrowniach (Józefów, Dobrzelin, Częstocice) udziały tej bankierskiej rodziny były mniejsze. Nową rzeczą była obecność w akcyjnym przedsiębiorstwie cukrowniczym kapitału przemysłowego reprezentowanego przez Wilhelma Ellisa Rau. Nieco później uczestniczył on w takich firmach jak Czernik i Częstocice, a także w kilku innych cukrowniach w płdn.-zach. guberniach Cesarstwa, w tym w dużej rafinerii Żytyń na Ukrainie²⁹.

Kapitał akcyjny Orszewa w wysokości 700 000 rs tworzyło 1 400 akcji po 500 rs. Towarzystwo nabyło cukrownię w 1875 r. za sumę 565 tys. rs. W 1877 r. majątek towarzystwa (razem z prawem propinacji – 13 tys. rs) oszacowano na 630 tys. rs. W 1890 r. jego wartość wynosiła 1 025 tys. rs, w tym 278 tys. rs stanowiły dobra ziemskie³⁰.

Przedsiębiorstwo nie prosperowało tak dobrze jak cukrownie Warszawskiego TFC czy Dobrzelin, ale też poza nielicznymi kampaniami (w 1885 r. nie wypłacono dywidendy, w 1898 r. strata 23 tys. rs) nie przynosiło strat. Najczęściej wielkość dywidendy zawierała się w granicach 4-10%, chociaż były też lata znacznie zyskowniejsze: 1881 r. – 16%, 1882 r. – 30%³¹.

Jedną z najstarszych cukrowni w Królestwie Polskim, Hermanów, równo 40 lat pozostawała w rękach kilku udziałowców. Przez ten cały okres czołową rolę odgrywał w spółce kapitał Epsteinów – spadkobierców Hermana Epsteina, założyciela fabryki. Kapitał ten swoją pozycję utrzymywał również przez okres działalności towarzystwa akcyjnego, od 1877 r. do 1908 r. Nie wszyscy jednak

²⁷ O Łowicz, Warszawskie TFC Dobrzelin, 230; AP m. Warszawy, St. Insp. Fabr. Gub. Warszawskiej, 1116; SZTA Dobrzelin 1874-1913; GC 1908 nr 44 (t. 30) s. 355, 1909 nr 50 (t. 32) s. 485.

²⁸ Ustawa Towarzystwa Orszewskiej Fabryki Cukru, Warszawa 1877.

²⁹ SZTA Orszew 1877-1898.

³⁰ AP m. Warszawy, WKP, 18(1).

³¹ SZTA Orszew 1877-1898; GC 1893 nr 9 (t. 1) s. 198, 1894 nr 12 (t. 3) s. 281, 1896 nr 21 (t. 5) s. 482, 1897 nr 26 (t. 7) s. 618, 1899 nr 27 (t. 12) s. 49, 1900 nr 20 (t. 13) s. 442.

Epsteinowie jednakowo uczestniczyli w przedsięwzięciu. Najbardziej zaangażowany kapitałem był w Hermanowie Mieczysław Epstein (syn Hermana), administrator jeszcze dwóch innych cukrowni: Łyszkowic i Konstancji. Mniejsze już sumy ulokowali w Hermanowie Leon Epstein (syn Hermana), Jan Epstein (syn Jakuba) i Jerzy Epstein (syn Mieczysława). Akcjonariuszami byli także spadkobiercy kilku współzałożycieli fabryki: Jan i Mathias Bersohnowie (synowie Majera Bersohna), Władysław i Stanisław Wołowscy (synowie Adama Wołowskiego) oraz Ignacy Bernstein (syn Samsona Bernsteina). Tak więc większość kapitałów towarzystwa należała do czterech rodzin bankierskich pochodzenia żydowskiego. Udziały akcyjne w Hermanowie posiadali także Leon Grabowski, mec. Aleksander Kraushar (zięć Mathiasa Bersohna), Artur Bernstein, hr. Zygmunt Rzyszczewski (jego syn ożenił się z córką Epsteina), Wojciech Sawicki, Samuel Lewenthal. Nieco później w posiadanie akcji Hermanowa weszli Leon Wołowski, Edward Bersohn (syn Jana), Salomon Lewenthal (zięć Mathiasa Bersohna) i Władysław Rawicz. Wszystkich akcjonariuszy było ok. pięćdziesięciu. Kapitał akcyjny tworzyło 3 tys. akcji po 250 rs każda³².

Powstałe towarzystwo akcyjne nabyło fabrykę za 530 tys. rs. W skład pierwotnego oszacowania weszły grunty o wartości 3,8 tys. rs, budynki – 225 tys. rs, maszyny – 271 tys. rs, ruchomości – 29 tys. rs. W czasie przejęcia Hermanowa przez towarzystwo akcyjne przerabiał on rocznie 18-22 tys. t buraków, produkując 1,4-2,0 tys. t rafinady. Na tym poziomie wytwórczości cukrownia utrzymywała się przez kilkadziesiąt lat³³.

Mimo dobrego oparcia kapitałowego, Hermanów należał do cukrowni średnio rentownych. Tylko kilka razy wypłacono kilkunastoprocentową dywidendę: 1877 r. – 11%, 1878 r. – 16%, 1881 r. – 12%, 1882 r. – 30%, 1892 r. -11%. W pozostałych latach kapitał przynosił najczęściej 5% zysku. W 1902 r. i 1904 r. dywidend nie wypłacono³⁴. W 1908 r. cukrownia spłonęła, akcjonariusze zaś 79 głosami przeciw 7 zdecydowali jej nie odbudowywać³⁵.

Drugą cukrownią z bankierskim kapitałem Epsteinów, Bersohnów, Wołowskich i Bernsteina były Łyszkowice w powiecie łowickim. Ustawę towarzystwa akcyjnego „Najjaśniejszy Pan raczył przejrzeć (...) i najwyżej zatwierdzić” w październiku 1877 r. i dawni współnicy stali się właścicielami większości ka-

³² AP m.st. Warszawy, WKP, 18(9); Ustawa Towarzystwa Akcyjnego Fabryki Cukru i Rafinerii Hermanów, Warszawa 1878; SZTA Hermanów 1877-1906.

³³ AP m.st. Warszawy, WKP, 18(5,8).

³⁴ SZTA Hermanów 1877-1906.

³⁵ GC 1908 nr 25 (t. 29) s. 488, 1908 nr 30 (t. 30) s. 79.

piatału akcyjnego nowej firmy. Pozostała część akcji należała do tego samego grona akcjonariuszy, które nabyło udziały w Hermanowie. Kapitał akcyjny wynosił 800 000 rs, tj. 3 200 akcji po 250 rs. Natomiast wartość pierwotną majątku trwałego oceniono na 628 tys. rs³⁶.

W czasie zmiany właściciela Łyszkowice przerabiały rocznie 22-25 tys. t buraków i produkowały 1,6-2,0 tys. t rafinady³⁷. W tych granicach produkcja utrzymywała się do końca XIX w. Modernizacja i inwestycje (o średnim rocznym koszcie ok. 5 tys. rs) bardziej miały na celu podniesienie rentowności fabryki niż wzrost produkcji. A była ta rentowność – podobnie jak w Hermanowie – przeciętna. Nieczęsto dywidenda przekraczała 10% (1877 r. – 11%, 1878 r. – 11%, 1882 r. – 29%, 1892 r. – 14%, 1905 r. – 12%), najczęściej zawierała się w przedziale 3 – 7%³⁸.

Konstancja w powiecie kutnowskim była jeszcze jedną cukrownią, w której bankierski kapitał Epsteinów – najpierw w spółce udziałowej, a później w towarzystwie akcyjnym – odgrywał decydującą rolę. Do czasu przekształcenia w 1884 r. w towarzystwo akcyjne, cukrownię prowadziła firma pod nazwą „Mieczysław Epstein i Spółka”, do której oprócz niego wchodził Jerzy Epstein, Szymon Rodzyn, Stanisław Zawadzki, hr. Zygmunt Rzysszczewski i Jan Skrzyński. Wszyscy stali się założycielami i akcjonariuszami nowego towarzystwa³⁹. Poza nimi udziały posiadali Karol, Stefan i Eugeniusz Epsteinowie, Władysław Janasz, hr. Seweryn Uruski, hr. hr. Konstanty i Gustaw Przeździeccy, Feliks Halpert, dr Julian Kwaśniewski⁴⁰. Kapitał akcyjny wynosił 800 000 rs, tj. 1600 akcji po 500 rs. W połowie lat 80. cukrownia przerabiała 30-45 tys. t buraków, produkując 2-3 tys. t cukru. W 1901 r. fabryka miała największą kampanię w swej historii – przerobiono 64,6 tys. t buraków i wyprodukowano 4,8 tys. t cukru. Z trzech cukrowni administrowanych przez Mieczysława Epsteina Konstancja była najrentowniejsza. Dywidenda rzadko spadała poniżej 10% (1884 r. – 7%, 1896 r. – 5%, 1887 r. – 6%, 1889 r. – 7,5%, 1899 r. – 9%). Akcjonariusze otrzymywali najczęściej 12-17% od włożonych kapitałów⁴¹.

³⁶ Ustawa Towarzystwa Akcyjnego Fabryki Cukru i Rafinerii Łyszkowice, Warszawa 1878.

³⁷ AP m.st. Warszawy, WKP, 18 (7,8).

³⁸ AP m.st. Warszawy, St. Insp. Fabr. Gub. Warszawskiej; 618; SZTA Łyszkowice 1877-1913; GC 1893 nr 10 (t. 1) s. 223, 1905 nr 22 (t. 23) s. 523, 1908 nr 33 (t. 30) s. 153, 1911 nr 10 (t. 37) s. 200, 1913 nr 24 (t. 39) s. 482.

³⁹ AP m.st. Warszawy, WKP, 18 (55); Ustawa Towarzystwa Fabryki Cukru i Rafinerii Konstancja, Warszawa 1884.

⁴⁰ SZTA Konstancja 1884-1918.

⁴¹ AP m.st. Warszawy, St. Insp. Fabr. Gub. Warszawskiej, 1128; SZTA Konstancja 1884-1905; GC 1894 nr 10 (t. 3) s. 231, 1908 nr 33 (t. 30) s. 133, 1910 nr 46 (t. 34) s. 407, 1911 nr 10 (t. 37) s. 300, 1915 nr 25 (t. 39) s. 502.

TABELA 8. Cukrownie w Królestwie Polskim w 1879 r.

Gubernia	Cukrownia	R	Wielkość produkcji (w t)	Wartość produkcji (w tys. rs)
		M		
warszawska	Ostrowy	R	1884	715
	Dobrzelin	R	1753	580
	Oryszew	R	1720	470
	Józefów	R	1638	575
	Leonów	R	1474	540
	Łyszkowice	R	1425	485
	Sanniki	R	1376	470
	Młodzieszyn	M	1032	316
	Konstancja	R	819	380
	Walentyńów	R	786	290
	Hermanów	R	639	249
	Guzów	R	.	.
	Czersk	R	541	190
	Łanięta	M	459	130
	Michałów	M	410	137
	Tomczyn	M	393	129
	Model	M	311	88
	Strzelce	M	295	81
Maria	M	213	57	
kaliska	Leśmierz	R	.	435
	Olimpia	M	.	245
	Młynów	M	.	137
	Zbiersk	R	.	133
	Cielce	M	.	64
lubelska	Zakrzówek	R	426	138
	Poturzyn	M	410	125
	Mircze	M	262	64
	Kijany	M	66	21
radomska	Rytwiany	M	do 665	100
	Częstocice	R	459	141
	Mniszew	M	426	150
kielecka	Szreniawa	M	328	120
	Łubna	R	do 262	76
łomżyńska	Łukowe	R	131	40
	Gucin	M	98	32
piotrowska	Ruda Pabianicka	R	557	181
	Silniczka	R	491	150
	Puczniew	M	410	121

płocka	Krasiniec	M	721	200
	Izabelin	M	246	67
siedlecka	Elżbietów	R	459	117

R – rafineria

M – mączkownia

Źródło: P. A. Orlov, *Ukazatel fabrik i zavodov Evropejskoj Rossii...*, s. 648-650.

Lokatą bankierskiego kapitału Bersohnów były cztery cukrownie w Królestwie Polskim. W zdominowanych przez Epsteinów Hermanowie i Łyszkowicach odgrywał on rolę drugoplanową, natomiast najważniejszymi przedsięwzięciami tego kapitału były cukrownie Czersk i Michałów. Fabryka w Czersku należała od swego powstania w 1865 r. do spółki udziałowej, do której Jan Bersohn wszedł po spłonięciu własnej cukrowni w odziedziczonych Boglewiczach⁴². Ostatecznie, obok braci Jana i Mathiasa Bersohnów, spółkę tworzyli: przemysłowiec Wilhelm Rau, Stanisław Zawadzki (udziałowiec cukrowni Konstancja), Karol Chojnacki (udziałowiec cukrowni Krasiniec) oraz zamożni ziemianie – Marcei Jackowski, Piotr Suski i Antoni Domański⁴³. Do powstania w 1878 r. towarzystwa akcyjnego, kapitał ziemiański odgrywał coraz mniejszą rolę. Również w kolejnych zarządach i komisjach rewizyjnych zasiadały osoby o znanych w cukrownictwie nazwiskach: Aleksander Kraushar, Stanisław Rotwand, Bernard Kaftal, Wilhelm Wellisch, Edward Bersohn, Adolf Peretz, Michał Bersohn, Alojzy Owidzki⁴⁴. Kapitał akcyjny towarzystwa wynosił 800000 rs (3200 akcji po 250 rs), a nieruchomości fabryczne oszacowano tylko na 241 tys. rs. W pierwszych latach towarzystwa akcyjnego cukrownia produkowała 1,3-2,5 tys. t cukru, z czego większość wysyłano do Petersburga i Rygi. Produkcja Czerska wyróżniała się dobrą jakością. W 1882 r. na Wszechrosyjskiej Wystawie w Moskwie wyrobom fabryki przyznano złoty medal. Ale nawet i ta wysoka jakość nie zapewniała po 1884 r. ciągłego zbytu towaru. Gromadziły się zapasy w komisie Domu Handlowego Jana Bersohna. Najpomyślniejsze były rezultaty pierwszych kampanii, kiedy włożone kapitały dawały towarzystwu akcyjnemu 8,5-24,0% zysku. W latach późniejszych dywidenda zawierała się najwyżej w granicach 3-8%⁴⁵.

⁴² GC 1913 nr 52 (t. 40) s. 518.

⁴³ AP m.st. Warszawy, WKP, 18(16).

⁴⁴ SZTA Czersk 1879-1910.

⁴⁵ AAN, ZSC, 161; AP m.st. Warszawy, St. Insp. Fabr. Gub. Warszawskiej, 878; GC 1906 nr 27 (t. 26) s. 14, 1907 nr 37 (t. 28) s. 218, 1908 nr 41 (t. 30) s. 296, 1909 nr 36 (t. 32) s. 201, 1911 nr 16 (t. 35) s. 356. 1911 nr 12 (t. 36) s. 73, 1913 nr 31 (t. 40) s. 180.

Cukrownia Michałów w powiecie błońskim, wybudowana w 1852 r., została nabyta przez Jana Bersohna wraz z dobrami Leszno. Do spółki zostali dopuszczeni następnie Ignacy Bernstein i jego siostra Zofia Braun⁴⁶. W celu rozwinięcia interesu spółkę udziałową przekształcono w 1885 r. w przedsiębiorstwo akcyjne pod nazwą Towarzystwo Fabryki Cukru i Rafinerii Michałów. Większość akcjonariuszy, często należących do rodziny Bersohnów lub z nią skoligaconych, była już właścicielami akcji Czerska⁴⁷. Kapitał akcyjny w wysokości 600000 rs rozpisano na 1200 akcji po 500 rs. Wartość fabryki szacowano w 1885 r. na 685 tys. rs. Majątek trwały towarzystwa stanowił wraz z folwarkiem sumę ok. 700 tys. rs. W osadzie fabrycznej znajdowały się następujące budynki: główny fabryczny, dyfuzornia, laboratorium, kotłownia, kościarnia, buraczarnia, wyciarcznia, ekonomizator filtrów, krystalizatornia, magazyn na beczki, ogniotrwały magazyn na cukier, warsztaty, powozownia, kantor oraz dom dyrektora, oranżeria i kilka przybudówek⁴⁸.

Produkcja Michałowa dochodziła w latach 1872-1874 do 1,2 tys. t cukru, natomiast pierwsze kampanie towarzystwa akcyjnego dawały 1,3-1,8 tys. t. Cukier był sprzedawany w Domu Handlowym J. Bersohna, ale większość towaru (w trzech gatunkach: rafinada w głowach i rąbana oraz kryształ), szła na rynki rosyjskie, głównie do Petersburga⁴⁹. Niezbyt duże rozmiary produkcji wzrosły dopiero na kilka lat przed wojną. Cechą prawie wszystkich cukrowni bankierskich było zadowalanie się dotychczasowym poziomem produkcji i jednocześnie starania o obniżkę kosztów produkcji oraz większą wydajność cukru. Nowoczesne cukrownie ziemiańskie przejawiały zaś tendencję przede wszystkim wzrostu przerobu i produkcji.

W pierwszych latach spółki akcyjnej kampanie kończyły się finansowymi stratami (w 1886 r. – 54 tys. rs). W latach 1890-1898 akcjonariusze otrzymywali stosunkowo niskie dywidendy: od 2 do 7,25%. Po tym okresie małe zyski, a niekiedy i straty nie pozwalały znowu na wypłacenie dywidend. Jedynie dwa lata przyniosły niewielki procent: rok 1900 – 2,25% i rok 1904 – 3%. Znalezienie przyczyn nierentowności firmy, mającej silne oparcie w kapitale bankierskim, wymagałoby gruntowniejszej analizy kosztów produkcji, warunków sprzedaży (głównie cen) oraz dochodu⁵⁰.

⁴⁶ O Grodzisk Maz., Cukrownia Michałów, 3; AP m.st. Warszawy, WKP 18 (65); Ustawa Towarzystwa Fabryki Cukru i Rafinerii Michałów, Warszawa 1886.

⁴⁷ SZTA Michałów 1886-1910.

⁴⁸ AP m.st. Warszawy, WKP 18 (36).

⁴⁹ Ibidem.

⁵⁰ AP m.st. Warszawy, St. Insp. Fabr. Gub. Warszawskiej, 552; SZTA Michałów 1886-1903; GC 1895 nr 16 (t. 3) s. 367, 1899 nr 30 (t. 12) s. 78, 1906 nr 27 (t. 20) s. 14, 1907 nr 40 (t. 28) s.

Cukrownia Sanniki, przed przejściem jej najprawdopodobniej w 1881 r. przez towarzystwo akcyjne, należała do spadkobierców Samuela Natansona – twórcy bankierskiej fortuny tej rodziny. Oni też zawiązali Towarzystwo Akcyjne Fabryki Cukru Sanniki z kapitałem 1 000 000 rs. Większość akcji należała do Henryka Natansona – kupca i bankiera, Józefa Natansona – bankiera, Jakuba Natansona – byłego profesora warszawskiej Szkoły Głównej i Ludwika Natansona – doktora medycyny⁵¹. W końcu lat 70. cukrownia dawała ok. 2 tys. t cukru rocznie. W 1895 r. towarzystwo akcyjne przejęło na własność cukrownię Model. Nieduży ten zakład, założony w 1845 r., spłonął w 1860 r. W 1875 r. fabrykę odbudowano i powiększono⁵². Po nabyciu Modela nieruchomości towarzystwa szacowano na 1556 tys. rs, w tym m.in.: cukrownia Sanniki – 742 tys. rs, cukrownia Model – 330 tys. rs, majątki ziemskie: Sanniki (3 folwarki – 1224 ha) i Omulsk – 350 tys. rs⁵³. Rentowność przemysłowo-ziemiańskiego przedsiębiorstwa Natansonów nie była zbyt duża. Do najlepszego okresu firmy należały lata 90-te, kiedy kapitał przynosił od 4 do 12 % zysku. W latach późniejszych dywidendy przeważnie były mniejsze⁵⁴.

Kilka pozostałych cukrowni w guberni warszawskiej należało w okresie 1870-1887 bądź do spółek udziałowych, bądź do indywidualnych właścicieli. Wśród tych pierwszych była cukrownia Młodzieszyn w powiecie sochaczewskim, wybudowana w 1851 r., a od lat 70. będąca własnością konsorcjum, na czele którego stał jeden z wybitniejszych cukrowników w Królestwie Polskim – Maurycy Wortman. Uczestniczył on też w innych przedsiębiorstwach cukrowniczych. Oprócz tego był organizatorem Sekcji Cukrowniczej przy Warszawskim Oddziale Towarzystwa Popierania Ruskiego Przemysłu i Handlu i współwydawcą „Przeglądu Technicznego” i „Gazety Cukrowniczej”. Pochodzący z niezamożnej rodziny Wortman karierę w cukrownictwie rozpoczął jako kilkunastoletni praktykant w Częstochach. W wieku 20 lat objął odpowiedzialną funkcję cukiermajstra, a w rok później został dyrektorem fabryki. Był nie tylko dyrektorem najmłodszym w kraju, lecz także jednym z pierwszych dyrektorów nie cudzoziemców. Wortman uczestniczył

278, 1908 nr 44 (t. 30) s. 355, 1909 nr 36 (t. 32) s. 201, 1911 nr 16 (t. 35) s. 356, 1913 nr 31 (t. 40) s. 100.

⁵¹ AP m.st. Warszawy, WKP, 18 (16, 17).

⁵² O Grodzisk Maz., Cukrownia Michałów, 1; GC 1896 nr 15 (t. 5) s. 338.

⁵³ SZTA Sanniki 1895, 1899.

⁵⁴ AP m.st. Warszawy, St. Insp. Fabr. Gub. Warszawskiej; 1139, 1153; SZTA Sanniki 1892-1903; PT 1887 z. IX (t. 24) s. 208; GC 1895 nr 19 (t. 3) s. 440, 1896 nr 24 (t. 5) s. 355, 1898 nr 31 (t. 12) s. 101, 1905 nr 26 (t. 23) s. 607, 1906 nr 27 (t. 26) s. 14, 1907 nr 35 (t. 28) s. 178, 1908 nr 47 (t. 30) s. 418.

w wypadkach 1848 r. i w powstaniu styczniowym. Swoje czyny okupił najpierw wyrzuceniem ze szkoły, potem półrocznym więzieniem w cytadeli warszawskiej. W 1866 r. zawiązał spółkę udziałową i wybudował w guberni płockiej cukrownię Krasiniec. Był też współorganizatorem towarzystwa akcyjnego, które w 1875 r. uruchomiło cukrownię Zakrzówek w guberni lubelskiej. W 1895 r. spółkę udziałową cukrowni Młodzieszyn przekształcono w towarzystwo akcyjne.

Chociaż Młodzieszyn był tylko mączkarnią, należał do większych cukrowni w Królestwie Polskim. Produkcja wzrosła z 1 tys. t cukru w 1879 r. do 2-3 tys. t na początku lat 90.. W czasach spółki udziałowej rentowność firmy była przeciętna, podobnie jak i innych cukrowni z kapitałem Wortmana. Raczej nieczęsto wypłacono – tak jak w 1892 r. – 10% od udziału⁵⁵.

Dwie inne cukrownie w guberni warszawskiej: Łanięta i Maria (Sójki), a także Izabelin w guberni płockiej należały do Naftala Mayznera, właściciela domu handlowego w Warszawie. W 1879 r. Łanięta wyprodukowały 0,5 tys. t cukru, zatrudniając 150 robotników, Izabelin – 0,3 tys. t z 270 robotnikami. Produkcja Marii w tymże roku była najniższa wśród wszystkich cukrowni w kraju. Fabryki były niedoinwestowane i przestarzałe. W towarzystwa akcyjne przekształcono je dopiero w 1893 r.⁵⁶

TABELA 9. Udział guberni Królestwa Polskiego w liczbie cukrowni, przerobie buraków i wielkości produkcji w 1891 r. (w %)

Gubernia	Liczba cukrowni	Przerób buraków	Wielkość produkcji
warszawska	47,5	60,5	62,8
kaliska	12,5	10,6	9,6
radomska	7,5	7,6	6,9
kielecka	5,0	5,7	5,5
lubelska	10,0	5,2	4,8
płocka	5,0	3,8	4,1
piotrkowska	5,0	3,0	2,5
łomżyńska	5,0	2,2	2,4
siedlecka	2,5	1,4	1,4
Królestwo	100,0	100,0	100,0

Źródło: na podst.: „Kalendarz dla Cukrowników” na Rok 1883.

⁵⁵ AP m.st. Warszawy, St. Insp. Fabr. Gub. Warszawskiej, 624; GC 1893 nr 9 (t. 1) s. 198, 1894 nr 9 (t. 3) s. 205.

⁵⁶ F. A. Orlov, *Ukazatel fabrik i zavodov Evropejskoj Rossii s Carstvom Polskim i Vel. Kn. Finlandskim*, Peterburg 1881, s. 648-649.

Strzelce – jedna z mniejszych cukrowni w guberni warszawskiej – była indywidualną własnością Karla von Treskova. W 1879 r. wyprodukowała ona 0,3 tys. t cukru⁵⁷.

Z przerwami pracowały w guberni warszawskiej prywatne cukrownie Guzów i Silniczka, należące do najstarszych w Królestwie. Pierwsza była własnością hr. Feliksa Sobańskiego, druga najpierw hr. Aleksandra Ostrowskiego później spółki udziałowej⁵⁸.

Spośród 9 guberni posiadających fabryki cukru gubernia warszawska zajmowała czołową pozycję. Tutaj w 1870 r. pracowało 20 cukrowni (spośród 39 w Królestwie). Dawały one 78% wartości produkcji i zatrudniały 66% robotników cukrowni⁵⁹. Wprawdzie wraz z zakładaniem cukrowni w innych guberniach i formowaniem się lubelskiego regionu cukrowniczego jej rola malała, jednak do pierwszej wojny światowej zachowała czołową, pod każdym względem, pozycję. W 1884 r. na 42 cukrownie w kraju 19 zlokalizowanych było w guberni warszawskiej. Znajdowało się w niej w tymże roku prawie 55% obszaru plantacji buraczanych Królestwa i wyprodukowano 56% cukru⁶⁰.

Odrębnego potraktowania wymaga cukrownictwo w guberni lubelskiej. Od lat 70. zaczął się tu tworzyć specyficzny, rządzący się swoimi prawami, region przemysłu cukrowniczego. Specyfikę tę ukształtowały szczególnie dobre warunki glebowe i klimatyczne, wybitnie rolniczy charakter guberni i obecność kapitału jedynie ziemiańskiego. Rozwój fabrycznego cukrownictwa w guberni odbywał się trzema etapami. W pierwszym etapie (lata 1875-1883) obok dwóch już istniejących powstały trzy nowe cukrownie. Później był dziesięcioletni okres zastoju i dopiero w latach 1894-1900 wybudowano pięć fabryk. Trzeci etap nastąpił znów po ośmioletniej przerwie: w latach 1908-1913 powstały nowe trzy cukrownie.

Spośród kilku warsztatów cukrowniczych pracujących w latach 50. do siódmego dziesięciolecia dotrwały dwie cukrownie: Mircze i Poturzyn. Pierwsza – w powiecie hrubieszowskim – od samego początku była ważnym czynnikiem uprzemysłowienia dóbr Rulikowskich. W kwietniu 1868 r. cukrownię należącą dotąd do Wincentego Rulikowskiego przejęła spółka udziałowa, do której należeli: Wincenty Rulikowski – 5/14 kapitału zakładowego, tj. 35 000 rs, Edward Rulikowski – 1/14 (7 000 rs), Zdzisław Rulikowski – 2/14 (14 000 rs), Maria

⁵⁷ Ibidem: „Kalendarz dla Cukrowników” na Rok 1899, Warszawa 1899.

⁵⁸ Kalendarz... 1899; GC 1896 nr 31 (t. 6) s. 119.

⁵⁹ W. Załęski, *Statystyka porównawcza Królestwa Polskiego*, Warszawa 1876, s. 198.

⁶⁰ PT 1885 s. IV (t. 21) s. 71.

z Rulikowskich Krzeszewska – 2/14 (14 000 rs), Emilia Rulikowska – 2/14 (14 000 rs), Natalia z Rulikowskich Dobiecka – 2/14 (14 000 rs). Udziałowcy w takim samym stosunku wnieśli kapitał obrotowy (70 000 rs) oraz stali się właścicielami osady Mircze⁶¹.

Cukrownia Poturzyn w powiecie tomaszowskim (założona w 1842 r.) w swej historii miała kilku właścicieli. W końcu lat 70. należała do Fryderyka Zyberta, który był jej posiadaczem do czasu przejęcia fabryki przez spółkę udziałową najprawdopodobniej w końcu lat 80.⁶²

Mircze w latach 70. produkowało rocznie cukier o wartości kilkudziesięciu tys. rs, zajmując ok. 200 robotników. Produkcja Poturzyna miała wartość od kilkudziesięciu tysięcy do ponad stu tys. rs; w cukrowni tej również pracowało ok. 200 ludzi. W 1879 r. Mircze wypuściło 262 t cukru o wartości 76 tys. rs, Poturzyn zaś – 410 t za 125 tys. rs. Oba zakłady posiadały maszyny parowe. Poturzyn od połowy lat 70. na okres 20 lat zdobył pozycję największej i chyba najlepiej funkcjonującej cukrowni w guberni⁶³.

W 1875 r. grupa warszawskich kupców i bankierów, by wykorzystać jako opał olbrzymie odpady leśne przy wyrębie lasu w powiecie janowskim, wybudowała cukrownię, która stanęła w osadzie Zakrzówek należącej do gen. Teodora Trepowa. Tak powstało pierwsze w guberni lubelskiej cukrownicze towarzystwo akcyjne prowadzące pierwszą rafinerię (Mircze i Poturzyn były tylko mączkowniami). Założycielami firmy byli, oprócz Trepowa, radca stanu hr. Nieroth, kupiec Jakub Lilienstern i Maurycy Wortman⁶⁴. Grono akcjonariuszy było znacznie większe. Władysław Janasz, Stanisław Rotwand i Edward Leo reprezentowali kapitał kupiecko-bankierski, obecny już w innych przedsiębiorstwach cukrowniczych. Spoza branży cukrowniczej byli natomiast radca stanu Aleksander Stanger, Salomon Konitz, Jakub Freider, Henryk Lapiere, Leopold Méyet. Reprezentowali oni kapitał kupiecki⁶⁵.

Kapitał towarzystwa ustalono na 400000 rs (tj. 1600 akcji po 250 rs) z zamiarem powiększenia go w przyszłości do 1000000 rs. Towarzystwo nabyło od generała Trepowa 110 ha, na których wybudowano fabrykę, puszczoną w ruch już jesienią 1875 r.⁶⁶ Osada powstała nad rzeką Bystrzycą w odległości 38 km

⁶¹ AP Lublin, LIS 2706.

⁶² PA Orlov, op. cit., s. 648-650.

⁶³ Ibidem; H. Wierciński, *Opis statystyczny guberni lubelskiej*, Warszawa 1901, s. 386.

⁶⁴ Ustawa Towarzystwa Akcyjnego Cukrowni Zakrzówek Fabryczny, Warszawa 1874.

⁶⁵ SZTA Zakrzówek 1875-1879; Trzy ostatnie osoby mogły reprezentować zagraniczną („hamburską”) firmę mającą posiadać w Zakrzówku pewne kapitały („Gazeta Lubelska” 1886 nr 276).

⁶⁶ Ustawa... Zakrzówek.

od miasta powiatowego Janowa. Osadę fabryczną zamieszkiwało ok. 300 mężczyzn i 250 kobiet. Wszystkie budynki (20), poza murowanymi fabrycznymi, były drewniane, kryte drewnem lub papą; jeden kryty był słomą. Wartość fabryki szacowano na 616 tys. rs⁶⁷.

W pierwszej kampanii cukrownia przerobiła ok. 7,4 tys. t buraków, co było o wiele za mało, by wykorzystać stosunkowo dużą moc przerobową. Niska cena (0,90 rs za korzec buraków), jaką firma płaciła plantatorom, zapowiadała wzrastające kłopoty ze zdobyciem surowca. Podobno przy takiej cenie buraków bardziej opłacało się uprawiać ziemniaki, buraki pastewne lub marchew⁶⁸. Pierwsza kampania przyniosła stratę blisko 70 tys. rs. W roku następnym strata wzrosła do 74 tys. rs. Kilka kolejnych kampanii zakończyło się niedużym zyskiem⁶⁹. W pierwszych latach działalności cukrownia ani razu nie otrzymała potrzebnej ilości surowca. W 1883 r. firma płaciła plantatorom już 1,11 rs za korzec, dostarczała nasiona i dawała zaliczki; mimo to sytuacja się nie poprawiła. W 1884 r. zbiór buraków dla Zakrzówka przewidywano na 6-7 tys. t, a fabryka mogła przerobić 25 tys. t⁷⁰.

Niewykorzystywanie mocy przerobowych powodowało stały brak kapitału obrotowego. W 1876 r. towarzystwo miało ponad 400 tys. rs długu, w tym 200 tys. rs było pożyczką Banku Państwa⁷¹. W 1878 r. zmniejszono kapitał zakładowy z 650000 rs do 617250 rs z powodu ubytku w majątku. W cztery lata po uruchomieniu cukrowni nie zdołano jeszcze utworzyć kapitału amortyzacyjnego. Również na kapitał zapasowy nie poczyniono żadnych odpisów. Niewielkie remonty dokonywano na bieżąco z dochodu kampanii⁷². Jak na warunki Lubelszczyzny, cukrownię zbudowano zbyt dużym nakładem kapitału. Przeniesiono siły produkcyjne regionu rolniczego. Poza tym zlokalizowano ją w okolicy o stosunkowo słabych gruntach. Po powstaniu w 1884 r. cukrowni Opole możliwości zaopatrzeniowe Zakrzówka w potrzebne ilości buraków jeszcze się zmniejszyły.

Na niską rentowność firmy miał również wpływ duży koszt administracji. W 1876 r. pensje członków zarządu, administratora i urzędników, utrzymanie biura i kantoru cukrowni, deputaty, portoria, depesze, oraz ogłoszenia pochłonęły ponad 27 tys. rs, podczas gdy na surowiec wydano 52 tys. zł, a najem kosztował 19

⁶⁷ AP Lublin. RGL. spisy statystyczne 37; SZTA Zakrzówek 1875.

⁶⁸ „Gazeta Lubelska” 1876 nr 19, 1877 nr 39.

⁶⁹ SZTA Zakrzówek 1875-1879.

⁷⁰ „Gazeta Lubelska” 1877, nr 39, 1883 nr 211, 1884 nr 15.

⁷¹ SZTA Zakrzówek 1876.

⁷² SZTA Zakrzówek 1878-1880; „Gazeta Lubelska” 1878 nr 25.

tys. rs⁷³. W 1887 r. w Towarzystwie Akcyjnym Cukrowni Zakrzówek zmienił się zarząd. Weszli doń m.in. wysocy dygnitarze administracji rosyjskiej: gen. Tichmieniew i wymieniony już A. Stanger. Nowy zarząd wystarał się w Banku Państwa o kredyt w wysokości 200 tys. rs na kapitał obrotowy⁷⁴. Mimo to cukrownia nie pozbyła się dawnych kłopotów i nie stała się rentowniejsza. W 1889 r. główny wierzyciel – Bank Państwa – wystawił cukrownię na sprzedaż z ceną wywoławczą 121 tys. rs. W ciągu trzech lat odbyło się kilka licytacji, które spęły na niczym z powodu braku reflektantów⁷⁵. Wreszcie w maju 1891 r. fabrykę nabył za 150 tys. rs Markus Sachs – czołowy przedstawiciel cukrownictwa ukraińskiego. Bank Państwa oddał Zakrzówek na bardzo dogodnych warunkach – majątek miał być spłacany ratami przez 20 lat (do 1911 r.)⁷⁶. Był to jedyny przypadek w Królestwie Polskim przejęcia akcyjnej dotąd cukrowni przez kapitał indywidualny. Kłopoty cukrowni i tym razem się nie skończyły. Właściciel, by interes uczynić bardziej zyskownym, uciekał się do obniżania cen płaconych plantatorom za buraki (na wiosnę 1895 r. cenę zmniejszono o 10 kop. za korzec surowca). „Zdaje się, że jest to ostatnia próba zniechęcenia plantatorów do uprawiania buraków dla tej cukrowni” – komentowała ten fakt miejscowa gazeta⁷⁷. Innym instrumentem „wyciskania” zysku z mało rentownego przedsiębiorstwa musiało być obniżanie płac. W 1894 r. do administracji budującej się cukrowni Klemensów wpłynęło z prośbą o przyjęcie do pracy kilka podań, głównie urzędników (w tym i buchaltera) z Zakrzówka⁷⁸.

Wymienione trzy cukrownie wyprodukowały w 1875 r. cukier o wartości 178 tys. rs zatrudniając ok. 870 robotników. Stosunek cukrownictwa do całego przemysłu guberni wyrażał się następującymi wskaźnikami: 0,66% liczby zakładów, 40% wartości produkcji i 24 % liczby robotników. Porównanie tych trzech wielkości świadczy z jednej strony o tym, że cukrownie były największymi przedsiębiorstwami na tle przeważnie drobnych zakładów przemysłowych guberni, z drugiej – że wydajność produkcji w przeliczeniu na liczbę robotników była bardzo niska. Na ogólnym wyniku kampanii cukrowni lubelskich w 1875 r. zaważyła niska produkcja cukrowni Mircze (15 tys. rs) z powodu

⁷³ SZTA Zakrzówek 1876.

⁷⁴ „Gazeta Lubelska” 1887 nr 9.

⁷⁵ PT 1889 (t. 26) Dod. 1889 nr 3 s. 17, 1890 (t. 27) Dod. 1890 nr 11 s. 82, 1891 (t. 28), Dod. 1891 nr 15 s. 124, 1891 (t. 28), Dod. 1891 nr 17.

⁷⁶ AP Lublin, RGL P II 1906: 129, LIS 2236.

⁷⁷ „Gazeta Lubelska” 1895 nr 40.

⁷⁸ AP Lublin, Arch. Ordyn. Zamojskiej, 9748a.

„povreždenija mašinnych snarjadov”⁷⁹. Cukrownictwo znajdowało się wśród innych gałęzi przemysłu guberni dopiero na 7 miejscu za „fabrykami żelaza”, młynami wodnymi, młynami parowymi, fabrykami tytoniu, krochmalniami. Czołową pozycję, z produkcją wartości 2 017 tys. rs, zajmowały gorzelnie i destylatornie⁸⁰. Przemysł cukrowniczy zaś w latach 70. niewiele znaczył w ekonomice regionu. Sytuacja ta przez najbliższe 20 lat zmieniała się na korzyść cukrownictwa bardzo powoli.

Brak surowca w Zakrzówku i nie najlepsze wyniki produkcyjne i finansowe dwóch pozostałych cukrowni – w Mirczu i Poturzynie – nie zachęcały do inwestowania w tej gałęzi przemysłu. Kiedy wybudowano w Kijanach (majątek Klewiewskiego) w powiecie lubartowskim czwartą cukrownię, z jej uruchomieniem zwlekano parę lat⁸¹. W roku 1879 fabryka będąca w posiadaniu spółki Pacanowski-Kociołkiewicz rozpoczęła produkcję. Było to właściwie wskrzeszenie zakładu, który pracował jako mały warsztat w latach 1854-1960. W pierwszej kampanii zakład wyprodukował tylko 66 t cukru o wartości 21 tys. rs, najmując do produkcji ok. 200 robotników. Już chyba w 1882 r. fabrykę i dobra Kijany nabył za 205 tys. rs Stanisław Sonenberg⁸². Nowy właściciel poczynił pewne inwestycje. W 1898 r. fabryka posiadała 7 kotłów parowych, 6 maszyn parowych o łącznej sile 149 KM, dyfuzję o pojemności 133 hl. Burakami obsiano 690 ha. W 1889 r. produkcja miała wartość 289 tys. rs, w 1896 r. – 480 tys. rs, w 1898 r. – 350 tys. rs⁸³. Mimo wszystko, przedsiębiorstwo nie było rentowne. W 1903 r. zysk czysty wynosił tylko 3 200 rs, tj. chyba nie więcej niż 1% od zaangażowanego kapitału⁸⁴. W tymże roku wartość majątku fabrycznego szacowano na ok. 250 tys. rs. W 1906 r. majątek Kijany z cukrownią kupił na licytacji Bank Handlowy w Warszawie, jak się wydaje, wierzyciel firmy. Był to kres działalności cukrowni Kijany, nieczynnej zresztą już w kampanii 1905 r.⁸⁵

⁷⁹ *Obzor lublinskoj guberni za 1875 g*, Varšava 1876.

⁸⁰ „Gazeta Lubelska” 1897 nr 4.

⁸¹ „Gazeta Lubelska” 1877 nr 39.

⁸² AP Lublin, KGL, 1882: 314, 1889: 414, 1890: 390, 1896: 41, 1898: 132; *Kalendarz...* 1883. Warszawa 1883 s. 150; PT 1876 z. V (t. 3) s. 326; H. Wierciński, op. cit., s. 385-386.

⁸³ AP Lublin, LGZA, 417.

⁸⁴ AP Lublin, LIS, 2236.

⁸⁵ *Obzor lublinskoj guberni za 1905 g*, Varšava 1906; „Kurier” 1906 nr 82.

TABELA 10. Cukrownie w gub. lubelskiej w latach 1869-1887

Rok	Mircze		Poturzyn		Zakrzówek		Kijany		Opole	
	Wielkość produkcji (w t)	Wartość produkcji (w tys. rs)	Wielkość produkcji (w t)	Wartość produkcji (w tys. rs)	Wielkość produkcji (w t)	Wartość produkcji (w tys. rs)	Wielkość produkcji (w t)	Wartość produkcji (w tys. rs)	Wielkość produkcji (w t)	Wartość produkcji (w tys. rs)
1869	.	54	.	31						
1870	.	50	.	83						
1871	.	70	.	87						
1872	.	65	.	91						
1873	.	74	.	29						
1874	.	128	.	98						
1875	.	15	.	130	.	33				
1876	.	15	.	110	.	91				
1877	.	62	.	100	.	78				
1878				
1879	262	64	420	125	426	138	66	21		
1880	.	144	.	66	.	103	.	49		
1881	393	.	295	.	410	.	328	.		
1882	508	.	672	.	1147	.	597	.		
1883	328	209	704	300	901	427	557	185	197	.
1884	575	165	1032	291	1327	429	770	229	672	62
1885	590	140	1278	325	1474	372	1852	120	1425	164
1886	655	143	1540	368	983	217	786	126	1229	336
1887	868	.	1360	.	.	.	868	.	1261	.

Źródło: AP Lublin, KGL, 1870: 278, 279, 1871: 255, 1873: 201, 1874: 113, 1875: 121, 1876: 205, 1877: 169, 1882: 137, 314, 1884: 235, 1885: 176, 1886: 196, 1887: 182; *Obzor lublinskoj guberni za 1875 g, 1884 g*; H.Wierciński, *Opis statystyczny...*; P. A. Orlov, *Ukazatel fabrik i zavodov Evropejskoj Rossii...*, s. 648-650; J.Banzemer, *Przemysłowość Królestwa Polskiego w roku 1880*, s. 44, 58.

W 1883 r., przed rejentem Jackowskim w Warszawie hr. Stanisław Łubieński, Kazimierz Olszowski i Stanisław Wessel zawiązali spółkę udziałową mającą budować cukrownię Opole Lubelskie w powiecie nowoaleksandrowskim. Kapitał zakładowy składał się z 37 udziałów po 10 000 rs. Część udziałów posiadało kilku przedsiębiorców z Warszawy (m.in. Stanisław Zaleski, Jan Lutostański, Marcei Szlajewski), jednak większość rozdzielili między siebie ziemianie i przedsiębiorcy miejscowi⁸⁶.

Pierwsza kampania ruszyła już w 1883 r. Przerobiono wówczas 6 tys. t buraków, z których otrzymano cukier wartość tylko 62 tys. rs. W ciągu doby przerabiano ok. 86 t buraków; po paru latach ilość ta wzrosła do 120 t⁸⁷. W latach 90. roczna produkcja cukrowni ukształtowała się na poziomie ok. 1,5 tys. t. W tym też czasie cukrownia przechodziła poważny kryzys; przedsiębiorstwo nie przynosiło zysku i zaczęło brakować kapitału obrotowego na jego funkcjonowanie. Wówczas do spółki wszedł Mieczysław Dąbrowski, absolwent Szkoły Głównej, chemik w cukrowni Łanięta, następnie wicedyrektor w Sannikach i dyrektor w Izabelinie i Zakrzówku. Jemu to firma zawdzięczała podtrzymanie i rozwinięcie upadającego przedsiębiorstwa. Dyrektorem Opola był do swej śmierci w 1908 r.

Opole było, obok Poturzyzna, lepiej prosperującą cukrownią w guberni lubelskiej, chociaż zyski nie były zbyt wysokie. Do 1907 r. tj. do czasu przekształcenia spółki udziałowej w towarzystwo akcyjne zysk zawierał się najczęściej w granicach 8-14%⁸⁸.

W tym samym czasie zrodził się projekt wystawienia jeszcze jednej cukrowni – w Koźminku pod Lublinem. Inicjatorem był Edward Orthwein – współwłaściciel fabryki maszyn i odlewów w Warszawie. Budowa fabryki pozostała jednak w sferze projektów⁸⁹.

W 1870 r. dwie cukrownie guberni lubelskiej dawały 1,6% wartości produkcji kraju i zatrudniały 2,7% liczby robotników. Zestawienie tylko tych dwóch wielkości wskazuje na zacofanie techniczne i małą wydajność pracy tego cukrownictwa⁹⁰. Tuż przed „kryzysem” w 1884 r. pięć fabryk cukru posiadało 7,7% plantacji buraczanych kraju oraz dawało 6,8% produkcji Królestwa. Wzrost był więc

⁸⁶ AP Lublin, LIS, 2702; „Gazeta Lubelska” 1883 nr 63, 246; „Lublinianin” 1907 nr 55.

⁸⁷ AP Lublin, KGL, 1885: 176; *Obzor Lublinskoj guberni* za 1884 g, Varšava 1885; „Gazeta Lubelska” 1883 nr 246; PT 1890 (t. 27) Dod 1890 nr 4 s. 38.

⁸⁸ AP Lublin, Cukrownia Opole, 121, LIS, 2702, 2729, 2237, 2236; „Gazeta Lubelska” 1895 nr 163, 1898 nr 9, 1898 nr 236, 1899 nr 11; GC 1894 nr 12 (t. 3) s. 281, 1897 nr 13 (t. 9) s. 279, 1898 nr 9 (t. 11) s. 184, 1899 nr 6 (t. 13) s. 136, 1900 nr 13 (t. 15) s. 333.

⁸⁹ „Gazeta Lubelska” 1884 nr 104.

⁹⁰ W. Załęski, op. cit., s. 188.

znaczny, ale niższy wskaźnik procentowy produkcji świadczy o niższych plonach i niższej cukrowości buraków niż przeciętnie w Królestwie. W tymże okresie z 1 hektara plantacji buraków otrzymywano w kraju 2,2 t cukru, w guberni lubelskiej zaś 1,9 t⁹¹. Natomiast w odniesieniu do całego przemysłu guberni lubelskiej 5 cukrowni stanowiło 0,6% liczby zakładów. Ich produkcja (1,2 mln rs) stanowiła 15% wartości produkcji, a 1580 robotników – 30% ogólnej liczby robotników. Czołową pozycję w przemyśle guberni nadal zajmowało gorzelnictwo z produkcją o wartości dwukrotnie większej niż wartość produkcji cukrowni⁹².

W guberni kaliskiej w 1870 r. pracowało 5 cukrowni. Dawały one 4,6% wartości produkcji cukrowniczej Królestwa oraz zatrudniały 9% robotników wszystkich cukrowni. W połowie lat 80. obszar zajęty w guberni pod uprawę buraków stanowił 11,8% obszaru plantacji w kraju. Tej samej wielkości był udział guberni w produkcji cukrowniczej kraju⁹³.

Największym zakładem była rafineria Leśmierz w powiecie łęczyckim założona w 1840 r. Do czasu przejęcia jej przez spółkę udziałową była własnością Józefa Wernera. Fabryka była nowoczesna, oświetlano ją gazem. W 1879 r., zatrudniając ok. 300 robotników, dała produkcję wartości 435 tys. rs. W 1882 r. właścicielami majątku firmy w wysokości 1500000 rs byli w równej części (po 300000 rs) Henryk V. Schlösser – fabrykant z Ożarkowa, Karol Scheibler (reprezentowała go Anna Scheibler) – fabrykant z Łodzi, Adolf Scheibler – fabrykant z Ożarkowa, Wiktor Saenger – fabrykant z Warszawy i Józef Werner (reprezentował go Władysław Bötticher). Kapitał przemysłowy pozostał w firmie do pierwszej wojny światowej. W październiku 1884 r. po śmierci Schlössera udział przejęła jego żona Matylda, a swoim reprezentantem uczyniła Edwarda Lilpota z Warszawy. W kwietniu 1887 r. ze spółki wystąpił Adolf Scheibler, odstępując swój udział w równej części Annie Scheibler i Matyldzie Schlösser⁹⁴.

W czerwcu 1888 r. spółkę udziałową przekształcono w towarzystwo akcyjne z kapitałem 1 200 000 rs, tj. 2 400 akcji po 500 rs. Nazwa firmy – „Towarzystwo Przemysłowe Leśmierz” – pozostała ta sama. Akcjonariuszami nowego przedsiębiorstwa byli m.in. spadkobiercy Karola Scheiblera, Władysław Bötticher, Wiktor Saenger, Edward Herbst – fabrykant z Łodzi, Karol Deike – dyrektor Banku Handlowego w Warszawie, Edward Lilpota oraz Emil i Bronisław Wernerowie⁹⁵.

⁹¹ PT 1885 z. III (t. 21) s. 71; „Gazeta Lubelska” 1886 nr 280.

⁹² *Obzor lublinskoj guberni* za 1884 g., Warszawa 1885.

⁹³ W. Załęski, op. cit., s. 188; PT 1885 z. III (t. 21) s. 71.

⁹⁴ O Łęczycy, Tow. Przem. Leśmierz, 1.

⁹⁵ O Łęczycy, Tow. Przem. Leśmierz, 9; Ustawa Towarzystwa Przemysłowego Leśmierz, Warszawa 1888; SZTA Leśmierz 1888.

Cukrownia Leśmierz była tylko częścią dużego przedsiębiorstwa przemysłowo-rolnego, składającego się ponadto z dóbr ziemskich Leśmierz, Tymienica, Mierczyn, Boczki, Bogdańczew i Matlew w powiecie łęczyckim guberni kaliskiej oraz dóbr Lućmierz z gorzelnią, browarem i cegielnią w powiecie łódzkim guberni piotrkowskiej. Wartość majątku towarzystwa szacowano na 747 tys. rs, w tym cukrowni – na 293 tys. rs⁹⁶. Mimo że co roku któreś z gospodarstw, gorzelnia albo browar przynosiły straty, w ogólnym bilansie firma zawsze osiągała zysk w granicach 3-10%. Najczęściej dywidendę wypłacano w wysokości 6-8%. Najlepiej funkcjonującą i najrentowniejszą częścią przedsiębiorstwa była cukrownia⁹⁷.

Cukrownia i rafineria Zbiersk w powiecie kaliskim (założona w 1852 r.) również była prowadzona przez kapitał przemysłowy, w tym wypadku przez Repphanów. I podobnie jak Leśmierz, cukrownia Zbiersk była częścią gospodarstwa przemysłowo-rolnego. Na jego wartość 722 tys. rs składały się (w 1884 r.): fabryka – 380 tys. rs, dobra ziemskie (Zbiersk, Petryki, Pólko) – 317 tys. rs oraz tartak i cegielnia – ok. 20 tys. rs⁹⁸. W 1884 r. firmę przekształcono w towarzystwo akcyjne z kapitałem 810000 tys. rs (81 akcji po 10000 rs). W pięcioosobowym zarządzie zasiedli August, Paweł, Emil i August-junior Repphanowie. W pierwszej kampanii dochód ze sprzedaży cukru stanowił blisko 80% całości przychodu towarzystwa, a dywidenda w tym roku wynosiła 6%. W latach późniejszych zwykle była o wiele większa, często w granicach 12-16%⁹⁹.

Poza Leśmierzem i Zbierskiem pracowały w guberni kaliskiej trzy mączkownie. Dwie – Olimpia w powiecie kaliskim i Młynów w powiecie łęczyckim – należały do spółki Stempkowski-Luxenburg. Pierwszą zamknięto na początku lat 90., drugą w tymże czasie nabyli bracia Przeworscy, reprezentujący warszawski kapitał kupiecki¹⁰⁰. Trzecia cukrownia, Cielce, należała najpierw do Leopolda Majera, a następnie do Rotwandów. Na początku XX w. była własnością domu handlowego „H. Wawelberg”, a w 1912 r. przeszła na własność towarzystwa ak-

⁹⁶ O Łęczycyca, Tow. Przem. Leśmierz, 2, 75.

⁹⁷ O Łęczycyca, Tow. Przem. Leśmierz, 11, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 37, 38, 39; SZTA Leśmierz 1888-1896, 1910; GC 1895 nr 15 (t. 3) s. 345, 1902 nr 29 (t. 18) s. 69, 1905 nr 25 (t. 23) s. 586, 1906 nr 27 (t. 26) s. 14, 1907 nr 31 (t. 28) s. 98, 1911 nr 16 (t. 35) s. 356, 1911 nr 12 (t. 36) s. 73, 1913 nr 28 (t. 40) s. 40.

⁹⁸ AP Kalisz, Cukrownia i Rafineria Zbiersk, 1; SZTA Zbiersk 1884.

⁹⁹ AAN, ZZC, 188; SZTA Zbiersk 1884, 1913; GC 1894 nr 12 (t. 3) s. 280, 1895 nr 5 (t. 5) s. 101, 1898 nr 14 (t. 9), s. 124, 1899 nr 18 (t. 11) s. 376, 1899 nr 13 (t. 13) s. 292, 1901 nr 13 (t. 17) s. 277, 1902 nr 12 (t. 19) s. 255, 1907 nr 30 (t. 28) s. 78, 1908 nr 33 (t. 30) s. 138, 1912 nr 27 (t. 38) s. 20.

¹⁰⁰ „Kalendarz...” 1896 – Warszawa 1896, 1899 – Warszawa 1899.

cyjnego. Cielce, z produkcją kilkuset ton cukru, były najmniejszym zakładem cukrowniczym w guberni¹⁰¹.

Trzy cukrownie w guberni radomskiej dawały 4% wartości produkcji i zatrudniały 4,7% liczby robotników cukrowni Królestwa. W 1884 r. zakłady te plantowały 4,5% obszaru buraków oraz produkowały 5% cukru. Plon buraków (149q z ha) należał do największych w Królestwie¹⁰². Dwie cukrownie: Rytwiany w powiecie sandomierskim i Mniszew w powiecie kozienickim były mączkowniami. Pierwsza z nich należała najpierw do hr. Artura Potockiego, a od 1900 r. do księcia Macieja Radziwiłła. Drugą – nie modernizowaną, pracującą z przerwami – zamknięto w latach 80.¹⁰³.

Częstocice w powiecie opatowskim – najstarsza cukrownia w Królestwie Polskim – należała (przed przejściem jej w 1881 r. przez towarzystwo akcyjne) do spółki udziałowej, którą tworzyli Blochowicze, Jellinkowie, Simlerowie, Iwanowicze, Majewscy, Krennowicze, Nelckenowicze i Bothowicze¹⁰⁴. Czołową rolę odgrywał w spółce z racji największego udziału (13-15% kapitału) Jan Bloch. On też był założycielem, a później wieloletnim kierownikiem towarzystwa akcyjnego. Większość dawnych wspólników wymieniła udziały na akcje towarzystwa. Nabyli je, także związani z kapitałem Blocha a znani z udziałów w innych firmach cukrowniczych: Bernard Kohen (Dobrzelin), Szymon Rodzyn (Konstancja), Karol Strasburger (Warszawskie TFC), Maurycy Krause (Dobrzelin), Hipolit Cieszkowski (Dobrzelin), Wilhelm Wellisch (Dobrzelin, Czersk, Warszawskie TFC). Ostatni z akcjonariuszy należał – obok Maksymiliana Jellinka (krewnego Wellischa), Kohena (prokurenta bankowego) i Cieszkowskiego (inżyniera komunikacji) – do grona najbliższych współpracowników Blocha, głównie w kolejnictwie¹⁰⁵.

Kapitał akcyjny wynosił 500000 rs, a majątek pierwotny firmy tylko ok. 250000 rs. Cukrownia nie była duża, produkcja do końca XIX w. nie przekraczała 1,6 tys. t. Mimo to Częstocice należały do najbardziej zyskownych cukrowni w Królestwie Polskim. Dywidendy rzadko były niższe niż kilkanaście procent: 1894 – 6,5%, 1901 r. – 9%, 1907 r. – 7%. Niekiedy sięgały 20% i więcej: 1882 r.

¹⁰¹ AAN, ZYC, 547; PT 1884 z. V (t. 19) s. 117; J. Banzemer, *Przemysłowość Królestwa Polskiego w roku 1880*, Warszawa 1882 s. 42, 44.

¹⁰² PT 1885 z. III (t. 21) s. 71; W. Załęski, op. cit., s. 188.

¹⁰³ AP Lublin, LGZA, 422, 424; „Kalendarz...” 1898 – Warszawa 1898, 1899 – Warszawa 1899, 1901 – Warszawa 1901; P. A. Orlov, op. cit., s. 648-650.

¹⁰⁴ Ustawa Towarzystwa Akcyjnego Fabryki Cukru Częstocice, Warszawa [b.r.w.].

¹⁰⁵ O Starachowicze, Częstocickie TFC, 1, 2, 3, 42, 43; SZTA Częstocice 1882-1913.

– 25%, 1895 r. – 18,5%, 1904 r. – 20 %, 1905 r. – 20%, 1906 r. – 20%, 1909 r. – 23%¹⁰⁶.

Łubna była jedyną w 1870 r. cukrownią w guberni kieleckiej. Zatrudniała 1% liczby robotników i dawała 0,9% produkcji cukrowniczej w kraju. W 15 lat później już dwie cukrownie – Łubna i Szreniawa – obsiewały burakami 4,6% obszaru zasiewów w kraju oraz produkowały ponad 5% cukru Królestwa¹⁰⁷.

Cukrownia Łubna powstała w powiecie pińczowskim w 1845 r. w Kazimierzy Wielkiej – dobrach Łubieńskich. W 1869 r. została przebudowana; zainstalowano w niej system dyfuzyjny – jedno z pierwszych urządzeń tego typu w cukrowniach Królestwa. W kwietniu 1870 r. zawiązano spółkę udziałową, której uczestnikami był hr. Franciszek Łubieński – dotychczasowy właściciel, Ludwik Oraczewski – ziemianin i właściciel dóbr Morawica oraz Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie. Każdy ze współników był właścicielem 1/3 majątku fabryki, tj. 50 tys. rs. Zgodnie z umową, Łubieński był obowiązany plantować corocznie minimum 170 ha buraków¹⁰⁸. Po śmierci w 1871 r. Edwarda Oraczewskiego jego udział przejęły dzieci. Głównym spadkobiercą był Ludwik. Inne udziały także uległy rozbiciu. W 1874 r. i 1875 r. hr. Franciszek Łubieński odstąpił po 8,5% swej części Bronisławowi Rzewuskiemu – ziemianinowi w guberni lubelskiej i Edwardowi Tołłoczce z guberni grodzieńskiej. W ciągu kilku następnych lat do spółki dopuszczono jeszcze kilka osób. W 1881 r. było już 11 udziałowców: hr. Franciszek Łubieński – 92000 rs, Ludwik Oraczewski i rodzeństwo – 178000 rs, Bank Galicyjski w Krakowie – 314000 rs, Edward Tołłoczko – 172900 rs, Leon Paszkowski – 20000 rs, księżna Małgorzata Czartoryska – 35400 rs, Dionizy Skarzyński – [17200 rs], hr. Bronisław Lasocki – 22000 rs, hr. Władysław Wodzicki – 16900 rs, Juliusz Dembiński – 17000 rs, Stanisław Postawka – 15000 rs. Paszkowski, Skarzyński i Lasocki pełnili do 1886 r. różne kierownicze funkcje w Banku Galicyjskim. W 1897 r. lista udziałowców cukrowni Łubna i Szreniawa zawierała 27 nazwisk¹⁰⁹. Zasadnicza zmiana dokonała się w 1902 r., kiedy to spółka udziałowa przekształciła się w towarzystwo akcyjne.

¹⁰⁶ O Starachowice, Częstocickie TFC, 5, 6, 7, 14, 15, 21; SZTA Częstocice 1882-1913; GC 1887 nr 21 (t. 7) s. 494, 1898 nr 20 (t. 9) s. 435, 1899 nr 27 (t. 12) s. 19, 1900 nr 21 (t. 13) s. 462, 1902 nr 29 (t. 18) s. 68, 1903 nr 30 (t. 20) s. 94, 1905 nr 25 (t. 23) s. 586, 1906 nr 20 (t. 25) s. 314, 1907 nr 37 (t. 28) s. 218, 1908 nr 47 (t. 30) s. 418, 1910 nr 39 (t. 34) s. 259, 1911 nr 20 (t. 35) s. 451, 1911 nr 10 (t. 37) s. 200, 1913 nr 28 (t. 40) s. 39.

¹⁰⁷ PT 1885 z. III (t. 21) s. 71; W. Załęski, op. cit., s. 188.

¹⁰⁸ O Pińczów, Cukrownia Łubna, 1, 4, 195; AP Lublin, LGZA, 417, 426.

¹⁰⁹ O Pińczów, Cukrownia Łubna, 4, 5, 18, 31.

Kapitał firmy zwiększano wielokrotnie. W ciągu 10 lat (1870-1880) wzrósł on z 150000 rs do 900000 rs. Było to związane z modernizacją i powiększeniem cukrowni Łubna, a także z budową drugiej fabryki w osadzie Szreniawa w powiecie miechowskim, 17 km od Łubnej. Ziemię pod fabrykę spółka kupiła w 1875 r. od Józefa Gostowskiego. W rok później ruszyła pierwsza kampania¹¹⁰.

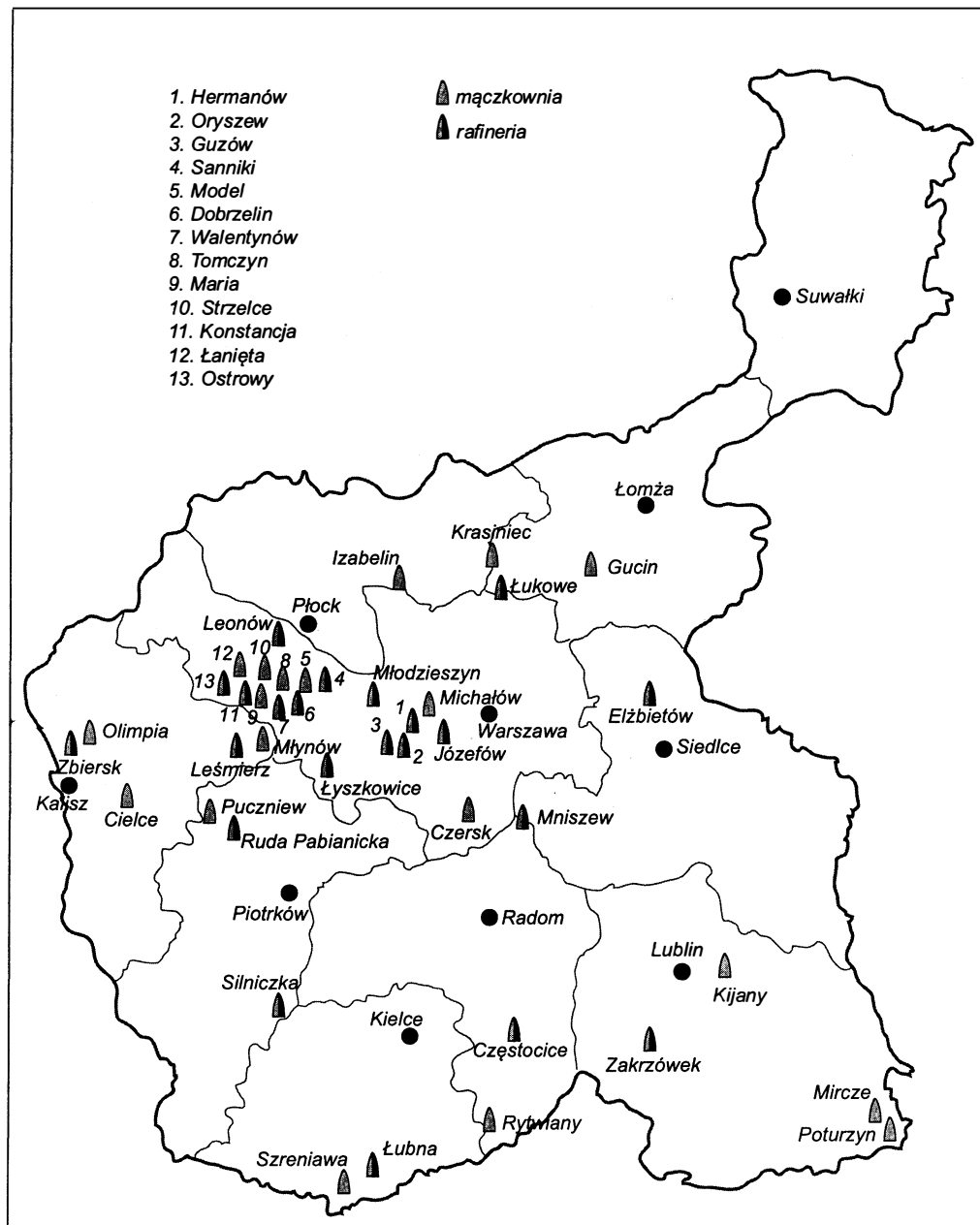
Uruchomienie drugiej fabryki wcale nie uczyniło przedsiębiorstwa bardziej rentownym, a z rentownością były kłopoty od momentu powstania spółki. W 1870 r. Łubna posiadała już system dyfuzyjny, a mimo to, lub raczej w związku z tym, zakład funkcjonował wadliwie. W 1871 r. powtarzające się kwaszenie soków, zła jakość masy zlewczej, nieproporcjonalnie duże zużycie opału i „gubienie” cukru na różnych stacjach przerobu spowodowały duże straty cukru (prawie 50 t na 6,4 tys. t przerobionych buraków) Sprowadzony z Brunszwiku (z firmy „Seale und Co” produkującej aparaturę cukrowniczą) inżynier cukrownik w krótkim czasie wskazał na 14 przyczyn wadliwej fabrykacji. Poza tym cukrownia nigdy nie mogła przerobić więcej niż 9 tys. t buraków, tj. 65 t na dobę. Wspólnicy zdecydowali się na wysłanie dyrektora cukrowni na praktykę do fabryk cukru w Niemczech. Konieczna również stała się, obok lepszego opanowania procesu technologicznego, modernizacja fabryki. Gdy Bank Galicyjski odmówił [!] kredytu, administracja zabiegała o pożyczkę 60 tys. rs w Banku Polskim¹¹¹.

W pierwszych latach spółki udziałowej cukrownia Łubna nie wypracowała zysku do podziału. Po uruchomieniu w 1876 r. Szreniawy przez trzy kolejne lata były straty (największa w 1878 r. – 46 tys. rs brutto). W ciągu następnych 5 lat (1879-1884) przedsiębiorstwo osiągało zysk do podziału w granicach 6-9%. Następne jednak kampanie zakończyły się stratami, które wstrząsnęły firmą: w 1885 r. – 272 tys. rs w Łubnie i 6 tys. rs w Szreniawie, w 1886 r. – 130 tys. rs w Łubnie i 29 tys. rs w Szreniawie, w 1887 r. – 16 tys. rs w Łubnie. Straty netto mogły być jeszcze większe¹¹².

¹¹⁰ O Pińczów, Cukrownia Łubna, 4; PT 1876 z. V (t. 3) s. 326.

¹¹¹ O Pińczów, Cukrownia Łubna, 1.

¹¹² O Pińczów, Cukrownia Łubna, 274, 275, 319, 273.

MAPA 1. Cukrownie w Królestwie Polskim w kampanii 1879 r.

Przyczyn złych rezultatów tych trzech kampanii było wiele. Najistotniejsze z nich to błędy technologiczne i techniczne popełniane przez dyrektora, np. stałe zakwaszanie soków. Niski plon buraków i mała zawartość w nich cukru (1885 r. 12,0%, 1886 r. – 11,2%), a w konsekwencji mały przerób i mała wydajność cukru miały swe źródło w stosowaniu nieodpowiednich nasion buraczanych. Administracja zaniedbywała sprawę dostarczania wysokiej klasy nasion, zdając się na samych plantatorów. Większość materiałów pomocniczych również była niskiej jakości, chociaż kupowano je drogo. Wszystko to bardzo podnosiło koszty produkcji.

Średnie koszty produkcji cukru w Łubnej i Szreniawie i średnia cena jego sprzedaży na rynkach Królestwa (w rs za pud) wynosiły:

Rok	Koszty produkcji	Cena sprzedaży
1885	5,28	4,62
1886	4,80	4,20

W Łubnej w 1885 r. koszty produkcji cukru sięgały nawet 8,23 rs, podczas gdy za jej produkt płacono w tym czasie 4,75 rs. Cukier z obu fabryk nie należał do najlepszych, a za swoją średnią klasę nie otrzymywał nawet przeciętnej ceny. Przyczyną tej niskiej ceny miał być niekorzystny dla firmy kontrakt zawarty z Bankiem Handlowym w Warszawie o komisową sprzedaż cukru¹¹³.

Trzy kampanie, które przyniosły przedsiębiorstwu razem ok. 730 tys. rs strat, zachwiały finansowymi podstawami Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu w Krakowie – głównego udziałowca spółki i jej wierzyciela¹¹⁴. Jesienią 1886 r. przeprowadzono jego „sanację”. Konieczne też były zmiany w firmie cukrowniczej. Jej administratorem, na miejsce Stanisława Postawki, został w 1886 r. Julian Tołłoczko, syn Edwarda, „szlachcic rodowy”, człowiek wówczas 22-letni, w tymże roku „spod władzy ojcowskiej uwolniony”. Był poddany austriackim i mieszkał w Krakowie, skąd przeniósł się do Kazimierzy Wielkiej i czynił starania o utrzymanie poddaństwa rosyjskiego. Jako administrator spółki udziałowej obu cukrowni przyczynił się do przekształcenia jej w 1902 r. w towarzystwo akcyjne. Julian Tołłoczko odgrywał też ważną rolę we władzach Banku Galicyjskiego¹¹⁵. Odwołano również dotychczasowego dyrektora fabryk, Emila Więckow-

¹¹³ O Pinczów, Cukrownia Łubna, 197.

¹¹⁴ Powyższa suma, podana przez L. Oraczewskiego (Cukrownia Łubna, 144), wyrażała prawdopodobnie straty netto, bo w bilansach zamieszczono straty brutto w wysokości 454 tys. rs.

¹¹⁵ O Pińczów, Cukrownia Łubna, 154.

skiego, a na jego miejsce powołano doświadczonego cukrownika Franciszka Kuestera. Nowy administrator i dyrektor wprowadzili w ciągu lat 1887 i 1888 wiele zmian. Przede wszystkim administracja odmówiła zdecydowanie przystąpienia Łubnej i Szreniawy do „zabójczej dla nich konwencji cukrowników”. Następnie, by wykorzystać moce przerobowe fabryk, postarano się o obsianie burakami ok. 2,5 tys. ha. Na plantacjach zaczęto wypróbowywać dwie nowe odmiany nasion: „Villmoria” braci Dippa z Niemiec i „Vanaleben” Mańkowskiego z Majówki. Zadbano o lepszej jakości i dostarczane na dogodniejszych warunkach materiały pomocnicze. Poza tym zrezygnowano z przedłużenia kontaktu z Julianem Przeworskim z Działoszyc na dostawę węgla kamiennego, a zawarto korzystniejszy z Francusko-Włoskim Towarzystwem Kopalni w Dąbrowie. Zrezygnowano też z usług komisowych Banku Handlowego w Warszawie, natomiast podpisano o wiele korzystniejszą umowę o sprzedaż cukru z nowozałożoną firmą Markusa Przeworskiego w Warszawie¹¹⁶. Wszystkie te przedsięwzięcia spowodowały, że w późniejszych latach nie było większych strat, ale rentowność firmy nadal była mała.

Za niską rentownością firmy stały prawdopodobnie nieprawidłowości, a może i nadużycia. Jeden ze wspólników – Ludwik Oraczewski z udziałem 237000 rs – okazał się, według rachunków administracji w 1893 r., dłużnikiem spółki na kwotę 325 tys. rs. Obciążony tak dużą sumą dowodził, że „cały dług jest dziełem fantazji administracji”, a w swej skardze sądowej na tę administrację zarzucił jej prowadzenie tajnej buchalterii. Przez 11 lat (1882-1893) nie podawano wspólnikom żadnych sprawozdań, bilansów czy rachunków. Zasłanianie się żądaniem Banku Galicyjskiego – głównego udziałowca – by interes finansowy spółki trzymany był w tajemnicy. Najpoważniejszy jednak zarzut dotyczył manipulacji finansowych kierownictwa przedsiębiorstwa. Mianowicie, podczas gdy przez wiele lat firma nie wypłacała wspólnikom ani kopiejki zysku, a wprost przeciwnie – obciążono ich stratami produkcyjnymi, kilku jej udziałowców (głównie Bank Galicyjski i Tołłoczkiwie) odbierało 8% od dostarczonego kapitału obrotowego. Było to wbrew kontraktowi, który nie zezwalał na oprocentowanie kapitału obrotowego wniesionego do spółki i będącego już jej własnością, przed wypłaceniem wspólnikom co najmniej 6% od kapitału zakładowego. Jeśli nie było zysków, to i kapitał obrotowy nie mógł procentować. Koszty oprocentowania tego kapitału obciążęły wszystkich wspólników. Po pewnym czasie został on bez wiedzy spółki wycofany, chociaż był jej własnością. Również w tym samym czasie, kiedy zysku do podziału nie było, administrator i komitet administracyjny spółki odliczali sobie

¹¹⁶ O Pinczów, Cukrownia Łubna, 197.

tantiemy, które mogły być wypłacone wtedy tylko, gdy przedsiębiorstwo osiągnie minimum 8% (od kapitału zakładowego) czystego zysku. A więc jednak jakiś zysk był, ale (wg Oraczewskiego) wynajdywano różne pozycje fikcyjne (jak umorzenie dawnych strat spowodowanych niską ceną cukru, umorzenie strat na zaliczkach dla plantatorów lub redukcję wartości zużytych budynków), by zmniejszyć „na papierze” osiągane zyski. Zatem według autora skargi, gdy jednym wspólnikom naliczono straty, inni ciągnęli w różnej formie (tantiemy, procenty od dostarczonego kapitału obrotowego) spore zyski. Do tej drugiej grupy zaliczał on Edwarda i Juliana Tołłoczków oraz Bank Galicyjski, w kierowaniu którym Tołłoczkowie mieli zresztą duży udział¹¹⁷.

Związek towarzystwa udziałowego cukrowni Łubna i Szreniawa z Bankiem Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu w Krakowie nie do końca jest jasny. Bank od 1870 r. był najpierw jednym z głównych, a od 1881 r. głównym udziałowcem spółki. Zaangażowane w fabrykach bankowe kapitały musiały być ważną częścią aktywów banku. Nic więc dziwnego, że kilkuset tysięczne straty w cukrowniach podkopały jego pozycję. Z drugiej strony wszystkie interesy finansowe spółki cukrowniczej były w ręku administracji Banku. W 1881 r. wkłady Banku Galicyjskiego i współdziałających z nim Tołłoczków (nie licząc nawet kilku innych drobniejszych, także współdziałających z Bankiem udziałowców) stanowiły 54% kapitału zakładowego. W 1895 r. były one równe 64%. W tym samym roku w swej skardze sądowej L. Oraczewski wspomina, że w 1886 r., w najbardziej krytycznym dla Banku okresie stan interesów spółki cukrowniczej pokazano hr. Arturowi Potockiemu w nieco lepszym – o 50 tys. rs – świetle niż było rzeczywistość. Potocki zamierzał zasilić chwiejące się przedsięwzięcie bankowe swoim kapitałem i zachodziła obawa, że straty w cukrowniach go odstraszą. Tymi 50 tysiącami obciążono (jak zapewniała administracja – chwilowo) pro rata parte rachunki wspólników. Do 1895 r. zapisu nie skasowano¹¹⁸. Powyższy przypadek nie był chyba wyjątkowy. Można podejrzewać, że takich operacji dokonywano częściej i na szeroką skalę, ale niekoniecznie za wiedzą wspólników. Cała tzw. akcja sanacyjna Banku mogła być przeprowadzona częściowo kosztem firmy cukrowniczej. W styczniu 1895 r. J. Tołłoczko, jako prezes Rady Nadzorczej Banku Galicyjskiego, pisał do przeprowadzających w 1886 r. ową sanację: „[...] wszelkie zobowiązania Ekselencji hr. Potockiego i księcia Sanguszki będą przez nowy Bank natychmiast spłacane, bo jedyną niezmienną treścią funduszu gwarancyjnego jest przecie to, ażebyście Panowie, a nie kto inny na akcji sanacyjnej

¹¹⁷ O Pińczów, Cukrownia Łubna, 144.

¹¹⁸ Ibidem.

sprzed 9 lat nie stracili”¹¹⁹. Tracili prawdopodobnie tacy jak Oraczewski, który w październiku 1897 r. pisał do administracji spółki (urzędującej w Banku Galicyjskim): „[...] nie otrzymawszy rachunków za ubiegłą kampanię 1896 r. od pseudoadministracji fabryki nie widzę potrzeby udawać się na posiedzenie [...] gdyż posiedzenia legalnego być już nie może z powodu uchybienia kontraktem zastrzeżonego terminu. Nie pojmuję jak współnicy prowadzący interes mogą tak długo tolerować stan tak nielegalny i chaotyczny [...]. Wykluczysz mnie samowolnie ze spółki, teraz prawnie legalnie ukonstytuowanej spółki nie ma. Kilku członków uzurpuje sobie prawa spółki a tymi są: Bank Galicyjski, rodzina Tołłoczaków, hr. Bronisław Lasocki, Anna Piwnicka i hr. Alfred Wodzicki [...]. Wszelkie czynności wyboru komitetu administracyjnego, viceadministratora, wszelkie sprzedaże i wszelkie zobowiązania nie mają żadnej mocy prawnej [...]. Spółka jest mi winna 560041 rs”¹²⁰.

Nieco światła na związki finansowe cukrowni Łubna i Szreniawa z Bankiem Galicyjskim rzuciła dopiero w 1904 r. polemika prasowa między zarządem Towarzystwa Akcyjnego Fabryki Cukru i Rafinerii Łubna i Szreniawa a autorem artykułu w krakowskim „Merkurym”, przedrukowanym w warszawskiej „Gazecie Handlowej” (z 9 maja 1904 r.). Autor ten określił towarzystwo jako „przedsiębiorstwo niepewne, którego wartości nie da się obecnie nawet określić”. A Julianowi Tołłoczce, wieloletniemu i obecnemu administratorowi tego towarzystwa zarzucił „haniebną gospodarkę funduszami Banku” w czasie, gdy był on również prezesem Rady Nadzorczej Banku oraz to, że wpakował Bank w bezwartościowe przedsiębiorstwo cukrownicze. Odpowiedź zarządu skierowana do „Gazety Handlowej” teraz dopiero potwierdziła zarzuty Oraczewskiego sprzed 9 lat: „[...] Bank Galicyjski [...] w kilku latach [...] ogromne sumy w cukrowniach naszych umieścił jako największy współnik i wierzyciel, nam zaś i naszemu prezesowi przypadł już w udziale niełatwy trud spłacania tych sum [...]. Stwierdzamy zatem, że od tego czasu tj. od przeszło 17 lat cukrownie nasze nigdy grosza od Banku nie pożyczły, Bank przez ten czas też nigdy nic w nie nie inwestował – przeciwnie przez cały ten czas cukrownie nasze tylko spłacały Bankowi i spłaciły z procentami znaczne sumy przedtem przez Bank w cukrowniach umieszczone. Najznaczniejsze gotówkowe spłaty odebrał Bank nawet właśnie w tych kilku latach, kiedy naczelnym naszym kierownikiem p. Julian Tołłoczko był także członkiem a następnie prezesem Rady Banku. Bank musi być tylko wdzięcznym, że ogromne sumy odebrał bez straty a z zyskiem i gdy niejedna znaczna pozycja rachunku była co najmniej

¹¹⁹ O Pińczów, Cukrownia Łubna, , 154.

¹²⁰ O Pińczów, Cukrownia Łubna, 282.

sporna. Bankowi dzisiaj z żadnego tytułu grosza nie jesteśmy winni. To zaś co Bank dzisiaj w naszych emisjach posiada, stanowi już tylko resztę, [...] małą pozostałość dawnej swej współwłasności i wierzytelności. Właśnie naszemu prezesowi Julianowi Tołłoczko sprzedał Bank z dawnego swego udziału przy szacunku 100 za 100 część 145000 rs i całą należność gotówką odebrał. Zaznaczamy również, że Bank ma pełną swobodę pozbycia się tych resztujących sum niepewnych walorów i to za najmniej 100 za 100¹²¹.

Nie wszędzie zatem inwestycje kapitałów bankierskich w cukrownictwie i fuzje tych kapitałów z ziemiańskimi przebiegały tak zgodnie jak w większości bankiersko-zemiańskich cukrowni guberni warszawskiej.

O bardzo przestarzałym i ekstensywnym cukrownictwie w guberni płockiej świadczy fakt, że w 1870 r. 2 fabryki zatrudniające 4% liczby robotników wytwarzały tylko 0,5% produkcji cukru w kraju. W 15 lat później, w ostatniej przedkryzysowej kampanii 1884 r., plantacje 3 fabryk stanowiły 8,4% obszaru zasiewów buraczanych w Królestwie, a produkcja cukru w guberni stanowiła 8% wytwórczości cukrowniczej kraju¹²².

Mączkownia Krasiniec w powiecie ciechanowskim w majątku odkupionym od Czartoryskich była od swego powstania w 1866 r. własnością spółki udziałowej, zorganizowanej przez Maurycego Wortmana przy udziale kapitału Rotwandów i miejscowych ziemian. Kapitał zakładowy spółki wynosił 450000 rs. W latach 70. Krasiniec należał do cukrowni mniejszych: w 1879 r. wyprodukował 0,7 tys. t cukru o wartości 200 tys. rs, zatrudniając ok. 300 robotników. Po modernizacji i rozbudowie produkcja wzrosła do 2,6 tys. t w 1892 r., a w 1893 r. przekroczyła 3,5 tys. t. W 1893 r. wypłacono 13,6% od udziału, ale w 1894 i 1895 r. były straty. W 1898 r. wspólnicy otrzymali 9% zysku¹²³.

Druga mączkownia – Izabelin w powiecie ciechanowskim założona w 1866 r. – należała do Naftala Mayznera. Trzecią był Ciechanów – wybudowany w 1884 r. Była to już fabryka znacznie większa i nowocześniejsza od poprzednich. Należała do spółki udziałowej z miejscowym kapitałem ziemiańskim. W 1892 r. i 1893 r. wyprodukowała ona 2,1 tys. t i 2,8 tys. t cukru. W latach 90. zysk do podziału wahał się w granicach 8-20% od kapitału zakładowego¹²⁴.

¹²¹ O Pińczów. Cukrownia Łubna, 56.

¹²² PT 1885 z. III (t. 21) s. 71; W. Załęski, op. cit., s. 188.

¹²³ GC 1893 nr 9 (t. 1) s. 197, 1894 nr 9 (t. 3) s. 205, 1897 nr 25 (t. 7) s. 597, 1900 nr 16 (t. 13) s. 354.

¹²⁴ AAN, ZZC, 159; „Echa Płockie i Łomżyńskie” 1899 nr 24; GC 1893 nr 1 (t. 1) s. 18, 1894 nr 12 s. 281, 1897 nr 20 (t. 7) s. 471, 1898 nr 29 (t. 10) s. 63, 1900 nr 18 (t. 13) s. 399.

W uprzemysłowionej guberni piotrkowskiej przemysł cukrowniczy nie rozwinął się do takich rozmiarów jak w guberniach sąsiednich: radomskiej, kieleckiej czy kaliskiej. W 1870 r. 3 przestarzałe cukrownie wyprodukowały 6,2 % cukru, a zatrudniały 8,6% robotników cukrownictwa kraju. W 1884 r. 2 pracujące jeszcze zakłady obsiały 4% areału uprawy buraków i wypuściły 3,2% ogólnej produkcji cukrowniczej Królestwa¹²⁵. Zarówno pod względem poziomu technicznego fabryk i poziomu uprawy buraków cukrownictwo w guberni piotrkowskiej stało daleko w tyle za średnim poziomem w Królestwie. Dwie cukrownie – Ruda Pabianicka w powiecie łódzkim i Silniczka w powiecie noworadomskim – posiadały działy rafineryjne, trzecia – Puczniew była mączkownią. W 1879 r. wyprodukowały one: 0,5 tys. t (Ruda Pabianicka), 0,5 tys. t (Silniczka) i 0,4 tys t (Puczniew) o wartości 180-120 tys. rs. Ruda Pabianicka zatrudniała w czasie kampanii 500 robotników; oznacza to, że jeden robotnik wyprodukował 1 t cukru. W tym czasie zaś w najnowocześniejszych cukrowniach Królestwa na jednego robotnika wypadało 3-4,5 t produkcji. Do pierwszej wojny światowej dotrwała tylko jedna fabryka – Silniczka¹²⁶.

Podobnie słabo rozwinięty był przemysł cukrowniczy w guberni łomżyńskiej. W 1870 r. 2 zakłady zatrudniały 1,2 % robotników cukrowni kraju. Dały one 0,9% produkcji cukrowniczej. W ciągu 15 lat nastąpił jednak znaczny wzrost: w 1884 r. z obszaru plantacji stanowiącego 2,1% zasiewów buraczanych kraju wyprodukowano 2,2% cukru¹²⁷. Oba zakłady – rafineria Łukowe w powiecie makowskim i mączkownia Gucin w powiecie ostrołęckim należały do jednego z najstarszych cukrowników w kraju – Augusta Schürra, który w latach 40. przybył z Alzacji jako technik cukrownik. W 1879 r. Łukowe wyprodukowało 130 t cukru o wartości 40 tys. rs, zatrudniając 27 robotników, natomiast Gucin z 17 robotnikami wypuścił ok. 100 t wartości 32 tys. rs. Łukowe posiadało maszyny parowe, w Gucinie zaś był kierat lub napęd wodny. Zakłady te były najmniejszymi cukrowniami w całym Imperium¹²⁸.

Gubernia siedlecka posiadała jedną, ale większą już cukrownię w Elżbietowie w powiecie sokołowskim. Zatrudniała ona w 1873 r. ponad 3% robotników cukrowni kraju i dawała na rynek tyleż samo cukru. W 1894 r. zasiewy buraków stanowiły 2,5% obszaru krajowych plantacji, a produkcja tylko 1,8%¹²⁹. Zarówno

¹²⁵ PT 1885 z. III (t. 21) s. 71; W. Załęski, op. cit. s. 188.

¹²⁶ P. A. Orlov, op. cit., s. 648-650.

¹²⁷ PT 1885 z. III (t. 21) s. 71; W. Załęski, op. cit., s. 188.

¹²⁸ P. A. Orlov, op. cit., 648-650.

¹²⁹ PT 1885 z. III (t. 21) s. 71; W. Załęski, op. cit., s. 188.

plon jak i cukrowość buraków były w tymże roku najniższe w porównaniu z plonami i cukrowością w innych guberniach. Elżbietów był własnością Lasserów do 1908 r., kiedy to przedsiębiorstwo zostało przekształcone w towarzystwo akcyjne. W 1879 r. cukrownia wyprodukowała 0,5 tys. t wartości 117 tys. rs. Przy fabrykacji zatrudniała 400 robotników. Wszystkie urządzenia napędzane maszynami parowymi¹³⁰.

TABELA 11. Czas powstania cukrowni w Królestwie Polskim pracujących w okresie 1870-1914

Nazwa cukrowni	Rok powstania ^a	Nazwa cukrowni	Rok powstania	Nazwa cukrowni	Rok powstania
Borowiczki	1900	Krasiniec	1866	Ostrowite	1900
Brześć Kujawski	1894	Leonów	1845	Ostrowy	1847
Ciechanów	1883	Leśmierz	1840	Poturzyn	1847(1842)
Chełmica	1900	Lublin	1895	Puczniew	1845
Chocień	1914	Łanięta	1847	Rajowiec	1899
Cielce	1854	Łubna	1845	Ruda Pabianicka	1851
Czersk	1868	Łukowe	1844	Rytwiany	1852
Częstocice	1826	Łyszkowice	1851	Sanniki	1849
Dobre	1908	Mała Wieś	1899	Silniczka	1838
Dobrzelin	1850	Maria (Sójki)	1845	Strzelce	1843
Elżbietów	1846	Milejów	1908	Strzyżów	1900
Garbów	1908	Michałów	1852	Szreniawa	1876
Gosławice	1911	Mircze	1845	Tomczyn	1843
Gucin	1860	Młodzieszyn	1851	Trawniki	1900
Guzów	1831	Młynów	1847	Walentyńców	1853
Hermanów	1838	Mniszew	1845	Wieluń	1910
Izabelin	1859	Model	1875 (1845)	Włostów	1912
Józefów	1865	Nieledew	1899	Wozuczyn	1913
Kijany	1879 (1854)	Olimpia	1854	Zagłoba	1894
Klemensów	1895	Opole	1883	Zakrzówek	1875
Konstancja	1865	Oryszew	1849	Zbiersk	1852

¹³⁰ P. A. Orlov, op. cit., s. 648-650.

^{a)} rok powstania oznacza rok uruchomienia cukrowni a nie rok założenia firmy. Czas między założeniem firmy a pierwszą kampanią niekiedy przekraczał jeden rok, a był potrzebny przede wszystkim na pobudowanie fabryki. Co do czasu powstania części starszych cukrowni (Dobrzelin, Guzów, Izabelin, Łanięta, Młynów, Ostrowy, Rytwiany, Siłniczka, Tomczyn, Walentynów) w literaturze przedmiotu są duże rozbieżności. W takiej sytuacji o wyborze roku powstania fabryki decydowały źródła archiwalne.

Źródło: St. Insp. Fabr. gub. warszawskiej, 522, 1157, 618, 1108, 1153, 1139, 1152, 1128, 624, 552, 878, 536, 1157, 1147, 1116; WKF 18 (1, 5, 9, 12, 16, 17, 18, 55, 65, 66); „Kalendarz dla Cukrowników” na Rok 1898 s. 220-221, 1899 s. 252-253, 1901 s. 143-145, 1902 s. 146-148, 1921 s. 260-265; P. A. Orlov, *Ukazatel fabrik i zavodov okrain Rossii...*, s. 126-128; H. Wierciński, *Opis statystyczny...*, s. 386; „Gazeta Lubelska” 1883 nr 213; Z. Przyrembel, *Historia cukrownictwa...*”.

OD „PRYWATNEGO” SYNDYKATU DO PAŃSTWOWEJ REGLAMENTACJI (1888-1902)

Nadprodukcja lat 80. Syndykat

Po kilkunastu latach bardzo pomyślnej koniunktury w wielkofabrycznym cukrownictwie w Królestwie Polskim, a także w Cesarstwie, w kampanii 1884 r. doszło do załamania. Po raz pierwszy pojawiły się trudności w zbycie cukru. Rosły jego zapasy w magazynach fabrycznych i komisowych.

TABELA 12. Zapasy cukru w Imperium Rosyjskim w latach 1884-1886

Rok	Zapasy (w tys. t)	% produkcji
1884	50,5	14,6
1885	75,0	15,6
1886	79,2	18,5

Źródło: Na podstawie: PT t. 30 DC 1893 nr 17 s. 131

U źródeł kryzysu lat 80. leżało wprowadzenie w 1877 r. cła w złocie, a tym samym otwarcie okresu silnej protekcji państwa wobec własnego przemysłu. Pozbawienie rynku konkurencji cukru zagranicznego sprzyjało sztucznemu podnoszeniu cen przez producentów i hurtowników, szczególnie na początku lat 80.. W 1881 r. ceny mączki wzrosły w Kijowie do 7,10 rs za pud, w 1882 r. do 8,10 rs. Niespotykaną cenę osiągnęła rafinada. W Petersburgu w 1882 r. notowano 8,80 rs, w 1883 r. 9,50 rs za pud¹. Pewien wpływ na wzrost cen miały też nieurodzaje w latach 1882, 1883 i 1884. Dalszy mechanizm nadprodukcji był prosty². Wobec

¹ G. Simonenko, *Wyvoznaja premia na sahar i normirovka proizvodstva jego*, Varšava 1887. s. 7.

² Była to nadprodukcja względna dająca się rozładować przy odpowiednio niskiej cenie.

tak wysokich cen i często kilkudziesięcioprocentowych zysków obszar zasiewów buraczanych zaczął wzrastać: 1881 r. – 243 tys. ha, 1882 r. – 255 tys. ha, 1883 r. – 299 tys. ha, 1884 r. – 318 tys. ha³.

Zwiększony o 30% w ciągu czterech lat obszar plantacji w połączeniu ze wzrostem wydajności cukru, jaki miał miejsce dzięki powszechnemu zastosowaniu systemu dyfuzyjnego, spowodował w Imperium gwałtowny wzrost produkcji: 1881 r. – 266 tys. t, 1882 r. – 286 tys. t, 1883 r. – 310 tys. t, 1884 r. – 347 tys. t, 1885 r. – 482 tys. t, 1886 r. – 429 tys. t. Średnie roczne tempo wzrostu wynosiło w latach 1881-1886 33 tys. t, tj. 11,2%⁴. Pierwsze oznaki zbliżającego się kryzysu pojawiły się w kampanii 1884 r., kiedy to ceny cukru zaczęły spadać. W 1885 r. za pud płacono jeszcze 4,80 rs; w 1886 r. giełda w Kijowie notowała cenę 2,85 rs z akcyzą czyli 2 rs za pud bez akcyzy, to jest niżej kosztów produkcji⁵. Po tej cenie cukier był sprzedawany podobno hurtem wprost z fabryk. Ponad 20 fabryk cukru nie wytrzymało tych cen i zbankrutowało. Spore też straty w kapitale poniosło szereg innych fabryk⁶. Zupełne załamanie w przemyśle cukrowniczym mogło pozbawić państwo poważnego źródła dochodów, toteż rząd pośpieszył cukrownictwu z pomocą. Sądząc, że po spadku produkcji i ustaniu spekulacji ceny wrócą do normy, rozporządzeniem z 1 lipca 1885 r. postanowiono wydać tytułem awansu premie wywozowe w wysokości początkowo 1 rs od puda, a od listopada 1885 r. 0,80 rs od 1 puda cukru wywiezionego za granicę. Premie musiały być zwrócone państwu w ciągu 2 lat. Termin ich wydawania upłynął ostatecznie w lipcu 1886 r.; ogółem wypłacono 6,8 mln rs⁷. Oprócz tego ministerstwo skarbu otworzyło cukrownikom w kijowskim kantorze Banku Państwa specjalny kredyt do wysokości 5 mln rs. Jednocześnie polecono komitetowi giełdowemu w Kijowie doprowadzenie do porozumienia fabryk w celu rozdzielienia tego kredytu. Wskutek pomocy rządu ceny cukru na rynku wewnętrznym w 1885 r. trzymały się poziomu 3,65 rs za pud (2 rs – cena londyńska, plus 0,80 rs – premia, plus 0,85 rs – akcyza)⁸.

W roku 1886 producenci cukru zwrócili się do rządu z prośbą o przedsięwzięcie środków, by stworzyć i utrzymać normalne warunki fabrykacji. Dowodzili, że cukrownictwu zagraża w przyszłości ciągła nadprodukcja i bez uregulowania

³ PT (t.30), Dod. 1895 nr 17, s.129.

⁴ Ibidem; S. Piotrowski, *Syndykaty przemysłowe*, Warszawa 1893, s. 38-39.

⁵ Ibidem; Dwa ruble to w tym czasie cena cukru na rynku londyńskim.

⁶ PT 1892 (t.29) Dod. 1892 nr 20 s. 123; S. Piotrowski, *Umowa o wywóz cukru za granicę przed sądem*, GC 1895 nr 29 (t. 4) s. 63.

⁷ *Uzupełnienie do noty ministerium skarbu w kwestii konwencji brukselskiej*, GC 1902 nr 42 (t. 18) s. 359; S. Piotrowski, *Umowa o wywóz...*, GC 1895 nr 28 s. 43.

⁸ PT 1893 (t. 30) Dod. 1893 nr 17 s. 179.

wywozu ceny na rynku krajowym obniżą się do powodującej straty ceny londyńskiej⁹. Ministerstwo finansów przyjmując, że średnie koszty produkcji puda cukru wynoszą 3,25 rs wraz z akcyzą, zezwoliło w lutym 1887 r. na płacenie akcyzy cukrem. Pud mączki miał być liczony po 3,25 rs, a rafinada po 3,70 rs. Cukrownie, które zalegały z akcyzą i ubiegały się o prolongatę spłaty, mogły oddać skarbowi 100 tys. t cukru. Ministerstwo postanowiło, że cukier ten zostałby wypuszczony na rynek wówczas, gdy cena podniosłaby się do 4 rs za pud¹⁰. Ponieważ chcieli na tej operacji zbyt dużo zarobić, cukrownie nie oddały mu ani jednej tony. Pozostała zatem jedynie droga unormowania produkcji. Rząd jednak nie chciał brać na siebie uciążliwego obowiązku uregulowania produkcji i handlu poprzez ustanowienie cen minimalnych i maksymalnych. Okólnik ministra finansów z marca 1887 r. zapowiedział zniesienie premii i wyraził opinię, że producenci sami powinni uregulować produkcję i wywóz cukru¹¹. Przy takim stanowisku rządu nie trzeba było długo czekać na porozumienie cukrowni Cesarstwa i Królestwa. W dniu 28 kwietnia 1887 r. 168 cukrowni zawarło przed notariuszem z Kijowa – Seardellim umowę¹². Zobowiązywała ona do wywiezienia w ciągu roku za granicę państwa 25% cukru wyprodukowanego w kampanii 1886 r. i wypuszczenie na rynek wewnętrzny w produkcji dwóch następnych kampanii tylko ilości cukru określone przez wspólnie wybrany komitet. Ilości te miały być obliczone w taki sposób, by roczna produkcja nie przekroczyła 348 tys. t. W kwietniu 1888 r. umowę przedłużono na dwie kolejne kampanie, a w maju 1890 r. na dalsze cztery – do września 1894 r¹³. Według umowy obowiązek wywozu trwałby dotąd, aż cena kryształu w Kijowie nie osiągnie 4,50 rs za pud, co bez akcyzy stanowi 3,65 rs¹⁴. Po dokonaniu wywozu cukru każda fabryka obowiązana była w terminie 15 dni zawiadomić o tym Biuro syndykatu i złożyć odpowiednie dowody celne. Cukier z danej kampanii musiał być wywieziony do 1 maja. Nie wywiązujące się z umo-

⁹ S. Piotrowski, *Umowa o wywóz...*, GC 1895 nr 29 s. 61.

¹⁰ Ibidem.

¹¹ Pt 1893 (t. 20) Dod. 1893 nr 17 s. 129.

¹² Oprócz określenia umowa funkcjonują w literaturze przedmiotu i inne nazwy: „konwencja kijowska”, „syndykat”, „syndykat prywatny”, „zjednoczenie”, „zjednoczenie prywatne”, „kartel”, „monopol”. Natomiast w ówczesnej publicystyce poza terminami „umowa”, „konwencja kijowska”, „zjednoczenie”, „syndykat” występowały też: „samoobrona”, „samonormiówka”, „prywatna samopomoc”.

¹³ S. Piotrowski, *Syndykaty przemysłowe...*, s. 1; tegoż: *Umowa o wywóz...*, GC 1895 nr 29, s. 62, 66.

¹⁴ Przeciwnicy syndykatu widzieli to inaczej: 4,50 rs to cena nie maksymalna zawieszająca wywóz, ale minimalna – gdy cena rynkowa spadnie poniżej 4,50 rs, następuje rozporządzenie o wywozie celem podniesienia cen cukru.

wy cukrownie miały płacić karę w wysokości 2,50 rs od puda nie wywiezionego lub wywiezionego z opóźnieniem cukru. Syndykat był pierwszą w państwie oficjalnie istniejącą, choć niezupełnie jawną umową producentów. Sporo danych – warunki wywozu i sprzedaży cukru za granicę, liczba i nazwy cukrowni niewywiązujących się z umowy, koszty produkcji i zyski cukrowni zjednoczonych – nigdy nie zostało w pełni ujawnionych¹⁵.

Syndykat był kierowany przez szesnastu przedstawicieli stanowiących Biuro z siedzibą w Kijowie. Na jego czele stał rosyjski przemysłowiec hr. W. Babryński. Drugoplanową rolę w Biurze odgrywał Juliusz Wertheim. W ciągu kilku miesięcy kampanii 1887 r. przystąpiły do porozumienia kolejne cukrownie, tak że liczba ich wzrosła do 191 w 1888 r. Stanowiły one 86% liczby wszystkich fabryk cukru w Imperium, a produkowały 90% cukru. Poza syndykatem pozostało 31 zakładów. Największa liczba cukrowni, bo ponad 200, należała do zjednoczenia w ostatnich latach jego istnienia. Uczestnictwo w umowie nie było przymusowe, a podobno najlepszy interes robiły fabryki doń nie należące. Przez cały okres działalności syndykatu takich cukrowni było od 12 do 48.

TABELA 13. Liczba cukrowni w Imperium należących do syndykatu

Rok	Cukrownie należące	
	Liczba	% ogółu
1887	171	78
1888	191	86
1889	188	85
1890	193	87
1891	201	89
1892	203	91
1893	206	91
1894	ok. 212	ok. 95

Źródło: Na podstawie: J. J. Janżull, *Premyslowyje sindikaty*, Peterburg 1895, s. 131; PT 1889 [t. 26] Dod. 1889 nr 3, s. 17; 1890 [t. 27] Dod. 1890 nr 2 s. 15, 1893 [t.30] Dod 1893 nr 17 s. 130-131; S. Piotrowski, *Syndykaty przemysłowe*, Warszawa 1893, s.41.

Od początku umowy na „czarnej liście” nie uczestniczących w syndykacie cukrowni było kilka zakładów z Królestwa : w 1886 r. 3 fabryki, w 1890 r. – 4 (Łubna i Szreniawa w guberni kieleckiej oraz Mircze i Poturzyn w guberni lubelskiej).

¹⁵ Głosy domagające się podania tych informacji pojawiły się jeszcze w rok po upadku syndykatu (GC 1896 nr 1 (t. 7) s.8).

W roku następnym także 3 zakłady pozostawały poza umową, tym razem wszystkie z guberni lubelskiej: Mircze, Poturzyn, Kijany i Zakrzówek (tylko jedna lubelska cukrownia – Opole uczestniczyła w porozumieniu). Pierwsze trzy cukrownie już do końca istnienia zjednoczenia znajdowały się na „czarnej liście”. W roku 1892 liczba cukrowni nie uczestniczących była chyba najmniejsza, bo wynosiła 12. Oprócz 3 z Królestwa, 4 takie fabryki pracowały w guberni kurskiej, 4 w wroneskiej, 3 w charkowskiej, 2 w orłowskiej, 1 w podolskiej. Były to w większości cukrownie najmniejsze, dla których ograniczenie i tak niedużej, a często mało rentownej produkcji oznaczało ruinę. Syndykat nie uwzględniał dostatecznie interesów mniejszych cukrowni, które dawały w nim 1/5 – 1/6 produkcji¹⁶.

Normy produkcji nie były stałe, a ich określenie nie było proste. Ponieważ w 1886 r. nie było dokładnych wiarygodnych danych o produkcji i spożyciu w Rosji i Królestwie, toteż w obliczeniu normy dla każdej cukrowni posłużyła średnia produkcja z ostatnich 5 lat zmniejszona o 33%. Ta zmniejszona produkcja miała odpowiadać w przybliżeniu spożyciu. Wskutek tego cukrownie mające w ostatnich latach produkcję wysoką, otrzymały wysokie normy, natomiast inne np. te, które dotknął nieurodzaj buraków, otrzymywały mniejsze normy. Narzucony więc pułap produkcji często musiał być mocno niesprawiedliwy. Owe niesprawiedliwości próbowano naprawić w czasie kolejnych przedłużeń umowy. W stosunku do niektórych cukrowni brano pod uwagę także moce przerobowe. Spowodowało to powiększenie ogólnej normy produkcji jeszcze o kilka procent. Mimo to, do końca pozostały nieprawidłowości w unormowaniu produkcji poszczególnych cukrowni, co było kością niezgody między fabrykami a syndykatem¹⁷.

Zgodnie z umową nadmiar produkcji ponad określoną normę musiał być przez fabryki wywieziony poza granice państwa. Dowodem wywozu cukru były świadectwa wywozowe, które stały się swoistymi papierami wartościowymi o kursie zbliżonym do straty na jednym pudzie wywożonego cukru. Strata wynikała z różnicy między ceną otrzymywaną na rynku wewnętrznym, a ceną poza granicami kraju regulowaną według ceny w Londynie, największym rynku cukrowniczym w Europie¹⁸. Jednakże korelacja nie była ścisła, bo w grę wchodziło więcej czynników, np. wysokość cła w krajach importujących cukier, kurs rubla srebrnego względem walut zagranicznych lub złota. A i same świadectwa wywozowe, jak wszystkie papiery wartościowe, podlegały prawom rynku (popytu i podaży na

¹⁶ PT 1890 (t. 27) Dod. 1890 nr 2 s. 15, 1893 (t. 30) Dod. 1893 nr 17 s. 131; GC 1893 nr 1 s. 22-23; S. Kempner, *Nowe prądy w organizacji przedsiębiorstw*, Warszawa 1910, s.31.

¹⁷ PT 1893 (t. 30) Dod. 1893 nr 17 s. 131.

¹⁸ M. Rychter, *Rachunkowość w cukrowni*, Warszawa 1913, s. 42.

giełdzie), co też wpływało na ich cenę. Obieg świadectw wywozowych brał się stąd, że można było wywieźć więcej cukru niż przewidywała norma, a nadmiar wywozu odsprzedać (w formie świadectw) cukrowni, która nie wywozła wcale lub za mało w stosunku do normy wyznaczonej jej przez syndykat. Było to tzw. prawo ustępstwa i takie operacje były przeprowadzane dość powszechnie. Więcej niż było trzeba wywoziły cukrownie położone bliżej granic państwa. Z południowo-zachodnich guberni Cesarstwa wywożono cukier na południe i wschód, z guberni północnych – na północ. Następnie nadmiar wywozu z niewielkim zyskiem odsprzedawano w postaci świadectw wywozowych cukrowniom położonym w głębi kraju. Wywóz cukru z tychże fabryk byłby droższy o koszty transportu do komór celnych. Gdyby cena za granicą była względnie wysoka, bardziej by się im opłacało wywozić cukier niż kupować świadectwa wywozowe. Wtedy popyt na świadectwa byłby niższy, a ich cena spadałaby. Tak właśnie było np. w kampanii 1895 r. – świadectwa kosztowały po ok. 0,80 rs od puda. Najniższą chyba cenę – kilkanaście kopiejek – osiągnęły w 1909 r. Najwięcej płacono za nie w roku 1894 i 1902 – ok. 1,65 rs. Najczęściej jednak cena wynosiła ponad 1 rs¹⁹. Zatem różne były sposoby wywiązania się z umowy o wywóz. Np. zarząd cukrowni Leśmierz w kampanii 1888 r. miał do wyboru dwie drogi: wywieźć własny cukier w ilości wyznaczonej przez syndykat, tj. 140 t, lub zakupić na tę ilość cukru świadectwa wywozowe. Płacono za nie w tym czasie 2,15 rs za pud (wraz z akcyzą) i strata wynikająca z wykonania zobowiązań byłaby taka sama, niezależnie od wyboru drogi – 1,30 rs na pudzie cukru. Zarząd wybrał drugi sposób zadośćuczynienia umowie. Wywożony był jedynie kryształ, którego produkcja w Leśmierzu była mała i niskiej jakości. Aby doprowadzić ją do właściwego poziomu cukrownia musiałaby zanieść produkcję innych rafinowanych gatunków cukru, cieszących się przed świętami dużym popytem²⁰. Można było również część normy wywieźć, a na pozostałą część kupić świadectwa wywozowe. Taką drogę wybrała np. cukrownia Konstancja w kampanii 1890 r. Koszt wywozu własnego cukru wyniósł 20 tys. rs, na resztę zakupiono świadectwa wywozowe za sumę 55 tys. rs. Były to sumy niebagatelne, jeżeli zysk czysty wynosił w tymże roku 83 200 rs²¹.

Planowane i rzeczywiste wielkości wywozu fabryk należących do syndykatu wyglądały następująco (w tys. t)²²:

¹⁹ GC 1893 nr 5 s. 108; Rok 1895, GC 1895 nr 2 (t. 5), s. 23; (*Sprawozdanie z rynków*) GC 1902 nr 21 (t. 17) s. 458; (*Na dobie*) GC 1909 nr (t. 33) s. 130.

²⁰ AP w Płocku, Oddz. w Łęczycy, zesp. Towarzystwo Przemysłowe Leśmierz, 2.

²¹ SZTA, Konstancja 1890, Warszawa 1891.

²² *Wykonanie zobowiązań wywozowych przez uczestników syndykatu w roku 1893*, GC 1895 nr 25 (t. 3) s. 581.

Rok	należało wywieźć	wywieziono
1888	100	94
1889	42	33
1890	90	86
1891	84	112
1892	–	19
1893	162	79

Z sześciu przytoczonych lat trzy pierwsze wykazują niemal równowagę (mały niedobór pokrywany był cukrem z innych okresów fabrykacyjnych, które tu nie są wliczone). W dwóch następnych latach była znaczna przewaga wywozu ponad obowiązującą normę (w 1892 r. obowiązek wywozu był zawieszony). W ostatniej kampanii 1895 r. ten kilkuletni, oparty na umowie system wywozu załamał się, bo wywieziono mniej niż połowę. Z brakującej sumy 83 tys. t niewykorzystanymi świadectwami wywozowymi z poprzednich lat pokryto 58 tys. t, a 11 tys. t wywieziono na poczet roku poprzedniego. Po odliczeniu drobnych opóźnień – z gwarancją późniejszego wywozu (2 tys. t), pozostało 11 tys. t, które Biuro Syndykatu uznało za niewykonanie zobowiązań. Z tych 11 tys. t – 2 tys. t uznano za stracone dla wywozu z powodu złego stanu majątkowego właścicieli. W takim położeniu znajdowały się 4 cukrownie, wśród nich jedna z Królestwa – Młynów, która nie wywoziła 0,5 tys. t. Osiem cukrowni próbowało się usprawiedliwić z nie wywiezionych 4 tys. t. Pozostałe 5 tys. t nie wywoziło 6 cukrowni jawnie gwałcących umowę. Listę tych ostatnich otwierała cukrownia Andruszki, należąca do niejkiej Baskakowej, z zaległością 0,7 tys. t. Wszystkim sześciu fabrykom i trzem z poprzedniej grupy wytoczono procesy sądowe²³.

Przyczyny załamania się wywozu w kampanii 1893 r. powstały już w roku poprzednim, kiedy to niespodziewanie na rynku wewnętrznym zabrakło cukru, a jego ceny osiągnęły dawno nie notowany poziom. Od razu powstało pytanie, czy rzeczywiście nadprodukcja w państwie rosyjskim miała miejsce i czy potrzebne było porozumienie. Część prasy zaatakowała syndykat winiąc go za „niebywałą drożyznę” cukru. Zwracano uwagę przy tym, że celowo w roku poprzednim, tj. 1891, wywieziono 24,6 tys. t więcej, niż nakazywały normy, by w latach następnych podbić ceny cukru na rynku wewnętrznym. Wywóz ponad normę, jakkolwiek miał miejsce, nie mógł być zamierzony. Był on spowodowany kilkoma czynnikami : oporny do wiosny 1892 r. zbyt wewnątrz państwa, pomyślniejsze dla cukru w Imperium ułożenie się koniunktur na rynkach zagranicznych i znie-

²³ Ibidem, s. 578-579.

sienie (od 1 lipca 1892 r.) granicy celnej między Krajem Zakaukaskim a Persją²⁴. Było prawdopodobne, że w związku z wywozem ponad normę pozostawały wysokie ceny cukru w 1892 r. na rynku wewnętrznym. W lecie 1892 r. w Kijowie dochodziły one do 5,50 – 5,70 rs za pud. Później nieco spadły, ale w październiku znów podniosły się do 5,30-5,35 rs. Cukrownicy wskazywali na takie przyczyny jak nieurodzaj buraków, koniunktura w handlu międzynarodowym, spekulacja i wzrost spożycia²⁵. Przedstawiciele syndykatu uchwalili zawieszenie na 1892 r. obowiązkowego wywozu, by ceny nie ustabilizowały się na zbyt wysokim poziomie (5,25 – 5,50 rs). Obawiano się interwencji rządu w postaci obniżenia cła, bowiem od kwietnia 1886 r. minister skarbu był upoważniony uchwałą rady państwa do przedłożenia w Komitecie Ministrów wniosku o obniżenie cła wwozowego na cukier do 1,50 rubla w złocie za pud, gdyby cena targowa cukru doszła w Kijowie i Odessie do 5,50 – 6,0 rs, a w Petersburgu do 6,0 – 6,60 rs. Ceny ukształtowały się ostatecznie na nieco niższym poziomie i nie było podstaw do obniżki cła. Jednakże interwencja rządu miała miejsce, choć przybrała inną formę. Na początku listopada 1892 r. car upoważnił ministra skarbu do kupowania cukru na rynkach zagranicznych na rachunek rządu w ciągu kampanii 1892 r. w celu sprzedaży go na rynkach wewnętrznych Cesarstwa. Cukier miał być sprzedawany po cenach odpowiadających cenie białego kryształu za 1 pud: 5,10 rs na stacjach Południowo-Zachodnich Dróg Żelaznych, 5,25 rs w Kijowie, 5,30 rs w Odessie, 5,60 w Moskwie, 5,65 rs w Petersburgu²⁶, Oznaczało to, że ministerstwo ceny te uważa za preklusyjne, zapewniające przemysłowi odpowiedni zysk i nie zanadto uciążliwe dla konsumentów. A przecież były one o kilkadziesiąt kopiejek wyższe od cen uznanych przez syndykat za maksymalne (4,65 rs). Dowodzi to po raz kolejny tego, że rząd starał się nie zaszkodzić bardzo zyskowej dla skarbu gałęzi przemysłu²⁷.

W grudniu 1892 r. ministerstwo skarbu nabyło za granicą i sprzedało w kraju za pośrednictwem Banku Międzynarodowego pierwszą partię cukru. 1,6 tys. t kryształu sprzedano do przerafinowania petersburskiemu potentatowi rafineryjnemu Koenigowi²⁸. Wraz z napływem zagranicznego cukru wzrastała irytacja w cukrowniczych kołach państwa. Dobrze odzwierciedlały te nastroje cotygodniowe „sprawozdania z rynków” zamieszczane w „Przeglądzie Technicznym”.

²⁴ PT 1893 (t. 30) Dod. 1892 nr 3, s. 19.

²⁵ PT 1893 (t. 30) Dod. 1892 nr 7, s. 53: S. Piotrowski, *W sprawie umowy o wywóz cukru*, GC 1894 nr 36 (t. 2) s.830.

²⁶ PT 1893 (t. 30) Dod. 1892 nr 2 s. 14, Dod. 1892 nr 3 s. 18, Dod. 1892 nr 6 s. 50.

²⁷ *Przegląd stanu cukrownictwa w Rosji*, GC 1894 (t. 1) s. 583.

²⁸ PT 1893 (t.30) Dod. 1893 nr 10 s. 83.

20 marca 1893 r. pisano: „[...] o ile Bank Międzynarodowy dostarczający towaru zagranicznego na rachunek rządowy nie zakupił wcześniej za granicą tego, co dla spożywców wewnętrznych ma być sprowadzone, to rząd kupując bardzo drogi cukier zagraniczny, zadowolić się będzie musiał bardzo małą różnicą między ceną kosztu cukru, a ceną sprzedaży, niby maleńkim cłem przywozowym [...]”²⁹. W notce z 9 maja 1893 r. czytamy: „[...] spekulanci mając w ręku cukier nie sprzedany, pozwolili pod bokiem swoim wychodzić cukrom zagranicznym. Garstka zapalonych tych spekulantów żądała 3, 5, 10 kop. wyżej niż ceny ustanowione przez rząd na daną miejscowość. Rafinerzy więc i kupujący po miastach chcąc nie chcąc obcy towar zamawiać byli zmuszeni [...]”³⁰. 20 lipca 1893 r. sprawozdawca donosił: „cukier zagraniczny wciąż jeszcze napływa. Według ostatnich sprawozdań dowieziono ilości tak znaczne, że cyfra ogólna przywozu dosięga już około 1 360 tys. pudów (22 tys. t). Przywóz dużych partii dla Koeniga, Woganów i innych potentatów nie daje się usprawiedliwić ani popytem na rafinadę, ani cenami rafinady [...]”³¹. 31 lipca 1893 r. – „Jeszcze trwają dowozy cukru zagranicznego i mimo woli nasuwa się pytanie, dokąd się to wszystko podziewa [...]”³². Nikt nie był w stanie dać na nie dokładnej odpowiedzi. Do końca XIX w. nie było wiadomo, jakie jest rzeczywiste spożycie cukru w państwie rosyjskim. Szacunki oparte były na pośrednich, wycinkowych statystykach, na obserwacjach rynku i przypuszczeniach. Biuro syndykatu określiło spożycie w roku 1885 na 370 tys. t i sądziło, że powiększa się ono corocznie o 8 tys. t³³. Brak cukru na rynku wewnętrznym w roku 1892 i 1893 wprawił w zdumienie zarówno producentów jak i kupców (a chyba również i sfery rządowe), bo przecież od 7 lat walczono z nadprodukcją. „Co za dziwne i niepojęte losu zrządzenie! – pisano – okazuje się, że 23,5 (385 tys. t), a nawet 24 mln pudów (393 tys. t) cukru nie starczy dziś na potrzeby spożywców wewnętrznych [...]”. „[...] czemu przypisać tak nagłe i nieprzewidziane zwiększenie się spożycia w państwie – powiedzieć trudno. Zdaje się jednak, że fakt ten zaskoczył wszystkich najniespodziewaniej [...]”, „[...] o tym ciekawym i dla nas nie wytłumaczonym zjawisku nie wiedzano i liczyć się z konsumpcją ponad 24 mln pudów żadnego nie miano powodu [...]”, „[...] czy istotnie za spożycie wewnętrzne w ciągu roku można dla Rosji przyjąć cyfrę 26 mln pudów? Już bowiem mamy 24,5 mln pudów (ponad 400 tys. t) produkcji wewnętrznej.

²⁹ PT 1893 (t. 30) Dod. 1893 nr 23 s. 304.

³⁰ PT 1893 (t. 30) Dod. 1893 nr 25 s. 226.

³¹ PT 1893 (t. 30) Dod. 1893 nr 29 s. 272.

³² PT 1893 (t. 30) Dod. 1893 nr 30 s. 284.

³³ S. Piotrowski, *W sprawie umowy...*, GC 1894 nr 36 (t. 2) s. 833.

Przywóz zaś przekroczył 1,5 mln pudów (25 tys. t) [...]” – pisał publicysta „Przełądu Technicznego”³⁴.

Brak towaru na rynku, wzrost cen w pierwszej połowie lat 90. (zwłaszcza drożyzna cukru w 1892 r.), załamanie się wywozu w roku 1893 ściągnęły na syndykat ataki z różnych stron. Szczególnie zwracano uwagę na niechlubną rolę, jaką odegrał w wyśrubowaniu i utrzymaniu wysokich cen. Zarzucano mu i to, że podtrzymywał vegetację „zgniłych fabryk” – cukrowni przestarzałych technicznie, nie modernizowanych, niedbale administrowanych, produkujących swój cukier drogo³⁵. Ważniejsze jednak od tych nieprzychylnych opinii były tendencje odśrodkowe i próby wyłamywania się z umowy. Niektóre cukrownie występowały z pretensjami o zbyt małe normy, inne domagały się wynagrodzenia za wyjątkowe straty, jeszcze inne żądały ulg z powodu sąsiedztwa z nowopowstałymi, lub nie należącymi do konwencji cukrowniami. A już wszystkich uczestników zjednoczenia zawiodły nadzieje pokładane w „unormowaniu”, tj. utrzymaniu przez regulację sprzedaży odpowiednio wysokiej ceny. Po ośmiu latach istnienia syndykatu znaczna część fabryk, głównie mniejszych i średnich, nie osiągnęła – ich zdaniem – dostatecznych zysków, a nawet ostatnią kampanię zamknęła ze stratami. Winą za takie położenie cukrownictwa obciążano część fabryk, która wobec niskich cen cukru za granicą nie wypełniła swoich zobowiązań wywozowych i spowodowała spadek cen³⁶. Pod naciskiem firm, które poniosły ofiarę wywozu, Biuro syndykatu wytoczyło proces dziewięciu cukrowniom zalegającym z wywozem. Pierwsza z tych spraw, z właścicielką cukrowni Andruszki – Baskakową, sędzona była w marcu 1895 r. w kijowskim sądzie okręgowym. Najważniejszą kwestią, jaka stanęła na porządku procesu, była moc prawna samej umowy. Rzecz się sprowadzała do pytania: na ile uczestnicy umowy mogli być zmuszeni na drodze sądowej do wykonania zobowiązań na siebie przyjętych. Odpowiedź nie była trudna. W rosyjskim ustawodawstwie jedynie dwa paragrafy (w prawie karnym) poświęcone były podobnym umowom. § 913 Kodeksu Kar Głównych i Poprawczych Cesarstwa Rosyjskiego brzmiał: „Za znowę, umowę lub inne porozumienie się (staćku sdelku ili drugoe sogłašenje) handlujących celem podniesienia cen środków żywności (predmetov prodovolstvija) winni ulegają karom [...]”. Natomiast § 1180 tego Kodeksu tak się zaczynał: „Za znowę handlujących

³⁴ PT 1893 (t. 30) Dod. 1892 nr 1 s. 1-2, Dod. 1892 nr 3 s. 17-19, Dod. 1893 nr 30 s. 284.

³⁵ GC 1895 nr 21 (t. 3) s. 495; Ostra polemika dotycząca roli syndykatu toczyła się między „Warszawskim Dziennikiem” i „Słowem” (GC 1894, t. 2, s. 976-979).

³⁶ SZTA Łyszkowice 1894, Warszawa 1895; PT 1893 (t. 30) Dod. 1893 nr 17 s. 131; S. Piotrowski, *W sprawie umowy...* GC 1894 nr 36 (t. 2) s. 836; Tegoż: *Umowa o wywóz...*, GC 1895 nr 28 (t. 4) s. 42; Tegoż: *Syndykaty przemysłowe*, s. 36-37.

lub przemysłowców – celem podniesienia cen nie tylko środków żywności ale i innych niezbędnych towarów (neobhodimoj potrebnosti) [...]”³⁷. Oba paragrafy mogły służyć stronie skarżącej zjednoczenie, ale proces nie wyjaśnił – sąd nawet nie próbował tego rozstrzygnąć – czy mogły się one odnosić do umowy o wywóz cukru. Natomiast w tym wypadku stroną skarżącą był syndykat i nie mogły one stanowić podstawy do dochodzenia jego roszczeń na drodze sądowej. Okazało się, że brak specjalnego ustawodawstwa nie przeszkodził istnieniu czegoś, co ustawodawstwo powinno było regulować. Wyrok sądu uchylił skargę Biura syndykatu z powodów formalnych: niedostatecznego uprawnienia przedstawicieli do wnoszenia skarg sądowych w imieniu wszystkich uczestników umowy. Według samej umowy przedstawiciele mogli działać w stosunku do osób trzecich po wydaniu przez pozostałych uczestników umowy plenipotencji. A rzecz w tym, że plenipotencje nie zostały wydane³⁸. Po zakończeniu przez Biuro apelacji – już po upoważnieniu przez przedstawicieli zjednoczenia – sprawę rozpatrywał sąd drugiej instancji, który także uchylił skargę syndykatu (w międzyczasie zaskarżona cukrownia Andruszki spłonęła). Ostatnia instancja, do której Biuro się odwołało – senat – po rozpatrzeniu sprawy w styczniu 1897 r. „pozostawił skargę powodów bez skutku”³⁹. Nie miało to już w tym czasie praktycznego znaczenia, ponieważ zjednoczenie cukrowni rozpadło się parę lat wcześniej. Powstała po syndykacie próżnię próbowało wypełnić Wszechrosyjskie Stowarzyszenie Cukrowników – nowa organizacja założona w czerwcu 1897 r. Przystąpiło do niej 189 cukrowni, tj. 4/5 istniejących w Imperium. Z Królestwa udział zgłosiły 43 fabryki spośród 44. Reprezentowali je w kilkunastoosobowym zarządzie Jan Bloch, Juliusz Wertheim, Józef Natanson i Edward Jantzen. Stowarzyszenie otworzyło w Kijowie Biuro. Do najbardziej widocznych działań stowarzyszenia należało organizowanie statystyki i wydawnictw cukrowniczych oraz częste starania w Petersburgu o korzystniejszą dla cukrownictwa politykę ekonomiczną⁴⁰.

³⁷ GC 1895 nr 28 (t. 4) s. 42; S. Piotrowski, *Umowa o wywóz...*; GC 1895 nr 28 (t. 4) s. 42; Też: *Syndykaty przemysłowe*, s. 36-37.

³⁸ GC 1895 nr 28 (t. 4) s. 41, nr 29 s. 70-71.

³⁹ GC 1895 nr 36 (t. 4) s. 235 nr 38, 1895 nr 1 (t. 5) s. 3, 1897 nr 17 (t. 7) s. 399, 1897 nr 19 (t. 7) s. 447.

⁴⁰ Nowa organizacja, GC 1897 nr 45 (t. 8) s. 413-416, 1897 nr 51 (t. 8) s. 592; T. R. [Tadeusz Rutkowski], *Z narad pierwszego zebrania Wszechrosyjskiego Stowarzyszenia Cukrowników*, GC 1897 nr 52 (t. 8) s. 560; *Działalność Zarządu Wszechrosyjskiego Stowarzyszenia Cukrowników za rok 1898*, GC 1898 nr 26 (t. 11) s. 519-520.

Rządowe unormowanie

Już od pewnego czasu szukano gwarantowanego prawem uregulowania sprzedaży, a pośrednio i produkcji cukru. Powrócono do odrzuconego w połowie lat 80. rządowego projektu unormowania w cukrownictwie. Przedstawiciele rozpadającego się syndykatu przeprowadzili ze sferami rządowymi szereg rozmów, które spowodowały powołanie specjalnej komisji, mającej zbadać położenie cukrownictwa i środki zapobiegające „kryzysowi”. Komisja obradująca w maju 1895 r. uważała, że jedynym środkiem mogącym uregulować nadprodukcję cukru może być ograniczenie podaży na rynku wewnętrznym. By to ograniczenie nie spowodowało jednak nadmiernego podrożenia cukru, miało być ono połączone z ustaleniem ceny maksymalnej i obowiązkiem robienia z części produkcji zapasów, którymi można byłoby regulować podaż i cenę. W ślad za tymi ustaleniami, w lipcu 1895 r. rozporządzono utworzenie zapasu cukru (82 tys. t) z kampanii 1895 r. Ostatecznie postanowiono jednak ilość tę zmniejszyć do 41 tys. t. Cenę maksymalną ustalono na 4,75 rs w miesiącach wrzesień-grudzień i 5 rs w miesiącach styczeń-sierpień. Miała to być cena notowana na giełdzie w Kijowie, a uzyskana za biały kryształ na stacjach Południowo-Zachodnich Dróg Żelaznych. Rozporządzenie obowiązywało tymczasowo do połowy września 1895 r⁴¹. Rynek cukrowy Cesarstwa i Królestwa wyczekiwał przez kilka miesięcy, czy w ślad za tymi wstępnymi rozporządzeniami rząd podejmie dalsze kroki. „Beczki cukru ponad potrzebę nikt nie kupi, tak słabe jest usposobienie i taki brak zaufania, by się ceny utrzymać dały” – pisano na początku maja w sprawozdaniu do „Gazety Cukrowniczej” z rynku warszawskiego. W końcu maja sprawozdawca donosił: „Ruch niżkowy [cen] powstrzymany został, jak się zdaje, wiadomościami o środkach przedsięwziętych przez rząd w celu przyścia z pomocą przemysłowi cukrowniczemu”. Kolejna relacja z czerwca mówiła już o lekkim wzmocnieniu rynku pod wpływem „wiadomości o zamierzonej akcji rządowej”⁴². Tymczasem 2 grudnia została zatwierdzona właściwa ustawa normująca obrót cukrem (na najbliższe lata) w państwie rosyjskim. Prawo obowiązywało wszystkie cukrownie, a więc było to swego rodzaju przymusowe skartelizowanie przemysłu cukrowniczego. Według tego prawa wyjście cukru z fabryki podlegało ściśle określonym normom. Przed wszystkim oznaczano ilość cukru przeznaczanego na rynek wewnętrzny w danym roku fabrykacyjnym, cenę maksymalną na tym rynku oraz wielkość zapasu (tzw. zapasu nietykalnego), którego bez specjalnego rozporządzenia nie

⁴¹ Rok 1895, GC 1895 nr 1 (t. 5) s. 4-5.

⁴² GC 1895 nr 31 (t. 4) s. 120, nr 35 s. 187, nr 35 s. 211.

wolno było naruszyć. Z nadmiaru, tj. z produkcji danej kampanii (plus ewentualnie cukier z kampanii poprzednich), pomniejszonej o ilości przeznaczone na spożycie wewnętrzne pozostawała pewna część cukru, którą nazwano zapasem swobodnym. Zapas swobodny także należało magazynować w fabryce, ale bez bezwzględnego zakazu wprowadzania na rynek wewnętrzny. W sytuacji wypuszczenia cukru z tego zapasu na rynek państwa pobierany był, oprócz zwykłej akcyzy, dodatkowy podatek wyrównujący różnicę między cenami cukru w kraju a ceną towaru wywożonego za granicę. Ustanowiono go w wysokości takiej jak akcyza, tj. 1,75 rs od puda cukru. Tak więc zapas swobodny plus zapas nietykalny dawały w sumie nadmiar, który był obliczany proporcjonalnie do produkcji każdej cukrowni, pomniejszonej o 983 t. Zatem na spożycie przeznaczone było 983 t z każdej cukrowni oraz jakiś zmienny procent produkcji, proporcjonalny do jej wielkości. Im większa była produkcja, tym więcej cukru można było wypuścić na rynek wewnętrzny⁴³.

Prawo z 2 grudnia 1895 r. wprowadzono na czas nieokreślony, aż do zmian lub odwołania. Zmiany i uzupełnienia, które miały miejsce w latach późniejszych, były nieliczne i drugorzędne. Najważniejsze dotyczyły sposobu i trybu obliczania nadmiarów i wymiany norm między cukrowniami. Np. aktami wykonawczymi wprowadzono wymiany świadectw wywozowych między cukrowniami, co ukróciło spekulację tymi świadectwami, silnie rozwiniętą za czasów syndykatu. W związku z tym powstał też zwyczaj odstępowania prawa wypuszczania swobodnego cukru na rynek wewnętrzny. Cukrownie Cesarstwa i Królestwa korzystały powszechnie z jednej i drugiej możliwości. Cukrownie Królestwa odstępowwały i nabywały prawo wypuszczania towaru od cukrowni nie tylko z guberni podolskiej, kijowskiej i wołyńskiej, ale czernihowskiej, charkowskiej, kurskiej, tambowskiej, besarabskiej. Np. w 1897 r. Lublin odstąpił prawo wypuszczenia cukru 7 cukrowniom i również od 7 fabryk takie prawo przyjął; Klemensów odstąpił 11 fabrykom, a przyjął od 5; w 1907 r. Lublin odstąpił prawo 11, a przyjął od 17 cukrowni; Częstocice odstąpiły 1, a przyjęły od 13...itd. Trudno w tej powszechnej wymianie dopatrzeć się jakichś prawidłowości. Jak się wydaje, decydowało tu dążenie do jak najkorzystniejszej lokaty towaru na rynku wewnętrznym i zagranicznym, a prawo ustępowania stanowiło możliwość wyboru rynku⁴⁴.

⁴³ *Uregulowanie przemysłu cukrowniczego*, GC 1895 (t. 5) s. 225-227; Rok 1895, GC 1895 nr 1 (t. 5) s. 4; GC 1898 nr 39 (t. 10) s. 288; *W kwestii unormowania przemysłu cukrowniczego*, GC 1895 nr 15 (t. 5) s. 288-289.

⁴⁴ AP Lublin, LGZA, 417, 425, 428; O Starachowice, Częstocickie TFC, 42; O Włocławek, Cukrownia Dobre, 21; GC 1898 nr 39 (t. 10) s. 288.

TABELA 14. Podział cukru na kategorie w Imperium Rosyjskim w latach 1895–1897

Rok	Ogółem cukru ^{a)}		Wypuszczono na rynek wewnętrzny		Zaliczono do nadmiarów		Zapas nietykalny	
	w tys. t	% produkcji-	w tys t	% ogółu	w tys. t	% ogółu	w tys. t	% nadmiarów
1895	696	106,7	418	60,0	278	40,0	40	14,4
1896	727	114,1	500	68,8	227	31,2	40	17,6
1897	756	115,2	541	71,6	215	28,4	20	9,3

a) była to produkcja w danej kampanii powiększona o ilość cukru pochodzącego z kampanii poprzedniej; na mocy prawa z grudnia 1895 r. każda cukrownia miała możliwość zaliczenia części nadmiarów do produkcji okresu przyszłego.

Źródło: *Normy produkcji cukru w kamp. 1898*, GC 1898 nr 51 (t. 10) s. 542; GC 1901 nr 1 (t. 15) s. 1, 1901 nr 21 (t. 15) s. 489, 1901 nr 33 (t. 16) s. 133, 1901 nr 44 (t. 16) s. 477, 1901 nr 47 (t. 16) s. 457.

Zatwierdzone przez cara decyzje Komitetu Ministrów z grudnia 1895 r. , października 1896 r. i z lipca 1897 r. zezwalały na wypuszczanie na rynek wewnętrzny w roku 1895 – 418 tys. t, w roku 1896 – 450 tys. t, w roku 1897 – 508 tys. t. Rozmiary zapasu nietykalnego we wszystkich trzech latach określano na 41 tys. t⁴⁵. Uznano również, że ceny maksymalne będzie się oznaczało dla kryształu białego, według cen którego regulowano w państwie rosyjskim ceny innych rodzajów cukru. Ustanowiono podwójne ceny maksymalne: jedna na czas od początku okresu fabrykacyjnego do stycznia, druga, nieco wyższa z powodu kosztów magazynowania i unieruchomienia kapitału, od stycznia do końca roku fabrykacyjnego. Zgodnie z powyższym Komitet Ministrów określił następujące ceny maksymalne: w okresie fabrykacyjnym 1895 do stycznia 1896 r. – 4,75 rs, od stycznia – 5 rs za pud białego kryształu. W następnym okresie fabrykacyjnym odpowiednio – 4,65 rs i 4,90 rs⁴⁶. W kolejnych latach ceny stopniowo malały i często nie miały wpływu na ceny wolnorynkowe, mimo groźby wypuszczenia na rynek kolejnych partii zmagazynowanego cukru. Jeśliby w transakcjach zawieranych na rynku kijowskim loco stacje Południowo-Zachodnich Dróg Żelaznych i Terespolskiej ceny białego kryształu utrzymywały się przez dwa tygodnie na

⁴⁵ GC 1898 nr 39 (t. 10) s. 292; Rok 1898, GC 1898 nr 1 (t. 11) s. 3.

⁴⁶ *Normy produkcji cukru w kampanii 1898*, GC 1898 nr 51 (t. 10) s. 544; GC 1898 nr 50 (t. 10) s. 507-508.

wyższym poziomie, wówczas minister skarbu mógł zezwolić na wypuszczenie na rynek wewnętrzny cukru z zapasu swobodnego lub nietykalnego⁴⁷.

TABELA 15. Urzędowe maksymalne ceny cukru (kryształu) w Imperium Rosyjskim w latach 1895-1901 i 1910 (w rs za pud)

Rok	Cena	
	od października do stycznia	od stycznia do października
1895	4,75	5,00
1896	4,65	4,90
1897	4,60	4,80
1898	4,50	4,70
1899	4,45	4,65
1900	4,40	4,60
1901	4,35	4,50
1910	4,10	4,20

Już w chwili wprowadzania „normirowki” sytuacja na cukrowych rynkach zaczęła się radykalnie zmieniać. W końcu listopada 1895 r. sprawozdawca „Gazety Cukrowniczej” donosił z rynku warszawskiego: „[...] po długiej ciszy zapanaował ruch i ożywienie przy cenach wzrastających niemal z dniem każdym [...] płaci się teraz 4,30 – 4,35 rs [za pud], a jeszcze 2-4 tygodnie temu – 3,90 rs”. Przesyłane nieregularnie w kolejnych miesiącach i latach kolejne sprawozdania były równie, a niekiedy jeszcze bardziej pomyślne:⁴⁸ styczeń 1896 r. – „miniony tydzień był wielce pomyślny, ożywiony dla rynków cukrowych [...] u nas znów towar poszukiwany [...] płacono kryształy 4,75 – 4,80 rs na stacjach [Królestwa] czyli w stosunku ok. 4,80 – 4,85 rs franco Warszawa [...]. Towaru wywozowego do Cesarstwa brak zupełny”; luty 1896 r. – „wszędzie mocne i pomyślne położenie. U nas kryształy na stacjach poszukiwane i płacono w stosunku 4,85 rs i wyżej franco Warszawa. Rafinady poszukiwane na wywóz do Persji”; grudzień 1897 r. – „pomimo wypuszczenia [z powodu przekroczenia ceny maksymalnej] połowy zapasu nietykalnego na rynek, usposobienie nie osłabło i chęć

⁴⁷ Ibidem; po raz pierwszy minister skarbu skorzystał ze swych uprawnień w październiku 1898 r., kiedy ceny cukru przekroczyły cenę kresową 4,50 rs. Spowodowało to dwukrotną emisję cukru na rynek wewnętrzny w łącznej ilości 25 tys. t. W wyniku interwencji ceny spadły do 4,45 rs (Rok 1899, GC 1899 nr 1 t. 13 s. 4).

⁴⁸ GC 1895 nr 9 (t. 5) s. 200, 1896 nr 17 (t. 5) s. 388, 1896 nr 20 (t.5) s. 460, 1898 nr 14 (t. 9) s. 300, 1898 nr 16 (t. 9) s. 345, 1898 nr 40 (t. 10) s. 311, 1898 nr 4 (t. 11) s. 79, 1899 nr 1 (t. 13) s. 23.

do kupna z jednej strony, a popyt na towar z drugiej strony są znaczne”; styczeń 1898 r. – „ceny wciąż utrzymują się mocno, co wywołało dalsze wypuszczenie zapasu nietykalnego [...]”; lipiec 1898 r. – „obroty kryształem bieżącej kampanii ożywiły się na rynkach Cesarstwa [...]”; październik 1898 r. – „cukier drożeje, świadectwa wywozowe spadają w cenie z dnia na dzień”; październik 1899 r. – „miasto [Warszawa] jest bez cukru. Tylko kostki są jeszcze w dostatecznym zapasie. Rafinada wyczerpana, kryształu i mączki są drobne resztki w paru zaledwie składach [...]. Warszawa skupuje zmiotki i zeszkrobki składów hurtowych płacąc chętnie po 4,75 i 4,80 rs za kryształ i mączkę, byleby udało się cokolwiek dostać towaru”.

W drugiej połowie 1900 r. sytuacja na rynkach cukrowych zaczęła się pogarszać. Sprawozdawca „Gazety Cukrowniczej” donosił wówczas z rynku warszawskiego:⁴⁹ połowa sierpnia 1900 r. – „Cena kryształu zaledwie zawahawszy się w Kijowie nie spadła poniżej poziomu kresowego. Wywołało to w niespełna dwutygodniowym odstępie czasu, drugą półmilionową emisję cukru na rynek. Ceny spadły nieco”; koniec września 1900 r. – „Na rynku z kryształem u nas popłoch, bieg na oślep przed jakimś niebezpieczeństwem urojonym, a prawdopodobnie przed brakiem gotówki na trzymanie zakupionego na lichą spekulację towaru, którego podaż nagle przewyższyła popyt”; listopad 1900 r. – „Obniżka ceny świadectw wywozowych tamuje ujście z towarem za granicę”; październik 1901 r. – „Silne zaofiarowanie kryształu gotowego z krótkim terminem dostawy oddziało niekorzystnie na usposobienie rynku [...]. Jeśli tendencja zniżkowa tak dalej pójdzie, to wkrótce ceny nasze unormują się daleko niżej cen kijowskich – fakt osobliwy, który podczas ubiegłych lat jeszcze nigdy nie miał miejsca”.

Tak więc państwowe unormowanie produkcji zapewniło cukrownictwu Imperium równe pięć lat niezwykle pomyślnych warunków ekonomicznych. Ten okres – szczyt polityki protekcyjnej wobec przemysłu cukrowniczego – był jednym z najbardziej dynamicznych okresów rozwoju cukrownictwa w Cesarstwie i Królestwie. Obszar zasiewów buraczanych wzrósł w państwie rosyjskim z ok. 306 tys. ha w 1892 r. do 598 tys. ha w 1902 r. czyli o 95%. W 1898 r. państwo rosyjskie z obszarem plantacji wynoszącym 437 tys. ha wysunęło się na czoło krajów produkujących cukier z buraków (drugą pozycję z obszarem 426 tys. ha zajmowały Niemcy).

⁴⁹ GC 1900 nr 45 (t. 14) s. 443, 1900 nr 46 (t. 14) s. 463, 1900 nr 51 (t. 14) s. 583, 1900 nr 6 (t. 15) s. 156, 1901 nr 2 (t. 17) s. 44.

Ta bardzo dynamiczna w Imperium tendencja wzrostu była w Europie wyjątkiem, bo w Niemczech, Austro-Węgrzech i Francji obszar zasiewów buraczanych w tych latach zmalał lub utrzymywał się na stałym poziomie. Produkcja cukru w całym państwie rosyjskim wzrosła z 573 tys. t w 1854 r. do 1 069 tys. t w 1902 r. (o 86%), natomiast w Królestwie Polskim w tych latach z 95 tys. t do 158 tys. t (o 60%). W tymże okresie wybudowano w Kongresówce 12 nowych cukrowni; tym samym ich liczba zbliżyła się, tak jak przed pół wiekiem, do pięćdziesięciu.. Było to wszystko możliwe dzięki niespotykanemu dotąd wzrostowi spożycia cukru w Imperium.

Prawo z 2 grudnia 1895 r. nie zlikwidowało nadprodukcji ani jej nie ograniczyło, do czego zostało przecież powołane. Wprost przeciwnie, unormowanie stwarzało, szczególnie dla dużych cukrowni, możliwości rentownego zwiększenia produkcji cukru. Obowiązek przechowywania lub wywozu cukru ciążył na wszystkich cukrowniach jednakowo, a więc i na takich, które nie zwiększyły swojej produkcji. W wyniku unormowania w najgorszym położeniu znalazły się cukrownie małe i średnie, a takie właśnie przeważały w Królestwie Polskim. Ich sytuacja była najbardziej niekorzystna spośród wszystkich regionów cukrowniczych państwa rosyjskiego. Zasady unormowania były najpierw nieśmiało, a potem coraz częściej krytykowane. Proponowane zmiany sprowadzały się głównie do tego, by normy dla każdej cukrowni obliczano nie po, ale przed kampanią i by były oparte nie na wysokości produkcji, ale na korygowanej corocznie sile wytwórczej. Cukrownie, które nie zwiększały swojej produkcji, byłyby wówczas pewne, że na rynek wewnętrzny nie wypuszczą cukru mniej niż w roku poprzednim. Proponowane zmiany spowodowałyby i to, że zawczasu każda fabryka miałaby określoną normę cukru, jaką może wypuścić na ten rynek, a żadnej z fabryk nie groziłaby ewentualność wywozu za inne cukrownie. Wszystko to mogłoby usprawnić istniejący system unormowania nadprodukcji; nie zmieniłoby jednakże podstawowej zasady, że zakład produkujący 1 tys. t musiałby wywozić swój cukier tak jak fabryka dająca 5 tys. t. A przecież właśnie duże zakłady powodowały nadprodukcję, a w konsekwencji – przymus wywozu. Nieśmiałe głosy, by cukrownie małe i średnie mogły mieć prawo sprzedaży całej produkcji na rynku wewnętrznym przechodziły bez echa⁵⁰.

⁵⁰ W., *Głosy z powodu expiracji prawa z dn. 2 grudnia 1895 r.*, GC 1898 nr 16 (t. 9) s. 3 33, 1899 nr 28 (t. 12) s. 22, 26; T. Osiński, *Parę słów w sprawie repartycji nadmiarów cukru*, GC 1899 nr 50 (t.12) s. 478.

Wywóz cukru – zagraniczne rynki zbytu

Moralne zobowiązanie cukrowni z okresu istnienia syndykatu do wywozu pewnej części produkcji za granicę po 1895 r. przybrało formę prawną, z groźbą płacenia podwójnej akcyzy od niewywiezionego towaru. W warunkach silnego protekcjonizmu nadprodukcja nie zmniejszyła się mimo wzrastającego tempa spożycia. W latach 1885-1907 średnio 18% produkcji usuwano co rok z granic Imperium. Jak dużą rolę odegrało w wywozie państwowe unormowanie, świadczy porównanie: w ciągu 10 lat poprzedzających unormowanie wywożono rocznie z Imperium średnio 89 tys. t, a w ciągu 10 lat po 1895 r. średni roczny wywóz wzrósł do 160 tys. t. Nagły wzrost wywozu nastąpił w kampanii 1895 r., ale i w roku 1894 wywieziono niespodziewanie dużo cukru, bo 85 tys. t, pomimo niepomyślnego dla syndykatu wyniku procesu z cukrownią Andruszki. Na taki poziom wywozu wpłynął wzrost cen na rynkach zagranicznych, spowodowany słabym urodzajem buraków w państwach zachodnich; w roku 1893 Niemcy, Austro-Węgry, Francja, Belgia i Holandia wyprodukowały ogółem 3 mln t cukru, tj. o cały milion mniej niż w 1892 r⁵¹. W pierwszym roku unormowania wywóz cukru z Imperium osiągnął największy do tego czasu pułap 182 tys. t (przypadkową, ale dużą rolę odegrał tu wzrost o 30-40% cen na rynkach zagranicznych w okresie grudzień 1895 – kwiecień 1896 na wieść o powstaniu na Kubie i zmniejszeniu zbiorów trzciny cukrowej). Z tego wysłano do Anglii – 45,6%, do Włoch – 30,6%, do Francji – 19,2%, do Turcji – 3,6%, do Finlandii – 1,0%⁵². Do Anglii i Włoch posyłano cukier pod postacią białej i żółtej mączki, do Persji szła przeważnie rafinada. Generalnie, w cukrze wywożonym na rynki wschodnie było 80-60 % (odsetek małał) rafinady, podczas gdy w cukrze wysyłanym na Zachód przeważał kryształ. Tam, gdzie cukier był produktem masowego spożycia, zadowalano się gatunkami tańszymi.

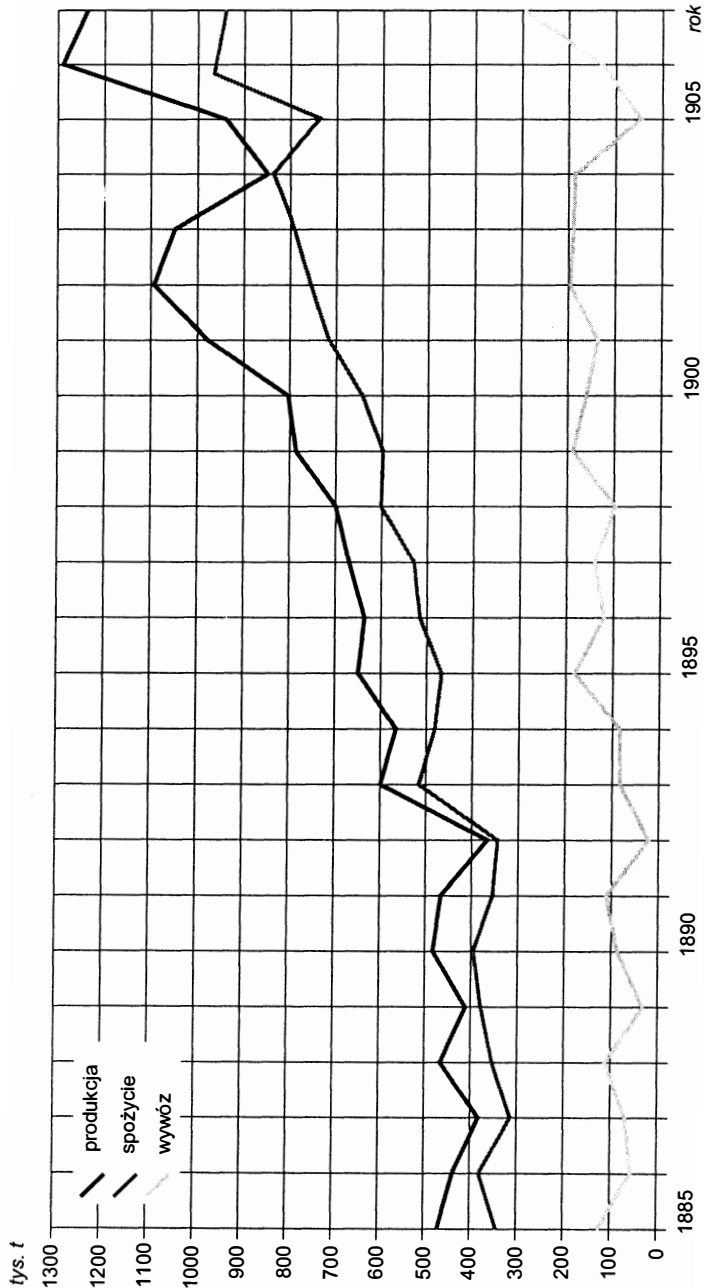
⁵¹ Rok 1895, GC 1895 nr 2 (t. 5) s. 23.

⁵² W., (Sprawozdanie z rynków), GC 1899 nr 48 (t. 12) s. 440; GC 1896 nr 17 (t. 5) s. 388; ROK 1896, GC 1896 nr 1 (t. 7) s. 3.

TABELA 16. Wywóz cukru z Imperium Rosyjskiego w latach 1881-1907

Rok	Wywieziono			Rok	Wywieziono		
	w tys. t	% produkcji	przez granicę europejską (% ogółu wywozu)		w tys. t	% produkcji	przez granicę europejską (% ogółu wywozu)
1881	0,3	0,1	56	1895	182,0	28,0	54
1882	1,8	0,6	82	1896	121,0	19,0	76
1883	1,8	0,5	29	1897	141,0	21,0	51
1884	3,7	1,1	30	1898	98,0	14,0	71
1885	127,0	27,0	95	1899	189,0	24,0	77
1886	57,0	13,0	78	1900	161,0	20,0	78
1887	69,0	18,0	69	1901	137,0	14,0	86
1888	112,0	24,0	57	1902	197,0	18,0	–
1889	33,0	8,0	63	1903	189,0	18,0	–
1890	87,0	18,0	66	1904	187,0	22,0	–
1891	112,0	24,0	86	1905	47,0	5,0	–
1892	22,0	6,0	69	1906	129,0	10,0	–
1893	84,0	14,0	71	1907	297,0	24,0	–
1894	85,0	15,0	49				

Źródło: AAN, ZCC, 301 (tabl. XXXIV); R. R. *Fabrykacja cukru w państwie rosyjskim w roku 1887*, PT 1890 (t. 27), Dod. 1890 nr 16 s. 115; *Ustanowienie akcyzy dodatkowej od cukru rafinowanego*, PT 1890 (t. 27), Dod. 1890 nr 23 s. 150; *Wykonanie zobowiązań wywozowych przez uczestników syndykatu w roku 1893*, GC 1895 nr 25 (t. 3) s. 581; *Normy produkcji cukru w kamp. 1898*, GC 1898 nr 51 (t.10) s. 541-542; *Uzupełnienie do noty ministerium skarbu w kwestii konwencji brukselskiej*; GC 1902 nr 42 (t.18) s. 362; *Konwencja brukselska i przemysł cukrowniczy rosyjski*, GC 1902 nr 25 (t. 17) s. 550.

WYKRES 2. Produkcja, spożycie i wywóz cukru w Imperium Rosyjskim w latach 1885-1908 (w tys. t)

Źródło: AAN, ZCC, 301 (tabela XXXIV)

Około 1900 r. na czoło odbiorców cukru z państwa rosyjskiego wysunęła się Finlandia, najważniejszy zagraniczny rynek zbytu dla cukrownictwa Kongresówki. Rynek fiński był do początku lat 90. dla cukru z państwa rosyjskiego właściwie zamknięty. Nałożone bowiem na ten cukier cło wwozowe było wyższe od cła, jakie płacił produkt niemiecki czy austriacki. Niemcy, wysyłając swój cukier przez Szczecin, były największym eksporterem na rynek Finlandii zarówno mączki dla rafinerii w Abo i Helsingfors, jak i rafinady⁵³. Partie cukru z Imperium, wysyłane przez porty rosyjskie, były niewielkie, chociaż sąsiadująca z Finlandią Rosja posiadała wszelkie warunki, by stać się najważniejszym eksporterem cukru na ten rynek. Taki stan rzeczy wynikał z braku odpowiedniego układu handlowego, chociaż rząd rosyjski stopniowo wystarał się o pewne ulgi dla swego cukru. Kiedy w lutym 1894 r. cło od cukru surowego przywożonego do Finlandii z zagranicy podniesiono z 40 do 50 marek fin., cło od cukru rosyjskiego pozostało niezmiennione – 36 marek fin. Do tego czasu więc premia dla towaru z Imperium wynosiła już 4 marki, a od lutego 1894 roku każde 100 kg rosyjskiej lub z Królestwa mączki białej lub żółtej było premiowane 14 markami⁵⁴. Wiosną 1897 r. wszedł w życie układ handlowy między Cesarstwem i Wielkim Księstwem Finlandzkim, który regulował wywóz cukru. Odtąd cukier z państwa rosyjskiego miał płacić cło w wysokości 36 marek fin. (mączka) i 43 marek (rafinada) za 100 kg. Jednocześnie cło dla cukru pochodzącego z innych państw ustanowiono w wysokości 50-60 marek dla mączek i 60 marek dla rafinady. Tym razem więc premia wynosiła 12 marek od 100 kg rafinady i 14-24 marki od 100 kg mączki⁵⁵. Późniejsze cyrkularze ministra finansów szczegółowo normowały tryb wywozu cukru do Finlandii. Zwiększono liczbę komór celnych, przez które cukier ten miał wychodzić. Były to: petersburska komora portowa, oddział komorny na petersburskiej stacji drogi żelaznej fińskiej, komora libawska, ryska, rewelska, nieszawska, mławska, aleksandrowska, odeska i mikołajowska⁵⁶.

W związku z traktatem handlowym rosyjsko-fińskim doczekała się wreszcie regulacji sprawa tranzytu przez Prusy cukru z Królestwa Polskiego. Do tego czasu cukier ten wysyłany do Finlandii (i w ogóle na Zachód) wychodził przez którąś z komór celnych na północnej granicy państwa i był kierowany do rosyjskich portów morskich, najczęściej do najbliższej Libawy (obecnie Lipawy). Fracht przy

⁵³ *Wywóz cukru rafinowanego*, PT 1891 (t. 28) Dod. 1891 nr 16, s. 126.

⁵⁴ S. Piotrowski, *Przesilenie cukrownicze w Niemczech*, GC 1895 nr 28 (t. 4) s. 29.

⁵⁵ W., *Wywóz cukru z Królestwa do Finlandii*, GC 1897 nr 37 (t. 8) s. 242; *Przegląd stanu cukrownictwa*, GC 1899 nr 33 (t. 10) s. 139.

⁵⁶ *Cyrkularz ministerstwa finansów z czerwca 1887 r.*, GC 1897 nr 38 (t. 8) s. 287.

przewozie koleją z Warszawy do Libawy przy pełnych ładunkach wagonowych kosztował drogo, bo 35 kop. od puda. Wprawdzie fracht był wliczany do ceny i obciążał konsumenta, ale zbyt duża cena czyniła towar z Królestwa mniej konkurencyjnym na rynku fińskim. Twierdzono, że gdyby koszty transportu były niższe, odbiorca fiński płaciłby więcej za sam cukier i wtedy zarabiałby producent. Taka możliwość istniałaby, gdyby cukier z fabryk Kongresówki był kierowany do Finlandii tranzytem przez pruski Gdańsk lub nawet Królewiec. Przewóz cukru koleją z Warszawy do Gdańska lub Królewca był o połowę tańszy od przewozu z Warszawy do Libawy, bowiem koszt ten wynosił 17 kop. od puda cukru w ładunkach wagonowych⁵⁷. Ponieważ frachty morskie z Libawy i z Gdańska niewiele się różniły, dzięki tranzytowi przez Prusy można byłoby zaoszczędzić 18 kop. na pudzie cukru. Kilkuletnie zabiegi cukrowników z Królestwa w Petersburgu za pośrednictwem warszawskiego komitetu giełdowego przyniosły właśnie w 1897 r. oczekiwany skutek. Na mocy uchwały senatu fińskiego cukier wysyłany z Królestwa lub Cesarstwa tranzytem przez Gdańsk był od jesieni tego roku uznawany za rosyjski i opłacał takie samo cło, jak cukier wysyłany wprost z portów rosyjskich⁵⁸. Pozostały jednak nie rozwiązane pewne inne niedogodności. Aby otrzymać zwolnienie cukru od akcyzy, wysyłający musiał złożyć we właściwej komorze celnej dowód przybycia towaru do Finlandii, wydany przez fińską komorę celną. Z powodu wędrówki dowodów celnych, w opłaconej, a nie zwróconej jeszcze akcyzie, były uwięzione spore sumy. Zarząd Wszechrosyjskiego Stowarzyszenia Cukrowników występował do ministra skarbu, by w stosunku do cukru wywożonego do Finlandii, były stosowane ogólne przepisy obowiązujące przy wysyłaniu cukru za granicę⁵⁹. Ilości cukru wysyłanego z Imperium do Finlandii w ciągu kilkunastu lat bardzo wzrosły i na początku XX w. stanowiły:⁶⁰

1903 – 33 tys. t, tj. 18% całego wywozu

1904 – 33 tys. t, tj. 18% całego wywozu

1905 – 21 tys. t, tj. 45% całego wywozu

1906 – 32 tys. t, tj. 25% całego wywozu

A jeszcze w 1895 r. – przypomnijmy – na rynek fiński skierowano 1,8 tys. t cukru, tj. 1% ogólnej sumy wywozu. Wobec silnego uprzywilejowania cukru z Królestwa i Cesarstwa był on w Finlandii bezkonkurencyjny. W przytoczonych

⁵⁷ W., *Wywóz cukru z Królestwa do Finlandii*, GC 1897 nr 37 (t. 8) s. 242.

⁵⁸ *Wywóz do Finlandii*, GC 1897 nr 1 (t. 9) s. 14.

⁵⁹ *Działalność Zarządu Wszechrosyjskiego Stowarzyszenia Cukrowników za rok 1898*, GC 1898 nr 26 (t. 11) s. 522.

⁶⁰ (*Wiadomości Statystyczne*) GC 1907 nr 9 (t. 29) s. 177.

wyżej latach przywóz z Niemiec wahał się od 25 (1904 r.) do 11 tys. t (1905 r.), z Francji pojawił się tylko w 1905 r. – 2 tys. t, a z innych państw zupełnie się nie liczył. Prawie cały cukier wywożony z państwa rosyjskiego do Finlandii stanowił kryształ. Jego cena była często znacznie wyższa niż na rynku wewnętrznym. Np. w 1906 r. Częstocice sprzedały do Cesarstwa 2,6 t kryształu po 4,04 rs za pud i 0,8 tys. t do Finlandii po 4,50 rs za pud⁶¹. Najlepszy interes robiły cukrownie położone w pobliżu granicy pruskiej i w okolicy Wisły: Brześć Kujawski, Chełmca, Borowiczki, Ostrowite, a także Dobre i Ciechanów. Fabryki te korzystając z wygodnego i zyskowego tranzytu przez Gdańsk oraz z taniego transportu rzecznego „o sprzedaży kryształu na potrzeby wewnętrzne słyszeć nie chcą”⁶².

Fabryki z Królestwa dokonywały sprzedaży cukru do Finlandii za pośrednictwem instytucji komisowych: Banku Handlowego w Warszawie, Bałtyckiego Banku Komisowego w Gdańsku, Petersburskiego Międzynarodowego Banku Handlowego (oddziały w Brześciu i Warszawie), Domu Bankowego A. Rawicz i S-ka, Domu Bankowego J. G. Bloch w Warszawie, Domu Handlowego M. G. Meyerson w Warszawie, firm handlowych K. Steffensa i Synów w Gdańsku, J. Icka także w Gdańsku oraz kupców hurtowych takich jak S. Kahan Rappaport i J. Lindenfeld⁶³.

Tranzytowa – przez Prusy – droga wywozu cukru stawiała fabryki z Królestwa w korzystniejszym położeniu niż jakkolwiek inny region przemysłowego Imperium. Z punktu widzenia wysyłki zarówno na rynki zagraniczne (głównie fiński, bo zachodnioeuropejskie od 1903 r. były zamknięte) jak i na rynek wewnętrzny (Petersburg i północne gubernie Cesarstwa), zakłady w Królestwie miały bliżej niż cukrownie podolskie, ukraińskie czy też ze środkowych guberni Rosji.

Bardzo dobra koniunktura dla cukrownictwa Królestwa, oparta na korzystnym eksporcie do Finlandii, nie trwała długo. Ponieważ do rocznego kontyngentu przyznanego Imperium przez konwencję brukselską w 1907 r. wliczono wywóz morski do Finlandii, ministerstwo przemysłu i handlu zdecydowało zlikwidować morski wywóz nie tylko na ten rynek, ale w ogóle zlikwidować tranzyt przez Prusy, tj. przez Gdańsk i drogą morską. Było to posunięcie zapewniające większy wywóz cukrowniom rosyjskim kosztem fabryk z Królestwa, bo tylko one korzystały z dogodnej i taniej drogi przez Gdańsk. Nadal był możliwy wywóz do Fin-

⁶¹ O Starachowice, Częstocice TFC, 5.

⁶² GC 1903 nr 22 (t. 19) s. 471, 1906 nr 28 (t. 26) s. 32, 1907 nr 26 (t. 27) s. 496.

⁶³ AP Lublin, Cukrownia Opole, 121; AP Lublin, LIS, 2237; O Łęczycza, Tow. Przem. Leśmierz, 2; O Łowicz, Warszawskie TFC – Dobrzelin, 204; O Starachowice, Częstocickie TFC, 2, 5; AP Lublin, Cukrownia i Rafineria Lublin, 36; SZTA Leonów 1896.

landii drogą lądową przez rosyjskie komory celne. Niezrozumiałe natomiast było zlikwidowanie jednocześnie tranzytowego przewozu Wisłą przez Gdańsk i morze na rynek wewnętrzny Cesarstwa. Motyw konieczności zapewnienia przewozu i zysku kolejom rosyjskim nie był przekonywujący. W takiej sytuacji niektóre fabryki w Królestwie budowane nad Wisłą i w pobliżu jego północnej granicy właśnie z zamiarem wywozu części produkcji na Północ, znalazły się w niepewnej sytuacji. Ministerstwo skrabu w drodze wyjątku przedłużyło prawo tranzytu cukru do końca listopada 1908 r. cukrowniom Ciechanów, Ostrowite, Borowiczki, Chełmica i Sanniki⁶⁴. Dwie cukrownie lubelskie: Poturzyn i Mircze otrzymały, na skutek starań poczynionych w Wiedniu, zezwolenie od austriackiego ministerstwa handlu na przywóz cukru drogą Sokal-Uhrynów przez Austro-Węgry do Hamburga⁶⁵.

Rynkiem zbytu w mniejszym już stopniu zależnym od nastrojów Petersburga była Persja. Był to najważniejszy na Wschodzie rynek dla cukru z Cesarstwa a także Królestwa. Wywóz do tego kraju stopniowo wzrastał. W 1894 r. wysłano tam 25 tys. t, a w 1899 r. 41 tys. t. Cena jednak, jaką otrzymywał cukier z Imperium, znacznie spadała: w 1894 r. wynosiła średnio 4,35 rs za pud kryształu i 4,96 rs za rafinadę, w 1899 r. zaś tylko 2,58 rs i 3,60 rs. Spadek cen był spowodowany konkurencją cukru buraczanego, a także trzciniowego przywożonego tanio morzem do zatoki Perskiej i w związku z tym łatwo znoszącego transport w głąb kraju. I tym razem, jak we wszystkich przypadkach, przyczyniła się do mniejszej zyskowności (lub nawet strat) wywozu cukru z Imperium upatrywano jedynie w premiach, jakie miał otrzymać konkurencyjny na rynku perskim cukier oraz w niskich kosztach jego transportu. Niektórzy zwracali uwagę, że do rozwoju handlu cukrem z Persją przyczyniłoby się cło różniczkowe wprowadzone przez rząd perski, tak aby cukier z Imperium był mniej obciążony w stosunku do produktu innego pochodzenia o 35 kop. na pudzie kryształu i 45 kop. na pudzie rafinady⁶⁶.

Z Królestwa Polskiego wysyłano na rynek perski przez komorę w Baku głównie rafinadę. W kampanii 1905 r. cukrownie Józefów, Hermanów, Łyszkowice, Konstancja, Łubna i Szreniawa sprzedawały na ten rynek większe partie cukru. W 1906 r. rafinerie Królestwa wywoziły do Persji 2,2 tys. t, w 1907 r. – 2,0 tys. t, w 1908 r. – 2,6 tys. t, w 1909 r. – 2,4 tys. t. Niekiedy pośrednikiem w sprzedaży

⁶⁴ „Lublinianin” 1907 nr 83; GC 1907 nr 40 (t. 28) s. 278, 1907 nr 43 (t. 28) s. 338.

⁶⁵ GC 1907 nr 10 (t. 29) s. 198.

⁶⁶ M. Pawłowski, op. cit., s. 151.

do Persji, a również na inne rynki bliskowschodnie, był (poza instytucjami komi-sowymi) rosyjski kupiec J. Kohn⁶⁷.

Rynek turecki, może nie tak chłonny jak perski, ale wygodniejszy, także od-grywał na Wschodzie ważną rolę w wywozie rosyjskiego cukru. Tuż przed woj-ną można było na nim rocznie ulokować ok. 140 tys. t. Najpomyślniej układała się sprzedaż do Damaszku, który zaopatrywany był przez port w Bejrucie. Także port w Smyrnie przyjmował spore partie cukru z Imperium. Zarówno do Smyrny jak i do Bejrutu towar był przewożony przez rosyjskie towarzystwo żeglugowe oraz przez austriacką flotę Lloyd. Turcję zaopatrywano przez komorę celną i port w Odessie⁶⁸.

Bliski Wschód był uważany za ważny rynek zbytu dla cukru z Imperium. Tuż przed wojną potrzebował 300 tys. t cukru, a z państwa rosyjskiego przywożono w tym czasie 30-50 tys. t. Mimo to handel rosyjski tym towarem był tam jeszcze nieobecny. Do końca XIX w. prawie nie było na Bliskim Wschodzie żadnych rosyjskich firm ani przedstawicielstw handlowych. Istniejący w Persji Bank Ro-syjski dłuższy czas zajmował się operacjami czysto finansowymi, po czym roz-ciągnął powoli swą działalność i na reklamę produktów rosyjskiego przemysłu. Wykorzystanie tego dysponującego dużym kapitałem i licznym personelem ban-ku do handlu cukrem mogło zapewnić eksportowi rosyjskiemu silniejszą pozycję i uczynić go zyskowniejszym. Do tego czasu handel cukrem rosyjskim koncen-trował się w rękach pośredników. W północnej Persji byli to głównie hurtownicy ormiańscy, natomiast w głębi kraju sami Persowie, którzy jako kupcy nie mieli dobrej opinii. Najgorszą sławę zdobyli spośród nich handlarze isfahańscy. Po-dobnie wyglądał handel w Turcji. Cukier dostarczany do Smyrny, Bejrutu i Da-maszku sprzedawany był „spekulantom” loco port w Odessie, na czym tracili producenci i dostawcy⁶⁹.

Obok Persji i Turcji istniał na Bliskim Wschodzie – na razie potencjalnie – trzeci rynek zbytu dla cukru z Imperium, Egipt. Bardziej realny natomiast mógł się okazać wywóz na Środkowy Wschód, do Afganistanu i Kaszgaru. Pierwszy transport cukru wysłano tam w 1897 r. Wywóz cukru na Daleki Wschód odbywał się dwiema drogami: morską – przez komorę w Odessie, gdzie cukier był zwal-niany od akcyzy i lądową – gdzie komory celne (fergańska, przewalska, dżarkent-ska, bachtińska, zajszańska, kosz-agaczka, irkucka) nie miały prawa zwalniania

⁶⁷ O Łowicz, Warszawskie TFC – Dobrzelin, 28; O Starachowice, Częstocickie TFC, 44 [Spra-wozdanie Komitetu Rafinerów Królestwa Polskiego]; GC 1906 nr 15 (t. 25) s. 236.

⁶⁸ M. Pawłowski, op. cit., s. 151.

⁶⁹ Ibidem, s. 152-153; D. Margolin, *Wywóz cukru*, GC 1912 nr 47 (t. 38) s. 402.

cukru od podatku. Wpływało to hamująco na cukrowy handel dalekowschodni. W 1896 r. te lądowe komory przyjęły zaledwie 149 t cukru. Po dłuższych staraniach Zarządu Wszechrosyjskiego Stowarzyszenia Cukrowników ministerstwo skarbu nadało niektórym komorom prawo zwalniania cukru od akcyzy. Na Dalekim Wschodzie w grę wchodziły dwa rynki zbytu dla cukru: Chiny i Japonia. Wywóz do Chin był bardzo mały, w 1899 r. wynosił 174 t (ogółem Chiny sprowadzały sto kilkadziesiąt tysięcy ton). Pewne nadzieje łączono z budującą się koleją syberyjską, łączącą europejską część Imperium z Dalekim Wschodem. Jednak przy ogromnych odległościach i wysokich kosztach przewozu w Rosji, nie mógł być to wywóz zyskowy⁷⁰.

Wywóz do Japonii też był niewielki, a w niektórych latach nie było go zupełnie, nie licząc symbolicznych raczej wielkości rzędu kilku-kilkunastu ton:

1894	1,6 t
1895	—
1896	6,5 t
1897	19,6 t
1898	90,2 t
1899	13,1 t

Rynek japoński potrzebował rocznie ok. 130 tys. t. Najważniejszą barierą w zwiększeniu wywozu do Japonii były wysokie koszty transportu. Dla porównania można je zestawić z kosztami transportu cukru niemieckiego. Zakładając, że cukier wysyłany był ze Żmerynki, stacji centralnej w południowym pasie rosyjskiego przemysłu cukrowniczego, a niemiecki z centralnego rynku przemysłu cukrowniczego – z Magdeburga, koszty wynosiły w kopiejkach na pud cukru rafinowanego:

cukier rosyjski

- przewóz do Odessy 20,3
- inne koszty przewozu koleją 3,5
- fracht do Nagasaki 35,5
(wg taryfy floty tzw. ochotniczej)

cukier niemiecki

- przewóz do Hamburga 5,6
- inne koszty przewozu koleją 0,7
- fracht do Nagasaki 17,5
(wg taryfy Towarzystwa Hamburg American Line)

⁷⁰ *Działalność Zarządu Wszechrosyjskiego Stowarzyszenia Cukrowników za rok 1898*, GC 1898 nr 26 (t. 11) s. 521; M. Pawłowski, op. cit., s. 153.

● inne wydatki (ubezpieczenia, załadunek, ewentualna strata na kursie jena)	22,5	● inne wydatki	22,5
razem	81,8	razem	46,3

A zatem pud rafinady niemieckiej przywieziony został na rynek japoński o 35 kop. taniej. Przy ciele wchodowym wynoszącym 20 kop. od puda i cen (np. w Yokohamie) 2,20 rs za pud, cukier rosyjski przynosił dochód 1,18 rs, podczas gdy pud cukru niemieckiego – 1,54 rs. Gdyby do tej ostatniej sumy dodać premię wywozową, jaką otrzymywał eksporter niemiecki w wysokości 27 kop. dla rafinady, wówczas dochód od puda niemieckiego cukru wynosił 1,81 rs. Jeśli się weźmie jeszcze pod uwagę niskie koszty produkcji cukru w Niemczech, to suma 1,81 rs przynosiła zysk. Natomiast dochód 1,18 rs od puda cukru rosyjskiego nie tylko nie dawał zysku, ale nie pokrywał nawet kosztów produkcji. Sprzedaż tego samego cukru na nasyconym towarem i dającym najniższą cenę rynku londyńskim przynosiła większy dochód, bo 1,25-1,45 rs od puda.

Od kwietnia 1900 r. została wprowadzona na rosyjskich kolejach specjalna zniżkowa taryfa dla cukru wywożonego przez Odessę na Daleki Wschód. Koszt przewozu koleją zmniejszono o 50%, czyli że przewiezienie puda cukru ze Żmerynki do Odessy kosztowało teraz nie 20 ale 10 kop. Jednak nie zmieniło to zasadniczo wielkości wywozu na Daleki Wschód⁷¹.

Wywóz cukru z Królestwa za granicę (Imperium) był bardzo nierówny, na co miało wpływ wiele różnych czynników tak wewnątrz państwa jak i na rynkach międzynarodowych. Niezależnie od wahań spowodowanych czynnikami koniunkturalnymi, po 1903 r. wywóz cukru załamał się w wyniku zamknięcia rynków zachodnich dla cukru z państwa rosyjskiego. Ilustruje to – w sposób niepełny, bo w odstępach 5-letnich – poniższa tabela.

⁷¹ M. Pawłowski, op. cit., s. 153.

TABELA 17. Wywóz cukru z Królestwa Polskiego za granicę Imperium w latach 1885-1910^{a)}

Rok	Wywóz cukru		
	wielkość wywozu w tys. t	% wielkości produkcji	% całego wywozu cukru z kraju
1885	29,0	44,5	.
1890	6,8	8,4	24,0
1895	11,0	10,7	38,7
1900	4,7	3,6	24,2
1905	2,0	1,2	9,2
1910	10,5	4,9	22,2

^{a)} nie ma w tym oczywiście wywozu do Cesarstwa.

Źródło: na podst.: A. Jezierski, *Handel zagraniczny...*, s. 149-150, 166-167; tabela 4.

Wywozowi cukru z Królestwa Polskiego za granicę można się przyjrzeć także na przykładzie jednej guberni i jednego roku.

TABELA 18. Wywóz cukru przez cukrownie w gub. lubelskiej w 1900 r.

Cukrownia	Przez komorę celną	Wywieziono cukru (w t)
Lublin	Mława	1143
Rejowiec	Mława	332
Zakrzówek	Mława	205
Klemensów	Mława	356
	Aleksandrów	82
	Dobrzyń	89
Trawniki	Mława	467
Strzyżów	Mława	221
Nieledew	Mława	332
Poturzyn	Mława	209
Mircze	Mława	221
Opole	Mława	221
Zagłoba	Odessa	164

Źródło: Na podst. AP Lublin, LGZA, 417, 421.

W 1900 r. wywieziono z guberni lubelskiej za granicę ponad 4 tys. t cukru. Niemalże cały towar kierowany był na rynek zachodnioeuropejski, w tym także

do Finlandii. Wysyłano go przez komorę celną w Mławie. Przez komorę aleksandrowską i dobrzyńską wywozili na poczet Klemensowa cukrownie Chełmica i Ostrowite, położone nad granicą pruską. Przez komorę odeską, zamiast Zagłoby, wywozili swój cukier dwie fabryki podolskie.

Wywóz cukru z państwa rosyjskiego za granicę powodował – według samych cukrowników – zawsze straty, bowiem cena cukru (bez akcyzy) na rynkach wewnętrznych była wyższa od ceny, jaką otrzymywano za granicą⁷². Strata na 1 pudzie cukru wahała się w granicach 1,65-0,80 rs.

W miarę sprawnie wywóz przebiegał jedynie przy cenie świadectwa wywozowego do 1 rs. Rzecz jasna, była to strata względna, bo wyrażająca nie przewagę kosztów produkcji nad ceną, ale zysk osiągnięty z transakcji zagranicznych w porównaniu z zyskiem możliwym do osiągnięcia na rynku wewnętrznym⁷³. Jednak cena krajowa, sztucznie podniesiona przez syndykat, a później państwowe unormowanie, niewiele miała wspólnego z rzeczywistymi kosztami produkcji i zawierała w sobie spory zysk. Określenie strat na takiej podstawie fałszowało obraz rentowności przemysłu cukrowniczego. W 1902 r. cukrownicy wyliczyli w ten sposób, że na wywozie w latach 1895-1902 stracili 52 mln rs⁷⁴. Z drugiej strony, branie ceny londyńskiej za podstawę obliczania zyskowności wywozu, czy w ogóle cukrownictwa było inną skrajnością, nie liczącą się z realiami produkcji cukrowniczej w Imperium. Tak postępowała od końca XIX w. część publicystów, krytyczna wobec branży cukrowniczej. Podobnie też zrobił B. Waśniewski obliczając, że w 1893 r. cukrownictwo w państwie rosyjskim nie poniosło strat, lecz osiągnęło zyski w wysokości 26 mln rs⁷⁵. Rentowność wywozu należałoby określić w oparciu o rzeczywiste koszty produkcji, faktem bowiem było, że cukrownie rosyjskie i Królestwa nie były w stanie produkować cukru taniej niż fabryki niemieckie, francuskie czy austriackie. Według statystyk niemieckich przeciętny z dwóch lat 1890 i 1892 koszt produkcji 1 puda cukru (bez procentów od kapitałów i amortyzacji) wynosił w przeliczeniu 1,57 rs. We Francji koszt ten w 1891 r. był równy 1,71 rs. Po uwzględnieniu premii, jakie rządy niemiecki i francuski płaciły producentom przy wywozie, koszt powyższy obniżył się w Niemczech do 1,48 rs, a we Francji do 1,31 rs. Jedynie niektóre fabryki Ce-

⁷² Należałoby wątpić czy wywóz cukru zawsze przynosił straty. J. J. Janzuł, który w swej pracy (*Premyslowyje sindykaty*, Peterburg 1895, s. 141) uważa kwestię strat za niewyjaśnioną; w okresie syndykatu zwracał się wprost do kijowskiego Biura i otrzymał odpowiedź, że strat na wywozie nie ma, a jeśli są, to niewielkie 10-15 kopiejek na pudzie, a czasami są to zyski tej wielkości.

⁷³ K. Czerwiński, *Kiedy wywóz cukru optaca się?*, GC 1895 nr 22 (t. 3) s. 497.

⁷⁴ *Konwencja brukselska i przemysł cukrowniczy rosyjski*, GC 1902 nr 25 (t. 17) s. 551.

⁷⁵ B. Waśniewski, *Byt i warunki pracy robotników w przemyśle cukrowniczym Królestwa Polskiego*, Warszawa 1911, s. 17.

sarstwa i Królestwa w wyjątkowo pomyślnych latach mogły podobne koszty osiągnąć. Średnie koszty produkcji lepiej prosperujących fabryk kształtowały się w tym czasie w granicach 1,50-2 rs, a w kampaniach gorszych 2-2,50 rs, co z procentami i amortyzacją dawało 2,50-3 rs za pud cukru⁷⁶. Na taki poziom kosztów produkcji wpływały różne czynniki. Ceny buraków były co prawda niższe niż w Niemczech i Francji, ale ich jakość gorsza. Również płace robotników były niższe, ale robotnik w Królestwie i w Rosji był mniej wydajny. Dodać do tego należałoby wyższe koszty opału i wszystkich prawie materiałów pomocniczych, wyższe ceny maszyn i urządzeń, wreszcie o wiele wyższe koszty transportu. Przewiezienie 1 puda cukru kosztowało: z Magdeburga (przez Hamburg) do Londynu – 13 kop., z Warszawy (przez Gdańsk) do Londynu – 26 kop., ze Żmerynki (przez Odessę) do Londynu – 39 kop. Przy tym nie chodzi tu tylko o odległość od rynku zbytu. Przewiezienie bowiem cukru z Warszawy do Gdańska kosztowało więcej, niż morzem z Gdańska do Londynu, zaś transport ze Żmerynki do Odessy tyle samo, co morzem z Odessy do Londynu⁷⁷.

Na nierentowny wywóz cukru z Cesarstwa i Królestwa składały się, poza stosunkowo dużymi kosztami produkcyjnymi i transportowymi, jeszcze inne przyczyny, niezależne od systemu ekonomicznego, a więc dające się usunąć. Jedną z nich był w państwie rosyjskim „kult” cukru rafinowanego. Większość towaru na rynkach zachodnich stanowił cukier nierafinowany pod postacią mączki białej i żółtej. Przeznaczano go albo do rafinowania, albo wprost do spożycia. Rafinada z Imperium nie znajdowała tam zbyt wielu nabywców, chociaż z cukrem tym pod względem jakości mogło konkurować niewiele firm zachodnich. Zachodnioeuropejski masowy konsument nie przywiązywał zbyt dużej wagi do jakości, natomiast większą do ceny. Koszt rafinowania tego wysokiej jakości cukru był w Imperium stosunkowo duży. Różnica w cenie rafinady i produktu nierafinowanego wynosiła co najmniej kilkadziesiąt kopiejek (tradycyjnie 1 rs). Tymczasem w krajach zachodnich różnica w cenie rafinady wyrabianej z gorszych gatunków cukru (mączki żółtej) i cukru nierafinowanego była niewielka i np. w 1890 r. w Magdeburgu wynosiła w przeliczeniu 20-30 kop. na pudzie. Rafinada z Cesarstwa i Królestwa już tylko z tego powodu była mało konkurencyjna. Część nabywców poszukiwała rafinady „miękkiej” (*carrée*), „piłowanej”, „prasowanej”, „centryfugowanej”, „con cassée” i *melis*”. Tymczasem cukrownie w Imperium tradycyjnie produkowały rafinadę twardą 99%-ową. Specjalnymi względami darzono na Zachodzie cukier kostkowany. W Anglii dużym popytem cieszył się cukier w kostkach nieformowanych „tatescubes”; cukru

⁷⁶ S. Piotrowski, *W sprawie umowy...*, GC 1894 nr 36 (t. 2) s.830.

⁷⁷ *Ibidem*, s. 831.

w takiej formie fabryki w państwie rosyjskim nie produkowały. Zastosowanie się do miejscowych przepisów, zwyczajów i gustów mogłoby – jak obliczono – podnieść cenę rafinady z Imperium o kilkadziesiąt nawet kopiejek na pudzie⁷⁸.

Niemalą przeszkodę w rozwoju wywozu było pakowanie cukru, zgodnie z przepisami akcyznymi, po 5-7 pudów, a nie według przyjętego już w Europie systemu metrycznego. Również samo pakowanie pozostawiało wiele do życzenia: worki były pojedyncze, więc się rwały. Worki, skrzynie i beczki nie miały oznakowań lub też oznakowania były w języku niezrozumiałym dla odbiorcy. W 1912 r. hurtowi kupcy cukru na dorocznym zebraniu w Londynie postanowili nie nabywać cukru rosyjskiego w kampanii 1912 r., jeśli nie będzie on pakowany w worki o odpowiedniej wadze⁷⁹.

Cukrownictwo Cesarstwa i Królestwa wiele traciło z powodu braku organizacji wywozu i własnej zagranicznej sprzedaży cukru. Wszystkim, od przejęcia towaru na rynku wewnętrznym poprzez przewóz przez granicę i sprzedaż na rynku zagranicznym, zajmowały się banki handlowe oraz często przypadkowi kupcy hurtowi. Cukrownie z Królestwa współpracowały przy wywozie z Bankiem Handlowym w Warszawie, Bałtyckim Bankiem Komisowym w Gdańsku, Bankiem Międzynarodowym w Petersburgu, Międzynarodowym Bankiem Handlowym w Moskwie (oddział w Brześciu), Bankiem Międzynarodowym w Kijowie, Bankiem Azowskim, Bankiem Rosyjskim dla Handlu Zewnętrznego (Oddział w Kijowie)⁸⁰. Kupcy i banki decydowali o wielkości i kierunku wywozu, nie zawsze w zgodzie z interesem producentów i całej gałęzi przemysłu. Przemysł cukrowniczy w Imperium nie znał takich instytucji jak agentury, biura sprzedaży i biura informacyjne w punktach zbytu, składy za granicą, towarzystwa wywozowe, itp. W związku z tym brak było rzeczy podstawowej – rozpoznania zagranicznego rynku zbytu.

Inne przyczyny nierentowności wywozu były może drobne, ale ważne. Nieterminowe i nierytmiczne dostawy oraz długie terminy dostaw były przyczyną dużej niechęci do cukru pochodzącego z Imperium. Natomiast utrapieniem zarówno producentów jak i kupców były w Rosji zawiłe formalności akcyjne i uciążliwe obrzędy celne.

⁷⁸ *Wýwóz cukru rafinowanego*, PT 1891 (t. 28) Dod. 1891 nr 16, s. 125-126.

⁷⁹ D. Margolin, *Wýwóz cukru*, GC 1912 nr 47 (t. 38) s. 403.

⁸⁰ O Łowicz, Warszawskie TFC – Dobrzelin 204; O Grodzisk Maz., Cukrownia Michałów, s 3; AP Lublin, LIS 2730, 2731; AP Lublin, Cukrownia i Rafineria Lublin, 36, 44; SZTA Lublin 1900, Warszawa 1901.

Organizacja zbytu. Rynki Królestwa i Cesarstwa

Zbyt cukru w Królestwie Polskim odbywał się dwiema drogami: przez same fabryki (tj. zarządy firm) oraz w komisach. Sprzedaż komisowa miała miejsce głównie w Warszawie, gdzie zbywano duże partie towaru za granicę, do Cesarstwa lub – mniejsze już ilości – na kraj. Zarząd natomiast sprzedawał cukier – zarówno na wagony, jak i furmanki, beczki, pojedyncze worki – przeznaczony na rynek Królestwa, rynki Cesarstwa i za granicę. W sprzedaży komisowej na największym handlowym pośredniku przemysłu cukrowniczego Kongresówki był Bank Handlowy w Warszawie. Do pierwszych jego klientów należały cukrownie Konstancja i Elżbietów. Kontrakt zawarty w 1873 r. z Elżbietowem był wielokrotnie prolongowany i służył na wzór do podobnych transakcji z innymi zakładami, w pierwszej kolejności z Guzowem, Poturzynem, Oryszewem. W latach 1878-1890 Bank zawarł umowy z firmami nowo powstałymi prowadzącymi cukrownie Model, Leonów, Ciechanów, Hermanów, Łyszkowice⁸¹. W latach 90. powierzały mu zbyt swego cukru także niektóre fabryki nowe, takie jak Opole, Lublin, Niele dew⁸². Ścisłe związki handlowe a także finansowe i personalne łączyły Bank Handlowy z Warszawskim TFC. Cukrownia Łyszkowice zbywała cukier w Banku od 1881 r. do wojny światowej. Zbyt ten ulegał jednak bardzo dużym wahaniom: od 0,1% (w 1894 r.) do 77% (w 1895 r.) całości sprzedanego towaru. Mimo to można dostrzec tendencję stopniowego spadku sprzedaży w Banku na rzecz sprzedaży w fabryce i w Warszawie, prowadzonej na własny rachunek przez Zarząd⁸³. Podobna tendencja jest też widoczna i w zbycie cukru innych fabryk współpracujących z Bankiem Handlowym. Niekiedy też po kilku, kilkunastu latach takiej współpracy cukrownie powierzały zbyt równocześnie innej instytucji lub szukały zupełnie nowych pośredników. Mechanizmy te dotyczyły nie tylko Banku Handlowego, ale wszystkich firm prowadzących komisową sprzedaż cukru. Np. cukier z Hermanowa był zbywany za pośrednictwem Banku Handlowego od 1880 r. do 1896 r., a następnie zarząd powierzył sprzedaż Bankowi Dyskontowemu⁸⁴. Natomiast cukrownia Leonów, która od 1877 r. była klientem Banku Dyskontowego, od 1896 r. współpracowała już tylko z Bankiem Handlowym; w latach 1901-1902 jej trudności finansowe, a w końcu i upadłość spowodowały kryzys także w Ban-

⁸¹ S. Kempner, J. Wizel, *Bank Handlowy w Warszawie 1870-1919* [w:] J. *Dzieje gospodarcze Polski porozbiorowej*, Warszawa 1920, s. 105-117.

⁸² AP Lublin, LIS, 2729, 2702, 2730, 2731; AP Lublin, Cukrownia i Rafineria Lublin, 36; AP Lublin, Cukrownia Opole, 121; SZTA Lublin 1900, 1903, 1904.

⁸³ SZTA Łyszkowice 1877-1913.

⁸⁴ SZTA Hermanów 1878-1906.

ku Handlowym⁸⁵. Znacznie mniejszą rolę jako handlowi pośrednicy cukrowni odgrywały w kraju inne banki i domy bankowe. Mniejsze obroty cukrem miał Bank Dyskontowy, z którym współpracowały między innymi wspomniane cukrownie Leonów i Hermanów oraz do 1898 r. Konstancja⁸⁶. Te dwie ostatnie były zresztą podobnie jak i Bank prowadzone przez kapitał Epsteinów. Lokalne tylko znaczenie miała komisowa sprzedaż cukru prowadzona przez Bank Handlowy w Łodzi, a właściwie przez jego oddział w Lublinie. Z usług tej firmy, napotykającej na konkurencję lubelskiego oddziału Banku Handlowego w Warszawie, korzystały tylko niektóre cukrownie lubelskie⁸⁷. Dwie cukrownie – Dobrzelin i Częstocice, w których czołową rolę odgrywał kapitał J. Blocha, oddawały swój cukier w komis do Domu Handlowego Blocha. Na początku XX w. obie fabryki nawiązały bliższe stosunki z warszawskim Bankiem Handlowym⁸⁸. Z kolei produkcja Czerska i Michałowa, zdominowanych przez kapitał Bersohnów, była sprzedawana od końca lat 60. do wojny w Domu Handlowym Jana Bersohna⁸⁹. Dosyć aktywną firmą prowadzącą sprzedaż cukru był Dom Handlowy A. Rawicza (a następnie „A. Rawicz i S-ka”). Przekazywały mu swój towar m.in. Młodzieszyn, Klemensów, Opole i Lublin⁹⁰. Stosunkowo nieduże ilości cukru przechodziły przez działające w różnych okresach warszawskie bankowo-handlowe przedsiębiorstwa Stanisława Natansona i synów, Leona Goldstanda, Ignacego Bernsteina, Jakuba Schönwita⁹¹.

Sprzedaż komisowa polegała na przeniesieniu produkcji z fabryk i magazynów fabrycznych do składów firm komisowych w Warszawie. Do wyjątków należały fabryki posiadające w stolicy własne składy, w których można było prowadzić sprzedaż cukru. Miało je np. Warszawskie TFC („Ajentura i Hurtowy Skład Cukrów”). Następnie cukier był oddawany bezpośrednio lub pośrednio odbiorcom.

⁸⁵ SZTA Leonów 1873-1901.

⁸⁶ SZTA Konstancja 1884-1910.

⁸⁷ AP Lublin, LIS, 2730.

⁸⁸ O Starachowice, Częstocickie TFC, 3, 42; O Łowicz, Warszawskie TFC – Dobrzelin, 204; SZTA Dobrzelin 1874-1914.

⁸⁹ O Grodzisk Maz., Cukrownia Michałów, 1, 3; SZTA Michałów 1896-1910; SZTA Czersk 1879-1910.

⁹⁰ AP Lublin, LIS, 2237, 2702; AP Lublin, Arch. Ordyn. Zamojskiej, 9747; AP Lublin, Cukrownia Opole, 121; SZTA Lublin 1904; SZTA Młodzieszyn 1896-1911.

⁹¹ O Grodzisk Maz., Cukrownia Michałów, 3; O Łowicz, Warszawskie TFC – Dobrzelin, 8, 28; AP Lublin, LIS, 2732; AAN, ZZC, 155; SZTA Józefów 1874; SZTA Leonów 1875.

By uprościć powtarzającą się operację kupno-sprzedaż, fabryka dawała stałemu odbiorcy kredyt w wysokości kilku tysięcy rubli⁹².

Banki a także instytucje bankowe mniejszej rangi za komisową sprzedaż cukru pobierały prowizję w wysokości około 2% ceny sprzedawanego cukru. W końcu XIX w. cukrownia Lublin płaciła Bankowi Handlowemu 2,3%, a w 1906 r. Częstocice czternastu swoim odbiorcom oddawały jako wynagrodzenie za komis 6,7-10,0 kop. od puda sprzedanego towaru, tj. 1,5-2,5% ówczesnej ceny sprzedażnej. W tym ostatnim przypadku w skali rocznej komisowanie kosztowało fabrykę ogółem 34,7 tys. rs⁹³. Przy średniej wielkości sprzedaży wydatek ten w jednej cukrowni stanowił kilkanaście tysięcy rubli. Np. cukrownia Hermanów płaciła bankom rocznie od 7,3 tys. rs do 22,7 tys. rs prowizji zwykłej i od 1,6 tys. rs do 8,3 tys. rs prowizji dodatkowej. Tę dodatkową prowizję zakład płacił – zgodnie z umową – wtedy, gdy sprzedaż fabryczna przekroczyła 410 t. W latach 1882-1900 Hermanów wypłacił bankom ogółem 270 tys. rs prowizji⁹⁴. Rzadko powierzano sprzedaż komisową na dłużej jednej instytucji. Zupełne omińnięcie handlowego pośrednictwa banków nie było możliwe, bo sprzedaż komisowa była związana z dostarczaniem kapitału obrotowego, tzn. kredytowaniem bieżącej produkcji. Miało to znaczenie podstawowe dla funkcjonowania fabryki, gdyż jej własne kapitały były uwięzione w zmagazynowanym towarze. Zależność kredytowa od odbiorcy cukru była dla cukrowni niekorzystna i kosztowna, jak i całe handlowe pośrednictwo banków. Instytucje, których zadaniem miało być wspieranie przemysłu i handlu, stawały się stroną zainteresowaną w opanowaniu rynku. Przyczyna takiego stanu rzeczy tkwiła w niedorozwoju handlu i w ogóle słabości stosunków rynkowych w Królestwie. Brak było otwartego handlu giełdowego na wzór i skalę zachodnią. Transakcje cukrowe zawierane na warszawskiej i kijowskiej giełdzie stanowiły tylko małą część obrotu tym towarem⁹⁵.

Cała pozakomisowa sprzedaż była prowadzona przez zarząd przedsiębiorstwa. W tym wypadku odbiorcami cukru było zwykle kilkunastu, kilkudziesięciu kupców różnej rangi, od wagonowych hurtowników do drobnych odbiorców sklepowych; prawie wszyscy oni byli Żydami. Rynek był zdominowany przez kupców żydowskich do tego stopnia, że w czasie świąt żydowskich handel cukrem, jak i wszelki handel zamierał; „giełdy towarowe próżnowały”⁹⁶. Hurtownicy mieli

⁹² O Łowicz, Warszawskie TFC – Dobrzelin, 28, 31.

⁹³ O Starachowice, Częstocickie TFC, 5; AP Lublin, Cukrownia i Rafineria Lublin, 36.

⁹⁴ SZTA Hermanów, 1878-1900.

⁹⁵ T. Szulborski, *O handlu cukrem u nas i zagranicą*, GC 1913, nr 17 (t. 39), s. 324-325.

⁹⁶ (*Sprawozdanie z rynków*) GC 1895 nr 61 (t. 4) s. 547.

często jeszcze swoich odbiorców. Wtedy producenta i spożywcę dzieliły trzy kategorie pośredników: dwie pierwsze obracały cukrem hurtowo, trzecia sprzedawała go w detalu. Podczas gdy pierwszy kupiec hurtowy działał na rynku rozciągającym się na część Królestwa czy Cesarstwa, jego subodbiorca miał prawo zbytu w jednej lub kilku miejscowościach, a kupiec detaliczny sprzedawał go w swoim sklepie. Część kupców otrzymywała od cukrowni wyłączne prawo sprzedaży jej towaru w danej miejscowości i wtedy posiadali oni pozycję monopolistów, co dla konsumentów przeważnie oznaczało wyższe ceny. Np. przez pewien czas (1899 r.) cukrownia Częstocice sprzedawała cukier do pobliskiego Wierzbinka Jankielowi Herblumowi; tańszy jednak niż u Herbluma, był cukier przywożony z oddalonych o 100 km Kielc⁹⁷. Oddawanie cukru w ręce hurtowych pośredników niekiedy na kilka nawet lat było dla firm cukrowniczych wygodne, bo nie musiały czekać na kupców i miały do czynienia tylko z kilkoma, a nie kilkudziesięcioma odbiorcami. Dlatego cukrownie niechętnie sprzedawały swój towar drobnym odbiorcom, mimo że cena jaką oni płacili była wyższa od ceny oferowanej przez dużych hurtowników. W takiej sytuacji znajdowały się też stowarzyszenia spożywcze, którym fabryki nie chciały lub nie mogły (z racji umów z pośrednikami) sprzedawać cukru. Współpraca cukrowni z pośrednikami nie zawsze układała się dobrze. Często przyczyną nieporozumień była niższa od oczekiwanej jakość cukru i wadliwe opakowanie. W 1907 r. jeden z subodbiorców Kahana Rappaporta – kupiec z Kiejdan – skarżył się na kłopoty ze zbytem całego wagonu dobrzelińskiego cukru z powodu niewłaściwego opakowania. Słomy było mało, krążki i głowy były połamane, co sprawiało wrażenie, że cukier jest bardziej miękki, tj. niższego gatunku. Wprost już do zarządu Warszawskiego TFC stale (1910r.) napływały skargi na niedoważanie, wadliwe pakowanie (wskutek którego kostki obracały się w miąż), nieodpowiedni kolor, mniejszą twardość cukru. Duża część takich skarg pochodziła od kupca Nogida⁹⁸. Często reklamowany był na parę lat przed wojną cukier z Częstocic. Po fali reklamacji towar zaczęto pakować staranniej; w 1912 r. cukrownia wydała na ten cel 32,5 tys. rs (tj. 2% kosztów produkcji i 23% zysku do podziału w tymże roku)⁹⁹. Większość jednak cukrowni nie miała takich problemów, bo do właściwego opakowania i załadunku przywiązywano dużą wagę. Wszystkie gatunki rafinady pakowane były w worki po 98 kg (6 pudów) i 49 kg (3 pudy), a głowy i inne najwyższe gatunki (cukier rąbany, piłowany) układano w skrzynie. Worki i skrzynie ustawiano w wagonach przedzielając słomą. Ładu-

⁹⁷ „Gazeta Lubelska” 1899 nr 100.

⁹⁸ O Łowicz. Warszawskie TFC – Dobrzelin, 28, 204.

⁹⁹ O Starachowice, Częstocickie TFC, 43; SZTA Częstocice 1912.

nek wagonowy zawierał 12,3 t (750 pudów) lub 14,7 t (900 pudów). Pewna część reklamacji nie była uzasadniona i miała na celu wytargowanie bonifikacji. Na jedną z takich skarg na dobrzeliński cukier przesłaną do zarządu Warszawskiego TFC przez H. Grossmana z Noworadomska odpowiedziano: „wyekspediowany do nas worek cukru przesłaliśmy fabryce, jednakże z próbki otrzymanej widzimy, że kwestionowany transport nie jest zły, a w porównaniu z elżbietowskimi kostkami, nie o 5 ale przynajmniej o 15 kop. nasze są więcej warte”¹⁰⁰. Były też, chociaż rzadziej, i pretensje odwrotne. Np. w 1906 r. dyrekcja Dobrzelina wysłała do tegoż Grossmana ostrzeżenie, że jeśli nadal będzie brać tak mało cukru do Piotrkowa i Noworadomska, to do tych miejscowości będzie się sprzedawać „innym napraszającym się odbiorcom”¹⁰¹.

Chyba największymi partiami cukru obracała firma „S. Kahan Rappaport” w Warszawie. Odbierała ona cukier na wywóz za granicę (głównie do Finlandii), do Cesarstwa, a także na rynek krajowy. Zarówno w Królestwie jak i w Cesarstwie miała na początku XX w. kilkudziesięciu subodbiorców, m.in. w takich miejscowościach jak Częstochowa, Zawiercie, Będzin, Piotrków, Warszawa, Komorowo, Augustów, Suwałki, Grajewo, Grodno, Kowno, Olita, Szawle, Kiejdany, Wołkowysk, Libawa, Petersburg, Nowomińsk. Najczęstszymi klientami tej firmy były cukrownie w guberni warszawskiej¹⁰². Cukrownie lubelskie przeważnie oddawały swój cukier innemu hurtownikowi, Ezechielowi Orchowowi z Brześcia Litewskiego. Ten zaopatrywał w cukier od końca XIX w. do wojny Chełm, Siedlce, Międzyrzec, Białą, Sokołów, Łuków, Pilawę, Radzyń, Czyżew, Otwock, Iwanogród (Dęblin), Ostrów, Komorowo, Kobryń, Giniewo, Horodzień, Brześć, Kowel, Baranowicze, Szawle, Bielsk, Libawę, Dźwińsk, Wilno, Grodno, Lidę oraz Łódź. Najważniejszym subodbiorcą Orchowa był w tych miejscowościach M. Rosenberg, występujący też niekiedy w roli bezpośredniego odbiorcy. Poza nim klientami Orchowa byli m.in. M. Brams (Białystok, Bielsk), N. B. Łapin (Kowno, Brześć), L. Efrus (Kowel), Kriger (Białystok, Możejki), Silberblat (Białystok), Stekel (Dźwińsk), Rittenburg (Libawa), Lubecki (Horodzień), Zajczyk (Horodzień), Ajzensztad i Rakow (Baranowicze), Lipszyc i Zaks (Łódź)¹⁰³.

Hurtowymi odbiorcami cukru w równej mierze z fabryk guberni warszawskiej jak i lubelskiej, a także i innych, były firmy Markusa Nogida w Petersburgu

¹⁰⁰ O Łowicz, Warszawskie TFC – Dobrzelin, 204.

¹⁰¹ Ibidem.

¹⁰² Ibidem, 28; O Starachowice, Częstocickie TFC, 2, 3, 5, 7; AP Lublin, Cukrownia i Rafineria Lublin, 41.

¹⁰³ AP Lublin, Cukrownia i Rafineria Lublin, 36, 38, 41, 44 (Milejów); AP Lublin, Cukrownia Milejów, 28, 29, 31; SZTA Nieledeu 1903.

i Naxa Meyersona w Warszawie. Kupcy ci posiadali własne domy handlowe. Nigid nabywał (początek XX w.) rafinadę z przeznaczeniem głównie na północno-zachodni rynek Cesarstwa i do nielicznych miejscowości w północno-wschodniej części Królestwa (Petersburg, Wilno, Dźwińsk, Mińsk, Paków, Kiejdany, Narwa, Drissa, Wołkowysk, Poniewież, Wołosowo, Uciany, Porchów, Nowokamienna, Wilkowyszki, Kresławka, Lubnica, Szawle, Murawjewo, Suwałki, Augustów, Grajewo, Mońki)¹⁰⁴. Meyerson wysyłał (koniec XIX w. i początek XX w.) cukier za granicę, do Cesarstwa, a także zaopatrywał rynek krajowy¹⁰⁵. Dom handlowy posiadał także hurtowy kupiec warszawski J. Herstein, rozprawdzający cukier z fabryk Królestwa w jego północno-wschodnich guberniach i północno-zachodniej części Cesarstwa oraz warszawski hurtownik S. Jeżewski¹⁰⁶. Na tych samych rynkach zbywali towar kupcy hurtowi: A. Ratz, H. Berlin i Kamieniecki – wszyscy z Warszawy. Ostatnia z tych firm pośredniczyła też w sprzedaży kryształu rafineriom¹⁰⁷. Natomiast tacy kupcy jak J. Lindenfeld, N. S. Morgenstern, H. Dobkin oraz firma Morgenstern i Dobkin cukier z Kongresówki lokowali głównie na rynku rosyjskim. Odbiorcami ich cukru były największe miasta północno-zachodnich guberni Cesarstwa: Peterburg, Ryga, Kowno, Mińsk, Wilno, Białystok, Szawle, Brześć, Baranowicze¹⁰⁸.

Na sprzedaż cukru można spojrzeć jeszcze inaczej, mianowicie w płaszczyźnie rynków zbytu. Pomijając omówiony wcześniej wywóz za granicę pozostałe rynki można podzielić na rynek prowincjonalny, centralny rynek warszawski i rynek Cesarstwa¹⁰⁹. Niemożliwe jest dokładne obliczenie ilości cukru sprzedanego na poszczególnych rynkach, ale można w przybliżeniu określić ich zasięg oraz organizację sprzedaży. Rynek warszawski to głównie sprzedaż komisowa, o czym było już wcześniej. W tym miejscu warto natomiast zauważyć, że na tym ryn-

¹⁰⁴ O Łowicz, Warszawskie TFC – Dobrzelin, 28, 229; O Starachowice, Częstocickie TFC, 5; AP Lublin, Cukrownia i Rafineria Lublin, 41; AP Lublin, Cukrownia Milejów, 25; (Sprawozdanie z rynków) GC 1910 (t. 34) s. 264.

¹⁰⁵ AP Lublin, LIS, 2237; AP Lublin, Cukrownia Opole, 121; AP Lublin, Cukrownia i Rafineria Lublin, 41; AP Lublin, Cukrownia Milejów, 25; O Starachowice, Częstocickie TFC, 2, 3, 57; SZTA Niele dew 1902; (Sprawozdanie z rynków) GC 1910 (t. 34) s. 263.

¹⁰⁶ Ibidem.

¹⁰⁷ Ibidem.

¹⁰⁸ Ibidem.

¹⁰⁹ Do zestawienia obok siebie tych rynków uprawnia fakt istnienia w Rosji i w Kongresówce wspólnego obszaru celnego i jednolitego systemu pieniężnego i kredytowego. Tylko dwa pierwsze rynki były dla cukru z Królestwa rynkami wewnętrznymi. Rynek rosyjski nie będący ani rynkiem wewnętrznym ani zagranicznym można byłoby nazwać rynkiem zewnętrznym Królestwa, analogicznie do ustaleń A. Jezierskiego (*Handel zagraniczny Królestwa Polskiego 1815-1914*, Warszawa 1967), który obroty Kongresówki z Cesarstwa proponuje określić jako handel zewnętrzny.

ku sporadycznie znajdował zbyt także cukier z Cesarstwa, z fabryk ukraińskich. Miało to miejsce np. wiosną i latem 1903 r., kiedy zabrakło miejscowego towaru, bo cukrownie Kongresówki wywoziły z zyskiem duże ilości swego produktu tranzytową drogą do Finlandii¹¹⁰. Szerszego omówienia zaś wymaga rynek prowincjonalny i rynek Cesarstwa. Każda cukrownia czy też grupa cukrowni miała własny rynek prowincjonalny. Np. dla cukrowni kutnowskich i łęczyckich¹¹¹ były to, oprócz guberni warszawskiej, środkowe regiony kraju oraz w pewnej mierze północno-wschodnia część Królestwa Polskiego. Inny kształt i zasięg miał ten rynek w przypadku cukrowni lubelskich; rozciągał się on na całą gubernię lubelską, a także siedlecką, radomską, łomżyńską i suwalską. Zaopatrywali ten region wymienieni już subodbiorcy wielkich hurtowników, a także kupcy prowincjonalni, handlujący z cukrowniami bez pośredników, rozrzucony po większych miejscowościach. Należeli do nich w Lublinie w latach 70. M. Lilinstern, a na przełomie XIX i XX w. Henryk Neu i N. Finkelstein. Rozprawiali oni towar cukrowni lubelskich w Lublinie, Chełmie i Iwanogrodzie. W Kielcach handlem cukrem zajmowali się A. Mauerberger, Gimpel Moszkowicz, J. Ehrlich. Do tej samej kategorii kupców należeli Ch. Rochman (Radom), A. Grünglas (Ostrowiec), bracia Honigsfeld, Ch. Geldman, Sz. Mondry¹¹². Poza tym każda cukrownia miała tylko swoich własnych odbiorców. Takimi kupcami zaopatrującymi się w towar w cukrowni Milejów byli Dawid Kwiat (Grodno), Barłaz (Brześć Litewski), N. Seide (Tomaszów, Opoczno), Goldreick (Iwanogród), G. Wolf (Kowno, Poniewież), Roseublum i Rafałowicz (Końskie), M. A. Szacheta (Grodno), Zerber (Chełm), A. Sercarz (Miechów), J. Ch. Sztajnhaur (Włoszczowa, Małogoszcz, Koniecpol), Ch. Engelman (Nasielsk), A. Friedman (Lubartów, Lublin, Iwanogród), M. Szpiro (Pabianice, Zduńska Wola, Ciechanów). W Częstocicach kupowali cukier M. Blumental (Zawichost), A. Zajde, J. Sziffe, E. Chonik, J. Goldinsein – wszyscy z Tomaszowa, J. Zając (Sosnowiec), E. Reicher (Częstochowa)¹¹³. Wprost w zakładzie zaopatrywali się plantatorzy i różni dostawcy, zobowiązania wobec których regulowano po części cukrem. Stałym odbiorcą towaru (1903-1908 r.)

¹¹⁰ GC 1903 nr 33 (t. 20) s. 163, nr 33 s. 187, nr 46 s. 460.

¹¹¹ Cukrownie kutnowsko-łęczyckie to umowna nazwa regionu przemysłu cukrowniczego, obejmującego powiaty guberni warszawskiej: sochaczewski, gostyński, kutnowski, łęczycki, łowicki, błoński, zlokalizowanego w pasie między Wisłą a linią Dr. Żel. Wiedeńsko-Warszawskiej, ograniczonym zachodnią granicą powiatu kutnowskiego.

¹¹² AP Lublin, Cukrownia i Rafineria Lublin, 36, 38, 41, 44 [Milejów]; AP Lublin, Cukrownia Milejów, 25, 26, 28, 29; AP Lublin, Arch. Ordyn. Zamojskiej, 9754; O Starachowice, Częstocickie TFC, 2, 3, 5; O Łowicz, Warszawskie TFC – Dobrzelin, 204, 28; SZTA Lublin 1903; „Gazeta Lubelska” 1878 nr 6.

¹¹³ AP Lublin, Cukrownia Milejów, 28, 29; O Starachowice, Częstocickie TFC, 2, 3.

cukrowni Częstocice, Dobrzelin, Lublin, Milejów był N. Cukierman z Będzina – dostawca węgla¹¹⁴.

W Klemensowie cukier otrzymywali (1899 r.) A. Pfeffer – kupiec z Zamościa zaopatrujący fabrykę w wyroby żelazne oraz Mordka Flejszner ze Szczepieszyna, przedsiębiorca budowlany (budował szkołę przy cukrowni) i transportowy (organizował dowóz buraków), który był także dostawcą różnych materiałów jak oleje, nafta, skóry, pakuły, chemikalia itp. W cukrowniach dokonywano też sprzedaży do okolicznych sklepów; np. w cukrowni Lublin zaopatrywały się sklepy kolonialne i rolnicy w Lublinie, a w cukrowni Klemensów – sklep ze Zwierzyńca (13,5 t w 1902 r.). Fabryka ta dostarczała też stale cukier do pałacu w Klemensowie (1,2 t w 1902 r.)¹¹⁵. Do drobnych odbiorców należały także różne stowarzyszenia spożywców. Np. odbiorcami „furmankowymi” (takimi, którym cukier wydawano na furmanki) cukrowni Dobrzelin było m.in. Stowarzyszenie Spożywców w Gostyninie (1912 r.). W cukrowni Milejów zaopatrywało się (1911-1912) Stowarzyszenie Spożywców „Obrona”, Stowarzyszenie Spożywców „Społem” (z Ząbkowic), Stowarzyszenie Spożywców „Oszczędność” (z Nowego Miasta) i Milejowskie Stowarzyszenie Spożywców¹¹⁶. Nieco cukru przeznaczano na wewnętrzne potrzeby firm, tj. na deputaty, nagrody i prezenty, a także na działalność charytatywną. W marcu 1907 r. zarząd Dobrzelina przesłał do dyrekcji cukrowni dyspozycję tej treści: „Prosimy wysłać do Warszawy na okaziciela 2 worki kostek prasowanych po 3 pudy (49 kg), obciążając za jeden worek towarzystwo częstocickie. Cukier ten jest przeznaczony dla Towarzystwa Opieki nad Dziećmi więźniów”¹¹⁷.

Cena cukru sprzedawanego na miejscu wypadła w ogólnym rachunku najczęściej wyżej niż cena towaru zbywanego hurtowo na rynku warszawskim czy petersburskim, mimo że na cenę nie wpływały koszty przewozu i tego, że był to zwykle cukier gatunkowo gorszy. Jednakże masa cukru sprzedawanego po tych korzystniejszych cenach nie była duża. Dokładne określenie ilości cukru pochłanianych przez rynek miejscowy nie jest łatwe nie tylko z powodu braku kompletnych danych, ale i dlatego, że każdy rynek lokalny to odrębny układ ekonomiczny ze specyficzną strukturą spożycia i o różnym (zależnie od liczby cukrowni) nasyceniu cukrem. W samej guberni warszawskiej były fabryki sprzedające na miejscu

¹¹⁴ Ibidem; O Łowicz, Warszawskie TFC – Dobrzelin, 204, 28; AP Lublin, Cukrownia i Rafineria Lublin, 41; SZTA Dobrzelin 1874; SZTA Józefów 1877.

¹¹⁵ AP Lublin, Arch. Ordyn. Zamojskiej, 9754; AP Lublin, LIS, 2237; AP Lublin, Cukrownia i Rafineria Lublin, 36.

¹¹⁶ O Łowicz, Warszawskie TFC – Dobrzelin, 228; AP Lublin Cukrownia Milejów, 29.

¹¹⁷ O Łowicz, Warszawskie TFC – Dobrzelin, 230.

od 0,5% do 1% zbywanego cukru (np. Czersk, Józefów, Michałów), jak i zakłady przeznaczające niekiedy do 35% produkcji na potrzeby miejscowe (np. Dobrzelin, Leonów, Młodzieszyn)¹¹⁸. Przypadek cukrowni Hermanów, w której w latach 1888-1906 sprzedaż fabryczna przewyższała sprzedaż na rynku warszawskim, nie należał do odosobnionych. Także w cukrowni Konstancja od 1888 r. zaczęto więcej sprzedawać w fabryce niż w Warszawie, a od 1899 r. w ogóle nie było sprzedaży w stolicy. Podobnie też było w Łyszkowicach, w których w latach 1890-1892 i 1902-1913 sprzedawano więcej niż w Warszawie. Można mieć wątpliwości, czy w przypadku tych trzech cukrowni (należących do tego samego kapitału) przewaga sprzedaży fabrycznej oznaczała poszerzenie się miejscowego rynku zbytu. Być może w jakimś stopniu była to zmiana organizacji handlu polegająca na ograniczeniu lub ustaniu sprzedaży komisowej w Warszawie, a wprowadzenie na to miejsce zbytu wprost z magazynów fabrycznych¹¹⁹.

Trzecim – poza prowincjonalnym i warszawskim – rynkiem zbytu dla cukru z fabryk Kongresówki były północno-zachodnie gubernie Cesarstwa. Pochłaniały one wszystkie niewywiezione za granicę nadwyżki od czasu, gdy produkcja zaczęła przewyższać spożycie w kraju. Głównymi drogami prowadzącymi na ten rynek była kolej warszawsko-petersburska, w mniejszym stopniu kolej terespol-ska oraz tranzytowa droga wodna Wisłą, a następnie Morzem Bałtyckim do Rygi i Petersburga. Pozostałe części Imperium były dla cukru z Królestwa przeważnie niedostępne z różnych względów. W guberniach południowych i południowo-zachodnich, typowo cukrowniczych, produkt ten był (wliczając ewentualny koszt przewozu z Królestwa) zawsze tańszy, podobnie w guberniach rdzennie rosyjskich, zaopatrywanych z bliżej położonych fabryk ukraińskich, podolskich, czy też pracujących w guberni charkowskiej i kurskiej. Wywóz na odleglejsze rynki Imperium był mało rentowny z powodu dużych kosztów transportu. Niekiedy cukier na ten rynek był w niedużych ilościach wywożony. W 1905 r. kilka warszawskich domów handlowych przyjęło ofertę dostawy 3276 t cukru dla armii na Dalekim Wschodzie. Moskwa była zasypywana cukrem rosyjskim, chociaż zdarzały się lata, że fracht z cukrowni (np. lubelskich) kalkulował się dla moskiewskich odbiorców nieco korzystniej niż przewóz towaru z fabryk kijowskich¹²⁰.

¹¹⁸ SZTA Czersk 1879-1893; SZTA Józefów 1874-1878; SZTA Michałów 1886-1888; SZTA Dobrzelin 1873-1876; SZTA Leonów 1875-1901; SZTA Młodzieszyn 1877-1913.

¹¹⁹ SZTA Hermanów 1878-1906; SZTA Konstancja 1884-1910; SZTA Łyszkowice 1877-1913.

¹²⁰ GC 1903 nr 44 (t. 24) s. 359, 1901 nr 6 (t. 17) s. 135.

TABELA 19. Wywóz cukru z Królestwa do Cesarstwa w latach 1890-1910

Rok	Wielkość wywozu cukru		Wartość wywozu cukru	
	w tys. t	% wielkości całego wywozu cukru z Królestwa	w mln rs ^{a)}	% wartości całego eksportu towarów z Królestwa do Cesarstwa
1890	21,4	76,0	5,9	3,0
1895	17,4	61,3	4,8	1,7
1900	14,7	75,8	4,0	1,0
1905	19,8	90,8	5,4	1,4
1910	36,7	78,8	10,1	2,0

^{a)} wartość wywozu była liczona w cenach stałych – 4.50 rs za pud

Źródło: na podst.: A. Jezierski, *Handel zagraniczny...*, s. 149-150, 166-167

Najważniejszym miejscem zbytu na rynku północno-wschodnim był Petersburg. Nie cały jednak sprowadzany do stolicy Imperium cukier szedł na jego potrzeby; przez Petersburg zaopatrywano w pewnym stopniu inne miejscowości Kraju Nadbałtyckiego. Cukrownie z Królestwa znajdowały się na tym rynku w korzystniejszym (z powodu odległości) położeniu niż fabryki rosyjskie. Rząd carski próbował przeciwdziałać tym korzyściom, wprowadzając odpowiednie taryfy kolejowe. Mimo to Petersburg pozostał najważniejszym odbiorcą cukru w Cesarstwie. W Petersburgu i w Rydze, od końca lat 60. do pierwszej wojny światowej, sprzedawały swój cukier chyba wszystkie fabryki Kongresówki¹²¹. Ich produkcja napotykała jednak na tym rynku na silną konkurencję petersburskiego rafinera Leopolda Koeniga. W końcu lat 80. wybudował on drugą, potężną rafinerię w dobrach Trostaniec w guberni charkowskiej. Mogła ona wyprodukować 24-30 tys. t rafinady. Koenig stał się na północno-zachodnim rynku Imperium rafinadowym potentatem. Jego decyzja obniżenia lub podniesienia ceny miała duży wpływ na rentowność produkcji rafinerii w Królestwie¹²². Na rynki Cesarstwa sprzedawały cukier firmy komisowe oraz wymienieni już hurtownicy i ich subod-

¹²¹ O Pińczów, Cukrownia Łubna, 55; O Żyrardów, Cukrownia Michałów, 3; AP m. Warszawy, WKP, 18 (12); AP Lublin, KGL 1890: 390; O Łowicz, Warszawskie TFC – Dobrzelin, 204; SZ Warszawskiego TFC 1875; SZTA Leonów 1873; SZTA Dobrzelin 1874; „Kurier” 1909 nr 185.

¹²² *O wpływie cen rafinady Koeniga na ceny rynkowe w Królestwie i Cesarstwie*: PT 1889 (t. 26) Dod. 1889 nr 21-22 s. 87, 1895 (t. 30) Dod. 1892 nr 6 s. 51; GC 1893 nr 6 (t. 1) s. 1321, 1893 nr 16 (t. 21) s. 397, 1913 nr 10 (t. 41) s. 212.

biorcy. Była też nieliczna grupa kupców w samym Cesarstwie. Do największych handlarzy cukrem z Kongresówki należeli tam J. Kohn w Baku, R. Bronstein w Petersburgu, Sztylman w Kijowie, M. A. Joffe w Kijowie i L. Chorol w Rydze. Niższą kategorię handlarzy reprezentowali np. Sz. Markowski i Ch. S. Rabinowicz w Białymstoku oraz M. Brams w Bielsku¹²³.

Marginalną pozycję w działalności cukrowni i w jej dochodach stanowiła sprzedaż melasy. Najczęstszymi odbiorcami były miejscowe i zagraniczne firmy handlowe takie, jak: „Adam Oxner”, „Marsop”, „Melasse Niederlage” oraz „Jacobson end Co”, „Danzinger Zucker Handelsgesellschaft m.b.H” w Gdańsku. Wysyłały one melasę do zagranicznych gorzeln i zakładów cukierniczych. W kraju ten produkt uboczny cukrowni raczej nie cieszył się dużym popytem. Z dużych firm cukierniczych wykorzystujących do produkcji melasę powtarza się jedynie nazwisko Leopolda Fuchsa w Warszawie. Często cukrownie, szczególnie prowincjonalne, nie bardzo wiedziały, co zrobić z pół tysiadcem ton (przy średniej produkcji) brunatnej gęstawej cieczy, nadającej się tylko do szybkiego przerobu. Skwaśniała melasa była przedmiotem licznych reklamacji i targów między cukrowniami a odbiorcami. W krajowym gorzelnictwie królowała surowiec tradycyjny, bowiem produkcja wódki oparta na miejscowym kartoflu była prawdopodobnie bardziej opłacalna niż na sprowadzanej i kłopotliwej w transporcie melasie. W 1909 r. na 95 gorzeln lubelszczyzny tylko 2 używały tego ubocznego produktu cukrowni jako surowca¹²⁴.

Spożycie cukru

Spożycie cukru było w państwie rosyjskim bardzo małe i właściwie do pierwszej wojny światowej cukier pozostał artykułem luksusowym. W drugiej połowie lat 80. konsumpcja wynosiła zaledwie 3 kg rocznie w przeliczeniu na jednego mieszkańca. Najbardziej rozwinięte państwa europejskie miały w tym czasie (1887 r.) spożycie kilkakrotnie większe, np. Austro-Węgry – 5,5 kg, Szwecja i Norwegia – 8,7 kg, Belgia, Niemcy, Dania – ponad 9 kg, Francja – 11,4 kg,

¹²³ AP Lublin, Cukrownia i Rafineria Lublin, 36, 38; AP Lublin, Cukrownia Milejów, 28, 29; O Łowicz, Warszawskie TFC – Dobrzelin, 204, 28, 229; O Starachowice, Częstocickie TFC, 5; Rok 1902, GC 1902 nr 2 (t. 19) s. 26.

¹²⁴ O Grodzisk Maz., Cukrownia Michałów, 3; O Łowicz, Warszawskie TFC – Dobrzelin, 28, 223, 229; O Łęczycza, Tow. Przem. Leśmierz, 2; A. Kierek, *Rozwój kapitalizmu w rolnictwie regionu lubelskiego w latach 1864-1913*, Lublin 1964, s. 174.

Wielka Brytania – 33 kg¹²⁵. Przeliczanie spożycia cukru na jednego mieszkańca w przypadku Imperium jest nieco mylące, bo były całe państwa, gdzie towar ten miał niewielu nabywców. Był on też prawie nieznan wśród najliczniejszej klasy społecznej – chłopstwa.

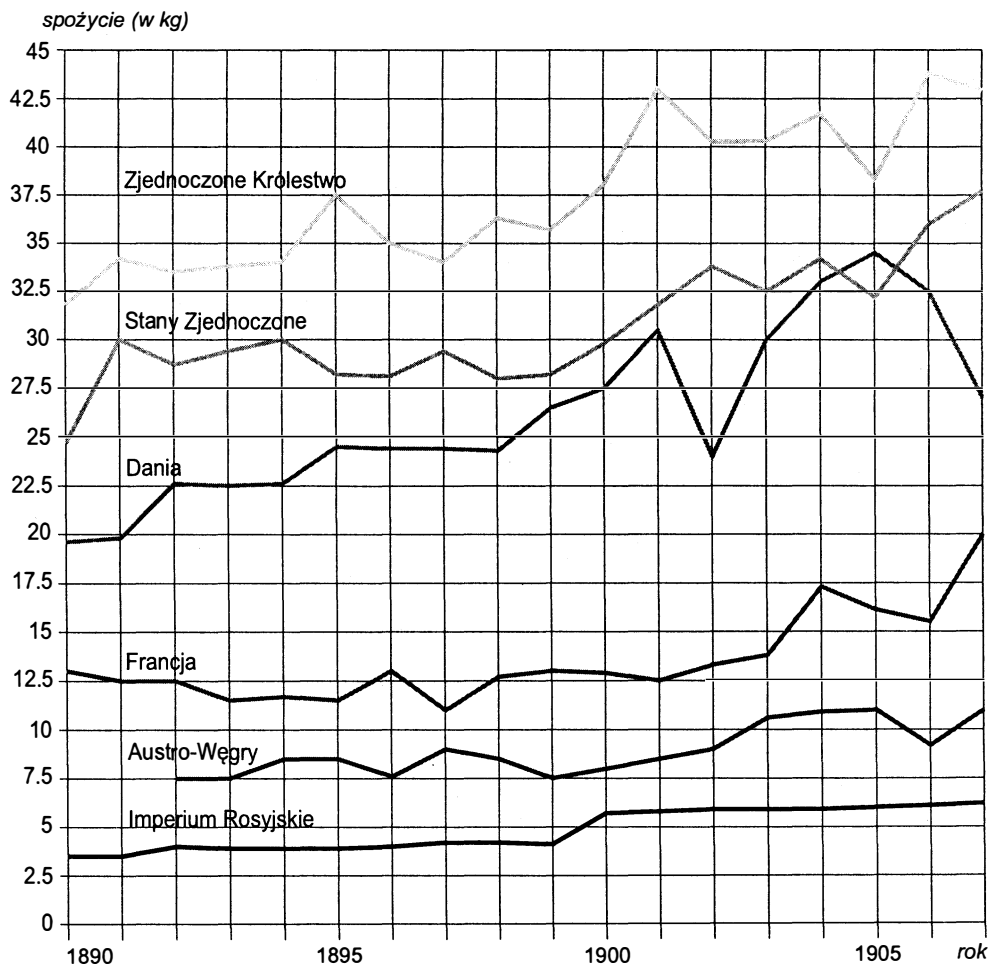
W Królestwie Polskim spożycie cukru było zawsze wyższe niż w Rosji. Autorzy opracowań z przełomu XIX i XX w. szacowali je w tym czasie na ok. 6 kg na mieszkańca rocznie, co wydaje się być liczbą znacznie zaniżoną¹²⁶. Według ustaleń autora niniejszej pracy, biorącego za podstawę własne wyliczenia produkcji i szacunki wywozu cukru z Kongresówki A. Jezierskiego, w połowie lat 90. XIX w. spożycie cukru w kraju wynosiło ok. 74. tys. t, tj. ok. 8 kg w przeliczeniu na osobę. W 1910 r. wielkość globalna spożycia wzrosła do ok. 170 tys. t, tj. do ok. 13 kg per capita¹²⁷. Był to poziom zbliżony do tego, jaki miały Austro-Węgry (por. wykres 3).

Pod względem wzrostu spożycia Królestwo również wyróżniało się na tle Imperium, gdzie mieszkaniec spożywał przed pierwszą wojną światową zaledwie 7 kg cukru, tj. tylko dwa razy więcej niż wynosił bardzo niski poziom konsumpcji ćwierć wieku wstecz.

¹²⁵ pT 1890 (t. 27) Dod. 1890 nr 25 s. 150.

¹²⁶ T. Rutkowski, *Warunki organizacji nowych cukrowni w Królestwie*, Warszawa 1899, s. 461; S. Koszutski, *Rozwój przemysłu wielkiego w Królestwie Polskim*, Warszawa 1901, s. 121; tegoż: *Rozwój ekonomiczny Królestwa Polskiego w ostatnim trzydziestoleciu (1870-1900 r.)*, Warszawa 1905, s. 262.

¹²⁷ Na podst.: tabela 4; A. Jezierski, op. cit., s. 126, 149-150, 166-167.

WYKRES 3. Spożycie cukru w świecie w latach 1890-1907 (w kg na osobę)

Źródło: na podst. AAN, ZZC, 301

Zupełnie inaczej wyglądało tempo wzrostu spożycia w państwie w liczbach bezwzględnych. Jeśli na początku lat 80. rynek Imperium zużywał 250-300 tys. t cukru, to w 30 lat później 1000-1200 tys. t, to znaczy czterokrotnie więcej. Średnie roczne tempo wzrostu wynosiło więc w tym okresie ok. 25 tys. t. Inaczej, bo w krótszej perspektywie czasowej, widzieli je współcześni. Najpierw – w końcu lat 80. – sądzono, że spożycie wzrasta o 8 tys. t, w końcu lat 90. wzrost roczny

obliczono na 12 tys. ton, a w pierwszych latach XX w. oszacowano go na 40 tys. t i każda z tych liczb była wielkością szokującą¹²⁸. Wzrost spożycia był również widoczny w rosnącym odsetku cukru wypuszczanego na rynek wewnętrzny, a pochodzącego z zapasów, tj. z produkcji każdej cukrowni ponad 983 t (60 tys. p). W kolejnych latach rząd, w myśl zasad unormowania, zezwolił na wypuszczenie z magazynów 41% zapasów w 1895 r., 54% w 1896 r., 57% w 1897 r., 59% w 1898 r., 55% w 1899 r., 63% w 1900 r., 63% w 1901 r. Tendencja ta świadczyła o tym, że spożycie wzrastało szybciej niż produkcja¹²⁹.

Około 2/3-1/2 spożywanego cukru to rafinada. Struktura spożycia ulegała z roku na rok znacznym wahaniom, można było jednak zauważyć ciągły spadek spożycia cukru rafinowanego i wzrost spożycia kryształu, tj. białej mączki. Większe zainteresowanie konsumentów w Królestwie Polskim kryształem pojawiło się w końcu XIX w. Szczególnie dużą popularnością zaczął się cieszyć – należący do najwyższych gatunków cukru nie rafinowanego – kryształ gruboziarnisty względem tylko różniący się od rafinady, a znacznie od niej tańszy. Spożycie żółtej mączki było zawsze bardzo małe, np. w latach 80. zwykle nie przekraczało 1%¹³⁰. Ukazuje to struktura podaży; mimo że podaż znacznie różniła się wielkością od spożycia, struktura i tendencja zmian były te same.

Elitarny nabywca państwa rosyjskiego poszukiwał najczęściej cukru najwyższej jakości, tj. twardej rafinady (99% rendement) wyrabianej z najlepszych gatunków mączki. Cukier niższej jakości był trudniej zbywalny, chociaż był tańszy. Dlatego też cukrownie Cesarstwa, a jeszcze bardziej Królestwa – wywożące dużą część produkcji na najważniejszy północno-zachodni rynek rosyjski – specjalizowały się w wytwarzaniu wysokiej klasy rafinady. Poszukiwana była rafinada z cukrowni guberni warszawskiej, takich jak Czersk, Michałów, Dobrzelin, Walentynów, Ostrawy, Hermanów¹³¹. Pod względem jakości, z cukrem tychże fabryk mogły konkurować produkty tylko niektórych zakładów imperium (np. rafinada Koeniga). Najważniejszą zewnętrzną cechą rafinady była jej bryłowatość, produkowano i sprzedawano ją w głowach, krążkach, kostkach rąbanych i piłowanych,

¹²⁸ W., Głosy z powodu expiracji prawa z dn. 2 grudnia 1895, GC 1898 nr 16 (t. 9) s. 330; W. Żyżemski, *Stan obecny rynku cukrowego i widoki na najbliższą przyszłość*, GC 1907 nr 3 (t. 29) s. 43.

¹²⁹ *Rok 1898*, GC 1898 nr 1 (t. 11) s. 4; *Rok 1901*, GC 1901 (t. 17) s. 2; T. R., *Rok 1903*, GC 1903 nr 1 (t. 21) s. 3.

¹³⁰ (*Sprawozdanie z rynków*) GC 1904 nr 14 (t. 21) s. 327; T. R., (*Na dobie*) GC 1910 nr 28 (t. 34) s. 22.

¹³¹ O Grodzisk Maz., Cukrownia Michałów, 3; SZTA Czersk 1881; SZTA Dobrzelin 1876; *Cukrownictwo na wystawie przemysłowo-rolniczej w Warszawie w 1885 r.*, PT 1886 z. III (t. 23) s. 59; (*Sprawozdanie z rynków*) GC 1901 nr 51 (t. 18) s. 571.

kostkach prasowanych oraz czubach, czubkach, beczkach, laskach. Nie wyczerpywało to jeszcze asortymentu, bo decydowała o nim nie tylko forma ale i struktura rafinady. Np. na początku lat 90. pojawiał się duży popyt na rafinadę krystaliczną, tzw. patentowaną, suszoną gorącym powietrzem z zastygającym wśród kryształów syropem. Kryształ miał najczęściej jedną postać, tzw. piasku (krystalicznego). W latach 90. zaczęto wyrabiać kryształ pod postacią kostek. Rzadziej, niekiedy na zamówienie, produkowano i inne gatunki cukru: puch, cukier szklisty używany do produkcji win szampańskich czy też „kryształ koszerony” poszukiwany przed świętami przez ludność żydowską¹³².

TABELA 20. Spożycie cukru w Imperium Rosyjskim w latach 1881-1909 (w tys. t) ^{a)}

Rok	Spożycie	Rok	Spożycie
1881	261	1896	500
1882	286	1897	546
1883	309	1898	573
1884	321	1899	441
1885	331	1900	669
1886	366	1901	729
1887	342	1902	733
1888	356	1903	604
1889	376	1904	865
1890	378	1905	675
1891	382	1906	936
1892	403	1907	966
1893	485	1908	998
1894	437	1909	1163
1895	447		

^{a)} podana w tabeli globalna wielkość spożycia opiera się na statystyce ilości cukru wypuszczonego z fabryk na rynek wewnętrzny.

Źródło: AAN, ZZC, 301 (tabl. XXXIV); *Ustanowienie akcyzy dodatkowej od cukru rafinowanego*, PT 1890 (t. 27), Dod. 1890 nr 23 s. 150; PT 1890 (t. 27), Dod. 1890 nr 16 s. 115; *Normy produkcji cukru w kamp. 1898*, GC 1898 nr 51 (t. 10) s. 541-542; T. r. (*Na dobie*), GC 1909 nr 42 (t. 32) s. 306, T. R., (*Na dobie*), GC 1910 nr 28 (t. 34) s. 21.

¹³² O Łowicz, Warszawskie TFC – Dobrzelin, 28, 230; AP Lublin, LIS, 2237; SZTA Dobrzelin 1875; *Położenie naszego przemysłu z otwarciem kampanii 1890 r.*, PT 1890 (t. 27) Dod. 1890 nr 1 s. 4; „Echa Płockie i Łomżyńskie” 1899 nr 11; (*Sprawozdanie z rynków*) GC 1907 nr 21 (t. 27) s. 396.

TABELA 21. Struktura podaży cukru w Imperium Rosyjskim w latach 1881-1887 (w %)

Rok	Rodzaj cukru		
	rafinada	kryształ	żółta mączka
1881	79,5	19,4	1,1
1882	79,8	19,5	0,7
1883	78,7	20,6	0,7
1884	74,9	24,2	0,9
1885	57,6	41,9	0,5
1886	67,3	32,3	0,4
1887	66,8	32,6	0,6

Źródło: PT 1890 (t. 27), Dod. 1890 nr 16, s. 115.

Przyczynami bezwzględnego wzrostu spożycia cukru z Imperium było stałe choć powolne obniżanie się jego ceny, szybki wzrost liczby ludności miejskiej – głównego konsumenta cukru i budowa kolei żelaznych, a przede wszystkim drogi żelaznej syberyjskiej, dzięki której można było dowieźć towar do odległych rejonów państwa. Niespodziewany wzrost spożycia na początku XX w. tłumaczono też wprowadzeniem monopolu wódczanego (1898 r.), co mogło spowodować większe zainteresowanie ludności herbatą (z cukrem)¹³³. W latach 1908-1909 masa cukru wchłonięta przez rynek wewnętrzny Imperium sięgnęła 1 mln t, do czego przyczyniła się w jakiejś mierze poprawa bytu przede wszystkim robotników po 1905 r. Jednakże milion ton spożytego cukru to zaledwie nieco więcej niż połowa tego, co wyprodukowało i przechowywało w tym czasie w magazynach z poprzednich kampanii dwieście osiemdziesiąt parę cukrowni państwa. Jak zwiększyć spożycie? – to stały temat prasy cukrowniczej od lat 90. do pierwszej wojny światowej. Przewijały się w artykułach najróżniejsze pomysły. Wskazywano, że bardzo powiększyłoby spożycie zastosowanie cukru w jadłospisie wojska. Miało to dodatnio wpływać na wytrzymałość żołnierzy i na krzewienie zwyczaju stosowania cukru na co dzień. Inne proponowane środki miały polegać na wypuszczeniu z cukrowni pewnej masy syropów, tj. półproduktu odpowiednio taniego i nie opłacającego akcyzy. Cukier pod tą postacią mogliby nabywać wszyscy ci, którzy długo jeszcze nie byłiby w stanie kupić cukru krystalicznego obłożonego akcyzą. Centralne Laboratorium Cukrownicze w Warszawie podjęło nawet badania nad produkcją syropów cukrowych z żółtych mączek nie zawierających szkodliwych

¹³³ GC 1898 nr 39 (t. 10) s. 289-290, 1902 nr 25 (t. 17) s. 550.

dla zdrowia składników melasy i nie ulegających krystalizacji. Ten ostatni warunek był konieczny, by uniknąć możliwości falsyfikacji czyli otrzymania poza fabryką cukru w postaci krystalicznej. Substancję taką wytworzono; miała przyjemny smak, barwę czerwonawą i była niezdolna do krystalizacji czyli podobna do melasy. Na przeszkodzie jednak stał przepis akcyzy (§ 862 ustawy akcyjnej) wymagający, by melasa (lub płyny jej podobne) była nieprzejrzysta, miała brudną barwę i nieprzyjemny smak¹³⁴. Pojawiały się też propozycje, by w jakiejś części produkcję kończyć nie na białym kryształach i rafinadzie, ale na żółtej mączce: „[...] przecież chleb razowy grubo żółtą mączką posypany, może być smacznym, zdrowym i tanim pożywieniem dla biednej miejskiej lub wiejskiej klasy robotniczej; podobnież kasza na sypko ugotowana, znaczną ilością mączki żółtej doprawiona znajdzie też chętnych spożywców. Jeśli przy tym mączka będzie tańsza niż chleb razowy lub kasza, to stać się może bardzo pożądanym materiałem pokarmowym; gdy to nastąpi, czy będzie mogła być mowa o nadprodukcji w cukrownictwie?”¹³⁵. Tylko ażeby ten „materiał pokarmowy” był tani, państwo musiałyby zrezygnować z akcyzy od niego pobieranej, na co zupełnie się nie zanosilo. Jeszcze jedną drogą prowadzącą do wzrostu spożycia miała być denaturacja cukru dla potrzeb hodowli inwentarza, produkcji paszy dla koni kawaleryjskich, a także do spożywania przez ludność wiejską. Taki projekt, opracowany przez radę lekarską, został nawet zgłoszony Dumie do rozpatrzenia. Autorzy projektu zastrzegli, że zdenaturyzowany cukier nie ma zastępować chleba, lecz ma służyć do osłodzenia np. herbaty. Lewicujący „Kurier” lubelski w notce „Ocukrzenie nędzy ludowej” skwitował projekt stwierdzeniem: „skoro dotychczas chłop nie stać było na cukier nawet u nas, to w wygłodzonej Rosji z pewnością nie stać go teraz na herbatę”¹³⁶. Skoro spożycie cukru było w Imperium za małe, czy cena rzeczywiście nie mogła być niższa, by mogło ono wzrosnąć? Można to rozważyć na przykładzie początku lat 90. – schyłkowego okresu syndykatu, kiedy wobec trudności ze zbytem wypłynęła kwestia zbyt małego spożycia. Średnie koszty produkcji 1 puda cukru w cukrowni średniej wielkości i w przeciętnym roku w tym okresie wynosiły około 2,45 rs z kosztami kredytów i amortyzacją¹³⁷. Dodajemy do tego 1 rs akcyzy i otrzymujemy wszelkie koszty poniesione przez producenta w wysokości

¹³⁴ T. Rutkowski, *Położenie naszych cukrowni wobec zmieniających się warunków produkcji*, GC 1902 nr 41 (t. 18) s. 332; (Na dobie), GC 1909 nr 5 (t. 33) s. 91.

¹³⁵ Z. Kozielski, *Co zrobić z nadprodukcją?*, GC 1902 nr 34 (t. 18) s. 170.

¹³⁶ „Kurier” 1907 nr 34.

¹³⁷ S. Roszkowski (*Korespondencje*), PT 1889 (t. 26) Dod. 1889 nr 25, s. 91; S. Piotrowski, *W sprawie umowy...*, GC 1894 nr 36 (t. 2) s. 830; tegoż: *Umowa o wywóz...*, GC 1895 nr 29 (t. 4) s. 62.

3,45 rs. Tymczasem średnia cena z akcyzą od 1888 r. nie spadła poniżej 4 rs, a na początku lat 90. kształtowała się na poziomie 4,20 rs¹³⁸. Oznacza to, że przeciętny zysk na pudzie cukru, jaki osiągała przeciętna cukrownia, wynosił 0,75 rs, tj 31% poniesionych nakładów na produkcję. W odniesieniu do kapitału zakładowego zysk mógł być o kilka procent mniejszy, a w stosunku do sumy zaangażowanych kapitałów o kilkanaście procent mniejszy. Tak czy inaczej, był to zawsze zysk znacznie przewyższający obowiązującą stopę procentową. Gdyby było inaczej, liczba cukrowni w okresie syndykatu nie wzrosłaby z 219 do 228. Swoista to była nadprodukcja i dziwne „bardzo trudne położenie”¹³⁹. Syndykat kijowski ustalił maksymalną cenę cukru (przy której zawieszany był wywóz) na 4,65 rs (z akcyzą), co znaczyło, że zysk przeciętnej cukrowni mógł rosnąć bez przeszkód do 1,20 rs na pudzie cukru, tj. do 49% kosztów produkcji wraz z akcyzą. Przy takich cenach tempo wzrostu spożycia musiało być małe. Nie inaczej było w okresie rządowego unormowania i przymusowego wywozu. Nie bez racji pisano wówczas: „Konsument cukru musi spłacać wszystkie koszty produkcji, wysoką akcyzę, lichwiarską dywidendę i wreszcie dopłacać jeszcze tyle, żeby eksportowany cukier wytrzymał konkurencję, czyli musi dopłacać do zagranicznego konsumenta, bez względu na to, czy tym konsumentem jest angielski byczek lub prosię lub też środkowoeuropejski fabrykant cukierków lub konserw owocowych”¹⁴⁰. Ale też za złudne należałoby uznać poglądy o gwałtownym wzroście spożycia w wypadku obniżenia cen. W latach 90. była mowa o spożyciu nawet półtora miliona ton[!], czyli czterokrotnie większym niż rzeczywiste, „spożyciu, które miałyby przyczynić się do wyparcia wódki przez herbatę”. Zwalczający takie poglądy podawali przykład roku 1886, kiedy ceny spadły poniżej 3 rs, a mimo to wielkiego rozszerzenia spożycia nie było¹⁴¹. Zależało ono bowiem nie tylko od ceny, ale i od kultury spożycia, zamożności, zwyczajów. Jedno było pewne: na obniżce cen w pierwszym rządzie skorzystaliby hurtownicy i różni pośrednicy.

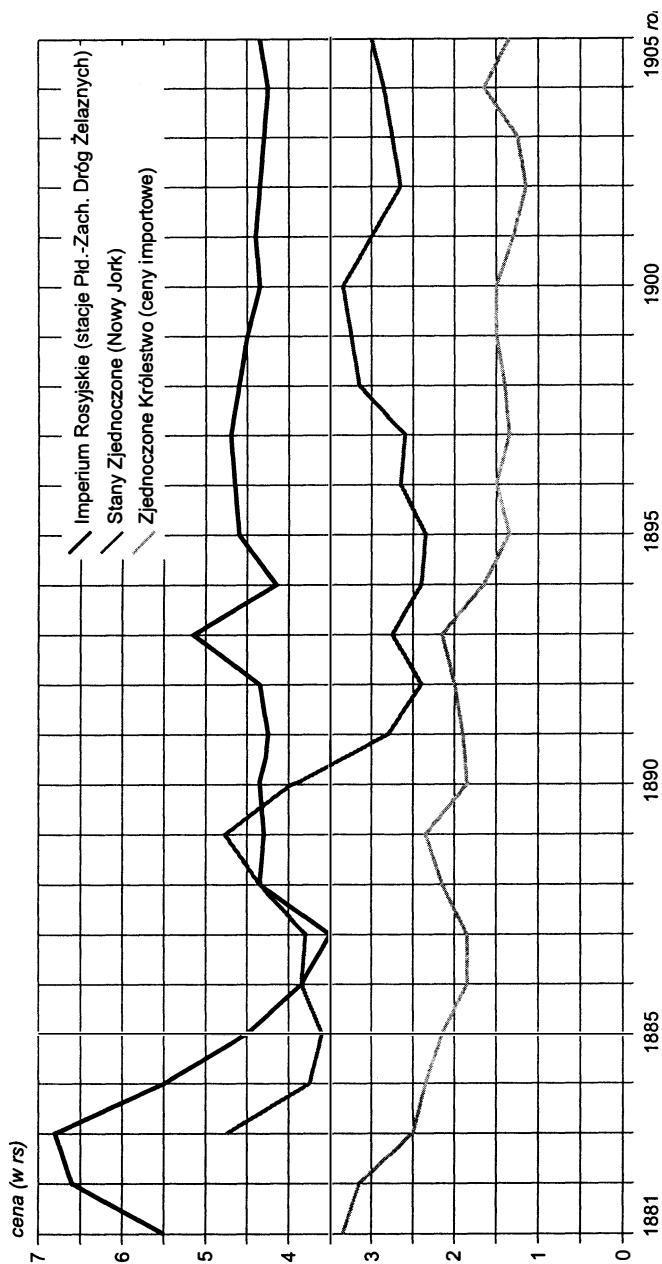
¹³⁸ AAN, ZCC, 301.

¹³⁹ Odkąd w czerwcu 1884 r. prezes kijowskiego komitetu giełdowego złożył ministrowi finansów memoriał „o bardzo trudnym położeniu” cukrownictwa w guberniach płd.-zach. Cesarstwa, słowa te były później stałą przygrzywką działań przedstawicieli tej gałęzi przemysłu.

¹⁴⁰ W. W., *Ocukrzanie nędzy ludowej*, „Kurier” 1907 nr 34.

¹⁴¹ S. Piotrowski, *Umowa o wywóz...*, GC 1895 nr 29 (t. 4) s. 63; W. Szeliga, (*Korespondencje*), GC 1908 nr 43 (t. 30) s. 336; T. R., (*Na dobie*), GC 1909 nr 3 (t. 33) s. 46; T. R., (*Na dobie*), GC nr 7 (t. 33) s. 130; T. R., (*Na dobie*), GC 1910, nr 41 (t. 34) s. 285.

WYKRES 4. Średnie roczne rynkowe ceny cukru (kryształu) w Imperium Rosyjskim, Stanach Zjednoczonych i Zjednoczonym Królestwie w latach 1881-1907 (w rs za pud)



Drugą barierą utrudniającą ukształtowanie się niskich cen, a tym samym zwiększenie spożycia cukru, był podatek konsumpcyjny. Akcyzę od cukru wprowadzono w Imperium po raz pierwszy w 1849 r. Dla fabryk produkujących więcej niż 500 pudów (8,2 t) podatek wynosił 30 kop., dla produkujących mniej – 15 kop. Miał on co dwa lata odpowiednio wzrastać. System poboru niewiele się zmienił do 1881 r. Podatek pobierany był od przyrządów, przy pomocy których otrzymywano soki cukrowe. Prawodawca ustalał normę przerobu buraków na danych przyrządach i – przyjmując pewną wydajność cukru z przerobionych buraków – obliczał akcyzę od owego przypuszczalnego wyrobu cukru. Bezpośredniemu opodatkowaniu nie podlegały więc ani cukier, ani buraki, ale objętość dyfuzyjnych lub innych urządzeń do wydobywania soku. Przed 1881 r. stopa akcyzy w wysokości 0,80 rs od puda była nominalna, bo w rzeczywistości sam cukier opłacał podatek mniejszy, wynoszący przeciętnie dla większości fabryk ok. 35 kop., a w niektórych cukrowniach poniżej 20 kop.¹⁴² Nowe prawo z maja 1881 r. system ten zmieniło. Podatek zaczęto liczyć od ilości wyprodukowanego i wypuszczonego na rynek cukru. W ciągu pierwszych dwóch lat od wprowadzenia nowego prawa, tj. od sierpnia 1881 r. do sierpnia 1883 r., akcyza wynosiła 50 kop. W następnych trzech latach, do sierpnia 1886 r. – 65 kop. W maju 1884 r. zarządzono kolejne podwyżki akcyzy. Od sierpnia 1886 r. do sierpnia 1889 r. miała wynosić 85 kop., a od 1889 r. 1 rubel od puda cukru¹⁴³. Od 1 września 1892 r. wprowadzono dodatkową akcyzę od rafinady i produktów jej podobnych w wysokości 0,40 rs. Do tego czasu cukier rafinowany nie był obciążony podatkiem konsumpcyjnym, ponieważ kryształ, z którego rafinadę wyrabiano, taki podatek już opłacał. A zatem cukier rafinowany i wszelkie produkty przypominające wyglądem rafinadę obciążone były teraz akcyzą 1,40 rs¹⁴⁴. Wreszcie od 1 września 1894 r. podwyższono akcyzę do 1,75 rs od puda. Znaczyło to, że cukier ma opłacać podatek równy połowie swojej wartości. Taka akcyza pozostała do czasu wojny. Jeden z najlepszych współczesnych znawców cukrownictwa rosyjskiego, Tołpygin o tej ostatniej decyzji rządu pisał: „[...] naród na cele państwowe płacić powinien, lecz zarazem sposób płacenia wpływa na dostarczenie narodowi zarobków niezbędnych do umożliwienia tychże opłat. Jeżeli są zarobki, naród zapłaci nie tylko należne od niego opłaty państwowe, lecz jeszcze ma możliwość lepiej jeść, ubierać się; kiedy nie ma zarobków, państwo nie tylko nie może pobierać od narodu opłat, lecz nadto zmuszone jest wydawać znaczne sumy na przesiedlanie, utrzymanie narodu i organizację robót

¹⁴² PT 1890 (t. 27) Dod. 1890 nr 23 s. 149.

¹⁴³ Ibidem.

¹⁴⁴ PT 1891 (t. 28) Dod. 1891 nr 18 s. 133, 1892 (t. 29) Dod. 1892 nr 33, s. 207.

publicznych [...] daleko wygodniej dla państwa i łatwiej dla narodu jest płacić 50 mln rubli za 50 mln pudów, niż 50 mln rubli za 25 mln pudów cukru! [...]”¹⁴⁵

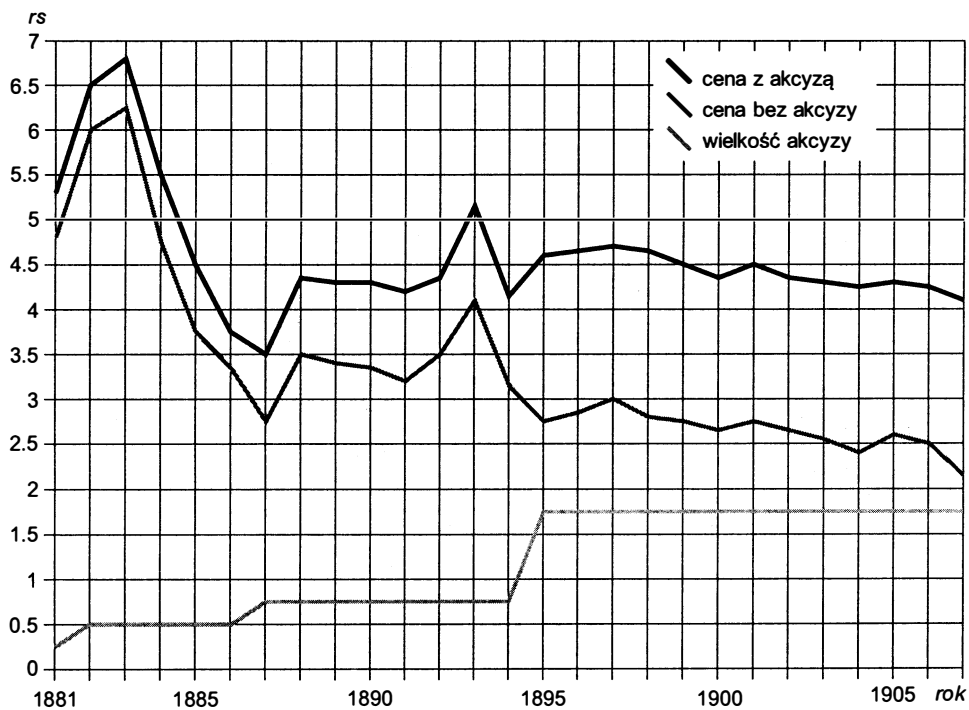
Pierwsze podwyżki akcyzy (od 1881 r.) nie spowodowały automatycznego wzrostu cen, ponieważ przeprowadzane były w warunkach nadprodukcji. Natomiast dwie ostatnie – w 1892 r. i 1894 r. – do takiego wzrostu się przyczyniły. Ceny zaczęły iść w górę już w 1891 r. i swe maksimum – ponad 5 rs za pud – osiągnęły w kampanii 1892, rok przed wprowadzeniem zwiększonego do 1,75 rs podatku konsumpcyjnego. W roku 1894 spadły do poziomu ponad 4 rs, a następnie wzrosły ponownie i utrzymywały się do 1898 r. na wysokości ponad 4,50 rs. Tylko w części mógł to być skutek spekulacyjnych zakupów cukru przez hurtowników przed nową podwyżką, ponieważ np. rok 1892 – okres ceny maksymalnej, to zarazem okres braku cukru na rynku wewnętrznym. A zatem pierwszy okres podwyżek 1881-1891 obciążył przede wszystkim producenta i zmusił go do ulepszeń, modernizacji, wydajniejszej produkcji. Okazało się przy tym, że przeniesienie podatku z uiszczającego go producenta na spożywcę nie jest wcale automatyczne, a niekiedy wręcz niemożliwe. Błędne było przekonanie, że akcyza od cukru – typowy podatek pośredni – zawsze w całości była ponoszona przez konsumenta¹⁴⁶. Natomiast drugi okres podwyżek akcyzy (po 1891 r.) zaszkodził głównie kieszeni konsumenta i musiał wpłynąć hamująco na spożycie. Były wprawdzie kraje, gdzie akcyza była większa. W 1900 r. wynosiła od puda cukru (w przeliczeniu) w Niemczech – 1,50 rs, w Austro-Węgrzech – 2,40 rs, w Belgii – 2,70 rs, w Holandii – 2,70 rs, we Włoszech – 2,87 rs, we Francji – 3,00 rs. Nie można jednak pominąć faktu, że poziom techniczny cukrownictwa był tam wyższy, a tym samym znacznie niższe były koszty produkcji. Cena (bez podatku) była więc stosunkowo niska i bogate społeczeństwa zachodnie były w stanie płacić podatek równy 100%, 150%, a nawet 200% (Francja) ceny rynkowej cukru¹⁴⁷.

¹⁴⁵ GC 1894 nr 26 (t. 1) s. 609.

¹⁴⁶ S. Piotrowski, *Podatek czy monopol?*, Warszawa 1895, s. 12, 17.

¹⁴⁷ F. Godlewski, *Obecne przesilenie w przemyśle cukrowniczym*, GC 1901 nr 8 (t. 17) s. 165-166.

WYKRES 5. Średnie roczne rynkowe ceny cukru (kryształu) z akcyzą i bez akcyzy w Imperium Rosyjskim w latach 1881-1907 (w rs za pud)



W Imperium w ciągu ćwierćwiecza dochody państwa z tytułu podatku konsumpcyjnego od cukru wzrosły 25-krotnie. Tuż przed wprowadzeniem nowego prawa akcyznego w 1881 r. skarb państwa otrzymywał rocznie 3,5-4,5 mln rs. W 1908 r. akcyza wpłacana do skarbu przekroczyła 100 mln rs, co stanowiło 6% dochodów państwowych w ogóle, a 25% podatków pośrednich. Tłumaczy to „opiekę”, jaką rząd otaczał cukrownictwo. Odsetek wpływów akcyznych z Królestwa wahał się w granicach 19% (1879 r.) – 12% (1905 r.) dochodów z podatku od cukru¹⁴⁸. W związku z kolejnym wzrostem dochodu państwa z podatku od cukru z powodu wypuszczenia w 1910 r. na rynek dodatkowej masy towaru, publicysta „Gazety Cukrowniczej” pisał: „Gdybyż choćby ta nadwyżka, którą lekko już przyrzekano nawet zwracać konsumentom w obniżce skali opodatkowania, ale później o przyrzeczeniu tym zapomniano, poszła na cele – jeśli już nie obniżenie akcyzy – to na budowę nowych dróg, linii kolejowych, urzędzeń kulturalnych – w celu rozbudzenia przemysłu tak wielkie dla dobrobytu kraju i rolnictwa mającego znaczenie”¹⁴⁹. Powszechnie dostrzegano, że fiskalizm państwowy nie zamierzający utracić ani pomniejszyć dużego i łatwego dochodu, był zasadniczą przeszkodą w zwiększeniu spożycia cukru. W połowie lat 90. proponowano obniżenie akcyzy nawet do 20 kop. dla kryształu i 40 kop. od puda rafinady. Ponadto sugerowano obniżenie cła do wysokości „rozsądnej protekcji”, co uniemożliwiłoby wszelkie sztuczne podnoszenie cen drogą zмовы¹⁵⁰. W 1902 r. sami cukrownicy zwrócili się do ministra skarbu z prośbą o coroczne obniżanie akcyzy przynajmniej o 5 kop. na pudzie. Od 1908 r. sprawą obniżenia podatku konsumpcyjnego od cukru zajmowało się kilka komisji Dumy Państwowej. Uznano, że „niezbędne jest wypracowanie środków zdążających do obniżenia ceny cukru”. W 1911 r. komisja finansowa i rolna opracowały projekt znizienia akcyzy od kryształu o 0,75 kop. Wszystko to było przez rząd ignorowane. Uważał on bowiem, że sytuacja budżetowa państwa nie pozwala na ryzykowne zmniejszenie dochodu skarbu o 50-55 mln rubli¹⁵¹.

¹⁴⁸ *Eżegodnik Ministerstva Finansov*, wypusk XII, Peterburg 1882, s. 16; W. Żukowski, *Docho-
dy i wydatki państwowe*, Warszawa 1907, s. 33; B. Waśniewski, op. cit., s. 13.

¹⁴⁹ T. R., (*Na dobie*), GC 1910 nr 28 (t. 34) s. 24.

¹⁵⁰ S. Piotrowski, *Projekty zaradzenia przesileniu w cukrownictwie*. GC 1895 nr 39 (t. 4) s. 280-281, 285.

¹⁵¹ S. Plewiński, *Cukrownictwo Królestwa Polskiego jako przedmiot obrad zeszłorocznego zjaz-
du w Petersburgu*, GC 1909 nr 15 (t. 33) s. 295; T. R., (*Na dobie*), GC 1912 nr 25 (t. 37) s. 481-482;
T. R., *Rok 1911*, GC 1912 nr 1 (t. 39) s. 3.

Nowe fabryki. Nowe firmy. Zamknięcie Leonowa.

Przez blisko 10 lat (1885-1894) nie powstała w Królestwie Polskim ani jedna cukrownia. Był to okres pierwszego w cukrownictwie Kongresówki kryzysu nadprodukcji. Nadmiar towaru na rynku, względnie niskie ceny, konieczność wywozu cukru za granicę, wreszcie nieskuteczna działalność syndykatu i obawy co do jego przyszłości nie zachęcały do inwestycji. Sytuacja uległa dosyć nagłej zmianie wraz z zapowiedziami, a później wprowadzeniem rządowego unormowania produkcji i regulacji cen. Nadzieje związane z państwową „normirowką” zmobilizowały kapitał prawie wyłącznie ziemiański i – poza jednym przypadkiem – tylko w dwóch guberniach: lubelskiej i płockiej. W tym okresie rozwoju cukrownictwa w Kongresówce wystąpiła tendencja peryferyjnej lokalizacji nowych cukrowni w stosunku do ukształtowanego pół wieku wcześniej centrum łęczycko-kutnowskiego, gdzie się ten przemysł narodził i okrzepł. Z jednej strony doszło do rozbudowy przemysłu cukrowniczego na Lubelszczyźnie, z drugiej do przesunięcia się starego centrum ku północy, za Wisłę, na ziemię płocką. W sumie w latach 1894-1900 powstało w Królestwie Polskim 12 nowych cukrowni: 7 w guberni lubelskiej, 4 w guberni płockiej i 1 w guberni warszawskiej.

Połowa spośród tych dwunastu cukrowni była inwestycjami kapitału udziałowego, cztery – akcyjnego i dwie – indywidualnego. Wszystkie fabryki udziałowe wzniesiono w guberni lubelskiej, gdzie w tym okresie nie powstało ani jedno cukrownicze przedsiębiorstwo akcyjne. Niektóre z zawiązanych firm udziałowych opierały się na prawie handlowym. Do „handlowych towarzystw udziałowych”, nazywanych też spółkami komandytowymi, należały m.in. cukrownie Lublin, Nieledew, Mircze (od 1899 r.). Trzy cukrownie akcyjne pracowały w guberni płockiej, czwarta w guberni warszawskiej. Właściciele indywidualni uruchomili po jednej cukrowni w guberniach lubelskiej i płockiej.

Projektów nowych cukrowni było więcej. Nie zostały one jednak zrealizowane. Najgłośniejszą chyba było o organizowaniu przez Lutosławskich cukrowni Łomża. Zatwierdzono nawet w 1899 r. towarzystwo akcyjne z kapitałem 550000 rs, jednak przez cztery lata nie zdecydowano się na budowę fabryki. W 1902 r. okazało się, że „wobec przesilenia budowa cukrowni w Łomży nie dojdzie do skutku”. Możliwe, że upadek inicjatywy był spowodowany brakiem chętnych do nabycia akcji nowej firmy i w ogóle brakiem większego kapitału potrzebnego do rozwinięcia interesu. Były to okolice, gdzie przeważał drobny kapitał ziemiański i – co także ważne – nie było tradycji uprawy buraków¹⁵². W sferze projektów pozosta-

¹⁵² „Echa Płockie i Łomżyńskie” 1899 nr 63, 1902 nr 81; „Gazeta Lubelska” 1899 nr 185; GC 1900 nr 19 (t. 13) s. 419.

ły też cukrownie, które zamierzano wybudować ok. 1895 r. na Lubelszczyźnie w Bochothnicy, Kolczynie i w okolicach Nałęczowa¹⁵³. Pod Nasielskiem planowali budowę fabryki cukru przedsiębiorcy z Warszawy¹⁵⁴. Nie doszła też do skutku budowa cukrowni Świesz w powiecie nieszawskim w guberni warszawskiej, chociaż miejscowi ziemianie zawiązali już w tym celu towarzystwo akcyjne z kapitałem 400000 rs¹⁵⁵. Nietypowym pomysłem (w 1899 roku) grona kapitalistów związanych z cukrownictwem był zamiar budowy dużej rafinerii cukru mającej przerabiać mączkę z wielu cukrowni. Fabryka miała być prowadzona przez towarzystwo z kilkumilionowym kapitałem¹⁵⁶.

Lubelszczyzna pozostawała długo w tyle za innymi regionami Królestwa pod względem rozwoju stosunków rynkowych. Nie sprzyjała produkcji rzadka sieć kolei i dróg bitych; w samej guberni były pod tym względem duże dysproporcje – poza zasięgiem rynku pozostawała np. południowa część guberni. Słaby rozwój przemysłu cukrowniczego był spowodowany jeszcze innymi czynnikami, tymi samymi od kilkadziesiąt lat: słabe tradycje w uprawie buraków (dominowały uprawy zbóż), brak kapitałów, niedorozwój stosunków finansowych i kredytowych. Komunikacja w guberni poprawiła się nieco po uruchomieniu kolei Nadwiślańskiej. Otwarcie zaś w Lublinie (1898 r.) oddziałów warszawskiego Banku Handlowego i łódzkiego Banku Handlowego oraz utworzenie Kasy Przemysłowców Lubelskich znacznie polepszyło sytuację kredytową.

Pierwsza po długiej przerwie cukrownia w guberni lubelskiej, Zagłoba, stanęła w 1894 r. w majątku Wrzelów należącym do Jana Kleniewskiego. Fabryka była częścią wzorowo prowadzonego gospodarstwa rolno-przemysłowego z browarem, gorzelnią, kaflarnią, tartakiem, fabryką mebli i gontów, terpentyniarnią, fabryką koszyków (wiklina z 56 ha plantacji). Właściciel tego przedsiębiorstwa był posiadaczem dyplomu Akademii Rolniczej w Hohenheim. Zagłobę wyposażono w dyfuzję o pojemności 352 hl, 5 kotłów parowych i 4 maszyny parowe o łącznej sile 75 KM. Zakład należał do cukrowni mniejszych; produkował ok. 1,6 tys. t cukru rocznie. W 1910 r. do prowadzenia cukrowni został upoważniony syn J. Kleniewskiego – Witold¹⁵⁷.

Działania wokół budowy cukrowni Lublin podjęto w 1892 r. Wówczas to kilku inicjatorów: Eustachy Świeżawski, Władysław Graff, Edward Krause, Teofil

¹⁵³ „Gazeta Lubelska” 1895 nr 24.

¹⁵⁴ „Echa Płockie i Łomżyńskie” 1898 nr 62.

¹⁵⁵ GC 1902 nr 46 (t. 18) s. 450.

¹⁵⁶ „Gazeta Lubelska” 1899 nr 36.

¹⁵⁷ AP Lublin, RGL F II 1904: 17; AP Lublin, LIS, 2237, 2236.

Ciświcki zainteresowało przedsięwzięciem spore grono ziemian¹⁵⁸. W kwietniu 1894 r. podpisano kontrakt towarzystwa udziałowego. Zezwolenie na odbycie przez 55 osób u notariusza lubelskiego Juszuńskiego lub u Eustachego Świeżawskiego „jednorazowego” zebrania założycielskiego podpisał gen. gubernator warszawski[!]¹⁵⁹ Kapitał zakładowy towarzystwa wynosił 600000 rs tj. 120 udziałów po 5 tys. rs. Struktura udziałów była następująca (1898 r.): trzydziestu właścicieli posiadało po 1 udziale, dwudziestu po 2, dwóch po 3, siedmiu po 4, dwóch po 5 i jeden miał 6 udziałów. W pierwszym roku istnienia firmy było więc 62 udziałowców. Wśród nich, oprócz założycieli, było wiele osób znanych w życiu gospodarczym Lubelszczyzny, a m.in. pięciu członków rodziny Świeżawskich, Wincenty i Zdzisław Rulikowscy, August i Juliusz Vetterowie, Ignacy, Józef i Nikodem Budni, Węgleńscy, hr. Jan Poletyło, Leon Pszanowski, Stanisław Wessel, Edward Pohorecki, Aleksandra Wojciechowska. W 1896 r. wśród właścicieli cukrowni znaleźli się także hr. Scypio del Campo, Stanisław Kowerski i Bohdan Broniewski – dyrektor cukrowni¹⁶⁰.

Dwupoziomą ceglana fabrykę (według planów inż. Rossmana) wystawiono 3 km od Lublina przy kolei żelaznej Nadwiślańskiej. Budynek miał 46 m długości i 22 m szerokości. W osadzie wzniesiono także 5 domów mieszkalnych „dla fabrycznych ljudiej”¹⁶¹. Dostawcami całego wyposażenia cukrowni były firmy krajowe, chociaż rywalizowały z nimi przedsiębiorstwa niemieckie. Fabryka była mączkownią; miała też oddział produkcji kostek. Trójkondygnacyjny oddział rafineryjny wybudowano dopiero w 1910 r. Miał on zatrudniać 300-350 ludzi, a cała fabryka do 1200¹⁶². Nową cukrownię wyposażono w baterię dyfuzyjną o pojemności 646 hl – największą w tym czasie w Królestwie, 5 kotłów parowych Fairberne’a firmy Fitzner i Gamper, 2 maszyny parowe o łącznej mocy 300 KM. Buraki miało przyjmować 6 składów buraczanych; wszystkie zbudowano przy stacjach kolejowych. W pierwszej kampanii przerobiono 25,2 tys. t buraków zebranych z ok. 1,7 tys. ha. Przerób dobowy – 480 t – sięgał maksimum mocy przerobowych¹⁶³. Produkcja cukru wynosząca w pierwszej kampanii ok. 2,6 tys. t, w ciągu kilku lat przekroczyła 5 tys. t, a po 1905 r. już 6,5 tys. t. Fabryka nie miała żadnych kłopotów ze zbytem towaru. Sprawozdanie z 1898 r. potwierdza („cały

¹⁵⁸ AP Lublin, KGL 1892: 344.

¹⁵⁹ AP Lublin, KGL 1894: 171.

¹⁶⁰ AP Lublin, Cukrownia i Rafineria Lublin, 36, 38; AP Lublin, LIS, 2674.

¹⁶¹ AP Lublin, RGL B I 1894: 19; AP Lublin, LGZA, 417; AP Lublin, LIS, 2236.

¹⁶² AP Lublin RGL B I 1910: 46.

¹⁶³ „Gazeta Lubelska” 1895 nr 255; GC 1896 nr 18 (t. 5) s. 410.

cukier sprzedano”) nieczęsty w cukrownictwie Królestwa przypadek sprzedaży w ciągu roku całej produkcji. Lublin był najbardziej rentowną cukrownią w guberni i jedną z najlepiej prosperujących w Królestwie. Tylko parę razy wspólnicy odebrali zysk w wysokości 6-8%; przeważnie wynosił on kilkanaście procent, a niekiedy też 20% i więcej, np.: 1903 r. – 24%, 1904 r. – 20%, 1905 r. – 24%, 1906 r. – 24%, 1910 r. – 20 %. W kampanii 1903 r. część udziałowców zgłosiła wnioski, by plantatorom wypłacić premie po 10 kop. od korca (ok. 10% ceny) buraków, z racji wysokich zysków firmy. Wniosek ten nie uzyskał jednak większości głosów. W 1910 r. towarzystwo komandytowe prowadzące dotychczas cukrownię przekształcono w towarzystwo akcyjne¹⁶⁴.

W 1895 r. powstała na Lubelszczyźnie jeszcze jedna cukrownia – w Klemensowie w Ordynacji Zamojskiej, 75 km od najbliższej stacji Rejowiec drogi żelaznej Nadwiślańskiej. Plany sporządziła niemiecka fabryka w Sangerhausen, która podjęła się dostawy i montażu wszystkich maszyn i przyrządów¹⁶⁵. Budowę rozpoczęto w końcu sierpnia 1895 r., a 7 listopada[!] fabryka zaczęła kampanię. Cukrownia należała do większych w kraju; hr. Maurycy Zamoyski włożył w nią ok. 1 mln rs. Urządzenie Klemensowa i Lublina było niejako konkurencyjnym popisem krajowych i niemieckich firm budowy maszyn i urządzeń cukrowniczych. Obie fabryki wyposażono w następujące urządzenia:¹⁶⁶

	Lublin	Klemensów
dyfuzory	14 o łącznej pojemności 646 hl	14 o łącznej pojemności 560 hl
kotły parowe	5	8
maszyny parowe	2 o łącznej mocy 300 KM	7 o mocy 329 KM

Klemensów urządzono przy pomocy większych kosztów, ale jego przerób dobowy (z powodu mniejszej baterii dyfuzyjnej) był mniejszy niż Lublina – wynosił 213 t (Lublin przerabiał 288 t buraków na dobę). Zarówno ten fakt, jak i późniejsze funkcjonowanie obu zakładów dowiodło, że krajowi dostawcy maszyn i urządzeń, którzy w całości wyposażyli Lublin, lepiej zdali egzamin, niż

¹⁶⁴ AP Lublin, Cukrownia i Rafineria Lublin, 36, 38, 42, 43; AP Lublin, LIS, 2674, 2701, 2730, 2236, 2874; SZTU Lublin 1895-1910; „Ziemia Lubelska” 1896 nr 147, 1897 nr 105, 1898 nr 122, 1899 nr 9, 1900 nr 190, 1903 nr 159; GC 1898 nr 18 (t. 5) s. 410, 1896 nr 9 (t. 7) s. 215, 1897 nr 11 (t. 9) s. 234, 1898 nr 10 (t. 11) s. 208, 1899 nr 10 (t. 13) s. 230.

¹⁶⁵ AP Lublin, LGZA, 417; GC 1895 nr 35 (t. 4) s. 209.

¹⁶⁶ AP Lublin, Arch. Ordyn. Zamojskiej, 7958, 9755; GC 1896 nr 38 (t. 8) s. 262-269; „Gazeta Lubelska” 1895 nr 247.

firmy niemieckie. Produkcja Klemensowa, który miał dostateczną ilość buraków z ogromnych dóbr ordynacji, stopniowo wzrastała z 1,8 tys. t w 1896 r. do 3,0 tys. t w 1907 r. Wartość majątku fabrycznego szacowano na 1047 tys. rs (1902 r.). Z bardzo fragmentarycznych danych wynika, że przedsiębiorstwo nie było zbyt rentowne, czasami przynosiło straty (np. 1902 r. – 49 tys. rs)¹⁶⁷.

Po pierwszych pomyślnych kampaniach cukrowni Lublin grono jej udziałowców zawiązało w 1898 r. drugą spółkę komandytową. Cukrownia stanęła na bardzo urodzajnych ziemiach powiatu hrubieszowskiego w dobrach Nieledew należących do Eustachego Świeżawskiego – udziałowca Lublina i Poturzyna, prezesa Lubelskiego Towarzystwa Kredytowo-Ziemskiego. Na kapitał zakładowy w wysokości 550000 rs złożyło się 55 udziałów po 10000 rs. Udziałowców było 40, a wśród nich Eustachy Świeżawski i sześciu innych członków jego rodziny (skupiali 22% kapitału), Weychertowie, Vetterowie, Wydźgowie, Tuszowscy, Teofil Ciświcki, Jan Węgleński – dyrektor cukrowni, hr. Aleksander Szeptycki, Aleksandra Wojciechowska, Gustaw Grudziński, Bohdan Broniewski, Edward Więckowski. Dwaj ostatni udziałowcy nie byli ziemianami, ale jedynymi w spółce zawodowymi cukrownikami – Broniewski kierował cukrownią Lublin, Więckowski przed paroma laty opuścił posadę dyrektora Leonowa¹⁶⁸.

Dwupoziomą cukrownię pobudowano według planów L. Rossmana, montażem urządzeń kierował Broniewski. W fabryce zainstalowano kosztem 4 tys. rs oświetlenie elektryczne i urządzono za 1,6 tys. rs pracownię chemiczną. Majątek firmy w pierwszym roku istnienia szacowano na 520 tys. rs. W cukrowni poczyniono znaczne inwestycje – wartość majątku wzrosła do wojny do 757 tys. rs. Przedsiębiorstwo nie było jednak tak rentowne, jak cukrownia Lublin. Wysokie zyski były raczej wyjątkami (1910 r. – 22% netto), podobnie jak i straty (1912 r. – 104 tys. brutto). Najczęściej udziałowcy otrzymywali do 10% od wkładu kapitałowego¹⁶⁹.

W 1899 r. w Rejowcu w powiecie chełmskim przy stacji drogi żelaznej Nadwiślańskiej zbudowano kolejną cukrownię. Gmach fabryczny, wystawiony według planów inż. Rossmana, był murowany, kryty papą, dwupoziomowy. Fabrykę zlokalizowano przy gorzelnii. Wystawiono też murowane warsztaty, magazyn, stajnię i trzy dwupiętrowe domy dla robotników. Wszędzie zainstalowano oświetlenie elektryczne¹⁷⁰. Cukrownię uruchomiła spółka udziałowa, do której wchodzili Jo-

¹⁶⁷ AP Lublin, RGL B I 1909: 52; AP Lublin, LIS, 2237; AP Lublin, LGZA, 423, 424, 425.

¹⁶⁸ AP Lublin, LIS, 2731, 2736; „Gazeta Lubelska” 1898 nr 113; GC 1898 nr 39 (t. 10) s. 284.

¹⁶⁹ AP Lublin, RGL B I 1898: 24; AP Lublin, LIS, 2731; SZTU Nieledew 1899-1913.

¹⁷⁰ AP Lublin, RGL B I 1898: 34; AP Lublin, RGL F II 1900: 58.

zefat Budny – właściciel dóbr Rejowiec, Ignacy Budny – właściciel dóbr Niemce i Nikodem Budny – właściciel Jastkowa i Zakrzówka. Rentowność Rejowca, dającego rocznie 2,0 – 3,2 tys. t cukru, była mała. W 1902 r. fabryka wypracowała zysk do podziału w wysokości 36 rs[!]. W latach następnych zysk wynosił 3-4%¹⁷¹.

W 1900 r. znów wybudowano nowe fabryki: Strzyżów i Trawniki. Strzyżów w powiecie hrubieszowskim wzniesiono nad Bugiem w majątku (126 ha) zakupionym za 61 tys. rs od Edwarda Chrzanowskiego, który następnie wszedł do spółki. Cukrownię prowadziła spółka udziałowa, którą administrował Wincenty Rulikowski. Kapitał zakładowy w wysokości 600000 rs tworzyły udziały po 10 tys. rs. Wartość majątku fabrycznego szacowano (1903 r.) na 980 tys. rs. Budynek fabryki był bardzo okazały, dwupoziomowy; gmach główny – oddział maszynowy i aparatury (52m x 22m x 13m), skrzydło – dział cukrowy (22m x 15m x 10m), skrzydło – dział buraczarni (21m x 14m x 11m), skrzydło – dział pras filtrowych (27m x 23m x 7m), skrzydło – kotłownia (27m x 23m x 7m), budynek dla pompowni wody (11m x 9m x 6m). Wszystkie budynki były murowane i kryte blachą¹⁷². W pierwszej kampanii wyprodukowano 2,5 tys. t. W latach następnych produkcja wzrosła do 4,8 tys. t. Przedsiębiorstwo od początku przynosiło sporo strat. W trzecim roku pracy wydatki przewyższyły dochód o 122 tys. rs, a oprócz tego cukrownia zalegała z opłatą akcyzy w wysokości 519 tys. rs. W tymże roku na rachunku wierzycieli znajdował się 1 mln rs. W latach późniejszych również były straty, np. w 1907 r. – 42 tys. rs (brutto)¹⁷³.

Cukrownię Trawniki także wybudowała spółka udziałowa składająca się z dwudziestu kilku osób. Wchodzili do niej m.in. hr. Antoni Rostworowski, Mieczysław Dąbrowski – budowniczy fabryki i do 1908 r. dyrektor, Władysław Drocki, hr. Edmund Scypio del Campo, Juliusz Vetter, Kornel Ligowski. Kapitał zakładowy składał się ze 100 udziałów po 3 tys. rs. Fabryka była duża, dwupiętrowa, z rozbudowanymi skrzydłami. Pobudowano ją w pobliżu rzeki Wieprz na 17 hektarach zakupionych od Aleksandra Michałowskiego. Do cukrowni doprowadzono bocznice kolejową. Fragmentaryczne dane nie pozwalają na bliższe określenie rentowności firmy. Z wielkości zysku brutto osiąganego w niektórych latach można sądzić, że nie była ona duża¹⁷⁴.

¹⁷¹ AP Lublin, CIS, 217; AP Lublin, LIS, 2236, 2237; AP Lublin, RGL F II 1900: 58; AP Lublin, LGZA, 423, 424, 425; „Gazeta Lubelska” 1898 nr 144.

¹⁷² AP Lublin, RGL B I 1899: 16; AP Lublin RGL F II 1907: 34.

¹⁷³ AP Lublin, LIS, 2237, 2236, 2889; AP Lublin, LGZA, 423, 424, 425.

¹⁷⁴ AP Lublin, RGL F II 1906: 66; AP Lublin, LIS, 2236, 2237; GC 1898 nr 7 (t. 11) s. 112.

Należy wspomnieć też o jeszcze jednej inwestycji w guberni lubelskiej. Była to odbudowa Poturzyna, który spłonął w 1899 r. Dwupoziomowy budynek mieścił, oprócz mączkarni, dział rafineryjny¹⁷⁵.

W 1877 r. 3 cukrownie w guberni lubelskiej znajdowały się, pod względem wartości produkcji – 178 tys. rs, na 6 pozycji po gorzelniach i destylatorniach, fabrykach żelaza, młynach wodnych, młynach parowych, fabrykach tytoniu. Największą wartość – 2 mln rs – miała produkcja gorzelnia i destylatorni. Tę pozycję gorzelnictwo zachowało do 1897 r. Wówczas to po raz pierwszy i już na stałe wartość produkcji cukrowniczej (2,8 mln rs) przewyższała wartość produkcji gorzelnia i destylatorni (2,7 mln rs). W 1901 r. przewaga cukrownictwa była już ogromna, bo wyprodukowało ono towar na sumę 7,4 mln rs, podczas gdy wartość produkcji gorzelnictwa wynosiła 2,6 mln rs. W ciągu dwóch ostatnich dziesięcioleci XIX w. wielkość produkcji cukru w guberni lubelskiej wzrosła ok. 20 razy (z 1,3 tys. t w 1879 r. do 25 tys. t w 1899 r.). W 1881 r. cukrownie Lubelszczyzny produkowały 2 kg cukru na 1 mieszkańca guberni, zaś w 1899 r. już 20 kg¹⁷⁶.

TABELA 22. Odsetek liczby zakładów, wartości produkcji i liczby robotników cukrownictwa gub. lubelskiej w odniesieniu do całego przemysłu guberni w latach 1875, 1890 i 1901

Rok	Liczba zakładów	Wartość produkcji	Liczba robotników
1875	0,6	4,0	23,4
1890	0,3	15,8	18,8
1901	0,6	44,0	28,0

Źródło: na podst. *Obzor lublinskoj guberni* za 1890 g, 1901 g; „Gazeta Lubelska” 1877 nr 4.

W powyższej tabeli wymaga wyjaśnienia spadek (1890 r.) odsetka liczby cukrowni i zatrudnionych w nich robotników. Był on spowodowany dużym wzrostem w całym przemyśle guberni liczby zakładów (z 536 w 1875 r. do 1178 w 1890 r.) i liczby robotników (odpowiednio z 3,7 tys. do 5,3 tys.). Warto też zwrócić uwagę

¹⁷⁵ AP Lublin, RGL B I 1899: 19; AP Lublin, LIS, 2889.

¹⁷⁶ *Obzor lublinskoj guberni* za 1897 g – Varšava 1898, 1901 g – Varšava 1902; „Gazeta Lubelska” 1877 nr 4; H. Wierciński, *Opis statystyczny guberni lubelskiej*, Warszawa 1901, s. 394; na podst. P. A. Orlov, *Ukazatel fabrik i zavodov Evropejskoj Rossii z Carstvom Polskim i Vel. Kn. Finljandskim*, Peterburg 1881, s. 648-650.

(poza widocznym – wyrażonym odsetkiem wartości produkcji – niezwykle wysokim tempem rozwoju cukrownictwa) na duże dysproporcje między odsetkiem liczby zakładów a odsetkiem wartości produkcji i liczby robotników. Świadczyły one, że wśród drobnych zakładów guberni cukrownie były przedsiębiorstwami największymi i tworzącymi największe skupiska robotników.

Przez blisko 20 lat (od budowy Modela w 1875 r.) nie było w guberni warszawskiej żadnej inwestycji cukrowniczej. Wybudowany w 1894 r. Brześć Kujawski zlokalizowano w powiecie włocławskim, kilka kilometrów od Włocławka i brzegu Wisły. Towarzystwo akcyjne, które miało prowadzić przedsiębiorstwo, rozpoczęło działalność w październiku roku 1893 z kapitałem zakładowym 500000 rs, tj. 1000 akcji po 500 rs. Założycielami byli m.in. Władysław Wizbek – przemysłowiec łódzki, Edward Herbst także przemysłowiec łódzki i prezes Towarzystwa Przemysłowego Leśmierz od czasu jego powstania, Hugon Hsack absolwent politechniki w Charlottenburgu i przemysłowiec. Akcje towarzystwa nabyli także Bronisław Werner – przemysłowiec warszawski, jeden z głównych akcjonariuszy Towarzystwa Przemysłowego Leśmierz oraz Heniszowie – również akcjonariusze Leśmierza. Była to więc jeszcze jedna cukrownia w tej guberni, jak się wydaje z przewagą kapitału niezemiańskiego. Charakterystyczne, że nie był to kapitał bankierski lecz przemysłowy, zaangażowany zresztą w inne przedsiębiorstwo (Leśmierz). Pewna część udziałów należała do miejscowych ziemian. Wśród akcjonariuszy i kierownictwa firmy nie zabrakło zawodowego cukrownika. Był nim Zygmunt Lubiński, absolwent Szkoły Głównej w Warszawie, chemik i dyrektor w Młodzieszynie (chyba pierwszy dyrektor – Polak z dyplomem uniwersyteckim), przez jeden rok członek zarządu Towarzystwa Przemysłowego Leśmierz (zmarł w 1901 r.).¹⁷⁷

Plan fabryki jak i też większość maszyn i urządzeń dostarczyła firma Augusta Repphana w Warszawie. Majątek przedsiębiorstwa nie był duży – ponad 400 tys. rs, wliczając weń i konną kolejkę wąskotorową o długości 15 km, łączącą fabrykę ze składami buraków. Budowa jej była konieczna z powodu braku w okolicy dróg bitych i furmanek¹⁷⁸. Średni przerób dobowy zakładu wynosił ok. 200 t. W pierwszej kampanii przerobiono 24 tys. t buraków i wyprodukowano 2,4 tys. t cukru. W późniejszych latach produkcja stopniowo wzrastała, dochodząc do 5 tys. t tuż przed wojną. Pierwszy rok produkcyjny zakończył się stratą 48 tys. rs. Lata następne były jednak coraz pomyślniejsze. W 1895 r. nie wydzielono jeszcze

¹⁷⁷ Ustawa Towarzystwa Akcyjnego Cukrowni Brześć Kujawski, Warszawa 1893; SZTA Brześć Kujawski 1914; GC1893 nr 1(t.1)

¹⁷⁸ GC 1895 nr 19 (t. 3) s. 441-442, 1895 nr 35 (t. 4).

dywidendy, później osiągała ona następujące wielkości: 1896 r. – 5%, 1897 r. – 8%, 1898 r. – 10%, 1899 r. – 15%. Akcjonariuszom trafiały się i większe zyski: 1904 r. – 18%, 1909 r. – 20%, 1910 r. – 22%. Zatem chyba z myślą o rozbudowie tak rentownego przedsiębiorstwa zwiększono w 1912 r. kapitał zakładowy. Na drugą emisję akcji pozwolił dobry stan finansowy firmy – jej cały majątek został już całkowicie zamortyzowany¹⁷⁹.

Spośród trzech cukrowni (Krasiniec, Izabelin, Ciechanów) pracujących w guberni płockiej przed 1887 r. tylko ostatnia była inwestycją (1884 r.) kapitału ziemiańskiego. Pozostałe, założone w 1866 r., były prowadzone przez warszawskich bankierów i kupców. Natomiast cztery cukrownie wybudowane w drugim okresie rozwoju wielkofabrycznego cukrownictwa w Królestwie Polskim były przedsiębiorstwami z przewagą kapitału ziemiańskiego.

W 1899 r., po piętnastoletniej przerwie przybyła czwarta w guberni cukrownia – Mała Wieś w powiecie płockim. Była ona własnością Stanisława Sonenberga, do którego należały też dobra i cukrownia Kijany w guberni lubelskiej. Budowniczym i dyrektorem (do 1908 r.) był Julian Grücksman, kierujący przedtem Modelem, Zakrzówkiem i Kijanami. Podobnie jak Kijany, Mała Wieś była przedsiębiorstwem skromnym i nierentownym. W 1903 r. właściciel wydzierżawił ją Grzywaczowi – kupcowi z Warszawy. W 1908 r. fabryka, będąca od wielu lat pod subhastacją została wystawiona na licytację. Nabył ją Piotr Noskowski za sumę 200,5 tys. rs. Ale i on jej nie prowadził, lecz wydzierżawił Chaimowi Trunkowi¹⁸⁰. W chwili uruchomienia Małej Wsi w guberni płockiej były organizowane kolejne przedsiębiorstwa cukrownicze: Chełmica, Borowiczki, Ostrowite.

Towarzystwo Akcyjne Fabryki Cukru Chełmica zawiązano w 1898 r. Założycielami i głównymi akcjonariuszami była grupa dygnitarzy carskich – byłych wojskowych i urzędników: radca stanu Teodor von Hillenschmidt, gen. Konstanty Szekarazin, kornet Georgij von Narbut, płk Sergiusz Kartuchtin, radca stanu Aleksander Baggowut, radca stanu Bazyli Sołowiew i ziemianin Rudolf Kryński, który został prezesem pierwszego zarządu firmy. Część akcji nabyli miejscowi

¹⁷⁹ AAN, ZZC, 155; SZTA Brześć Kujawski 1914; GC 1895 nr 24 (t. 5) s. 555, 1897 nr 23 (t. 7) s. 522, 1898 nr 26 (t. 9) s. 579, 1899 nr 46 (t. 12) s. 415, 1900 nr 32 (t. 14) s. 133, 1901 nr 25 (t. 15) s. 599, 1905 nr 29 (t. 24) s. 59, 1906 nr 27 (t. 26) s. 14, 1907 nr 37 (t. 28) s. 219, 1908 nr 52 (t. 30) s. 514, 1909 nr 36 (t. 32) s. 201, 1910 nr 39 (t. 34) s. 259, 1911 nr 16 (t. 35) s. 355, 1912 nr 15 (t. 37) s. 300, 1913 nr 40 (t. 40) s. 279.

¹⁸⁰ „Echa Płockie i Łomżyńskie” 1899 nr 55; „Echa Płockie i Włocławskie” 1905 nr 73; GC 1898 nr 7 (t. 11) s. 112, 1908 nr 43 (t. 30) s. 339, 1908 nr 49 (t. 30) s. 459.

ziemianie¹⁸¹. Na kapitał zakładowy składało się 450 akcji po 100 rs. Fabrykę wybudowano w powiecie lipnowskim, kilka kilometrów od brzegów Wisły, naprzeciw znajdującej się po drugiej stronie rzeki cukrowni Brześć Kujawski. Pierwsze kampanie przyniosły spore straty (brutto): 1901 r. – 78 tys. rs, 1902 r. – 19 tys. rs, 1903 r. – 11 tys. rs, 1904 r. – 11 tys. rs, 1905 r. – 23 tys. rs. Ogółem z pierwotnej wartości majątku firmy – 540 tys. rs, ubyła do 1906 r. co najmniej 1/4. Do tego też roku nie było z czego odpisać na kapitał amortyzacyjny; utrzymywał się on na poziomie pierwotnego odpisu z 1900 r. – 6247 rs. Ten spory ubytek w majątku trwałym próbowano uzupełnić w nieco lepszych latach późniejszych. Pierwszą dywidendę – 2% wypłacono dopiero w jedenastym roku pracy cukrowni (1910 r.)¹⁸².

W tymże samym 1900 r. uruchomiono cukrownię Borowiczki w powiecie płockim, należąca do powstałego rok wcześniej towarzystwa akcyjnego. Założycielami towarzystwa byli płocki kupiec Wacław Wolibner, ziemianie Waldemar Piwnicki i Wincenty Wąsierski oraz zawodowi cukrownicy Stanisław Broniewski – inżynier technolog i Józef Demby – chemik po studiach na politechnice w Zurychu, były vice-dyrektor cukrowni w Ostrowach, Czersku i Sannikach¹⁸³. Akcjonariuszami byli m.in. Władysław Rawicz – warszawski finansista, inż. Ludwik Rossman – twórca planu fabryki, Wałżyk – dyrektor cukrowni Kruszwica w zaborze pruskim, dom bankowy Giełdzińskiego w Gdańsku, Bałtycki Bank Komisowy w Gdańsku. Towarzystwo liczyło w sumie około stu akcjonariuszy. Większość akcji należała do miejscowych ziemian. Wśród akcjonariuszy cukrowni Borowiczki było też sporo włościan z okolicznych wsi: Ośnica, Bielino, Podolszczyce, Kostrogaj, którzy kupowali po 1-2 akcje. Kapitał akcyjny wynosił 600000 rs, tj. 2400 akcji po 250 rs.¹⁸⁴

Cukrownia stanęła nad Wisłą, w pobliżu Płocka. Na całkowity koszt budowy fabryki wraz z dużym zapleczem wynoszący 766,2 tys. rs złożyły się następujące sumy: 1) posesja z niwelacją – 12,4 tys. rs, 2) budowle (15 budynków murowanych i drewnianych, komin fabryczny, 7 budynków wagowych itp.) – 279,8 tys. rs, 3) urządzenia na gruncie fabrycznym (bruk, asfalt, mosty, parkan itp.) – 13,4

¹⁸¹ Ustawa Towarzystwa Akcyjnego Fabryki Cukru Chełmca, Warszawa 1904; „Echa Płockie i Łomżyńskie” 1899 nr 23; GC 1898 nr 21 (t. 9) s. 458, 1899 nr 25 (t. 11) s. 516.

¹⁸² SZTA Chełmca 1900-1904; GC 1905 nr 26 (t. 23) s. 607, 1906 nr 27 (t. 26) s. 14, 1907 nr 31 (t. 28) s. 98, 1908 nr 39 (t. 30) s. 255, 1911 nr 40 (t. 36) s. 308; Z. Limanowski, *Przemysł cukrowniczy*, [w:] *Środkowo-Europejski Związek Gospodarczy i Polska*, Kraków 1916. s. 206.

¹⁸³ Ustawa Towarzystwa Akcyjnego Cukrowni i Rafinerii Borowiczki, Warszawa 1900.

¹⁸⁴ „Echa Płockie i Łomżyńskie” 1899 nr 22,30,38,45,55; „Gazeta Lubelska” 1899 nr 125; GC 1900 nr 32 (t. 16) s.134

tys. rs, 4) maszyny i aparaty (fundamenty, maszyny, aparaty, koszty ustawiania, liny i pasy transmisyjne) – 424,5 tys. rs, 5) ruchomości – 13,5 tys. rs, 6) szosy i kolejka (droga do szosy bodzanowsko-płockiej, droga do Goślic, kolej konna do Wisły) – 22,6 tys. rs¹⁸⁵.

Dwadzieścia lat wcześniej za tę sumę można było wystawić dużą i nowoczesną fabrykę. Tymczasem teraz fundament pod maszyny kosztował 8,2 tys. rs, liny i pasy transmisyjne – 6,2 tys. rs, komin – 7,0 tys. rs, a ustawienie maszyn – 52 tys. rs. Wszystkie urządzenia dostarczyły firmy krajowe. Cukrownię obliczono na przerób roczny 24 tys. t (519 t w ciągu doby).

Pierwsze kampanie nie były pomyślne. W 1900 r. fabrykacja przyniosła stratę brutto w wysokości ponad 7 tys. rs. W 1901 r. strata była dwa razy większa. W kolejnych dwóch latach pojawił się minimalny zysk brutto, więc zysku do podziału znów nie było. Pierwszą dywidendę w wysokości 2,5% wypłacono w 1904 r. W latach późniejszych, do 1914 r. najwyższe dywidendy wynosiły 5-8%¹⁸⁶.

Cukrownia Ostrowite, podobnie jak Borowiczki, była inwestycją miejscowego, przeważnie drobnego kapitału ziemiańskiego. Kapitał akcyjny towarzystwa tworzyło 1800 akcji o możliwej najniższej wartości 250 rs. W przedsięwzięciu uczestniczyło też kilka osób spoza miejscowego środowiska, a m.in. Stanisław Grotowski – jeden z głównych akcjonariuszy Dobrzelina, Władysław Rawicz – akcjonariusz kilku innych towarzystw cukrowniczych (Hermanów, Łyszkowice, Młodzieszyn, Borowiczki), Jan Zagleniczny – były dyrektor kilku cukrowni w Królestwie, na Podolu i Ukrainie, a także publicysta, oraz Stanisław Broniewski – jeden z wybitniejszych cukrowników w Królestwie, absolwent Instytutu Technicznego w Petersburgu, długoletni dyrektor Krasinca, a następnie Rejewca i Rytwian. Zasiadał w zarządach cukrowni Krasiniec i Młodzieszyn oraz zarządach Centralnego Laboratorium Cukrowniczego i Wszechrosyjskiego Stowarzyszenia Cukrowników. Był również współautorem „Kalendarza dla Cukrowników” i redaktorem „Gazety Cukrowniczej”. Broniewski kierował budową cukrowni, a następnie do swej śmierci (w 1908 r.) był jej dyrektorem¹⁸⁷. Fabrykę zlokalizowano w pobliżu granicy pruskiej (była najdalej na północ wysuniętą cukrownią

¹⁸⁵ SZTA Borowiczki 1900.

¹⁸⁶ AAN, ZCC, 154; SZTA Borowiczki 1900-1902; GC 1902 nr 29 (t. 18) s. 69, 1905 nr 26 (t. 23) s. 607, 1906 nr 17 (t. 26) s. 14, 1907 nr 27 (t. 28) s. 19, 1908 nr 39 (t. 30) s. 255, 1910 nr 37 (t. 34) s. 219, 1910 nr 5 (t. 35) s. 106, 1911 nr 9 (t.) s. 180, 1913 nr 25 (t. 39) s. 502; „Echa Płockie i Łomżyńskie” 1902 nr 93; „Echa Płockie i Włocławskie” 1905 nr 85.

¹⁸⁷ Ustawa Towarzystwa Akcyjnego Cukrowni Ostrowite, Warszawa 1900; SZTA Ostrowite 1900-1914; „Echa Płockie i Łomżyńskie” 1898 nr 64.

w Królestwie Polskim). W czasie poświęcenia kamienia węgielnego wyrażono życzenie:¹⁸⁸

„aby ta fabryka wstrzymała do Prus robotnika,
by te ręce, co niosły trud swój w obce strony
jedynie odtąd nasze sprawiały zagony,
by ci ludzie w tej ziemi od wieków osiedli,
z rąk naszych chleb polski, nie obcy gdzieś jedli”.

Przedsiębiorstwo od początku źle funkcjonowało. Pierwsza kampania dała zysk brutto w wysokości 790 rs, czyli zysku czystego nie było wcale. Kolejne kampanie przynosiły straty (brutto): 1901 – 44,1 tys. rs, 1903 – 13,7 tys. rs. W 1905 r. upadłość Domu Handlowego A. Rawicz i S-ka dotknęła również – ze względu na powiązania finansowe – towarzystwo akcyjne cukrowni Ostrowite. W związku z tym do bilansu wstawiono kolejną stratę – 134,3 tys. rs. W latach późniejszych strat wprawdzie nie było, ale dywidendę wypłacono tylko raz – w 1911 r. w wysokości 3%. W 1914 r. na rachunku wierzycieli znajdowała się suma 775 tys. rs. Mimo strat nie zaniechano powiększania majątku poprzez inwestycje. W 1900 r. jego wartość (tj. całej osady fabrycznej wraz z cegielnią) szacowano na 595 tys. rs. W 1914 r. była to suma 781 tys. rs. Nieznacznie wzrósł również kapitał amortyzacyjny i zapasowy¹⁸⁹.

Zarówno cukrownie powstałe w latach 1888-1902 jak i zakłady starsze na tle cukrownictwa w całym państwie rosyjskim należały do średnich i mniejszych. W roku 1894 największy przerób w ciągu kampanii miała w Imperium cukrownia Tiotkino – 91,7 tys. t. Przerób innych dużych zakładów znacznie od tej wielkości odbiegał; 21 fabryk przerobiło od 40,9 tys. t do 49,1 tys. t buraków. Wśród nich na 16 pozycji znalazły się Ostrowy. Fabryka ta, po pożarze w marcu 1895 r. odbudowana od podstaw według planów inż. Rossmana, była nie tylko największą (główny gmach miał rozmiary 50m x 24m x 15m) ale podobno także najładniejszą cukrownią w kraju¹⁹⁰.

Pod względem wielkości przerobu dobowego czyli mocy przerobowych pierwsze miejsce w państwie zajmowało również Tiotkino (1058 t). Ostrowy znajdowały się w grupie cukrowni z przerobem 410 t – 491 t. Najmniejsze moce przero-

¹⁸⁸ „Echa Płockie i Łomżyńskie” 1899 nr 88.

¹⁸⁹ SZTA Ostrowite 1900-1914; GC 1905 nr 26 (t. 23) s. 607, 1908 nr 26 (t. 29) s. 516, 1908 nr 38 (t. 30) s. 255, 1911 nr 40 (t. 36) s. 308, 1912 nr 19 (t. 37) s. 280, 1913 nr 33 (t. 40) s. 139.

¹⁹⁰ GC 1893 nr 12 (t. 1) s. 250, 1894 nr 19 (t. 1) s. 449.

bowe ze wszystkich 244 fabryk państwa miały dwie cukrownie lubelskie: Mircze – 75 t i Zagłoba – 70 t¹⁹¹. W ciągu kilku ostatnich lat XIX w. moce przerobowe większości cukrowni Królestwa znacznie wzrosły, niektórych 2-3 krotnie. Jeśli w 1897 r. przerób dobowy ponad 90% fabryk cukru zamykał się w przedziale 100-400 t, to w cztery lata później 90% cukrowni w ciągu doby przerabiało 200-700 t. W tych samych latach przeciętny przerób dobowy jednej cukrowni wynosił 259 t i 478 t, czyli w ciągu pięciu lat wzrósł o 85%.

TABELA 23. Liczba cukrowni w poszczególnych przedziałach wielkości przerobu dobowego w Królestwie Polskim w latach 1897 i 1901

Rok	Z przerobem (w t)									Ogółem fabryk
	do 100	101-200	201-300	301-400	401-500	501-600	601-700	701-800	powyżej 800	
1897	1	12	14	14	2	1	0	0	0	44
1901	0	1	5	8	16	13	4	2	2	51

Źródło: na podst. „Kalendarz dla Cukrowników” na Rok 1898, 1902.

W 1897 r. najmniejszy przerób w ciągu doby miał Tomczyn, bo niecałe 78 t. Najwięcej buraków cukrowych natomiast przerobił Lublin, bo 557 t – więcej nawet niż Ostrowy. W 1901 r. najmniejszy przerób miała Silniczka – 197 t, a największy znów Ostrowy – 892 t.

Dwanaście nowych inwestycji cukrowniczych w Królestwie Polskim to najbardziej charakterystyczna cecha okresu schyłku syndykatu i pierwszych lat rządowego unormowania. Mniej ważnym, ale wartym odnotowania był fakt zmiany właściciela przez kilka już istniejących fabryk. Cukrownie Mayznerowskie, Młodzieszyn oraz Łubnę i Szreniawę nabyły towarzystwa akcyjne. Poturzyn i Mircze natomiast zostały wzięte w posiadanie przez nowe spółki udziałowe.

¹⁹¹ GC 1895 nr 34-35 (t. 4) s. 191-192.

TABELA 24. Przerób dobowy cukrowni w Królestwie Polskim w 1901 r (w t)

Cukrownia	Wielkość przerobu	Cukrownia	Wielkość przerobu	Cukrownia	Wielkość przerobu
Ostrowy	892	Łyszkowice	511	Strzelce	410
Lublin	852	Hermanów	506	Mircze	410
Dobrzelin	798	Guzów	504	Model	404
Leśmierz	738	Czersk	501	Chełmica	393
Krasiniec	696	Leonów	491	Michałów	393
Brześć Kujawski	655	Ostrowite	475	Cielce	378
Młodzieszyn	630	Szreniawa	450	Młynów	376
Borowiczki	603	Rytwiany	444	Zagłoba	366
Sanniki	590	Izabelin	442	Łanięta	354
Józefów	590	Nieledew	442	Maria	346
Strzyżów	590	Rejowiec	438	Łukowe	301
Ciechanów	590	Zakrzówek	438	Opole	286
Zbiersk	580	Łubna	437	Tomczyn	259
Konstancja	574	Walentyńców	431	Poturzyn	251
Klemensów	553	Ruda Pabianicka	427	Kijany	248
Częstocice	541	Elżbietów	421	Gucin	240
Trawniki	524	Mała Wieś	410	Silniczka	157

Źródło: Na podst. „Kalendarz dla Cukrowników” na Rok 1902.

Pierwsze przedsiębiorstwo skupiające cukrownie Łanięta, Marię i Izabelin było indywidualną własnością Naftala Mayznera a następnie jego spadkobierców. Prowadzenie tych trzech wprawdzie niedużych, ale przestarzałych i mało rentownych cukrowni przekraczało możliwości pojedynczego kapitału kupieckiego i dlatego w 1893 r. zawiązано Towarzystwo Akcyjne Mayznerowskich Fabryk Cukru z kapitałem 1400000 rs, tj. 1400 akcji po 1000 rs. Założycielami firmy byli Naftal Mayzner, jego syn Izydor oraz Aleksander Komorowski¹⁹². W 1895 r. nieruchomości cukrowni Łanięta oszacowano na 567 tys. rs, Marii – 585 tys. rs, Izabelina – 583 tys. rs. Wraz z dwoma majątkami ziemskimi: Halina – 188 tys. rs i Glinojek

¹⁹² Ustawa Towarzystwa Akcyjnego Mayznerowskich Fabryk Cukru Łanięta, Maria, Izabelin, Warszawa 1893; w organizowaniu nowej firmy jakąś rolę odegrał Bohdan Broniewski, którego nazwisko znajduje się wśród założycieli w pierwszej redakcji ustawy.

– 583 tys. rs wszystko razem było warte 2,5 mln rs. W 1901 r., w wyniku ubytku w kapitale cukrowni jak i dóbr ziemskich, wartość majątku towarzystwa przeszacowano; stanowił on teraz sumę 2050 tys. rs. Pierwszą dywidendę w wysokości 2,2% akcjonariusze otrzymali dopiero w 1897 r. Także i później włożony kapitał procentował tylko w niektórych kampaniach: np. 1900 r. – 1,5%, 1903 r. – 2%, 1904 r. – 2,5%, 1905 r. – 6%, 1906 r. – 2%, 1909 r. – 7,5%. W pozostałych latach dywidend nie wypłacono, gdyż zwykle osiągniany zysk (brutto) starczał tylko na niepełny odpis amortyzacyjny. W 1895 r. towarzystwo poniosło stratę 208 tys. rs. Był to dla spółki okres krytyczny. Jej położenie charakteryzowały niektóre pozycje bilansu: kapitał amortyzacyjny – 57,5 tys. rs (a powinien stanowić co najmniej 260 tys. rs), kapitał rezerwy – nie ma, wierzyciele – 483 tys. rs. W 17 roku działalności towarzystwa (1909 r.) kapitał amortyzacyjny wynosił zaledwie 663,2 tys. rs (powinien być trzykrotnie większy), a rezerwy – 36,8 tys. rs. W 1911 r. wszystkie trzy cukrownie nabyło Warszawskie TFC¹⁹³.

W powstałym w 1895 r. Towarzystwie Akcyjnym Cukrowni Młodzieszyn czołową rolę odgrywali – podobnie jak w spółce udziałowej – Maurycy Wortman i Stanisław Rotwand, właściciele przeważającej części kapitału spółkowego cukrowni Krasiniec. Akcjonariuszami nowej firmy byli ponadto m.in. Stanisław Broniewski, Władysław Rawicz, Stanisław Piotrowski, Stanisław Ciechanowski, Jan Mazurkiewicz, Michał Lubiński, Michał Tabędzki – wszyscy znani już w krajowym cukrownictwie. Na parę lat przed wojną we władzach towarzystwa pojawili się synowie założycieli firmy: Jan Wortman i Andrzej Rotwand¹⁹⁴. Kapitał akcyjny w wysokości 750000 rs stanowiło 1500 akcji po 500 rs. Produkcja Młodzieszyna wahała się w granicach 1,5 tys. t (1904 r.) i 4,5 tys. t (1901 r.), najczęściej była zbliżona do 3,3 tys. t rocznie. Wartość majątku fabrycznego wynosząca w 1895 r. 550 tys. rs wzrosła w wyniku inwestycji do 878 tys. rs w 1911 r. Oprocentowanie kapitału akcyjnego nie było wysokie; dywidenda właściwie nie przekraczała przedziału 2-6%¹⁹⁵.

Ustawę Towarzystwa Akcyjnego Fabryk Cukru i Rafinerii Łubna i Szreniawa zatwierdzono w lipcu 1902 r. Według niej kapitał akcyjny wynosił 1200000 rs, tj. 1200 akcji po 1000 rs. Akcjonariuszy było tylko 12: Julian Tołłoczko z kapitałem

¹⁹³ AP m. Warszawy, St. Insp. Fabr. Gub. Warszawskiej 1132, 1137; SZTA Mayznerowskich Fabryk Cukru 1895-1903; GC 1895 nr 19 (t. 3) s. 440, 1896 nr 20 (t. 5) s. 456, 1898 nr 24 (t. 9) s. 530, 1899 nr 31 (t. 12) s. 101, 1901 nr 25 (t. 15) s. 599, 1902 nr 29 (t. 18) s. 69, 1903 nr 32 (t. 20) s. 135, 1905 nr 26 (t. 23) s. 607, 1906 nr 28 (t. 26) s. 31, 1907 nr 37 (t. 28) s. 21, 1908 nr 48 (t. 30) s. 439.

¹⁹⁴ SZTA Młodzieszyn 1896-1911.

¹⁹⁵ Ibidem; AP m.st. Warszawy, St. Insp. Fabr. Gub. Warszawskiej, 624; GC 1907 nr 31 (t. 28) s. 98, 1908 nr 41 (t. 30) s. 296, 1911 nr 30 (t. 36) s. 84.

280000 rs, hr. Ksawery Branicki – 248000 rs, Emilia Tołłoczko – 197000 rs, hr. Jan Zamoyski – 125000 rs, Józef Trzebiński – 78000 rs, Stefania Dziekońska – 62000 rs, Jadwiga Tarasewicz – 62000 rs, Franciszek Kuester – 40000 rs, Anna Piwnicka – 33000 rs, Stanisław Postawka – 25000 rs, Kazimierz Karszo-Siedlewski – 17000 rs, Piotr Szymanowski – 13000 rs¹⁹⁶. Założycielem i administratorem towarzystwa był Julian Tołłoczko, członek zarządu Józefowa, należący do konsorcjum budującego cukrownię w Jampolu, późniejszy prezes Biura Rafinerów, w 1908 r. członek Rady Państwa. Funkcję dyrektora cukrowni pełnił od 1886 r. Franciszek Kuester.

Majątek fabryczny w chwili przejęcia Łubnej i Szreniawy przez nową firmę był prawie równy kapitałowi akcyjnemu, tj. 1200 tys. rs. Do 1903 r. wzrósł o 180 tys. rs, co jak na dwie średniej wielkości cukrownie i 11-letni okres było sumą małą; fabryki musiały być niedoinwestowane. Ich właściciele, przekształcając spółkę udziałową w towarzystwo akcyjne, mieli nadzieję osiągnięcia wyższych zysków. Rentowność jednak nie wzrosła i dywidenda wynosiła najczęściej 3 lub 3,5%. Rok 1913 zakończył się stratą 53 tys. rs¹⁹⁷.

TABELA 25. Produkcja cukru w cukrowniach Łubna i Szreniawa w latach 1896-1907 (w tys. t)

Rok	Łubna	Szreniawa	Rok	Łubna	Szreniawa
1896	2,2	2,0	1902	2,7	2,3
1897	2,8	2,6	1903	2,8	2,5
1898	3,9	3,3	1904	3,2	2,7
1899	3,6	3,0	1905	3,7	3,1
1900	3,1	2,6	1906	3,5	3,0
1901	3,6	3,0	1907	3,7	3,2

Źródło: AP Lublin, LGZA, 423, 424, 425.

Cukrownia Poturzyn zmieniła właściciela najprawdopodobniej w końcu lat 80.. Nabyła ją wówczas od Fryderyka Zyberta spółka udziałowa, w której większość kapitałów posiadali Wydźgowie i Świeżawscy. Kapitał wynosił 300060 rs i składał się z 18 udziałów (1897-1899): Teresa Wydźdzyna – 6 udziałów (100020 rs), Alojza z Wydźgów Wojciechowska – 2 udziały (33340 rs), Aleksandra ze Świe-

¹⁹⁶ O Pińczów, Cukrownia Łubna, 6, 22.

¹⁹⁷ O Pińczów, Cukrownia Łubna, 10, 292, 373, 274; AAN ZZC, 172; GC 1906 nr 28 (t. 26) s. 32, 1907 nr 41 (t. 28) s. 297, 1908 nr 49 (t. 30) s. 455, 1911 nr 20 (t. 35) s. 451, 1913 nr 32 (t. 40) s. 120.

zawskich Wojciechowska – 2 udziały (33340 rs), Eustachy Świeżawski – 1 udział (16070 rs), Franciszek Świeżawski – 1 udział (16070 rs), Czesław Świeżawski (po zm. Adolfie Rakowskim) – 2 udziały (33340 rs), Edward Pohorecki – 2 udziały (33340 rs), Wincenty Rulikowski – 2 udziały (33340 rs)¹⁹⁸. W 1899 r. do spółki został dopuszczony Tomasz Wydźga (brat Teresy Wydździny, a wnuk Alojzy Wojciechowskiej). W latach późniejszych jako spadkobierca majątków Wydźgów był on najważniejszym udziałowcem Poturzyna. Administratorem przedsiębiorstwa był Wincenty Rulikowski, a dyrektorem cukrowni – Stefan Dobiecki. Poturzyn był jedną z kilku cukrowni w Królestwie nie należących do zjednoczenia kijowskiego. Zyski osiągane przez udziałowców spółki były duże, wynosiły zwykle 20-30% (np. 1895 r. – 22%, 1896 r. – 22,2%, 1897 r. – 29,1%, 1898 r. – 28,7%)¹⁹⁹. W lutym 1899 r. fabryka spłonęła po raz drugi w swej historii, lecz do jesieni nowa spółka udziałowa zdołała ją całkowicie odbudować i zmodernizować. Kapitał zakładowy podniesiono do 810000 rs. Do nowej spółki nie weszli Wydźgowie. Cukrownia w ciągu ostatnich lat przed pożarem produkująca nie więcej niż 2,6 tys. t cukru, teraz mogła wyprodukować 4 tys. t. Jednak przedsięwzięcie nie było już tak rentowne jak przed 1899 r. Pierwsze kampanie przyniosły nawet straty: 1899 r. – 83,9 tys. rs, 1902 r. – 49,7 tys. rs²⁰⁰.

Zawiązane w 1899 r. towarzystwo udziałowe cukrowni Mircze było już drugą spółką udziałową w jej historii, tym razem komandytową. Czołową rolę odgrywali w niej tak jak i dotąd Rulikowscy. Administratorem firmy był Wincenty Rulikowski, współwłaściciel Poturzyna, założyciel i udziałowiec Lublina, udziałowiec i administrator Strzyżowa. Spółka obok prawa „prowadzenia i eksploatacji cukrowni” miała też prawo propinacji (nabyte jeszcze w 1858 r.). Mircze nadal znajdowało się w grupie mniejszych cukrowni Królestwa, mimo że produkcja wahająca się w latach 90. od 0,9 tys. t (1890 r.) do 3 tys. t (1899 r.), od początku XX w. nie spadała poniżej 2,6 tys. t. W 1906 r. majątek przedsiębiorstwa obliczono na 200 tys. rs²⁰¹. Cukrownia Mircze – najbardziej oddalona w Królestwie od kolei żelaznej (72 km od stacji Chełm) – nigdy nie była przedsiębiorstwem zbyt rentownym. Brak wprowadzić dokładnych danych o oprocentowaniu kapitału, ale

¹⁹⁸ AP Lublin, LIS, 2705.

¹⁹⁹ GC 1894 nr 10 (t. 3) s. 231, 1897 nr 20 (t. 7) s. 471, 1898 nr 14 (t. 9) s. 299, 1899 nr 20 (t. 11) s. 416, 1899 nr 27 s. 456; „Gazeta Lubelska” 1898 nr 9, 1899 nr 262.

²⁰⁰ AP Lublin, LGZA, 423, 424, 425; AP Lublin, LIS, 2705, 2732 (w jednostce tej nazwę cukrowni Poturzyn zastępuje błędnie nazwa cukrowni Nieledeu), 2237, 2236.

²⁰¹ AP Lublin, KGL 1890: 104, 30; AP Lublin, LGZA, 423, 424, 425; AP Lublin, RGL F II 1906: 73.

wiadomo, że dosyć często kampanie kończyły się stratami, np. w roku 1902 – 18 tys. brutto, w 1907 r. – 8 tys. brutto²⁰².

Liczne, w końcu XIX w., budowy cukrowni zbiegły się z ostrą krytyką powstawania „źle ufundowanych przedsiębiorstw”. One to – zdaniem publicystów prasy ekonomicznej i powszechnej – przyczyniły się do „ciężkiego przesilenia” w cukrownictwie. Nie miały bowiem dostatecznych podstaw finansowych i kapitał obrotowy zastępowały kredytem bankowym. Miały podobno miejsce nawet przypadki zastępowania w bankach akcji nowo założonych firm na kredyt służący dopiero do rozwinięcia interesu. Większość towarzystw akcyjnych miała, według autorów, powstać w następujący sposób: „istniała firma prywatna, której interesy szły źle, zwoływała wtedy wierzycieli i zaproponowała, by w stosunku do rozmiarów swych należności stali się współnikami firmy, a ze spółki udziałowej powstało towarzystwo; tak powstało 9/10 towarzystw z wyjątkiem może kwitnących wówczas cukrowni”²⁰³.

Innym „chorobliwym nowotworem cukrownictwa zabijającym fabryki rolne” miały być „cukrownie spekulacyjne”, nie posiadające własnych plantacji. Budowało się je wzdłuż kolei w guberni wołyńskiej, podolskiej i kijowskiej, by móc sprowadzać surowiec nawet z daleka. Głównymi dostawcami buraków dla tych fabryk byli „różni drobni plantatorzy Polacy i Żydzi, wiecznie potrzebujący środków obrotowych, nie mający prawa nabywać ziemi na własność”. Dla tych zakładów urodzaj buraków – pisano – jest niekorzystny, bo naraża je na straty; cały ich zysk powstaje z różnicy między ceną buraków a ceną cukru. Obliczono, że w państwie rosyjskim na 229 cukrowni bez własnych plantacji miało być 70 fabryk z produkcją 200 tys. t. I to jest owa okrzyczana nadprodukcja – pisano – z powodu której został zorganizowany syndykat i wprowadzono unormowanie. Zwracano uwagę, że mimo przesilenia cukrownie buduje się nadal. Często, otrzymawszy normę, nie produkują one cukru, ale z miejsca sprzedają ją po rublu od puda. Charakterystykę „cukrowni spekulacyjnych” dopełnia stwierdzenie, że ich właścicielami są „Żydzi, poddani austriaccy, pruscy i inni nie mający nic wspólnego z gospodarstwem rolnym ani z żadnym gospodarstwem w ogóle”. Wprawdzie uwagi te – przeważnie mijające się z prawdą – odnosiły się do cukrowni w guberniach południowo-zachodnich Cesarstwa, ale zakłady w Królestwie również nie miały (poza wyjątkami) własnych plantacji i należały

²⁰² AP Lublin, LIS, 2237, 2236, 2889.

²⁰³ „Gazeta Lubelska” 1900 nr 55 [o artykule w „Kraju”], 1900 nr 81 [o artykule w „Świecie”], 1901 nr 158; T. Osiński, *Wobec przesilenia* [o artykule w „Torgovo-Promyślennoj Gazete”], GC 1900 nr 30 (t. 14) s. 65; tegoż: *Kryzysy i zyski przemysłu cukrowniczego* [streszczenie artykułu Tołpygina z „(Žizni i Iskustva”], GC 1900 nr 31 (t. 14) s. 92.

w dużej mierze do towarzystw akcyjnych²⁰⁴. „Cukrownie spekulacyjne” i ich krytyka stanowiły też problem dla rządu. W 1900 r. ministerstwo skarbu rozważyło wprowadzenie pewnych zmian w zasadach zakładania nowych towarzystw akcyjnych: akcje miałyby być odtąd tylko imienne i o wartości nominalnej nie mniejszej niż 1000 rs²⁰⁵.

Szukanie przyczyn kryzysu cukrownictwa w spekulacji było charakterystyczne nie tylko dla końca XIX w. Podczas pierwszego poważnego przesilenia w połowie lat 80. źródła zła także upatrywano w spekulacji, chociaż pod tym pojęciem jedni rozumieli nadmierny pęd do inwestowania w przemyśle cukrowniczym, inni – grę rynkową tzw. engroistów, tj. hurtowników²⁰⁶.

W okresie 1888-1902 zamknięto kilka fabryk cukru: Leonów i Oryszew w guberni warszawskiej, Olimpię w guberni kaliskiej, Rudę Pabianicką i Puczniów w guberni piotrkowskiej oraz Mniszew w guberni radomskiej. Wszystkie zlikwidowane zakłady, poza dwoma w guberni warszawskiej, znajdowały się w rękach słabego kapitału indywidualnego. Te przestarzałe już w chwili powstawania cukrownie nie radziły sobie z dostawami i jakością buraków, technologią produkcji, nie mówiąc już o konkurencji z produktami innych firm. Mniej oczywiste były powody zamknięcia fabryki i rozwiązania towarzystwa akcyjnego cukrowni Oryszew – dużej i nieźle prosperującej, prowadzonej przez kapitał bankierski. Powodem miały być coraz większe trudności z surowcem w okolicy, gdzie pracowało kilka zakładów. Kampania 1898 r., która przyniosła stratę była ostatnią. W 1900 r. firma przystąpiła do likwidacji swoich interesów. Maszyny i urządzenia Oryszewa częściowo rozkupiły inne cukrownie, np. Łyszkowicom sprzedano 4 dyfuzory²⁰⁷.

Nietypowe były przyczyny upadku cukrowni Leonów, dlatego warto im się bliżej przyjrzeć. Od czasu powstania towarzystwa akcyjnego trapiły fabrykę kłopoty głównie surowcowe i transportowe. Plantacje buraczane były bardzo rozproszone i w dużej odległości od cukrowni; część z nich znajdowała się po drugiej stronie Wisły w powiecie płońskim i w okolicach Wyszogrodu. Transport buraków był często utrudniony. 90% surowca spławiano rzeką, w której nieraz niski poziom wody jesienią (kiedy zaczynało kampanię) lub później zamarzanie paraliżowały zwózki²⁰⁸. Dlatego też cukrownia nie mogła wykorzystać swoich mocy

²⁰⁴ S. Piotrowski, *Projekty zaradzenia przesileniu w cukrownictwie* [o artykule w „Novoje Vremja”], GC 1895 nr 39 (t. 4) s. 277-284.

²⁰⁵ „Gazeta Lubelska” 1900 nr 123.

²⁰⁶ K. Szumiński, *Eliminacja*, PT 1884 z. III (t. 19) s. 68.

²⁰⁷ SZTA Łyszkowice 1901; „Gazeta Lubelska” 1900 nr 49.

²⁰⁸ SZTA Leonów 1888; GC 1895 nr 43 (t. 4) s. 377, 1893 nr 5 (t. 11) s. 93.

przerobowych. Na przykład w 1888 r. dała 1,7 tys. t cukru, tj. zaledwie połowę tego, co mogła wyprodukować. Było to nawet mniej (0,3 tys. t) niż przyznana przez syndykat norma. Zresztą samo utrzymanie flotylli złożonej z dwóch parowców i kilkunastu statków żaglowych kosztowało sporo. A trzeba jeszcze do tego dodać utrzymanie kolei żelaznej z taborem, łączącej fabrykę z brzegiem Wisły. Wartość flotylli przekraczała 161 tys. rs, a kolei z taborem 84 tys. rs²⁰⁹. Trudności w dostarczaniu do fabryki odpowiedniej ilości dobrego surowca powodowały, że cukier nie był najwyższej jakości, co z kolei nie zapewniało korzystnej jego sprzedaży na rynkach krajowych i zagranicznych. Wszystkie te kłopoty musiały negatywnie wpłynąć na rentowność firmy. Mimo zaangażowania kapitału bankierskiego i łatwego przez dłuższy czas dostępu do kredytu, Leonów był najgorzej prosperującą cukrownią w Królestwie. W ciągu 27 lat działalności firmy tylko 7 lub 8 razy wypłacono dywidendę – najwyższą (10%) w pierwszym roku istnienia towarzystwa i w 1882 r. W 1874 r. dywidenda wynosiła 7,4%, w 1892 r. – 1,22%, w pozostałych kilku latach po 5%. Kilka razy kampanie kończyły się stratą: 1876 – 47 tys. rs, 1885 – 25 tys. rs, 1886 – 64 tys. rs, 1894 – 34 tys. rs, 1896 – 72 tys. rs, 1900 – 53 tys. rs, 1901 – 191 tys. rs²¹⁰.

Coraz gorsze położenie Leonowa przysporzyło sporo kłopotów Bankowi Handlowemu, który chyba już od 1882 r. prowadził komisową sprzedaż cukru z tej fabryki, a także dostarczał kredytu krótkoterminowego na prowadzenie kampanii. Przedtem (od 1877 r.) operacji tych dokonywał Bank Dyskontowy. Wydaje się, że ostrożny kapitał Epsteinów w porę dostrzegł niebezpieczeństwo ugrzęźnięcia w nierentownym przedsiębiorstwie i po sfinansowaniu kilku kampanii wycofał się. Tymczasem towarzystwo akcyjne nie mogąc spłacić należnej skarbowi akcyzy, zaproponowało Bankowi Handlowemu przejęcie flotylli transportowej w zamian za uiszczenie podatku. Bank w 1887 r. flotę rzeczną Leonowa przejął, by nie stracić zaangażowanych już kapitałów; niezapłacenie akcyzy groziło likwidacją przedsiębiorstwa. Odbiciem kryzysu były częste zmiany dyrektorów fabryki. W latach 1878-1902 było ich dziewięciu. Od 1900 r. funkcję tę pełnił Jan Wortman, syn administratora, Maurycego Wortmana. Obaj byli dobrymi fachowcami. Na początku XX w. firma popadła w jeszcze większe kłopoty finansowe. Administrator towarzystwa nie mógł dostać funduszy ani na opłatę weksli ani nawet na fabrykację cukru i opłatę akcyzy. Wprawdzie w połowie 1902 r. udało się uzyskać

²⁰⁹ SZTA Leonów 1888, 1889, 1892, 1894.

²¹⁰ SZTA Leonów 1873-1901; GC 1897 nr 21 (t. 7) s. 494, 1899 nr 27 (t. 12) s. 19, 1900 nr 20 (t. 13) s. 442, 1902 nr 34 (t. 18) s. 186. Nie zawsze wiadomo, czy strata jest brutto czy netto; np. w sprawozdaniach z 1887 i 1888 r. zarząd, by wykonać osiągnięty zysk (brutto), nie wliczył do wydatków podatku akcyzowego, po odjęciu którego okazuje się, że zysk był bardzo mały, na granicy straty.

pozwolenie na opłatę akcyzy ratami, ale Bank Handlowy na trzy miesiące przed kampanią odmówił kredytu²¹¹. W takiej sytuacji nie było już możliwości utrzymania firmy przy życiu. We wrześniu 1902 r. na żądanie wierzycieli płockich warszawski sąd handlowy ogłosił jej upadłość. Kapitałiści płockcy zaangażowani byli w Leonowie na sumę 150 tys. rs. W sądzie okręgowym w Płocku toczyło się 40 spraw opartych na protestowanych wekslach. W warszawskim sądzie handlowym suma powództw przekroczyła 550 tys. rs. Ogółem pasywa Leonowa osiągnęły sumę 1,5 mln rs, a w tym: nie zapłacona akcyza – 546 tys. rs, saldo rachunku w Banku Handlowym 525 tys. rs, weksle 173 tys. rs, wkłady oszczędnościowe różnych osób – 175 tys. rs. Aktywa zaś nie przekraczały 600 tys. rs. Obok wartości samej fabryki ważną pozycją w aktywach była wartość flotylli rzecznej oszacowana na 161 tys. rs. Ale okazało się, że 6 gabarów zajęli w Toruniu, na podstawie wyroków sądów pruskich wierzyciele niemieccy, zaś resztę floty (2 parostatki i 6 gabarów) sprzedano jeszcze w 1887 r. Bankowi Handlowemu²¹². W dwa lata później (1904 r.) majątek trwały Leonowa obejmujący 2 włóki i 10 morgów ziemi, budynki fabryczne, domy dla robotników, murowane składy – oszacowany na 600 tys. rs nabył podczas drugiej licytacji za 25 tys. rs[!] Bank Handlowy, główny – obok skarbu państwa – wierzyciel towarzystwa. Upadłość Leonowa przyniosła straty nie tylko wierzycielom, ale także akcjonariuszom, robotnikom i urzędnikom (w 1902 r. przez parę miesięcy nie byli opłacani) oraz plantatorom. Część z kontraktujących buraki dla cukrowni odstawiła je do Borowiczek, reszta przeznaczyła je na pasze²¹³.

²¹¹ „Echa Płockie i Łomżyńskie” 1902 nr 72.

²¹² „Echa Płockie i Łomżyńskie” 1902 nr 77, 79.

²¹³ „Echa Płockie i Łomżyńskie” 1904 nr 29; „Gazeta Lubelska” 1904 nr 17.

ROZDZIAŁ IV

BEZ RYNKÓW ZACHODNICH I W KONWENCJI BRUKSELSKIEJ (1903-1914)

Dynamiczny rozwój cukrownictwa buraczanego w Europie w II połowie XIX wieku spowodował, że począwszy od lat 80. tego stulecia wszędzie wystąpiło zjawisko nadprodukcji. Rynki krajów – głównych producentów cukru nie mogły pomieścić tego produktu przy istniejących cenach.

TABELA 26. Wywóz cukru w państwach europejskich w latach 1895-1902

Rok	Niemcy		Austro-Węgry		Francja		Belgia		Rosja	
	wywóz (w tys. t)	% produkcji	wywóz (w tys. t)	% produkcji	wywóz (w tys. t)	% produkcji	wywóz (w tys. t)	% produkcji	wywóz (w tys. t)	% produkcji
1895	953	58	506	65	226	35	178	81	182	28
1896	1230	68	561	60	245	33	186	66	121	19
1897	1039	56	497	61	509	63	242	103	141	21
1898	1002	58	709	68	330	41	178	85	98	14
1899	968	54	708	64	407	43	241	89	189	24
1900	1135	63	695	64	625	55	307	96	161	20
1901	1088	47	814	63	705	61	239	74	137	14
1902	819	78	390	46	138	67	197	18	1074	60
średnio w 8 latach	1061	58	664	65	430	47	214	83	153	20

Źródło: ANN, ZYC, 381 (tabl. XXXIV)

Konieczność wywozu dużej części cukru wcale nie wpływała hamująco na produkcję. W ciągu ośmiu lat przed konwencją brukselską produkcja miała tendencję wzrostową, wywóz utrzymywał się stale na wysokim poziomie. Cukrow-

nictwo w tych krajach pracowało więc przede wszystkim na wywóz. Ceny, jakie otrzymywali europejscy producenci na rynku londyńskim były jednakowe, ale tylko w przypadku Rosji nie pokrywały one kosztów produkcji.

Konwencja brukselska i jej wpływ na cukrownictwo w państwie rosyjskim

Sytuacja w międzynarodowym handlu cukrem już od dłuższego czasu była anormalna. Największy rynek cukrowniczy świata Londyn był zasypywany niezwykle tanim, bo premiovanym cukrem niemieckim, austro-węgierskim, francuskim, rosyjskim. Motorem wywozu były premie bezpośrednie jak i pośrednie, wynikające z odpowiednio korzystnej relacji wysokości cła wchodowego i wysokości akcyzy. Premie wywozowe będące dalej idącą od ochrony celnej formą protekcjonizmu i stwarzające na rynku międzynarodowym sztuczną konkurencję, stosowane na dłuższą metę musiały zacząć wywierać niekorzystny wpływ na rynki wewnętrzne, a również na rynek międzynarodowy. Począwszy od 1863 r., kiedy odbyła się pierwsza międzynarodowa konferencja w sprawie unormowania handlu cukrem, było kilka prób porozumienia się głównych europejskich producentów cukru i Anglii w celu zniesienia premiovania eksportu. Sprzeczne interesy tych państw sprawiły, że próby owe nie przyniosły większych rezultatów. Pierwszy krok przeciw premiom zrobiły Stany Zjednoczone. W 1897 r. w celu ochrony własnej produkcji wprowadziły cła różniczkowe na cukier premiovany, co oznaczało zamknięcie rynku amerykańskiego dla towaru z Europy.

W końcu XIX w. ceny cukru na rynku londyńskim spadły w przeliczeniu do 1,10 rs za pud. Zaczęło to podkopywać interesy nie tylko eksporterów, ale i samej Anglii, która cukru nie produkowała, a której spożywczy jak dotąd z tak niskich cen korzystali najbardziej. Zasada wolnego handlu, której od 1874 r. Anglia hołdowała, przyczyniła się do wypchnięcia w ostatnim dziesięcioleciu XIX w. cukru trzcinowego pochodzącego z własnych kolonii, mimo że koszty produkcji tego cukru były znacznie niższe niż buraczanego.

TABELA 27. Import cukru na rynek londyński w latach 1891-1900 (1891=100)

Rok	Rafinada buraczana	Cukier surowy buraczany	Cukier surowy trzcinowy
1891	100	100	100
1892	94	91	113
1893	102	92	107
1894	123	81	98
1895	125	99	112
1896	131	84	114
1897	140	93	71
1898	145	104	73
1899	157	104	51
1900	178	122	39

Źródło: na podst. T. R., *Konwencja brukselska*, GC 1902 nr 24 (t. 17), s. 518

W obronie swoich kolonialnych interesów oraz interesów rafinerów angielskich (ich rafinada produkowana z cukru surowego nie była w stanie konkurować z rafinadą z kontynentu), Anglia wystąpiła w 1901 r. z inicjatywą międzynarodowego porozumienia w sprawie handlu cukrem. Po groźbą wprowadzenia wchodowych ceł różniczkowych na cukier europejski główni producenci eksporterzy na kontynencie do porozumienia przystąpili i przyjęli warunki angielskie. Porozumienie zawarto 5 marca 1902 r. w Brukseli na 5 lat; zaczęło obowiązywać od 1 września 1903 r. Podpisały je Wielka Brytania, Niemcy, Austro-Węgry, Francja, Belgia, Holandia, Szwecja, Norwegia, Hiszpania, Włochy, Rumunia. W myśl artykułów konwencji strony podpisujące ją zobowiązały się do zniesienia wszelkich premii, unormowania cła wchodowego i podatku w taki sposób, aby cło nie przewyższało akcyzy więcej niż o 6 franków (2,25 rs) od 100 kg rafinady i 5,50 fr od innych rodzajów cukru. W praktyce oznaczało to obniżenie cła, czyli otwarcie rynku dla cukru zagranicznego, ale tylko konwencyjnego. Artykuł czwarty konwencji nakładał obowiązek obłożenia specjalnym cłem cukru niekonwencyjnego, korzystającego z premii. Odnosiło się to, chociaż w treści porozumienia nie było o tym nawet wzmianki, przede wszystkim do cukru z Imperium Rosyjskiego¹.

¹ Opodatkowanie cukru i cło w poszczególnych państwach Europy, „Kalendarz dla Cukrowników na Rok 1903, Warszawa 1903, s. 192, 197; Fi., *Zarys konwencji brukselskiej GC 1902* (t. 17) s. 384; Rok 1902. GC 1902 nr 1 (t. 19) s. 3; *Konwencja brukselska i przemysł cukrowniczy rosyjski*, GC 1902 nr 25 (t. 17) s. 548; T. R. [Tadeusz Rutkowski], *Konwencja brukselska*, GC 1902 nr 24 (t. 17) s. 521.

Rosja do konwencji nie przystąpiła, bo zmuszona byłaby do porzucenia wybujałego protekcjonizmu wobec własnego cukrownictwa. Przyjęcie przez nią warunków konwencji stworzyłoby możliwości sprzedaży bez strat cukru niemieckiego w Petersburgu po 3,60 rs za pud. Z taką ceną cukier rosyjski i z Królestwa nie mógłby konkurować. Po odmowie Rosji Anglia w myśl porozumienia brukselskiego i przyjmując za dowiedzione, że cukier z państwa rosyjskiego jest premiowany, wprowadziła nań cło różniczkowe². Wówczas rząd carski zarzucił Anglii pogwałcenie dwustronnego traktatu handlowego z 1859 r., który przyznawał towarom rosyjskim prawo najwyższego uprzywilejowania. Sprawa ta była przedmiotem kilkuletniej wymiany not dyplomatycznych między Petersburgiem a Londynem. W kołach rządowych i cukrowniczych Imperium zgodnie przeczo- no istnieniu premii wywozowych. Dopuszczalna przez konwencję brukselską nadpłata celna (sartaxe), tj. różnica między cłem wchodowym a akcyzą, mogła zawierać się w granicach – przypomnijmy – 5,5-6,0 franków za 100 kg. Tymczasem w Rosji wynosiła ona 3-4,5 rs od puda cukru (cło dla mączki – 4,5 rs, dla rafinady – 6 rs, akcyza – 1,75 rs), czyli w przeliczeniu zawierała się między 44,8-69,2 franka. Tak relatywnie wysoka nadpłata celna uznana została przez państwa uczestniczące w konwencji za premie pośrednie. Poza tym innej formy premii wywozowych upatrywano w obrocie świadectw wywozowych³.

Cesarstwo i Królestwo Polskie znalazły się zatem od września 1903 r. w położeniu niekorzystnym w stosunku do producentów zachodnich, bo w sytuacji zawężonego rynku wywozowego. Wprawdzie w latach 90. do połowy 1902 r. wywożono niezbyt dużo, bo średnio 18% produkcji, ale średnio 70% tej ilości szło na zachód. Zwiększenie o kilkadziesiąt tysięcy ton masy cukru na i tak już przepelnionym towarem rynku wewnętrznym spowodowało nagromadzenie zapasów i wpłynęło obniżająco na ceny. Pojawiła się konieczność szukania innych rynków zbytu. Podjęto próby poszerzenia rynku fińskiego, tureckiego i dalekowschodniego. Poza tym liczone na utrzymanie dotychczasowego wywozu do krajów, które nie należały do konwencji – Serbii, Bułgarii, Grecji, Norwegii. Zachodziła jednak uzasadniona obawa, że zachodnioeuropejski przemysł będzie próbował zawładnąć i tymi rynkami. Podobne obawy dotyczyły i rynków wschodnich. Odcięcie

² W 1901 r. cło różniczkowe dla cukru z Imperium Rosyjskiego wprowadziły Stany Zjednoczone, jednak wobec niewielkich ilości tego cukru, jakie mogły trafić na rynek amerykański, miało to niewielkie znaczenie (GC 1902 nr 22 t. 17 s. 481).

³ W sprawie konwencji brukselskiej, GC 1902 nr 10 (t. 19) s. 211-214; *Noty w sprawie konwencji brukselskiej* GC 1903 nr 17 (t. 19) s. 357; GC 1902 nr 41 (t. 18) s. 344-345; Rok 1902, GC 1902 nr 1 (t. 19) s. 4; K. W. Fizman, *Konwencja brukselska w stosunku do przemysłu cukrowniczego w Rosji*, GC 1903 nr 37 (t. 20) s. 240.

państwa rosyjskiego od rynków zachodnich zahamowało niezwykle wysoką dynamikę rozwoju cukrownictwa i znacznie osłabiło opiekuńczy system rządowego unormowania. Spowodowało także przełom w poglądach na rolę i drogę rozwoju przemysłu cukrowniczego w Cesarstwie i Królestwie. Nie widziano już innej możliwości utrzymania dotychczasowego tempa rozwoju tej gałęzi przemysłu, jak przez zwiększenie spożycia. Coraz bardziej torowały sobie drogę opinie o konieczności obniżenia ceny cukru. Według rządu, niższą cenę należy osiągnąć poprzez presję na cenę rynkową, a według sfer cukrowniczych poprzez obniżenie akcyzy.

Wyrazem zmiany nastrojów rządu było wypuszczenie na rynek wewnętrzny państwa w lipcu 1902 r. 140 tys. t cukru. Była to, jak się wydaje, reakcja rządu carskiego na zarzuty zachodu o premiowanie i silne protegowanie przez Rosję własnego cukrownictwa oraz na zapowiedź wprowadzenia przez państwa zachodnie ceł represyjnych na cukier z Imperium. Owe 140 tys. t spowodowało po raz pierwszy od 1895 r. długotrwały spadek cen poniżej ceny urzędowej. Wywołało to silne niezadowolenie w cukrowniczych kołach Cesarstwa i Królestwa⁴.

Zamknięcie rynków konwencyjnych dla cukru z Imperium spowodowało wiosną i latem 1902 r. krótkotrwały, ale ostry kryzys rafinadowy. Większą w nim rolę odegrała, jak się wydaje, spekulacja i panika giełdowa niż rzeczywiste mechanizmy rynkowe, bowiem większość cukru wysyłano na Zachód pod postacią nie rafinady, ale kryształu. Różnica w cenie rafinady i kryształu kształtująca się zwyczajowo w granicach 1 rs na pudzie spadła teraz do 0,38 rs, co podobno nie pokrywało kosztów rafinowania. Faktem było, że rentowność rafinerii, dotąd zwykle wysoka, znacznie spadła. Dotyczyło to dużej części zakładów w Imperium. W samym Królestwie spośród 51 cukrowni aż 28 rafinowało cukier (1901 r.). W takiej sytuacji doszło w Kijowie do porozumienia rafinerów w państwie. Umowa obowiązująca od kampanii 1902 r., poprzez zmniejszenie wyrobu stosownie do wyliczeń centralnego komitetu porozumienia, spowodowała w Imperium pożądane uregulowanie podaży i popytu rafinady:

Lata	Roczny średni przyrost (w tys. t)	
	produkcji	spożycia
1896-1901	+ 35,8	+ 28,1
1902-1908	+ 9,8	+ 17,9

⁴ Rok 1902, GC 1902 nr 2 (t. 19) s. 25-28, T. R., Rok 1903 GC 1903 nr 1 (t. 21) s. 2.

Po 1902 r. różnica cen cukru rafinowanego i kryształu przekroczyła 1 rs a niekiedy dochodziła nawet do 1,40 rs, przynosząc rafinerom od dawna nie osiąganę zyski. Porozumienie przetrwało do 1909 r⁵.

Innym skutkiem konwencji brukselskiej było wprowadzenie nowych przepisów. Zatwierdzone zostały one w maju 1903 r. i zawierały nieco zmian w dotychczasowym systemie unormowania, opartego na prawie z 1895 r. i uzupełnieniach z 1898 r. Przede wszystkim normę tzw. użytecznej produkcji dla jednej cukrowni zwiększono z 983 t (60 tys. pudów) do 1310 t (80 tys. pudów), (od 1907 r. do 1966 t czyli 120 tys. pudów). Zniesiono też ograniczenia w przeliczaniu przez cukrownie nadmiaru na poczet kampanii przyszłej (dotychczas maksymalnie 8% produkcji). Miało to obalić zarzut o corocznym obowiązku wywozu. Nowe przepisy miały także zapobiec dotychczasowej „anarchii” w produkcji cukru spowodowanej tym, że nadmiary (tj. produkcja ponad rzeczywiste spożycie rynku wewnętrznego) były rozdzielane proporcjonalnie do produkcji każdej cukrowni. Obecnie każda fabryka otrzymywała swoje maksimum, poza które produkować mogła, ale na własny rachunek, bo nadmiar ten nie był już rozdzielany na poszczególne cukrownie. Spowodowało to redukcję obszaru plantacji buraczanych oraz przyhamowało nieco tempo wzrostu produkcji⁶.

A zatem po 1902 r. wywóz cukru z państwa rosyjskiego uległ znacznemu ograniczeniu. Jeśli w tymże roku obecność Rosji na cukrowniczych rynkach zachodnich przyjmiemy za 100, to w latach następnych wywieziono: 1903 – 95, 1904 – 94, 1905 – 24, 1906 – 65. Dużego spadku nie mógł wyrównać wzrost wywozu cukru do Finlandii (głównie z Królestwa) i na rynki wschodnie. Na tych ostatnich zresztą (z wyjątkiem Persji) cukier rosyjski z trudem mógł konkurować z cukrem

⁵ F. Godlewski, *Kilka słów o warunkach przemysłu rafineryjnego w Królestwie Polskim*, GC 1901 nr 50 (t. 16) s. 530; *Rozwiązanie porozumienia rafinerów kijowskich*, GC 1909 nr 5 (t. 33) s. 105. W latach 90. XIX w. było w państwie kilka prób porozumienia się rafinerów, z których chyba tylko dwie doszły do skutku i to na krótko, nie obejmując zresztą wszystkich fabryk rafinujących. Mianowicie w 1891 r. luźny związek utworzyły rafinerie w Cesarstwie i niektóre z Królestwa. W drugiej połowie lat 90. porozumienie zawarło między sobą 24 cukrowni rafinujących w Kongresówce. Ten tzw. syndykat warszawski (lub konwencja warszawska) rozpadł się już w 1899 r. w wyniku nieprzyjęcia warunków przez cukrownię Józefów. Podobny związek rafinerie Królestwa utworzyły na kilka lat przed pierwszą wojną światową (O Pińczów, Cukrownia Łubna, 486; O Łęczycza, Towarzystwo Przemysłowe, 2; *Konwencja rafinerów i stanowisko jej względem zjednoczenia cukrowników*, PT 1891 (t.28), Dod. 1891 nr 11).

⁶ *Instrukcja przy stosowaniu najwyżej zatwierdzonej w dniu 25 maja 1903 r. opinii Rady Państwa odnośnie zmiany i dopełnienia przepisów w przemyśle cukrowniczym obowiązujących*, GC 1903 nr 46 (t. 20) s. 437-443; *Nasze sprawy*, GC 1904 nr 38 (t. 22) s. 262; W. Żyżewski, *Stan obecny rynku cukrowego i widoki na najbliższą przyszłość*, GC 1907 nr 3 (t. 29) s. 44; T. Rutkowski, *Położenie naszych cukrowni wobec zmieniających się warunków produkcji*, GC 1902 nr 41 (t. 18) s. 326; *(Z kontraktów kijowskich)*, GC 1904 nr 23 (t. 21) s. 527.

zachodnioeuropejskim. Jednak mimo skurczenia się zagranicznych rynków zbytu produkcja nie przestała wzrastać. Powodowało to szybkie zwiększenie zapasów.

TABELA 28. Produkcja cukru i zapasy w Imperium Rosyjskim w latach 1901-1907 (w tys. t)

Rok	Produkcja	Zapasy ^{a)} (cukru wolnego)
1901	975	89
1902	1068	57
1903	1047	26
1904	853	53
1905	882	73
1906	1294	106
1907	1263	ponad 300

^{a)} do zapasów nie wliczono tzw. cukru nietykalnego, który ogólne zapasy powiększyłby o kilkanaście procent.

Źródło: W. Żyżemski, *Stan obecny rynku cukrowego i widoki na najbliższą przyszłość*, GC 1907 nr 3 (t. 29) s. 42; GC 1908 nr 23 (t. 29) s. 456

Do nagromadzenia zapasów w magazynach cukrowni przyczynił się też w ostatnich dwóch latach niespotykany urodzaj. W kampanii 1906 r. zanotowano rekordowy plon 182 q z ha; dało to najwyższą jak dotąd produkcję blisko 1,3 mln t cukru. W 1907 r. natomiast był rekordowy obszar plantacji – 619 tys. ha i rekordowa wydajność cukru – 14,4%. Dało to znów bardzo wysoką produkcję. Masa wyprodukowanego cukru mogła wynosić w tym czasie najprawdopodobniej 1,6 mln t⁷.

Ogromne zapasy podnosiły koszty produkcji i więziły milionowe sumy; szacowano je dla całego państwa na 42 miliony rubli. W sytuacji przesilenia finansowego trudno było o drożący kredyt; na brak gotówki uskarżała się większość firm cukrowniczych⁸. Największym kłopotem cukrowni w Królestwie była w tym czasie nie zapłacona akcyza. Można było wprawdzie wnieść kaucję w postaci cukru, ale tym razem i to nie wystarczało⁹. Uregulowaniem akcyzy najbardziej trapiły się cu-

⁷ (*Z kontraktów kijowskich*), GC 1904 nr 23 (t. 21) s. 527; I. Szuman, *Brukselska konwencja cukrowa*, GC 1907 nr 42 (t. 28) s. 311-313; T. R. (*Na dobie*), GC 1909 nr 9 (t. 33) s. 46.

⁸ (*Z kontraktów kijowskich*), GC 1907 nr 24 (t. 27) s. 453; (*Z kontraktów kijowskich*), GC 1908 nr 23 (t. 29) s. 456.

⁹ *O możliwościach płacenia kaucji. Normy produkcji cukru w kampanii 1898*, GC 1898 nr 51 (t. 10) s. 545; Rok 1900, GC 1901 nr 1 (t. 15) s. 3; *O ostatecznym obliczeniu nadmiarów cukru za okres 1900*, GC 1901 nr 21 (t. 15) s. 490.

krownie ziemiańskie mające trudny dostęp do kredytów bankowych. W guberni lubelskiej na przykład wszystkie bez wyjątku cukrownie czasowo oddawały w zastaw fabryczny majątek trwały lub majątki ziemskie, jeśli takowe posiadały, na rachunek nie zapłaconej akcyzy. Brak kapitału na jej zapłacenie najwcześniej, bo już w drugim roku istnienia przedsiębiorstwa, dotknął cukrownię Rejowiec. W 1900 r. sumą 39,2 tys. rs obciążono hipotekę majątku Zakrzów, należącego do jednego z trzech właścicieli cukrowni – Nikodema Budnego. Dług akcyzny wynosił 200 tys. rs, toteż jeszcze kilkakrotnie obciążano hipoteki rozległych czterech majątków Budnych. Wydaje się, że do 1912 r. wszystkie te obciążenia firma zdołała zlikwidować. Nim to jednak nastąpiło, trzeba było w 1910 r. oddać w zastaw majątek fabryczny¹⁰. W gorszej sytuacji były firmy nie posiadające zabezpieczenia w tak dużych dobrach ziemskich. Cukrownia Zagłoba w ciągu lat 1902-1908 kilkakrotnie zalegała z opłatą podatku. W 1904 r. długiem akcyznym obciążono hipoteki majątków Szczekarków, Łaziska i Wrzelów należących do Jana Kleniewskiego, właściciela cukrowni, a w dwa lata później pod zastaw oddano fabrykę¹¹. Cukrownia Nieledew, pod zastaw należnych skarbowi 150 tys. rs, oddała w 1906 r. wąskotorową kolej żelazną, urządzenia składu buraków oraz 25 ha ziemi należącej do towarzystwa¹². Podobne kłopoty miała cukrownia Mircze. W 1906 r. skarb państwa przejął pod zastaw cały majątek nieruchomości firmy na sumę 200 tys. rs. Powtórzyło się to i w latach 1907, 1908 i 1909¹³. Również i w Trawnikach wartość całej fabryki (204 tys. rs) wpisano na rachunek długu akcyznego¹⁴. Zaległa akcyza w cukrowni Opole wynosiła w 1906 r. 170 tys. rs i takiej też wartości świadectwo zastawne złożono zamiast podatku¹⁵. Markus Sachs w 1906 r. zastawił cały majątek Zakrzówka na poczet zaległej akcyzy na sumę 150 tys. rs. Dług akcyzny w następnych latach wzrósł i obciążał majątek fabryczny sumą 278 tys. rs aż do 1919 r.¹⁶ Długi akcyzne po 300 tys. rs posiadały cukrownie Strzyżów¹⁷ i najlepiej prosperująca w guberni cukrownia Lublin. W tej ostatniej na rachunek zaległego podatku wpisano w 1906 r. nieruchomości towarzystwa włącznie z urządzeniami. Powtórzyło się to po raz drugi w 1909 r.¹⁸ O trudnościach ze zdobyciem gotówki może świadczyć fakt, że jeszcze

¹⁰ AP Lublin, RGL F II 1900: 58, 77.

¹¹ AP Lublin, RGL F II 1902: 97, 1904: 17, 19, 20, 62, 1906: 117, 1909: 135.

¹² AP Lublin, RGL F II 1906: 22.

¹³ AP Lublin, RGL F II 1906: 73.

¹⁴ AP Lublin, RGL F II 1906: 66.

¹⁵ AP Lublin, RGL F II 1907: 66, 70, 1908: 10.

¹⁶ AP Lublin, RGL F II 1906: 129.

¹⁷ AP Lublin, RGL F II 1907: 34.

¹⁸ AP Lublin, RGL F II 1906: 21, 1909: 129.

w 1910 r. podlegały zastawowi całe cukrownie: Nieledew (od 1906 r.), Trawniki (od 1906 r.), Poturzyn (od 1906 r.), Mircze (od 1906 r.), Strzyżów (od 1907 r.), Zakrzówek (od 1907 r.), Zagłoba (od 1909 r.) i Rejowiec (od 1910 r.)¹⁹.

Trudności finansowe cukrowni zbiegły się z ogólnopaństwowym przesileniem finansowym wywołanym m.in. niepewną sytuacją polityczną lat 1904-1907. Przesilenie spowodowało bankructwo kilku firm cukrowniczych w Rosji; upadłość ogłosił związany z cukrownictwem dom handlowy Charitonienki. W Królestwie ten sam los spotkał także współpracujący z fabrykami cukru dom handlowy A. Rawicza i Spółki. Drożał kredyt, surowiec i materiały pomocnicze, ceny cukru natomiast przejawiały tendencję spadkową. Na początku kampanii 1907 za pud kryształu płacono ok. 4 rs, a latem 1908 r. cena ta spadła do nie notowanego od wielu lat poziomu 3,89 rs. Było to o 30-40 kop. mniej od ceny ministerialnej. Zyski cukrowni malały, a system rządowego unormowania nie mógł tej tendencji powstrzymać²⁰.

Przystąpienie Rosji do konwencji brukselskiej

Po kilkuletnim okresie istnienia konwencji brukselskiej okazało się, że nadzieje jej inicjatora, a zarazem największego konsumenta cukru europejskiego nie ziściły się. Dowóz na rynek londyński cukru trzcinowego z kolonii wzrósł tylko nieznacznie: ze 192 tys. t w 1902 r. do 217 tys. t w 1905 r. W tymże zaś roku import cukru buraczanego wynosił 1478 tys. t. Nie udało się więc poprawić kolonialnych interesów Anglii kosztem spożywcy wewnętrznej (ceny w wyniku porozumienia wzrosły na rynku londyńskim w latach 1902-1905 z 6 szylingów 8 pensów do 10 szylingów 2 pensów). Wobec tego Anglia przeforsowała poprawkę do artykułu 4. konwencji brukselskiej (tzw. akt dodatkowy), na mocy której zwolniona była z obowiązku pobierania cła różniczkowego od nie konwencyjnego cukru. Zmiana od września 1908 r. (wtedy poprawka zaczęła obowiązywać) warunków konkurencji na londyńskim rynku cukrowniczym w najwyższym stopniu dotyczyła cukrownictwa w Imperium Rosyjskim, dla którego pojawiła się realna szansa wyjścia z „niebywałej depresji” i zasypywania rynku londyńskiego swoim tanim cukrem. W takiej sytuacji eksporterzy cukru (szczególnie Niemcy) postanowili, że warunkiem dalszego ich uczestniczenia w konwencji będzie przystąpienie do niej również Rosji. Wolny od cła różniczkowego rynek londyński i pozostawa-

¹⁹ AP Lublin, RGL F II 1906: 73.

²⁰ W. Żyżemski, *Stan obecny rynku cukrowego...*, GC 1907 nr 3 (t. 29) s. 41; W. Szeliga (*korespondencje*) GC 1908 nr 43 (t. 30) s. 336.

nie poza krępującymi i uciążliwymi przepisami konwencji były dla Rosji bardzo korzystne, ale nie do utrzymania na dłużej, bo któryś kolejny rząd brytyjski mógłby znowu wprowadzić cło różniczkowe (konserwatyści mieli w programie energiczną obronę cukru kolonialnego). Nieprzedłużenie zaś konwencji (gdyby Rosja do niej nie przystąpiła) spowodowałoby – poprzez wznowienie karteli i premii wywozowych – spadek cen na rynkach międzynarodowych, co dla przemysłu cukrowniczego w państwie rosyjskim (produkującego drogo i sprzedającego cukier za granicę kosztem spożywczy wewnętrznego) byłoby bardzo niekorzystne. Tak więc obecnie, po zniesieniu cła różniczkowego przez Anglię, w interesie wszystkich europejskich producentów cukru leżało istnienie porozumienia z włączeniem doń Rosji. Przystąpiła ona do konwencji 1 września 1908 r. (protokół podpisano w grudniu 1907 r.) na warunkach specjalnych. Mianowicie, mogła utrzymać dotychczasowe prawodawstwo finansowe i celne dotyczące cukrownictwa z zobowiązaniem niedziałania na korzyść producentów i ceny maksymalnej na rynku wewnętrznym. Jednakże cały wywóz z Imperium miał podlegać kontygentowi. W ciągu 6 lat (1907-1913) Rosja nie mogła wypuścić poza granice państwa za zwrotem akcyzy więcej niż 1 mln t cukru, a w ciągu najbliższych 2 lat (1907-1909) wolno jej było wywieźć tylko 300 tys. t, w następnych zaś latach po 200 tys. t rocznie (do tych ilości nie wliczano cukru wywożonego drogą lądową do Finlandii i Persji oraz przez lądowe granice z państwami azjatyckimi)²¹.

Konwencja brukselska z marca 1902 r. położyła kres silnemu dotąd protekcjonizmowi w krajach będących głównymi europejskimi producentami cukru. Akt dodatkowy do tego porozumienia z sierpnia 1907 r. zmusił większość tych państw do obniżenia podatku konsumpcyjnego. Tylko w Rosji wszystko pozostało bez zmian. Nie tknięto, mającego już cechy wynaturzenia, systemu protekcyjnego: pozostało nadal unormowanie z wysokimi cenami ministerialnymi na rynku wewnętrznym, wywóz był nadal obowiązkowy, cło wchodowe nie uległo obniżce. Jedynym ograniczeniem była konieczność skontygentowania wywozu do krajów konwencyjnych, a później także na rynki tzw. uprzywilejowane, tj. do Finlandii i Persji, słusznie bowiem podejrzewano, że Rosja zwiększa swój wywóz na Zachód pod postacią wywozu na rynki uprzywilejowane²².

Nadzieje związane z przystąpieniem Rosji do konwencji wyzwoliły silną spekulację cukrem. W ciągu jednego roku znikły dotychczasowe zapasy. Cena rynkowa

²¹ L. N., *Z konferencji brukselskiej*, GC 1907 nr 9 (t. 29) s. 175; tegoż: *Przystąpienie do konwencji brukselskiej*, GC 1907 nr 11 (t. 29) s. 210-211; *Konwencja brukselska*, GC 1908 nr 16 (t. 29) s. 315-316.

²² T. R., *W sprawie wywozu na rynki uprzywilejowane*, GC 1909 nr 31 (t. 32); T. R., *Rok 1908*, GC nr 1 (t. 33) s. 2.

znacznie przekraczała cenę ministerialną. Szczególnie wysokie były ceny rafinady – przewyższały cenę kryształu o 1,20-1,50 rs. Niewiele zdziałały kolejne emisje cukru z zapasów bieżących, czynionych w myśl zasad unormowania z 1895 r. W 1910 r. zezwolono na wypuszczenie całego zapasu „wolnego” i „nietykalnego”, lecz rynek wewnętrzny nadal odczuwał brak cukru²³. Rząd zdecydował się więc na środki nadzwyczajne. W końcu kwietnia 1910 r. Duma uchwaliła nowelę prawną o środkach zapobiegających zwyżce cen cukru na rynku wewnętrznym. W myśl przepisów tej ustawy rada ministrów mogła obniżyć cło wchodowe, gdyby cena kryształu, notowana na stacjach Południowo-Zachodnich Dróg Żelaznych przekraczała o 20 kop. maksymalną cenę rządową (4,20 rs). Mogła także ograniczyć eksport cukru i zawiesić na pewien czas zwrot akcyzy. W czerwcu 1910 r. minister skarbu zezwolił na przywiezienie z zagranicy przez komorę odeską 8 tys. t cukru przy obniżonym (jednorazowo) cło z 4 rs do 1,90 rs. Wszystkie te posunięcia nie odniosły skutku i ukazały bezsilność państwowej „normirowki”²⁴. Okazało się również, że Rosja nie wykorzysta przysługującego jej kontygentu wywozu na rynki konwencyjne, a nawet sama powinna sprowadzić cukier, by zaspokoić potrzeby spożycia wewnętrznego. Jednak tendencja ta nie trwała długo. W parę lat po przystąpieniu do konwencji znów się pojawiły trudności ze zbytem. Nie wykorzystano bowiem ponownego wejścia na rynki zachodnio-europejskie, by poczynić zmiany w anachronicznym systemie reglamentacji. Wprowadzając go w 1895 r., aparat państwowy miał na celu zapobieżenie ewentualnemu spadkowi wpływów z cukrownictwa w razie głębszego kryzysu oraz wzrost dochodów z tej gałęzi produkcji. Oba cele osiągnięto z powodzeniem. Bardzo korzystne warunki ekonomiczno-prawne, ciepłarniany klimat spowodowały duży wzrost produkcji. Jednocześnie presja, poprzez tzw. ceny kresowe wpłynęła umiarkowanie obniżająco na wolnorynkowe ceny cukru, co przyczyniło się w dużym stopniu do wzrostu spożycia. Następnie wystarczyło już tylko podnoszenie podatku konsumpcyjnego, by do skarbu wpływały coraz większe sumy. Ten państwowy system „opieki” nad przemysłem cukrowniczym był coraz częściej i głośniej krytykowany z różnych stron, także w sferach cukrowniczych. Unormowanie, w połowie lat 90. „niosące ratunek”, teraz było „dziwołagiem ekonomicznym”, „syndykatem państwowym”, „zmonopolizowaniem w rękach rządu sprzedaży cukru”²⁵. Oskarżano rząd o to, że „[...] odejmuje pewnej kategorii przemysłowców wszelkie prawo stanowienia o swym losie, narzucając im jednocześnie

²³ *Spekulacja kijowska i rynek cukrowy*, GC 1910 nr 31 (t. 34) s. 94; *(Z ostatniej chwili)*, GC 1910 nr 28 (t. 34) s. 39.

²⁴ S. P. [Stanisław Piotrowski], *Głosy opozycji w Radzie Państwa przeciw ostatecznemu prawu cukrowemu*. GC 1910 nr 35 (t. 34) s. 168-172; T. R. , *(Na dobie)*. GC 1910 nr 41 (t. 34) s. 285-286.

²⁵ p., *Rok 1910*, GC 1910 nr 46 (t. 34) s. 389.

inicjatywę w najdrobniejszych przejawach życia ekonomicznego [...]”²⁶. Podobne były głosy dotyczące samego unormowania: „[...] protekcja, jaką obecnie otaczany jest przemysł [cukrowniczy] przez regulowanie produkcji, więcej szkody niż pożytku przynieść może [...] lepiej zrzec się tej opieki niż podlegać coraz to kunsztowniejszym ograniczeniom, hamującym wszelki postęp i paraliżującym kalkulację przedsiębiorcy [...]”²⁷. Znamienne, że dopiero po kilkunastu latach dostrzeżono hamujący wpływ unormowania na rozwój techniki cukrowniczej i kultury rolnej. W kilka lat później prasowa krytyka była jeszcze ostrzejsza i wyrażała dezaprobatę wobec polityki gospodarczej caratu: „[...] Czy jednak długo jeszcze przemysł te sztuczne a krępujące więzy znośić będzie w stanie, czy owa protekcja gwarantować mająca minimum ceny przy dzisiejszym rozwoju jest jeszcze potrzebna i czy nie czas byłoby, aby szukać innych sposobów, by ułatwić powstawanie nowych i rozwój istniejących cukrowni wobec wzrastającego spożycia, choćby przez ulepszenie i budowę dróg, których brak tak dotkliwie odczuwać się daje [...]”²⁸.

Okres po przystąpieniu Rosji do konwencji brukselskiej to zarazem lata dużego wzrostu produkcji cukru w państwie, spowodowanego kolejnymi latami urodzaju. Rekordowym był rok 1910, kiedy plon osiągnął po raz pierwszy 202 q buraków z ha (dotychczas największy był w 1906 r. – 182 q z ha). Wyprodukowano wówczas 1,9 mln t cukru. Kampania następną 1911 r. dała wprawdzie produkcję nieco niższą (1,8 mln t), ale po raz pierwszy Imperium wysunęło się na czoło europejskich producentów cukru (pod względem obszaru plantacji Rosja przodowała już od pewnego czasu). Ten szybki wzrost produkcji został nagle przyhamowany w 1912 r., kiedy na obszarze całego państwa wystąpił nieurodzaj buraków, mający rozmiary kłeski. Straty w skali państwa tylko w samym surowcu sięgały 20 mln rubli²⁹. Wszystkie niemal cukrownie w Królestwie miały gorsze wyniki produkcji w tej kampanii. Oprócz strat na zgniłych i zmarzniętych burakach, oprócz wzrostu kosztów produkcji z powodu zmniejszonego przerobu i mniejszej wydajności cukru, dochody firm zmniejszyły się również z powodu niższych cen cukru, wyższych cen buraków, droższej robocizny, opału i kredytów. Kolejna kampania – ostatnia przed wybuchem wojny – nie zapowiadała się lepiej. Fabryki nie spieszyły się ze sprzedażą cukru. Zarządy firm zalecały administracjom pozostawienie możliwie dużych remanentów w magazynach³⁰. W marcu 1912 r. przedłużono

²⁶ W. Żyżemski, *Stan obecny rynku cukrowego...*, GC 1907 nr 3 (t. 29) s. 41.

²⁷ T. R., *(Na dobie)*, GC 1910 nr 41 (t. 34) s. 268.

²⁸ T. R., *Rok 1912*, GC 1915 nr 1 (t. 41) s. 3; *200000 pudów*, GC – Dod. Handl. 1912 nr 10 s. 49.

²⁹ *Rok 1910*, GC 1911 nr 1 (t. 37) s. 1; T. R., *Rok 1912*, GC 1913 nr 1 (t. 41) s. 2.

³⁰ AAN, ZZC, 736; O Starachowice, Częstocickie TFC, 9.

porozumienie brukselskie. Rosja miała w nim uczestniczyć na dotychczasowych zasadach. Jednak obecny okres odrętwienia przemysłu i rynku, wzrastających zapasów, skrępowanego kontyngentem wywozu i ograniczonego spożycia w niczym nie przypominał okresu przystąpienia Rosji w 1908 r. do konwencji³¹.

Nowe fabryki i nowe firmy

W okresie, gdy zachodnie rynki zbytu były zamknięte dla cukru z Imperium, w Królestwie Polskim nie powstała ani jedna cukrownia. Kolejny boom inwestycyjny miał miejsce dopiero po 1908 r. Wówczas to w ciągu kilku lat wybudowano 7 fabryk cukru: 3 w guberni lubelskiej, 2 w kaliskiej, 1 w warszawskiej i 1 w radomskiej.

Najwcześniej, bo w 1907 r. podjęto starania wokół budowy cukrowni Dobre w powiecie nieszawskim guberni warszawskiej. W tym celu zawiązano towarzystwo akcyjne z kapitałem 500000 rs, tj. 2000 akcji po 250 rs. Prezesem firmy został Tadeusz Jewniewicz – były dyrektor Guzowa, akcjonariusz Chełmicy; członkiem zarządu był m.in. Józef Biesiekierski – akcjonariusz cukrowni Dobrzelin i Brześć Kujawski. Koszt wystawienia fabryki wynosił 845 tys. rs: maszyny i aparaty z montażem – 359 tys. rs, gmach fabryczny – 227 tys. rs, komunikacja w fabryce i armatura – 65 tys. rs, dwa domy murowane – 38 tys. rs, murowany magazyn cukru na 200 t – 21 tys. rs, transmisja – 18 tys. rs, oświetlenie elektryczne – 12 tys. rs, murowane warsztaty przy fabryce – 11 tys. rs, komin fabryczny – 6,5 tys. rs, grunt – 6 tys. rs, połączenie telefoniczne z Nieszawą i Płowcami – 5,6 tys. rs. Wraz z fabryką zbudowano kosztem 445 tys. rs kolejkę podjazdową. Nowej cukrowni przydzielono normę produkcji 2,6 tys. t (160 tys. p), ale w pierwszej kampanii 1908 r. fabryka wyprodukowała 2,4 tys. t. Ceny, jakie otrzymywała cukrownia za swój towar nie były wysokie: 4,00-4,45 rs. W kilku kolejnych latach przedsiębiorstwo osiągnęło jedynie niewielki zysk brutto. Pierwsze dywidendy (4%) wypłacono dopiero w latach 1912 i 1913³².

W 1908 r. wybudowano i uruchomiono jeszcze 2 cukrownie: Garbów i Milejów – obie w guberni lubelskiej. Do tego czasu pracowało w tej części Królestwa 11 zakładów cukrowniczych, w tym 4 rafinerie. Wyprodukowały one w 1907 r. 40,5 tys. t cukru. Na rynek wewnętrzny wypuszczono w tymże roku 35,8 tys. t,

³¹ D. Margolin, *Wýwóz cukru*, GC 1912 nr 47 (t. 38) s. 401.

³² O Włocławek. Cukrownia Dobre, 7, 20, 21, 22, 23, 24, 25; AAN ZZC, 163; AP m.st. Warszawy, St. Insp. Fabr. Gub. Warszawskiej, 1115; GC 1910 nr 5 (t. 35) s. 106, 1911 nr 9 (t. 37) s. 180, 1913 nr 23 (t. 39) s. 462.

a za granicę wywieziono 8,7 tys. t. Cena cukru z fabryk lubelskich na rynku wewnętrznym wahała się w granicach 3,75-4,08 rs za pud kryształu i 4,70-4,97 rs za pud rafinady, tj. była niższa o kilkanaście kopiejek (kilka procent) od średnich cen rynkowych. Za granicę zaś sprzedawano (bez akcyzy) po 1,25-1,60 rs. Koszt produkcji 1 puda wynosił w tych cukrowniach 1,90-2,35 rs kryształu i 2,00-2,55 rs rafinady. I tym razem więc wywóz przynosił straty³³.

Zanim przystąpiono do budowy cukrowni Garbów, zawiązano rok wcześniej towarzystwo akcyjne z kapitałem 500000 rs, tj. 2000 akcji po 250 rs. Założycielami byli: Franciszek Świeżawski – właściciel dóbr Kadłubiska i Świeżawa, prezes zarządów cukrowni Lublin i Poturzyn, akcjonariusz Nieleddwi, Antoni Wołk-Łaniewski – także ziemianin oraz Bohdan Broniewski – chyba najbardziej przedsiębiorczy człowiek w cukrownictwie Królestwa. Odebrał gruntowne wykształcenie na wydziale chemicznym politechniki w Wiedniu. Następnie przesował w kilku cukrowniach. Był dyrektorem Izabelina, a od 1895 r. Lublina. Zainicjował i współorganizował m.in. takie przedsięwzięcia cukrownicze jak: Centralne Laboratorium Cukrownicze, Cukrownia Asziche w Mandżurii, Związek Cukrowni Lubelskich. Zasiadał w zarządach kilku jednocześnie cukrowni (Lublin, Garbów, Nieleddew, Zbiersk, Borowiczki, Brześć Kujawski). Do znaczniejszych akcjonariuszy Garbowa należeli także Władysław Graff, Edward Tuszowski, Gustaw Grodziński – osoby znane już w cukrownictwie Lubelszczyzny³⁴. Pewna część kapitału akcyjnego była związana poprzez swych właścicieli z cukrowniami Lublin i Nieleddew, a także – w mniejszym stopniu, bo głównie przez Świeżawskich – z cukrownią Poturzyn. Pierwszeństwo w wykupie akcji mieli przyszli plantatorzy Garbowa, jak również plantatorzy i personel cukrowni Lublin, Nieleddew i Poturzyn. Budowę Garbowa rozpoczęto w końcu października w dobrach należących (od 1904 r.) do Broniewskiego. Plan budowy był rozpatrywany i zatwierdzany przez referenta w rządzie gubernialnym, gubernialnego inżyniera architekta, radcę, drugiego radcę, wice-gubernatora i gubernatora. Też samej jesieni 1908 r. budowę ukończono, biskup lubelski fabrykę poświęcił i rozpoczęto kampanię³⁵. Produkcja z 1,9 tys. t w tej pierwszej kampanii stopniowo wzrastała do 5 tys. t w 1911 r. Zyski z przedsiębiorstwa nie były duże. Dywidenda wahała się w granicach 5-9%³⁶.

³³ „Kurier” 1909 nr 185.

³⁴ SZTA Garbów 1908; „Kurier” 1907 nr 107; GC 1908 nr 26 (t. 29) s. 518.

³⁵ AP Lublin, RGL B I 1907: 28; „Kurier” 1908 nr 249.

³⁶ AP Lublin, LGZA, 427; SZTA Garbów 1908; „Kurier” 1910 nr 188; „Ziemia Lubelska” 1910 nr 43; GC 1910 nr 3 (t. 35) s. 67, 1911 nr 53 (t. 36) s. 600, 1912 nr 2 (t. 39) s. 39.

TABELA 29. Wielkość produkcji cukrowni w gub. lubelskiej w latach 1888-1911
(w tys. t)

Rok	Mircze	Poturzyn	Zakrzówek	Kijany	Opole	Zagłoba	Lublin	Klemensów	Nieledew	Rejowiec	Strzyżów	Trawniki	Garbów	Milejów	Ogółem	
															wielkość produkcji	wartość produkcji (w mln rs)
1888	0,6	1,1	·	1,0	1,5										4,2	·
1889	0,7	1,5	·	1,0	1,6										4,9	·
1890	0,8	1,8	·	1,0	1,9										5,5	1,2
1891	·	·	·	·	·										·	·
1892	·	·	·	·	·										·	1,4
1893	0,7	1,3	2,2	1,2	1,5										6,9	·
1894	1,0	2,1	1,6	1,2	1,5	0,6									8,0	1,6
1895	1,7	2,5	1,0	1,4	1,7	1,4	2,9	1,0							13,6	2,3
1896	2,2	2,7	0,6	1,1	1,8	1,4	3,5	1,8							15,1	2,6
1897	2,0	2,0	0,9	1,5	1,4	1,3	4,5	1,9							15,5	2,8
1898	2,7	1,8	1,4	1,6	1,9	1,9	4,6	2,5							18,4	4,0
1899	2,9	1,6	1,5	1,6	1,7	1,3	6,0	3,0	2,8	1,9					24,3	5,5
1900	2,7	2,9	1,6	·	1,7	1,7	5,9	3,0	2,8	2,9	2,5	2,0			29,7	·
1901	3,3	4,0	1,6	·	1,8	2,0	7,2	2,8	4,4	3,2	4,0	3,6			37,9	·
1902	3,1	4,0	1,7	·	1,7	1,9	6,4	2,8	4,3	3,1	4,7	3,9			37,6	·
1903	2,9	4,0	2,3	·	1,8	1,9	5,6	2,8	3,9	2,9	4,9	3,5			36,5	·
1904	2,7	3,3	2,5	·	1,8	1,9	5,4	2,8	3,8	2,3	4,2	3,4			34,1	6,1
1905	2,9	4,1	3,0	·	2,3	2,5	7,1	2,8	4,4	2,7	4,8	4,6			41,2	6,6
1906	3,0	3,9	2,5	·	2,0	2,2	6,6	2,6	4,3	3,0	4,5	1,6			36,2	6,8
1907	3,2	4,0	2,6	·	2,0	2,6	6,9	2,9	4,3	3,0	4,7	4,3			40,5	7,4
1908	·	·	·	·	·	·	·	·	·	·	·	·	1,9	·	·	8,3
1909	·	·	·	·	·	·	·	·	·	·	·	·	2,7	·	·	7,5
1910	·	·	·	·	·	·	·	·	·	·	·	·	·	·	·	7,8
1911	4,4	5,8	3,4	·	2,6	4,1	7,2	4,9	7,6	3,9	7,4	7,4	5,0	5,0	68,7	9,4

Źródło: AP Lublin, LGZA, 423, 424, 425; *Obzor lublinskoj guberni za 1890 g – 1911 g*; H. Wierciński, *Opis statystyczny...*

Towarzystwo Akcyjne Cukrowni Milejów skupiało nieco większy kapitał ziemiański – 600000 tys. rs. Zawiązane zostało w 1907 r. przez Józefa Dreckiego (właściciela majątku Zofiówka), hr. Antoniego Rostworowskiego (udziałowca cukrowni Trawniki), hr. Wojciecha Rostworowskiego (właściciela majątku Rybczewice) oraz Władysława Suchodolskiego – współwłaściciela domu handlowego w Warszawie i Stefana Jabłkowskiego – zawodowego cukrownika, który został dyrektorem fabryki³⁷. Część spośród 2400 (po 250 rs) akcji nabyły osoby znane w cukrownictwie i życiu gospodarczym Lubelszczyzny (spis z 1912 r.): Leon Pszanowski (udziałowiec Lublina) z wkładem 15000 rs; Stanisław Wessel (miał udziały w Lublinie i Opolu) – 25000 rs; Teofil Ciświcki (udziałowiec Lublina i Nieleddwi) – 10000 rs; hr. Scypio del Campo (udziałowiec Lublina i Trawnik) – 5000 rs; Ignacy Budny (współwłaściciel Rejewca, udziałowiec Lublina) – 1000 rs; Kornel Ligowski (udziałowiec Lublina i Trawnik) – 10000; hr. Maria Orsetti (działaczka oświatowa i publicystka) – 30000 rs; hr. Jan Tyszkiewicz – 10000 rs; hr. Maria Łoś – 10000 rs; hr. Józefa Stadnicka – 4000 rs; Jan Stecki – wielki właściciel ziemski i znany działacz polityczny. Wśród ponad 200 udziałowców było też kilku księży z wkładami od 250 rs do 4250 rs³⁸. Niektórzy akcjonariusze – ziemianie byli plantatorami cukrowni. Najwięcej buraków dawały fabryce dobra ziemskie Dreckich i Rostworowskich. Cukrownię zbudowano według projektu inż. Ludwika Rossmana w majątku Antoniego Rostworowskiego nad Wieprzem, przy stacji Jaszczów kolei Nadwiślańskiej. Koszt budowy wynosił 680 tys. rs. W czwartym roku pracy fabryka dała produkcję blisko 5,5 tys. t. Pierwsza kampania zakończyła się niewielką stratą, a następne dały akcjonariuszom zysk w wysokości 5%. Nie było to więc przedsiębiorstwo zbyt rentowne, o czym świadczą również jego kłopoty finansowe. W 1909 r. wierzytelności firmy wynosiły 135 tys. rs; w rok później była ona winna Kasie Przemysłowców Lubelskich, Lubelskiemu Oddziałowi Banku Handlowego w Łodzi oraz Warszawskiemu Oddziałowi Banku Państwa ponad 500 tys. rs³⁹.

W okresie najlepszej koniunktury w cukrownictwie Królestwa grupa warszawskich przedsiębiorców uruchomiła w guberni kaliskiej cukrownię Wieluń. Fabrykę wybudowano w 1910 r. za ponad 1 mln rs na linii projektowanej kolei do

³⁷ „Kurier” 1907 nr 88; „Ziemia Lubelska” 1908 nr 275; GC 1907 nr 29 (t. 28) s. 58. 1907 nr 35 (t. 28) s. 178.

³⁸ AP Lublin, Cukrownia Milejów, 29; SZTA Milejów 1910, 1913.

³⁹ AP Lublin, Cukrownia Milejów, 25. 26. 28; AP Lublin, Cukrownia i Rafineria Lublin, 44 [są to akta Milejowa odnotowane omyłkowo jako archiwalia Lublina]; SZTA Milejów 1910, 1913; „Ziemia Lubelska” 1912 nr 33; GC 1910 nr 12 (t. 35) s. 257, 1912 nr 30 (t. 38) s. 480.

Wieruszowa⁴⁰. Kapitał akcyjny wynosił 650000 rs. Część akcjonariuszy reprezentowała kapitał przemysłowy i handlowy – głównie warszawski, część – nieliczna zresztą – miejscowy kapitał ziemiański. Kilku znacniejszych akcjonariuszy było już związanych z przemysłem cukrowniczym, np. inicjator budowy – Stefan Jabłkowski był wcześniej dyrektorem Częstocic i Milejowa, bracia Jakub i Maurycy Przeworscy to właściciele cukrowni Młynów i główni akcjonariusze Józefowa, Władysław Braunstein – akcjonariusz Michałowa i Chełmicy, Tadeusz Jewniewicz – były dyrektor Guzowa i akcjonariusz cukrowni Chełmica i Dobrze, Aleksander Borman – akcjonariusz Zbierska, Adolf Peretz – znany pisarz, akcjonariusz Czerska, Józefowa i Konstancji. Miejscowych ziemian reprezentowali m.in. hr. Kazimierz Kwilecki oraz Zygmunt i Józef Siemiątkowscy. Do wybuchu wojny przedsiębiorstwo nie dało właścicielom żadnego zysku⁴¹.

Żałożyciele i główni akcjonariusze cukrowni Wieluń (hr. hr. Maria i Kazimierz Kwileccy, Zygmunt Siemiątkowski, Kazimierz Rymarkiewicz, Stefan Jabłkowski, książę Stanisław Lubomirski) w 1911 r. zawiązali towarzystwo akcyjne w celu budowy cukrowni Gosławice. Na kapitał akcyjny (850000 rs) złożyło się 3400 akcji po 250 rs, ale akcjonariuszy było tylko 28. Większa część kapitału zakładowego była własnością akcjonariuszy z Warszawy. Kilku z nich mieszkało w Kaliszu, jeden w Zawierciu. Duże sumy ulokowali w Gosławicach K. Kwilecki (340 akcji), M. Kwilecka (260 akcji), Zygmunt Siemiątkowski (120 akcji) i Stanisław Manikowski (100 akcji). Reszta akcjonariuszy to drobny kapitał ziemiański⁴². Cukrownię wybudowano w majątku Pontnów (w powiecie konińskim guberni kaliskiej), należącym do Kazimierza Kwileckiego. Koszt fabryki wynosił ponad 1 mln rubli. Kolejki dojazdowe do składów buraczanych (adamowska i kopydłowska) kosztowały prawie 400 tys. rs. Do wybuchu wojny cukrownia odbyła dwie kampanie, których rezultaty nie były zadowalające – dywidend nie wydzielono⁴³.

Trzecia w guberni radomskiej cukrownia – Włostów – została wybudowana w latach 1912-1914 w powiecie sandomierskim przez Towarzystwo Akcyjne Fabryki Cukru Częstocice. W związku z budową nowej cukrowni dwukrotnie powiększono kapitał akcyjny towarzystwa: w 1910 r. z 750000 rs do 1000000 rs i w 1913 r.

⁴⁰ Z. Przyrembel (*Cukrownictwo [w:] Dzieje gospodarcze Polski porozbiorowej w zarysie*, Warszawa 1922, s. 290) za datę powstania cukrowni uznaje błędnie rok 1912; w tymże roku przeprowadzono już trzecią kampanię. Tę błędną datę znajdujemy też w opracowaniu Cz. Łuczaka (red.) *Dzieje cukrownictwa w Polsce*, s. 85.

⁴¹ SZTA Wieluń 1913; GC 1910 nr 19 (t. 33) s. 387, 1910 nr 19 (t. 33) s. 387, 1910 nr 33 (t. 34) s. 133, 1910 nr 1 (t. 35) s. 6.

⁴² O Konin, Cukrownia i Rafineria Gosławice, 1, 4, 5.

⁴³ AAN, ZCC, 165; SZTA Gosławice 1912, 1914.

do 1600000 rs, tj. 6400 akcji po 250 rs. Akcje obu emisji nabyli przeważnie dotychczasowi akcjonariusze towarzystwa, którzy reprezentowali warszawski kapitał bankierski⁴⁴. Rachunek budowy cukrowni Włostów w 1912 r. zawierał sumę 594 tys. rs. Po jej uruchomieniu wartość ta wzrosła do 1182 tys. rs: budynki (301 tys. rs), grunt fabryczny (31,6 tys. rs), maszyny i aparaty (849 tys. rs). Budowę fabryki zakończono w październiku 1913 r., a na początku listopada rozpoczęła się produkcja. W tej pierwszej kampanii Włostów przerobił zaledwie 43% ilości buraków, którą przerobiły Częstocice. Cukrownia Włostów w odróżnieniu od Częstocic była mączkownią. W planach firmy było wybudowanie jeszcze paru takich mączkowni. Wtedy Częstocice pełniłyby prawdopodobnie rolę centralnej rafinerii. Świadczy o tym projekt nowej ustawy towarzystwa z 1913 r., w którym zamieszczono wzmiankę, że towarzystwo ma prawo pobudować także inne cukrownie i rafinerie⁴⁵.

Do 1914 r. wybudowano w Królestwie Polskim jeszcze jeden zakład. Była to cukrownia Wożuczyn w powiecie tomaszowskim guberni lubelskiej, którą uruchomiono w 1913 r. w majątku Tomasza Wydźgi, udziałowca Poturzyna i Nielewici. Kapitał akcyjny w wysokości 800000 rs wnieśli głównie miejscowi ziemianie. Budowa Wożuczyna zakończyła proces kształtowania się drugiego co do wielkości w Kongresówce regionu przemysłu cukrowniczego⁴⁶.

Rozpoczętą w roku wybuchu wojny budowę cukrowni Chocień w powiecie wrocławskim w guberni warszawskiej odłożono na czas powojenny⁴⁷. W okresie 1903-1904 co najmniej dwa projekty budowy cukrowni nie zostały zrealizowane. Pierwszą fabrykę zamierzali wystawić w 1904 r. ziemianie lubelscy – głównie akcjonariusze cukrowni Lublin – w folwarku Bronowice pod Lublinem. Miała to być cukrownia plantatorska – pewną część udziałów mogli nabyć tylko plantatorzy przyszłej fabryki⁴⁸. Nie doszła również do skutku budowa w 1909 r. cukrowni Radom, chociaż podobno zawiązano już towarzystwo akcyjne⁴⁹. Z powodu wojny odłożono też budowę fabryki cukru Opinogóra w powiecie ciechanowskim⁵⁰.

Oprócz wybudowania w latach 1903-1914 7 nowych fabryk, 6 już istniejących cukrowni przekształcono w towarzystwa akcyjne. Były to Opole Lubelskie, Elżbietów, Krasiniec, Lublin, Rejowiec i Cielce.

⁴⁴ O Starachowice, Częstocickie TFC, 14; SZTA Częstocice 1913.

⁴⁵ O Starachowice, Częstocickie TFC, 9, 101; SZTA Częstocice 1912-1914.

⁴⁶ AP Lublin, St. Insp. Fabr. Gub. Chełmskiej, 1; „Kurier” 1912 nr 9; „Ziemia Lubelska” 1912 nr 215, GC 1911 nr 218, s. 3.

⁴⁷ GC 1914 nr 45-50 (t. 42) s. 298.

⁴⁸ „Gazeta Lubelska” 1904 nr 5, 24.

⁴⁹ GC 1908 nr 49 (t. 30) s. 459.

⁵⁰ GC 1914 nr 45-50 (t. 42) s. 298.

Towarzystwo Akcyjne Cukrowni Opole Lubelskie zawiązano w 1907 r. po 24 latach istnienia fabryki. Kapitał akcyjny (550000 rs) tworzyło 550 akcji po 1000 rs. Założycielami towarzystwa byli miejscowi ziemianie – Stanisław Wessel, hr. Stanisław Łubieński, Kazimierz Ciszowski – dawni wspólnicy lub ich spadkobiercy. Akcjonariuszy związanych z dawną firmą było więcej, m.in. Mieczysław Dąbrowski, Jan Dłużewski, Franciszek Karpiński⁵¹. Właścicielami akcji mogli być tylko rosyjscy poddani nie mojżeszowego wyznania. Biuro zarządu towarzystwa znajdowało się przy fabryce, ale pierwsze zebranie akcjonariuszy zorganizowano w Hotelu Europejskim w Warszawie. Majątek fabryczny (grunt, budynki, maszyny) oceniany w 1903 r. na 467 tys. rs, w pierwszym roku nowej firmy w wyniku przeszacowania przestarzałych maszyn i urządzeń był wart 273 tys. rs. Zakup nowych maszyn i urządzeń a także intensywna modernizacja sprawiły, że wartość tego majątku wzrosła do 524 tys. rs w 1912 r. i 719 tys. rs w 1913 r. W tymże 1913 r. nowe urządzenia pozwoliły osiągnąć wydajność cukru równą 15,9%. Fabryka produkowała teraz o kilkaset ton więcej niż w okresie spółki udziałowej: 1907 r. – 1, 9 tys. t, 1911 r. – 2,6 tys. t, 1913 r. – 2,1 tys. t. Zyski wykazywane w oficjalnych sprawozdaniach były jednak niższe. Akcjonariusze musieli zadawać się najczęściej 4% od włożonych kapitałów⁵².

Cukrownia Elżbietów została przejęta z rąk spółki udziałowej przez towarzystwo akcyjne w 1907 r. Właścicielami kapitału, przedtem spółkowego teraz akcyjnego (600000 rs) byli ci sami ludzie; weszli oni do władz nowego przedsiębiorstwa. W zarządzie zasiedli tylko członkowie rodziny Lesserów, a dotychczasowy administrator spółki – Bronisław Lesser został teraz prezesem zarządu firmy. Był on wieloletnim członkiem zarządu Warszawskiego TFC⁵³. Zarząd bankierskiej cukrowni Elżbietów znajdował się w Warszawie. Produkcja fabryki nawet w sąsiednich kampaniach przejawiała duże wahania, np. 1911 r. – 2,6 tys. t, 1912 r. – 4,0 tys. t, co oczywiście w dużym stopniu zależało od urodzaju buraków. Pierwsze cztery kampanie nowego przedsiębiorstwa przyniosły duże straty (brutto): 1907 r. – 132 tys. rs, 1909 r. – 59 tys. rs, 1910 r. – 22 tys. rs. W roku 1908, z którego nie ma sprawozdania i bilansu, strata fabrykacyjna musiała być największa, bo rachunek strat z 1909 r. zawierał sumę 413 tys. rs. W 1911 r. bilans wykazywał symboliczny zysk brutto – 229 rs, ale w rzeczywistości i ten rok przyniósł stratę, bo nie zrobiono koniecznego odpisu na kapitał amortyzacyjny.

⁵¹ AP Lublin, LIS, 2873, 2237.

⁵² Ibidem; SZTA Opole Lubelskie 1910, 1912, 1913; „Kurier” 1911 nr 162; „Ziemia Lubelska” 1908 nr 214, 1912 nr 200; „Gazeta Lubelska” 1911 nr 193.

⁵³ SZTA Elżbietów 1910; GC 1908 nr 43 (t. 30) s. 339.

A przy wartości majątku Elżbietowa wynoszącej (1910 r.) 1574 tys. rs zarząd powinien był odliczyć z zysku brutto lub dochodu co najmniej 78 tys. rs (minimum 5% wartości majątku trwałego). Kapitał amortyzacyjny nie wzrastał, ale malał; w 1907 r. był on równy 1,3 mln rs, a w 1910 r. i 1911 r. stanowił sumę o ponad 300 tys. rs mniejszą. Fundusz zapasowy w wyniku pokrywania zeń strat zmalał w tych latach z 392 tys. rs do 150 tys. rs. Pogarszający się stan finansowy wobec mocnych podstaw kapitałowych nie oznaczał jeszcze kryzysu przedsiębiorstwa. Rezultaty kolejnych trzech kampanii (do zamknięcia fabryki w 1915 r.) nie zwiększyły zasadniczo rentowności firmy⁵⁴.

W 1911 r. bankierską udziałową cukrownię Krasiniec dotychczasowi właściciele przekształcili w towarzystwo akcyjne z kapitałem 600000 rs tj. 2400 akcji po 250 rs. Na czele firmy stanął Stanisław Rotwand. We władzach towarzystwa znalazły się osoby znane już w cukrownictwie Królestwa: Leon Grabowski (Hermanów, Łyszkowice), Stanisław Piotrowski (Młodzieszyn), Jan Mazurkiewicz (Leonów, Młodzieszyn) Jan Wortman (Leonów, Młodzieszyn), Karol Chrzęszczewski (Leonów). Produkcja fabryki wahająca się w okresie spółki udziałowej w granicach 1,5-3,0 tys. t, w największej kampanii 1911 r. wynosiła 4,7 tys. t cukru. Trzy kolejne kampanie przynosiły akcjonariuszom nieduży zysk w wysokości 4-5%⁵⁵.

TABELA 30. Formy własności cukrowni w guberniach Królestwa Polskiego w 1907 r.

Gubernia	Cukrownie			
	akcyjne	udziałowe	indywidualne	ogółem
warszawska	16	–	2	18
lubelska	1	6	4	11
płocka	6	–	1	7
kaliska	2	–	2	4
radomska	1	–	1	2
kielecka	2	–	–	2
siedlecka	1	–	–	1
łomżyńska	–	1	1	2
piotrkowska	–	1	–	1
Królestwo	29	8	11	48

Źródło: Z. Limanowski, *Przemysł cukrowniczy...*, s. 202

⁵⁴ APLublin, St. Insp. Fabr. Gub. Lubelskiej, 6; SZTA Elżbietów 1910; GC 1909 nr 40 (t. 32) s. 282; 1911 nr 22 (t. 35) s. 494, 1913 nr 40 (t. 40) s. 280.

⁵⁵ AAN, ZCC, 169; SZTA Krasiniec 1911-1912.

Towarzystwo Akcyjne Cukrowni i Rafinerii Lublin zawiązano w 1910 r. Założycielami byli dotychczasowi uczestnicy spółki udziałowej: Franciszek Świeżawski, Władysław Graff, Bohdan Broniewski (dyrektor fabryki). Akcjonariuszy było około 130, tj. dwa razy więcej niż osób tworzących spółkę udziałową. Największy wkład – 216000 rs posiadał Juliusz Vetter. Połowa akcjonariuszy miała po kilkanaście – kilkadziesiąt akcji, pozostałe osoby były posiadaczami od jednej do sześciu akcji. Bohdan Broniewski ulokował w towarzystwie 36000 rs. Większość akcjonariuszy to dawni wspólnicy lub ich spadkobiercy: Ignacy, Józefat, Nikodem i Teofil Budni, Teofil Ciświcki, Stanisław Kowerski, Edward Pohorecki, hr. Jan Poletyło, Jan, Teresa, Jadwiga, Wincenty, Zdzisław i Zygmunt Rulikowscy, Czesław, Władysław, Romuald, Michał, Stefan, Zofia i Hanna Świeżawscy, hr. Zygmunt Scypio del Campo, Edward Tuszowski, Stanisław Wessel, Aleksandra Wojciechowska, Anna Węgleńska, ks. Jadwiga Woroniecka, Kornel Ligawski. W towarzystwie akcyjnym cukrowni Lublin byli reprezentanci chyba wszystkich, poza Klemensowem, firm cukrowniczych guberni⁵⁶. Kapitał zakładowy towarzystwa wynosił teraz 2160000 rs, tj. 2160 akcji po 1000 rs, a w chwili powstania cukrowni – przypomnijmy – tylko 600000 rs. Tak duży wzrost był odzwierciedleniem szybkiego przyrostu wartości majątku fabrycznego: 1894 r. – 444 tys rs, 1911 r. – 1351 tys. rs, 1912 r. (po uruchomieniu działu rafinerii) – 1760 tys, rs. W drugiej kampanii, w 1912 r. Lublin wyprodukował największą w swej dotychczasowej historii ilość cukru – ponad 8 tys. t. Dywidendy wypłacane akcjonariuszom przez towarzystwo akcyjne w wysokości najczęściej 6% nie przypominały już wysokich kilkunasto- i więcej procentowych zysków z czasów spółki udziałowej. Wydaje się, że większość tłumnie uczestniczących w przedsięwzięciu ziemian i przedsiębiorców lubelskich, w dużym stopniu związanych z cukrownictwem, liczyła na więcej⁵⁷.

Towarzystwo akcyjne cukrowni Rejowiec przekształcone ze spółki udziałowej w 1911 r. miało tylko 10 akcjonariuszy, wśród których było czterech przedstawicieli rodziny Budnych: Józefat z kapitałem 626750 rs, Nikodem – 333250 rs, Ignacy i Kazimierz po 5000 rs. Pozostali akcjonariusze posiadali wkłady po 5000 rs. Kapitał akcyjny wynosił 1000000 rs. Wszyscy akcjonariusze wchodzili do władz towarzystwa: pięciu (w tym czterech Budnych) zasiadało w zarządzie i pięciu w komisji rewizyjnej. Fabrykę oszacowano w 1913 r. na 524 tys. rs. Dawała ona

⁵⁶ AP Lublin, Cukrownia i Rafineria Lublin, 1; „Gazeta Lubelska” 1910 nr 75.

⁵⁷ AP Lublin, Cukrownia i Rafineria Lublin, 45, 47, 49; AAN, ZZC, 165 [jest to sprawozdanie zarządu Lublina odnotowane w archiwaliach omyłkowo jako sprawozdanie zarządu Gostawic].

rocznie produkcję ok. 2,5 tys. t. W tymże samym roku akcjonariusze otrzymali 3% od włożonych kapitałów⁵⁸.

Cukrownia Cielce należąca do kantoru bankowego Hipolita Wawelberga przeszła na własność towarzystwa akcyjnego w lutym 1912 r. Akcjonariuszy było tylko 14. Spośród 2200 akcji (po 250 rs) 88% (485000 rs) należało do domu bankowego. Pozostali akcjonariusze mieli po 20 akcji. Czołową rolę w towarzystwie odgrywał jego współzałożyciel Stanisław Rotwand – bliski współpracownik już Wawelberga (reprezentował w towarzystwie jego bankierską firmę) i udziałowiec, akcjonariusz i członek zarządów cukrowni Młodzieszyn, Krasiniec, Zakrzówek, Czersk a także członek Rady Państwa. Trzej inni akcjonariusze Cielce – Andrzej Rotwand (inżynier), Michał Lubiński (cukrownik) i Michał Tabęcki (adwokat) byli również w przeszłości i obecnie związani kapitałem z cukrowniami Młodzieszyn i Krasiniec. Cielce były cukrownią należąca do grupy zakładów mniejszych; majątek fabryczny stanowił wartość 524 tys. rs. Po zamknięciu pierwszego roku produkcyjnego akcjonariusze otrzymali 4%-ową dywidendę⁵⁹. W myśl ustawy prezesem firmy i dyrektorem fabryki nie mógł zostać żyd, a wśród członków zarządu mógł być tylko jeden przedstawiciel tego wyznania. Podobne zastrzeżenia, lecz w nieco innej formie, zawierało wiele ustaw towarzystw cukrowniczych w Królestwie Polskim, np. Mayznerskich Fabryk Cukru, Brześcia Kujawskiego, Garbowa, Opola, Lublina.

Postęp techniczny

Koniec XIX i początek XX wieku to kolejny okres intensywnego postępu technicznego w cukrownictwie Królestwa Polskiego. Zelektryfikowano wówczas większość fabryk, wprowadzono nowe rozwiązania w dziedzinie wytwarzania i gospodarki parą, dokonano ilościowych i jakościowych zmian w napędzie maszyn.

Pierwszą prądnicę do oświetlania hal fabrycznych wprowadził, uważnie śledzący wszelkie nowości techniczne w kraju i za granicą, zarząd Józefowa w 1881 r., w dwa lata po zgłoszeniu przez Edisona patentu. W cukrowni zawieszono 400 lamp, które „prócz wielkiego bezpieczeństwa od pożaru okazują się praktyczniejsze i tańsze od dawnych olejowych”. Do roku 1890 12 fabryk cu-

⁵⁸ AP Lublin, CIS, 217; „Ziemia Lubelska” 1911 nr 344.

⁵⁹ Ustawa Towarzystwa Akcyjnego Fabryki Cukru Cielce, Warszawa 1913; AAN, ZZC, 454, 546, 547; SZTA Cielce 1912; GC 1912 nr 46 (t. 38) s. 399.

kru zainstalowało takie oświetlenie⁶⁰. W latach 90. i na początku XX w. prąd elektryczny zastosowano do oświetlania fabryk m.in. w Leonowie (1890), Kijanach (1891), Hermanowie (1891-4), Sannikach (1892), Dobrzelinie (1893), Łukowem (1894), Lublinie (1895), Leśmierzu (1896), Oryszewie (1897), Poturzynie i Nielewii (1899)⁶¹, Mirczu, Strzyżewie i Trawniskach (1900), Dobrem (1907-9), w Milejowie (1908), w Opolu, Rejowcu, Garbowie (1909). Ostatnią z cukrowni, która wprowadziła oświetlenie elektryczne, był Zbiersk, gdzie zainstalowano je w 1912 r. kosztem 16 tys. rs⁶².

TABELA 31. Oświetlenie w cukrowniach w Królestwie Polskim w latach 1905-1909

Rok	Liczba cukrowni z oświetleniem			
	elektrycznym	naftowym	gazowym	innym
1905	41	1	2	4
1907	43	2	1	2
1908	44	3	1	1
1909	44	3	1	1

Źródło: Statistika proizvodstv... za 1906 g –1910 g.

Przed wprowadzeniem elektryczności do oświetlania cukrowni stosowano przez kilka dziesiątków lat oprócz nafty także olej i świece. Koszt takiego oświetlenia w zakładzie średniej wielkości dochodził do 4 tys. rs, co stanowiło ok. 1% kosztów produkcji w skali rocznej. Jednorazowy wydatek wielkości kilku (maksymalnie kilkunastu) tysięcy rubli na prądnicę, maszynę parową mającą tę prądnicę napędzać, instalację, plany był w stanie obniżyć koszty oświetlenia nawet o 70%. Przy tym ogromnie wzrastało bezpieczeństwo przeciwpożarowe. Dostawą prądnic i części instalacji elektrycznej była przeważnie firma Allgemeine Elektrizität

⁶⁰ SZTA Józefów 1882; S. Śliwiński, *Rozwój urządzeń elektrycznych w przemyśle cukrowniczym na ziemiach polskich*, [w:] *Książka ku upamiętnieniu stulecia cukrownictwa polskiego*, Warszawa 1917, s. 62.

⁶¹ Nie ma pewności, czy rzeczywiście w tym roku wprowadzono oświetlenie elektryczne, bo sprawa jego instalacji pojawiła się w archiwaliach ponownie w 1909 r. (AP Lublin, RGL B I 1909: 33). Za drugą datę przemawia też fakt umieszczenia po raz pierwszy w sprawozdaniu zarządu w 1910 r. wydatku „oświetlenie elektryczne” – 306 rs. (SZTA Nielew 1910).

⁶² AP Lublin, RGL B I 1891: 26, 1895: 21, 1899: 25, 26, 1900: 21, 22, 23, 1909: 25, 30, 31, 39; AP Lublin, Cukrownia i Rafineria Lublin, 36; AP Lublin, Cukrownia Milejów, 25; O Włocławek, Cukrownia Dobrze, 20; AAN ZZC 188; SZTA Leonów 1890; SZTA Hermanów 1891-1894; SZTA Sanniki 1892; SZTA Dobrzelin 1883; SZTA Leśmierz 1896.

Gesellschaft w Berlinie. Natomiast wykonanie planu i instalacji powierzano często Akcyjnemu Towarzystwu Elektryczności w Warszawie konkurującemu m.in. z takimi firmami, jak „Brauman i Witkowski” i rosyjska firmą Vseobščaja Kampanija Električeskaja⁶³. Elektrownie w fabrykach cukru do końca XIX w. służyły jedynie do oświetlania hal fabrycznych.

Duży postęp dokonał się w latach 90. i na początku XX w. w gospodarce parą. Do połowy lat 80. wykorzystywano w całości jedynie parę tzw. ostrą, podczas gdy powrotna uchodziła najczęściej na dach. Pierwszym etapem była centralizacja maszyn parowych. Pierwszą silnicę centralną urządzono w cukrowni Ostrowy w 1892 r. W 1896 r. miały ją dwie nowe cukrownie: Lublin i Klemensów. Z redukcji maszyn parowych przy podobnej lub zwiększonej ich łącznej sile można wnioskować, że centralizacji napędu w Poturzynie dokonano między 1898 a 1903 r., Czersku – przed 1901 r., Nielewki i Rejowcu wraz z budową fabryki w 1899 r., w Trawnikach i Strzyżewie wraz z budową fabryki w 1900 r., Zagłobie między 1898 a 1902 r. Między rokiem 1900 a 1908 zmiany te wprowadzono w Ostrowach [powtórnie?], Dobrzelinie, Guzowie, Józefowie, Konstancji, Młodzieszynie, Michałowie, Walentynowie, Dobrem (wraz z budową fabryki w 1908 r.). Drugim etapem było zmodyfikowanie tężni, w czym dużą rolę odegrał inż. Ludwik Rossman. W 1885 r. w Zbiersku ustawiono pierwszą w Królestwie wydajniejszą i oszczędniejszą wyparkę 4-działową Rillieux’a (skonstruowaną w 1870 r.), wykorzystującą właśnie parę powrotną o podwyższonym o 1,25 atm ciśnieniu. Okres jej wprowadzania trwał blisko ćwierć wieku; jako ostatni zastosował ją Krasiniec w 1908 r. Kolejnym etapem na drodze ku racjonalnej gospodarce parą było wprowadzenie sokowarów wykorzystujących parę nie z kotłów, ale z wyparek. Taki sokowar uruchomiono w 1895 r. w Brześciu Kujawskim, w 1902 r. – w Dobrzelinie, w 1908 r. – w Leśmierzu i Ostrowach, a następnie w innych cukrowniach⁶⁴. Dzięki postępowi w gospodarce parą poczyniono duże oszczędności na opale, niezależnie od tego, czy cukrownia stosowała torf, drzewo, miał węglowy czy węgiel gruby. W połowie lat 80. minimum spalonego węgla grubego wynosiło 18% wagi przerobionych buraków. Były też w tym czasie fabryki, które spalały go 28%. W końcu lat 80. i na początku 90. minimalne zużycie węgla równało się 12%, maksymalnie 25%. We wszystkich tych latach najmniejsze zużycie węgla było w cukrowni Ciechanów. Natomiast szczytem nieefektywnej gospodarki opalem było zużycie w 1888 r. w cukrowni Poturzyn drzewa o masie odpowiadającej

⁶³ AP Lublin, RGL B I 1899: 25, 1900: 21, 22, 23, 1909: 25, 38; GC 1894 nr 43 (t. 2) s. 1014.

⁶⁴ Z. Kozarzewski, *Postępy naszego przemysłu cukrowniczego w ciągu ostatnich lat 25*, GC 1909 nr 47 (t. 32) s. 417; Z. Lubiński, *Krótki rys fabrykacji cukru*, Warszawa 1893; S. Górski, *Historia rozwoju polskiego przemysłu cukrowniczego*, [w:] GC 1958 nr 11.

69% wagi przerobionych buraków. Około 1910 r. w zużyciu węgla osiągnięto granicę 9%, czyli w ciągu 25 lat ilości spalanego w cukrowniach węgla zmalały dzięki ciągłym unowocześnieniom o połowę. Ilustruje to tabela 32.

TABELA 32. Ilości zużywanego opału w cukrowniach w Królestwie Polskim w latach 1888-1893 i 1909-1912 (w % wagi przerobionych buraków)^{a)}

Rok	Węgiel		Miał węglowy		Drzewo		Torf
	min.	max.	min.	max.	min.	max.	
1888	16	25	16	26	22	69	
1889	15	22	16	27	21	36	
1890	19	.	17	29	18	40	
1891	13	24	15	27	34	38	
1893	12	12	23	29	34		40
1909	10	20	.	.	22		33
1910	9	16	14	17	.		
1912	9	17	9	16	.		

a) powyższe liczby podają min. i max. zużycie opału fabryk, które stosowały tylko jeden jego rodzaj; nie ze wszystkich lat materiał jest jednakowo reprezentatywny, np. z 1890 r. obejmuje tylko 20, a z 1910 r. – 26 cukrowni. Zresztą nigdy nie był on kompletny, zawsze w jakimś roku część fabryk nie przesyłała swoich sprawozdań technicznych. Był to stały kłopot redakcji „Dodatku Cukrowniczego”, a później „Gazety Cukrowniczej”.

Źródło: *Sprawozdania techniczne za 1888, 1889, 190, 1891, PT 1889 (t. 26) Dod. 1889 nr 26-28 s. 102-108, 1890 (t. 27) Dod. 1890 nr 14 s. 94-100, 1891 (t. 28) Dod. 1891 nr 15 s. 114-116, 1892 (t. 29) Dod. 1892 nr 16 i 17 s. 112-116; Sprawozdania ogólne za kamp. 1893, GC 1894 (t. 2), tabl. XIII; Wyniki średnie za kamp. 1909, 1910, 1912 GC 1910 nr 34 (t. 34), 1911 nr 45 (t. 36), 1913 nr 1 (t. 41).*

Miarami postępu technicznego, a także rozwoju cukrownictwa były również zmiany w dziedzinie wytwarzania pary i napędu. Liczba kotłów parowych powoli, ale stale wzrastała, przy czym wzrastała także łączna ich siła (powierzchnia ogrzewcza). Na początku lat 80. łączna powierzchnia ogrzewcza kotłów w większości cukrowni zawierała się w granicach 175-600 m kw.⁶⁵ W ćwierć wieku później (1908 r.) najmniejsze kotły miały łączną powierzchnię ogrzewczą ok. 300 m kw. (Tomczyn), największe – ok. 1800 m kw. (Konstancja)⁶⁶.

⁶⁵ PT 1884 z. II (t. 19) s. 48, z. III (t. 19) s. 71, z. V (t. 19) s. 117-118.

⁶⁶ AP m.st. Warszawy, St. Insp. Fabr. Gub. Warszawskiej, 1153, 1147, 1116, 1115, 536, 532, 1128, 624, 878, 618, 522, 1109, 1139, 1132, 1137, 1157.

Liczba kotłów w cukrowni zależała nie tylko od jej wielkości, ale również od stopnia unowocześnienia fabryki. Na przełomie XIX i XX w. najmniej kotłów było w cukrowniach nie największych, ale nowych – Opolu, Rejewcu, Michałowie, najwięcej (14) w większych, lecz zarazem starych zakładach – Dobrzelinie i Czersku. W 1905 r. w cukrowniach Królestwa było 289 kotłów, czyli w jednej fabryce średnio 6. W ciągu 4 lat liczba kotłów parowych wzrosła do 392, czyli w jednym zakładzie średnio do 8⁶⁷. W fabrykach cukru w Kongresówce były instalowane przeważnie kotły produkcji krajowej systemów: Tischbein, Meunier, Fairbairn, Paucksch, kornwalijski, lankaszyski [od Lancashire], cylindryczny, wodnorurowy⁶⁸.

W dziedzinie napędu charakterystyczne były zmiany głównie ilościowe. Przez kilka dziesiątków lat maszyny instalowane w cukrowniach miały moc kilku-, kilkunastu KM każda. Jeszcze na początku lat 80. łączna moc maszyn napędowych w jednej fabryce cukru nieczęsto przekraczała 100 KM. W ćwierć wieku później taką siłą dysponować już mogła jedna maszyna, a łączna moc dochodziła do 700 KM. Występująca od lat 30. XIX w. tendencja wzrostu liczby maszyn przy jednoczesnym wzroście ich siły uległa w latach 90. zahamowaniu. Od tego czasu siła maszyn napędowych nadal wzrastała, lecz malała ich liczba i to zarówno w skali poszczególnych cukrowni, jak i całej gałęzi przemysłu (mimo wzrostu liczby fabryk). Był to skutek nowych rozwiązań technicznych, a głównie wprowadzonej centralizacji silnic⁶⁹.

TABELA 33. Liczba i siła maszyn napędowych w cukrownictwie Królestwa Polskiego w latach 1881, 1893, 1905 i 1909

Rok	Liczba	Siła (w KM)
1881	399	4409
1893	.	5910
1905	432	12451
1909	398	14363

Źródło: *Statistika proizvodstv...* za 1906 g – 1910 g; na podst. P. H. Orlov, *Ukazatel fabrik i zavodov okrain Rossii...*, s. 126-128; J. G. Bloch, *Przemysł fabryczny...*, s. 113.

⁶⁷ *Statistika proizvodstv oblagajemyh akcizom i gerbovyh znakov za 1910*, Peterburg 1912 s. 140.

⁶⁸ *Spis kotłów dostarczanych do fabryk cukru przez Towarzystwo Borman*, Szwede i S-ka [druk reklamowy], Warszawa 1906.

⁶⁹ PT 1884 z. II (t. 19) s. 48, z. III (t. 19) s. 71, z. V (t. 19) s. 117-118.

W latach 1881-1909 siła maszyn napędowych w cukrownictwie kraju potroiła się. Największe tempo wzrostu ich mocy było między rokiem 1893 a 1905, kiedy doszło do podwojenia siły napędu. Do końca XIX w. napęd urządzeń cukrowniczych pochodził wyłącznie z maszyn parowych. W gospodarstwach czy folwarkach, jeśli firma takie posiadała, używano lokomobili o sile zwykle 6-12 KM. W 1901 r. na przykład pracowały one w Sannikach, Ostrowach, Młodzieszynie, Walentynowie, Marii⁷⁰. Na początku XX w. pojawiły się w cukrowniach pierwsze silniki elektryczne. Były to silniki małej mocy (jeden – średnio kilkanaście KM) do poruszania tylko niektórych urządzeń. Np. w 1907 r. w Dobrzelinie 2 silniki elektryczne o łącznej mocy 12 KM stanowiły zaledwie 3% siły maszyn parowych⁷¹. Nowością były także na początku XX w. silniki spalinowe („gazowe”). Wprowadziły je, po jednym lub dwóch o mocy kilku-, kilkunastu KM, niektóre cukrownie, m.in. Józefów, Guzów, Maria⁷².

TABELA 34. Liczba i siła (w KM) maszyn napędowych w cukrowniach Królestwa Polskiego w latach 1893, 1901 i 1908

Cukrownia	1893 r.		1901 r.		1908 r.	
	Liczba	Łączna siła	Liczba	Łączna siła	Liczba	Łączna siła
Ciechanów	5	165
Cielce	9	82
Czersk	14	150	8	302	7	289
Częstocice	15	137	15	226	.	.
Dobre	–	–	–	–	3	392
Dobrzelin	19	320	18	437	3	392
Elżbietów	10	100	.	.	6	375
Gucin	5	56
Guzów	14	170	9	350	5	324
Hermanów	17	152
Izabelin	8	140
Józefów	12	150	12	310	8	.
Kijany	6	85	6	149	.	.
Klemensów	–	–	9	394	.	.
Konstancja	15	200	16	304	8	221
Krasiniec	15	200

⁷⁰ AP m.st. Warszawy, St. Insp. Fabr. Gub. Warszawskiej, 1153, 1147, 624, 1109, 1137.

⁷¹ AP m.st. Warszawy, St. Insp. Fabr. Gub. Warszawskiej, 1116.

⁷² AP m.st. Warszawy, St. Insp. Fabr. Gub. Warszawskiej, 552, 536, 1137.

Leonów	15	200	—	—	—	—
Leśmierz	17	326
Lublin	—	—	3	400	.	.
Łanięta	8	165	9	190	9	231
Łubna	13	186	12	200	.	.
Łukowe	6	115
Łyszkowice	9	123	23	151	21	.
Maria	.	.	9	168	8	104
Michałów	8	133	13	223	4	.
Mircze	9	58	12	130	.	.
Młodzieszyn	9	123	11	303	5	300
Młynów	16	128
Model	6	98	8	196	7	186
Nieledew	.	.	.	313	.	.
Olimpia	7	81	—	—	—	—
Opole	2	132	3	138	.	.
Oryszew	18	150	—	—	—	—
Ostrowy	15	204	10	234	6	413
Poturzyn	19	111	2	.	.	.
Rejowiec	—	—	.	250	.	.
Rytwiany	12	134	14	236	.	.
Sanniki	20	350	16	702	.	.
Silniczka	9	75
Strzelce	9	79
Strzyżów	—	—	.	345	.	.
Szreniawa	10	180	11	173	.	.
Tomczyn	11	116	10	115	10	115
Trawniki	—	—	2	330	.	.
Walentyńów	16	173	16	220	3	260
Zagłoba	4	90	5	400	—	—
Zakrzówek	.	.	13	282	13	282
Zbiersk	13	184

Źródło: AP m.st. Warszawy, St. Insp. Fabr. gub. warszawskiej, 1153, 1116, 1115, 536, 552, 1128, 624, 878, 618, 522, 1109, 1139, 1132, 1157; AP Lublin, St. Insp. Fabr. gub. lubelskiej, 6; AP Lublin, LGZA, 417; AP Lublin, LIS, 2874, 2236, 2237, 2901; AP Lublin, RGL, B I 1898: 34; P. A. Orlov, *Ukazatel fabrik i zavodov okrain Rossii*, s. 126-128; GC 1895 nr 35 (t. 4), s. 2, 1896 nr 38 (t. 8) s. 262-269.

Występująca w większości cukrowni tendencja do powiększania urządzeń fabrycznych, tj. zwiększania ich mocy energetycznych i przerobowych była skutkiem m.in. wzrostu pojemności pojedynczej baterii dyfuzyjnej. Pojemność ta decydowała o mocy przerobowej fabryki. W okresie wprowadzania dyfuzji w cukrowniach Królestwa, tj. w latach 70. i 80. XIX w. największe z nich miały pojemność czterystu kilkudziesięciu hektolitrów. Najczęściej jednak pojemność jednej baterii zawierała się w przedziale 150-300 hl. Lata 90-te były okresem modernizacji tych urządzeń. Instalowano nowe baterie z bocznym wyładowaniem (np. w Marii o pojemności 376 hl), powiększono dyfuzje stare. Na kilka lat przed wojną czterysta kilkadziesiąt hektolitrów to zaledwie średnia pojemność jednej baterii; największe mieściły ponad 700 hl krajanki. W 1909 r. w Kongresówce 51 baterii dyfuzyjnych składających się z 687 dyfuzorów miało ogółem pojemność prawie 22 tys. hl.

O poziomie technicznym cukrownictwa w Królestwie Polskim mogło świadczyć również to, co pozostało w sferze planów, lub skończyło się na etapie prób. Tak było, jak się wydaje, z wprowadzeniem w Młodzieszynie opatentowanej trzy lata wcześniej nowej metody oczyszczania soku buraczanego. Próby były prowadzone pod kierunkiem samego wynalazcy Karola Steffena⁷³. Ciekawy i nietypowy był projekt budowy w cukrowni Poturzyn w 1911 r. oddziału dyfuzyjnego typu „rapperie”. We Francji i Belgii były to całe sieci oddziałów dyfuzyjnych, połączonych z cukrowniami centralnymi rurociągami na odległości kilkunastu kilometrów. W przypadku Poturzyna tartkownia czyli oddział dyfuzyjny miała się znajdować w majątku Łaszczów (należącym do hr. Szeptyckiego), skąd podziemnym rurociągiem sok byłby tłoczony do położonej w odległości 21 km cukrowni. Władze gubernialne nie wyraziły sprzeciwu, natomiast nie uzyskano chyba zgody wszystkich właścicieli ziemskich, przez majątki których rurociąg miał przebiegać⁷⁴.

⁷³ GC 1896 nr 28 (t. 6) s. 47.

⁷⁴ AP Lublin, RGL B I 1911: 12.

TABELA 35. Pojemność baterii dyfuzyjnych w cukrowniach Królestwa Polskiego w latach 1888, 1893, 1898 i 1912 (w hl)

Cukrownia	1888	1893	1898	1912	Cukrownia	1888	1893	1898	1912
Borowiczki	–	–	–	599	Michałów	154	354	·	·
Brześć Kuj.	–	–	·	720	Mircze	·	115	420	350
Chełmica	–	–	–	300	Młodzieszyn	206	300	·	406
Ciechanów	180	271	·	560	Młynów	96	225	·	231
Cielce	74	·	·	308	Model	103	103	·	350
Czersk	176	174	·	·	Olimpia	68	–	–	–
Częstocice	·	99	425	768	Opole	148	·	177	177
Dobrzelin	·	560	·	560	Oryszew	·	197	–	·
Elżbietów	426	·	·	·	Ostrowite	–	–	–	490
Gucin	66	139	·	319	Ostrowy	255	·	·	·
Guzów	·	147	·	·	Poturzyn	94	·	327	·
Hermanów	281	442	·	·	Rejowiec	–	–	–	509
Izabelin	97	400	·	400	Ruda Pabian.	120	295	353	–
Józefów	300	348	·	·	Rytwiany	270	294	353	–
Kijany	74	74	133	133	Sanniki	264	276	·	420
Klemensów	–	–	360	350	Silniczka	68	68	·	·
Krasiniec	165	435	·	556	Strzelce	66	72	·	228
Leonów	209	464	·	–	Strzyżów	–	–	–	490
Leśmierz	192	432	·	454	Szreniawa	148	·	233	·
Lublin	–	–	646	·	Tomczyn	97	·	·	258
Łanięta	137	135	·	·	Trawniki	–	–	–	518
Łubna	·	219	219	219	Walentynów	189	189	–	420
Łukowe	·	138	·	–	Wieluń	–	–	–	540
Łyszkowice	·	·	·	350	Zagłoba	·	·	352	·
Mała Wieś	–	–	–	378	Zakrzówek	·	345	345	345
Maria	70	378	·	378	Zbiersk	·	315	·	518

Źródło: *Sprawozdania techniczne za rok 1888*, P. T. 1889 (t. 26) Dod. 1889 nr 26-28, s. 102-108; *Sprawozdania ogólne za kamp. 1893*, GC 1894 (t. 2), tabl. XIII; AP Lublin, LGZA, 417; *Wyniki średnie za kamp. 1912 r.*, GC 1913 nr 1 (t. 41).

Następstwem szybkiego postępu technicznego w cukrownictwie była duża przeważność tempa wzrostu produkcji nad zatrudnieniem. Podczas gdy w okresie czterdziestu lat wielkofabrycznego przemysłu cukrowniczego w Królestwie liczba robotników wzrosła o 3/4, wielkość produkcji zwiększyła się 12-krotnie. Oznaczało to ogromny wzrost wydajności pracy spowodowany nowoczesną techniką. Innym skutkiem postępu w technice i technologii cukrowniczej był wzrost wydajności cu-

kru, tj. ilości otrzymanego cukru w stosunku do wagi przerobionych buraków. Około 1830 r. potrafiąco wydobyć go tylko 2-4%, w latach 60. od 6 do 8%. W okresach późniejszych wydajność wzrastała o parę jednostek w każdym dziesięcioleciu:⁷⁵

ok. 1879	–	7,8%
1880	–	9,5%
1890	–	11,0%
1900	–	12,5%
1910	–	14,0%
1913	–	14,3%

Wydajność cukru w nawet sąsiednich latach często ulegała dużym wahaniom, zależnym głównie od cukrowości buraków, a także od splotu warunków pogodowych i ekonomicznych, mających znaczenie w wędrówce surowca z plantacji do fabryki. Duże były też różnice w wydajności w poszczególnych cukrowniach w danym roku. Zarówno w jednym jak i drugim przypadku były to wahania dochodzące do dwóch jednostek. W latach 70., gdy część cukrowni osiągnęła wydajność ponad 9% (Hermanów w 1874 r. – 9,6%), inne wydobyły 7% cukru (Krasiniec w 1877 r. – 7,1%). W 1889 r. Łyszkowice uzyskiwały w stosunku wagowym 12,4%, Mircze – 10,4%. Wydajność cukru w guberni lubelskiej z reguły była niższa od średniej krajowej. Na parę lat przed wojną w niektórych cukrowniach wydobywanie cukru przekroczyło 15% (np. Częstocice w 1909 r. – 15,5%, Dobrze w 1910 r. – 15,3%, Dobrzelin w 1911 r. – 15,3%). W niektórych cukrowniach lubelskich otrzymano w tymże czasie ok. 12% cukru (Zakrzówek w 1909 r. – 12,3%, Rejowiec w 1912 r. – 12,1%)⁷⁶. Trzeba zaznaczyć, że wzrost wydajności cukru dokonał się także dzięki zwiększonej cukrowości buraka. Nie można było wydobyć

⁷⁵ Jest to jedna z wielkości najtrudniejszych do ustalenia. Rzeczywista wydajność wagowa cukru w Królestwie byłaby liczbą powstałą z obliczenia średniej ze wszystkich cukrowni w danym roku. Jednak nie powstało ani jedno takie obliczenie, bo nie zebrano informacji o wydajności ze wszystkich fabryk naraz. Podawana w fachowej prasie lub opracowaniach wydajność była przybliżona, oparta na danych tylko z niektórych cukrowni. Nie rozwiązuje również problemu podzielenie globalnej produkcji cukru przez przerób buraków, bo wobec wielu sposobów obliczania ogólnej produkcji w poszczególnych cukrowniach i mało wiarygodnych danych (w niektórych okresach) o przerobie – granica błędu byłaby duża. Podana niżej przybliżona wydajność, biorąc pod uwagę informacje podawane w literaturze przedmiotu, opiera się głównie na danych ze sprawozdań zarządów firm (tzn. jest średnią arytmetyczną podawanych wielkości).

⁷⁶ SZTA Hermanów 1878-1906; SZTA Łyszkowice 1886-1904; SZTA Michałów 1897-1903; SZTA Dobrzelin 1909-1913; *Wyniki średnie za kampanię 1909, 1910, 1912* – GC 1910 nr 34 (t. 34), 1911 nr 45 (t. 36), 1913 nr 1 (t. 41); A. Wrotnowski, *Przemysł cukrowniczy w Królestwie Polskim*, Warszawa 1880, s. 125; H. Liciński, *Koszty fabrykacji w związku z technicznym rozwojem cukrownictwa polskiego* [w:] *Książka ku upamiętnieniu...*, s. 20, 22; J. Kawiński, *Koszty produkcji cukru w związku z cukrowością buraka* [w:] *Książka ku upamiętnieniu...*, s. 30.

cukru więcej – nawet przy pomocy najnowocześniejszej techniki niż go zawierały buraki. Około 1850 r. było go w tej roślinie tylko 5-6%, ok. 1880 r. – 12%, ok. 1890 r. – 15%, ok. 1910 – 14 do 18%. Cukrowość buraków w Królestwie należała do najwyższych w Europie⁷⁷. By wykazać ściśle zależność wydajności cukru (w stosunku wagowym) od postępu technicznego, tj. wyeliminować czynnik cukrowości buraków, należałoby stosować wskaźnik odsetka cukru otrzymanego z ilości cukru znajdującej się w burakach. Otóż ok. 1830 r. wydobywano zaledwie 20-40%, ok. 1890 r. – 80%, a tuż przed wojną cukier pozostały w wysłodkach, błocie defekacyjnym i saturacyjnym oraz melasie stanowił tylko 2-3% wagi przetworzonych buraków. Pod względem wydajności cukru Królestwo stało najwyżej spośród wszystkich rejonów cukrowniczych Imperium oraz w niektórych okresach przewyższało takie kraje europejskie jak Francja, Austro-Węgry, Dania. Natomiast pozostawało niezmiennie w tyle za cukrownictwem niemieckim⁷⁸.

Koncentracja i centralizacja

Na cztery lata przed wojną cukrownictwo dawało 7,5% wartości produkcji przemysłowej, zatrudniając 5,2% liczby robotników przemysłowych Królestwa. W tymże 1910 r. przemysł spożywczy zajmował pod względem wartości produkcji trzecie miejsce w kraju po włókiennictwie i przemyśle metalowym; wytwórczość cukrowni stanowiła 42% wartości produkcji branży spożywczej.

TABELA 36. Cukrownictwo i przemysł spożywczy w Królestwie Polskim w 1910 r.

Gałąź produkcji	Liczba zakładów	Wartość produkcji (w mln rs)	
		ogółem	na 1 zakład
Przemysł spożywczy (bez cukrownictwa)	2983	90,0	0,03
Cukrownictwo	49 ^{a)}	64,9	1,33

^{a)} inne źródła podają w tym roku liczbę cukrowni 50 (patrz tabela 2)

Źródło: Na podst.: *Rocznik Statystyczny...*, Rok 1913, s. 147,160

⁷⁷ *Sprawozdania techniczne* 1889, 1890, 1891 – PT 1890 (t. 27) Dod. 1890 nr 14 s. 94-100, 1881 (t. 29) Dod. 1891 nr 15 s. 114-120, 1892 (t. 29) Dod. 1892 nr 16 i 17 s. 10-16; *Wyniki średnie za kampanię* 1909, 1910 – GC 1910 nr 34 (t. 34), 1911 nr 45 (t. 36); H. Liciński, op. cit., s. 22.

⁷⁸ *Wyniki średnie za kampanię* 1912, GC 1913 nr 1 (t. 41); H. Liciński, op. cit., s. 22.

Trzy gubernie: warszawska, lubelska i płocka skupiały ponad 80% liczby cukrowni, zajmowały 78% obszaru zasiewów buraczanych, przerabiały 81% buraków i dawały tyleż samo cukru (1911 r.). Udział poszczególnych guberni w przemyśle cukrowniczym przedstawia tabela 37.

TABELA 37. Udział guberni Królestwa Polskiego w liczbie cukrowni, obszarze plantacji, przerobie buraków i wielkości produkcji w 1911 r. (w %)

Gubernia	Liczba cukrowni	Obszar plantacji	Przerób buraków	Wielkość produkcji
warszawska	36,8	35,4	31,7	33,0
lubelska	26,5	30,3	36,4	34,8
płocka	14,3	14,0	13,0	13,5
kaliska	8,2	6,6	6,5	6,8
radomska	4,1	4,5	5,1	5,0
kielecka	4,1	4,2	3,5	3,2
siedlecka	2,0	3,4	2,0	1,9
łomżyńska	2,0	1,1	1,3	1,2
piotrkowska	2,0	0,5	0,5	0,6
Królestwo	100,0	100,0	100,0	100,0

Źródło: na podst.: Z. Przyrembel, *Przyczynek do statystyki przemysłu cukrowniczego w Królestwie Polskim za dziesięciolecie od 1902 do 1911 r.*, GC 1914, nr 37 (t. 42).

Wśród cukrowni Królestwa przez kilka dziesięcioleci były dwa typy zakładów: mączkownie nazywane też piaskarniami i mączkownie-rafinerie przerabiające własną, a niekiedy pochodzącą z zewnątrz mączkę na rafinadę. Samodzielnych rafinerii (przeciwnie niż w Rosji lub w krajach zachodnich) nigdy w Królestwie nie było. W latach 90. pojawił się trzeci typ fabryk cukru – kostkownie. Były to zmodyfikowane mączkownie, posiadające prasy do wyrobu kostek. Nad zwykłymi mączkowniami miały tę przewagę, że przy nieznacznym nakładach dawały produkt gotowy do spożycia i niewiele różniący się wyglądem od rafinady. Liczba rafinerii, stanowiąca od lat 70. około połowę liczby wszystkich fabryk cukru, w pierwszym dziesięcioleciu XX w. spadła do 1/3. Połowa wszystkich fabryk to mączkownie, a 1/6 kostkownie. Utrzymywanie się przez długi czas dużej liczby rafinerii było spowodowane preferowaniem rafinady przez rosyjski system podatkowy. Świadczyło zarazem o ówczesnej mentalności uznającej za właściwy produkt cukier przerafinowany, mączka była uważana za półprodukt (cukier surowy). Dopiero upowszechnienie i wzrost spożycia cukru i w związku z tym zapotrzebowanie na gatunki tańsze zrehabilitowało mączkę.

TABELA 38. Typy cukrowni w guberniach Królestwa Polskiego w 1907 r.

Gubernia	Mączkownie	Rafinerie	Kostkownie	Ogółem
warszawska	6	9	3	18
lubelska	7	1	3	11
płocka	6	–	1	7
kaliska	2	2	–	4
radomska	–	1	1	2
kielecka	–	2	–	2
siedlecka	–	1	–	1
łomżyńska	2	–	–	2
piotrkowska	1	–	–	1
Królestwo	24	16	8	48

Źródło: B. Waśniewski, *Byt i warunki pracy...*, s. 32.

Ważne zmiany dokonały się także w wielkości produkcji jednego zakładu, obrazującej zarówno wzrost mocy przerobowych jak i postęp techniczny. Trzeba jednak pamiętać, że produkcja każdej cukrowni była limitowana przez normy, od 1895 r. narzucane każdej fabryce cukru w państwie rosyjskim. Od lat 70. stale wzrastała wytwórczość pojedynczego zakładu. Zasadnicza zmiana w wielkości produkcji jednej fabryki dokonała się jednak w ciągu kilkunastu lat przełomu XIX i XX wieku. Jeśli przyjąć, że fabryki małe produkowały rocznie do 3,3 tys. t (do 200 tys. p.), średnie – 3,3 do 6,6 tys. t (200-400 tys. p.), a duże powyżej 6,6 tys. t, to ich liczba w końcu XIX w. i na początku XX w. wyglądała następująco:

TABELA 39. Liczba cukrowni małych, średnich i dużych w Królestwie Polskim w latach 1889, 1895, 1899, 1907 i 1913

Rok	Cukrownie			Ogółem cukrowni
	małe	średnie	duże	
1889	40	–	–	40
1895	39	5	–	44
1899	35	11	–	46
1907	11	25	12	48
1913	1	32	20	53

Źródło: na podst.: *Statistika proizvodstv... za 1900 g*, s. 350; Z. Limanowski, *Przemysł cukrowniczy...*, s. 199; B. Waśniewski, *Byt i warunki pracy...*, s. 32.

W 1913 r. jedynym zakładem małym była Silniczka w guberni piotrkowskiej, z produkcją około 1,2 tys. t. Produkcja większości zakładów była średnich rozmiarów. W porównaniu z produkcją cukrowni rosyjskich fabryki Królestwa nadal należały do mniejszych. Średnia produkcja jednej cukrowni w urodzajnym 1910 r. wyniosła w Imperium 6,9 tys. t (424 tys. pudów), tylko 5 zakładów w Królestwie przekroczyło tę granicę wytwórczości⁷⁹. Także wobec głównych europejskich producentów cukru Królestwo Polskie miało niższą produkcję jednej cukrowni. Oto średnia produkcja jednej cukrowni w latach 1911-1913 (w tys. t): Królestwo Polskie – 4,5, Cesarstwo Rosyjskie – 6,1, Niemcy – 6,3, Austria – 7,6, Francja – 3,4⁸⁰.

Proces koncentracji produkcji był hamowany częściowo przez politykę rządu, popierającą jeszcze na początku XX w. budowę cukrowni małych, jakoby bardziej ekonomicznych i wywierających korzystniejszy wpływ na rolnictwo niż wielkie zakłady. Nowo powstające fabryki otrzymywały niską normę rocznej produkcji (2,6 tys. t). Jeszcze bardziej niż rząd, budowę małych fabryk cukru były zainteresowane sfery ziemiańskie. Na trzecim kijowskim zjeździe rolniczym (odbywały się one w czasie kontraktów kijowskich), wiosną 1895 r. postanowiono zwrócić się do Ministerstwa Rolnictwa z prośbą o wzięcie małych cukrowni pod opiekę i wprowadzenie dla nich ulg podatkowych. Prośbę uzasadniano tym, że wielkie fabryki sprowadzają buraki z daleka, nie zwracają glebie odpadków fabrykacyjnych, koncentrują produkcję tylko na pewnym terenie, powodują w okolicy podrożenie robocizny, wytwarzają proletariat fabryczny, a całemu przedsiębiorstwu dają charakter nie rolniczy, ale spekulacyjny⁸¹. Idea cukrowni „gospodarskich” – w ówczesnych warunkach ekonomicznych zupełnie nierealna, a na przełomie XIX i XX w. wsteczna – była też krzewiona w ówczesnej niefachowej prasie. Wyobrażano, że cukrownie te spowodują potaniecie produkcji buraka, podniosą jego cenę oraz zapobiegą „sztucznemu podnoszeniu cen cukru”. Miały one zastąpić gorzelnie „gospodarskie” likwidujące się po wprowadzeniu w 1898 r. monopolu wódczanego. Nierzadko też takie wyobrażenia miały podbudowę w formie idealistycznych poglądów społecznych: „[...] zdrowy rozsądek wskazuje, że celem takich cukrowni jest powiększenie zysku rolnika, bez potrzeby oglądania się na wielkich przemysłowców, podnoszenie uprawy roli, usunięcie pośredników i możliwość podniesienia dobrobytu włościan nie potrzebujących odstawiać buraków do odległych miejscowości, gdy plantować je będą dla cukrowni położonej

⁷⁹ Rok 1910, GC 1911 nr 1 (t. 37) s. 3.

⁸⁰ Z. Limanowski, op. cit., s. 197; najniższa we Francji średnia produkcja jednej cukrowni wynikała stąd, że tam koncentracja polegała na stworzeniu sieci oddziałów dyfuzyjnych, które wydobyty z buraków sok pompowały rurociągiem do cukrowni centralnej.

⁸¹ S. Piotrowski, *Projekty zaradzenia przesileniu w cukrownictwie*, GC 1895 nr 39 (t. 4) s. 282.

w obrębie własnej gminy. Będzie to nowy łącznik dworu z ludem na polu moralnej i ekonomicznej pracy, wytwarzający stosunek przyjacielski i dający trwałą spójnię społeczną. Przy wspólnym interesie właściciel majątku i włościanin podadzą sobie ręce, a obowiązkiem naszym jest nie tylko dawać ludowi potrzebną do pracy pomoc, ale zarazem bronić go przed eksploatacją, jaka niestety, ma obecnie miejsce, gdy włościanin produkuje i odstawia buraki za bezcen”⁸².

Wbrew tym życzeniom przemysł cukrowniczy coraz wyraźniej kierował się w stronę koncentracji produkcji. Znamioną cechą ostatniego okresu wielkofabrycznego cukrownictwa w Królestwie Polskim była też centralizacja przedsiębiorstw i koncentracja kapitałów. Podłożem tego procesu było najpierw tworzenie się luźnych związków cukrowni i firm, do których one należały. Rodziły się te związki w czasie współpracy przy dostawach buraków, przy obowiązkowym wywozie cukru za granicę, wreszcie we wzajemnie korzystnym podziale rynków zbytu. Potem było wspólne zaopatrywanie się w surowiec i materiały pomocnicze oraz organizowanie sprzedaży cukru. Ostatnim zaś etapem były przepływy i łączenie kapitałów, a także łączenie firm. W 1909 i 1911 r. cztery największe towarzystwa akcyjne w Królestwie: Warszawskie Towarzystwo Fabryk Cukru, Dobrzelińskie Towarzystwo Fabryk Cukru, Towarzystwo Akcyjne Cukrowni i Rafinerii Sanniki oraz Towarzystwo Mayznerowskich Fabryk Cukru połączyły się w jedno pod szyldem Warszawskiego Towarzystwa Fabryk Cukru. Przyjrzyjmy się nieco bliżej mechanizmowi tej największej fuzji w historii cukrownictwa w Królestwie Polskim. Czołową rolę w Warszawskim TFC odgrywał od jego początku kapitał Kronenbergów (Leopold, Leopold Julian, Władysław). W przedsiębiorstwo to był zaangażowany największy kapitał bankierski Królestwa: Wertheimów, Bronisława Lessera, Henryka Toeplitza i Bersohnów. Znajdujemy tu też kapitał Natansonów, w posiadaniu którego była znaczna część udziałów cukrowni Sanniki i Model, a także kapitał uczestniczący w Dobrzelinie (Wilhelm Wellisch, Maksymilian Jellinek, Wiktor Kronenberg, Stanisław Grotowski, Stanisław Pietruszkiewicz, Antoni Wrotnowski i inni). W Dobrzelińskim TFC był też obecny i kapitał Natansonów. Tak więc na długo przed fuzją kapitały trzech cukrowniczych firm akcyjnych wzajemnie się przenikały. Spora część właścicieli tych udziałów akcyjnych zasiadała w zarządach i komisjach rewizyjnych powyższych towarzystw⁸³. W lutym 1909 r. uchwałą Rady Ministrów kapitał akcyjny Warszawskiego TFC powiększony został z 1800000 rs do 5000000 rs. Jednocześnie zarząd towarzystwa otrzymał prawo nabycia majątku Dobrzelińskiego TFC oraz Towarzystwa Fabry-

⁸² „Gazeta Lubelska” 1897 nr 123, 135.

⁸³ Por. podrozd. Towarzystwa akcyjne i akcjonariusze oraz inne firmy cukrownicze.

ki Cukru i Rafinerii Sanniki (cukrownie Sanniki i Model). Otrzymał też zgodę na zapłacenie akcjami Warszawskiego TFC, co w praktyce oznaczało bardziej fużę niż kupno. Doszło do niej 1 sierpnia 1909 r. Nie była to tylko zwykła wymiana akcji, ale również przeszacowanie kapitałów poszczególnych firm, co świadczyło o tym, że wartości majątków tych przedsiębiorstw były znacznie wyższe niż wykazywały bilanse, a nawet kurs akcji. Dotychczasowi akcjonariusze Warszawskiego TFC z 1 800 000 rs otrzymali 2 250 000 rs, tj. 9 000 nowych akcji. Właściciele likwidującego się Dobrzelińskiego TFC 825 000 rs wymienili na 1 375 000 rs, tj. 5 500 nowych akcji. Akcjonariusze likwidującego się Towarzystwa Fabryki Cukru i Rafinerii Sanniki za 1 000 000 rs otrzymali 1 125 000 rs, tj. 4 500 nowych akcji. Pozostałe 1 000 akcji na sumę 250 000 rs zostały nabyte przez akcjonariuszy powiększonego już Warszawskiego TFC (razem 20 000 akcji po 250 rs)⁸⁴. Wynikałoby stąd, że wartość majątku Warszawskiego TFC (cukrownie Ostrowy, Walentynów i Tomczyn) okazała się wyższa o 25%, majątku Dobrzelina aż o 66,6%, a Sannik i Modela o 12,5%. W rzeczywistości wartości tych przedsiębiorstw były jeszcze wyższe, bo różnice wynikające z przeliczenia (za pomocą akcji) kapitałów były wyrównywane dopłatami w gotówce. Mianowicie, akcjonariusze Warszawskiego TFC za każde cztery dotychczasowe akcje po 500 rs otrzymali dziesięć akcji o wartości 250 rs oraz dopłatę gotówką za każdą starą akcję po ok. 20 rs. Czyli przeszacowanie majątku i akcji wynosiło 29%. Akcjonariusze Dobrzelińskiego Towarzystwa Fabryk Cukru za dwie akcje po 375 rs otrzymali pięć akcji Warszawskiego TFC po 250 rs oraz dopłatę w gotówce po 35 rs za akcję. W tym wypadku wartość majątku wzrosła o 76%[!]. Również przeszacowanie majątku Sannik i Modela w rzeczywistości musiało wynosić ok. 15%⁸⁵. W 1911 r., w dwa lata po połączeniu trzech przedsiębiorstw nowe Warszawskie TFC wchłonęło Towarzystwo Mayznerowskich Fabryk Cukru, grupujące cukrownie Łanięta, Maria, Izabelin (o kapitale akcyjnym 1 400 000 rs). Tym razem przeszacowanie było nieznaczne – z wymiany kapitału akcyjnego wynikałoby, że ok. 7%. Cukrownie Mayznera były mało rentowne. W ciągu 17-letniego istnienia towarzystwa (1895-1909) najczęstsza dywidenda wynosiła ok. 2%, rzadko była w granicach 8% (rok 1909). Często cukrownie te nie wyrabiały żadnego zysku; w 1895 r. poniesiono nawet stratę 208 tys. rs. Fużą ta dla akcjonariuszy Towarzystwa Mayznerowskich Fabryk Cukru z pewnością była korzystna (250-rublowa akcja Warszawskiego

⁸⁴ Ustawa Warszawskiego TFC, Warszawa 1912; SZ Warszawskiego TFC 1873-1913; SZTA Dobrzelin 1874-1913; SZTA Sanniki 1882-1903; GC 1908 nr 47 (t. 30) s. 418, 1909 nr 50 (t. 32) s. 485, 1911 nr 16 (t. 35) s. 356.

⁸⁵ O Starachowice. Częstocickie TFC, 47 [Akta w przedmiocie zlikwidowanego Dobrzelińskiego TFC]; O Łowicz, Warszawskie TFC – Dobrzelin. 154.

TFC miała w tym czasie kurs 375 rs). Po przyłączeniu czwartego towarzystwa Warszawskie TFC skupiało teraz 9 cukrowni przedstawiających majątek o wartości 6 mln rs (1 lipca 1912 r. – 6053 tys. rs.) z kapitałem akcyjnym 6500000 rs, tj. 26000 akcji po 250 rs. Wszystkie cukrownie znajdowały się w guberni warszawskiej⁸⁶. Poczyniono w nich sporo inwestycji i unowocześnień. Walentynów i Tomczyn zostały przebudowane od podstaw. Czyniono to, mając na celu nową organizację zaopatrzenia w materiały, nową organizację produkcji i zbytu cukru i możliwie korzystną współpracę 9 fabryk. Dobrzelin zaczął ogrywać rolę cukrowni – rafinerii centralnej, zaopatrywanej w surowiec (tj. mączkę) przez pozostałe cukrownie. W 1913 r. otrzymał do przerobu od ośmiu pozostałych fabryk 18,7 tys. t kryształu⁸⁷.

Okres po przystąpieniu Rosji do konwencji brukselskiej znamionuje niezwykłą aktywność kapitału ziemiańskiego w guberni lubelskiej, nie ograniczająca się zresztą do samej tylko Lubelszczyzny, gdzie w 1908 r. wybudowano dwie cukrownie Garbów i Milejów. W 1909 r. grupa ziemian (hr. Jadwiga Baińska, hr. Adam Komorowski, Jan, Jadwiga i Witold Poletyńowie, hr. Wojciech Rostworowski, Jan Węgleński, Edward Tuszowski) z Gustawem Grotthussem, Stanisławem Kowerskim, Bohdanem Broniewskim na czele założyła towarzystwo akcyjne cukrowni Asziche, zmobilizowała kapitał w wysokości 1 mln rs i wybudowała cukrownię w Chinach⁸⁸. W rok później ziemianie lubelscy kupili cukrownie Zbiersk, należącą do towarzystwa akcyjnego z przewagą kapitału Repphanów. W chwili przejęcia firmy jej kapitał wynosił 810000rs, tj. 81 akcji po 10000 rs każda. Akcjonariuszy było tylko szesnastu. Majątek towarzystwa dzięki stałym inwestycjom znajdował się w „świetnym stanie”. Było to zresztą jedno z bardziej rentownych przedsiębiorstw cukrowniczych w Królestwie; najczęściej dywidenda kształtowała się w granicach kilkunastu procent⁸⁹. Wartość majątku towarzystwa, na który składały się oprócz cukrowni dobra ziemskie (Zbiersk, Petryki, Pólko), dwa tartaki parowe i cegielnia przeszacowano z 720 tys. rs (wartość pierwotna podawana co rok bez zmian w bilansach) na 3592 tys. rs. Tym samym zaszła konieczność powiększenia kapitału akcyjnego. Utworzono go w wysokości 1673000 rs przez dodatkową

⁸⁶ Ustawa Warszawskiego TFC, Warszawa 1912; SZTA Mayznerowskich FC 1895, 1901, 1903; SZ Warszawskiego TFC 1911-1913.

⁸⁷ O Łowicz, Warszawskie TFC – Dobrzelin, 237; Z. Limanowski, op. cit., s. 205.

⁸⁸ J. Godlewski, *Polski kapitał przemysłowy w Chinach (Cukrownia Asziche 1908-1927)*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, 1982.

⁸⁹ AAN, ZCC, 188; SZTA Zbiersk 1884, 1913; GC 1894 nr 12 (t. 3) s. 280, 1895 nr 5 (t. 5) s. 101, 1898 nr 14 (t. 9) s. 292, 1901 nr 13 (t. 17) s. 277, 1902 nr 12 (t. 19) s. 255, 1907 nr 30 (t. 28) s. 78, 1908 nr 33 (t. 30) s. 132, 1912 nr 27 (t. 38) s. 20, 1913 nr 37 (t. 40) s. 220.

emisję 1863 imiennych akcji po 1000 rs. Wśród akcjonariuszy znajdujemy nazwiska znane już z uczestnictwa w wielu przedsiębiorstwach cukrowniczych głównie w guberni lubelskiej. Byli to m.in. Bohdan Broniewski, Stefan, Franciszek i Romuald Świeżawscy, Edward Tuszewski, Gustaw Grodzieński, Henryk Weychert, Aleksander Borman, Stefan Dobiecki, Władysław Graff, Teofil Ciświcki, Edward Więckowski, Jan Węgleński, Stefan Olszewski, Ignacy Budny⁹⁰.

Kolejnym przejawem aktywności kapitału ziemiańskiego w guberni lubelskiej a zarazem rozszerzania się procesów centralizacji i koncentracji w cukrownictwie było porozumienie kilkunastu fabryk cukru. Najpierw 29 lipca 1910 r. 8 cukrowni w guberni lubelskiej: Lublin, Nieledeu, Garbów, Milejów, Poturzyn, Rejowiec, Trawniki, Zagłoba oraz Dobre w guberni warszawskiej i Gucin w łomżyńskiej zawarły aktem rejentalnym umowę w celu założenia i prowadzenia w Warszawie Centralnego Biura Cukrowni Lubelskich („Celin”). Do zarządu Biura wybrano Bohdana Broniewskiego, Edmunda Scypio del Campo, Aleksandra Bormana – członka zarządów cukrowni Dobre, Wieluń i Zbiersk. Oprócz wymienionych zakładów zadeklarowały swój udział jesienią w 1911 r. Borowiczki i Zbiersk. Chyba w 1912 r. do porozumienia przystąpił Brześć Kujawski, w którym przedsiębiorcy lubelscy ulokowali swoje kapitały, a B. Broniewski i J. Vetter weszli do władz towarzystwa. W przypadku cukrowni Borowiczki większa część akcji znalazła się w rękach co najmniej kilkunastu ziemian lubelskich⁹¹. Celem porozumienia było przede wszystkim prowadzenie wspólnej sprzedaży cukru, wspólnego zakupu materiałów pomocniczych i – w mniejszym już stopniu – współdziałanie w uprawie i zbiorze buraków oraz prowadzenie wspólnych działań asekuracyjnych majątku trwałego fabryk. Zarząd Biura w Warszawie organizował głównie sprzedaż cukru zjednoczonych fabryk. Odbywało się to w ten sposób, że skupował on na własny rachunek cukier od poszczególnych cukrowni, a następnie sprzedawał go różnymi drogami hurtownikom. Np. pod koniec kampanii 1911 r. Centralne Biuro zakupiło od cukrowni Zakrzówek 30 tys. pudów (491 t) po 4,07 rs za pud, Trawniki – 26 tys. pudów (426 t) po 4,05 rs, Rejowiec ok. 9900 pudów (162 t) po 4,04 rs, Nieledeu 2 wagony po 4,03 rs, Poturzyn 15 wagonów po 4,03 rs, Garbów ok. 60 tys. pudów (983 t) po 4,10 rs. W 1912 r. „Celin” zawiązał Towarzystwo Akcyjne Hodowli Nasion Buraczanych „Zjednoczone Cukrownie i Buszczyński i Łążyński”⁹².

⁹⁰ AP Kalisz, Cukrownia i Rafineria Zbiersk, 4; SZTA Zbiersk 1884, 1913, 1914; GC 1910 nr 21 (t. 33) s. 3, 1910 nr 43 (t. 34) s. 342.

⁹¹ AAN, ZYC, 154; AP Kalisz, Cukrownia i Rafineria Zbiersk, 4; SZTA Brześć Kujawski 1914; GC 1910 nr 45 (t. 34) s. 387.

⁹² AAN, ZYC, 736.

Porozumienie nie było kartelem⁹³. Biuro w Warszawie nie pełniło roli super zarządu kilkunastu cukrowni, lecz było pośrednikiem i koordynatorem. Poszczególne cukrownie wysyłały swoich delegatów „dla naradzenia się”. Biuro nie ustalało cen i żadnego wpływu na nie mieć nie mogło. Podział rynków zbytu ograniczał się, wobec konieczności wywozu cukru za granicę i wobec wysokich taryf przewozowych, do wybierania możliwie najkorzystniejszych dróg i wariantów sprzedaży.

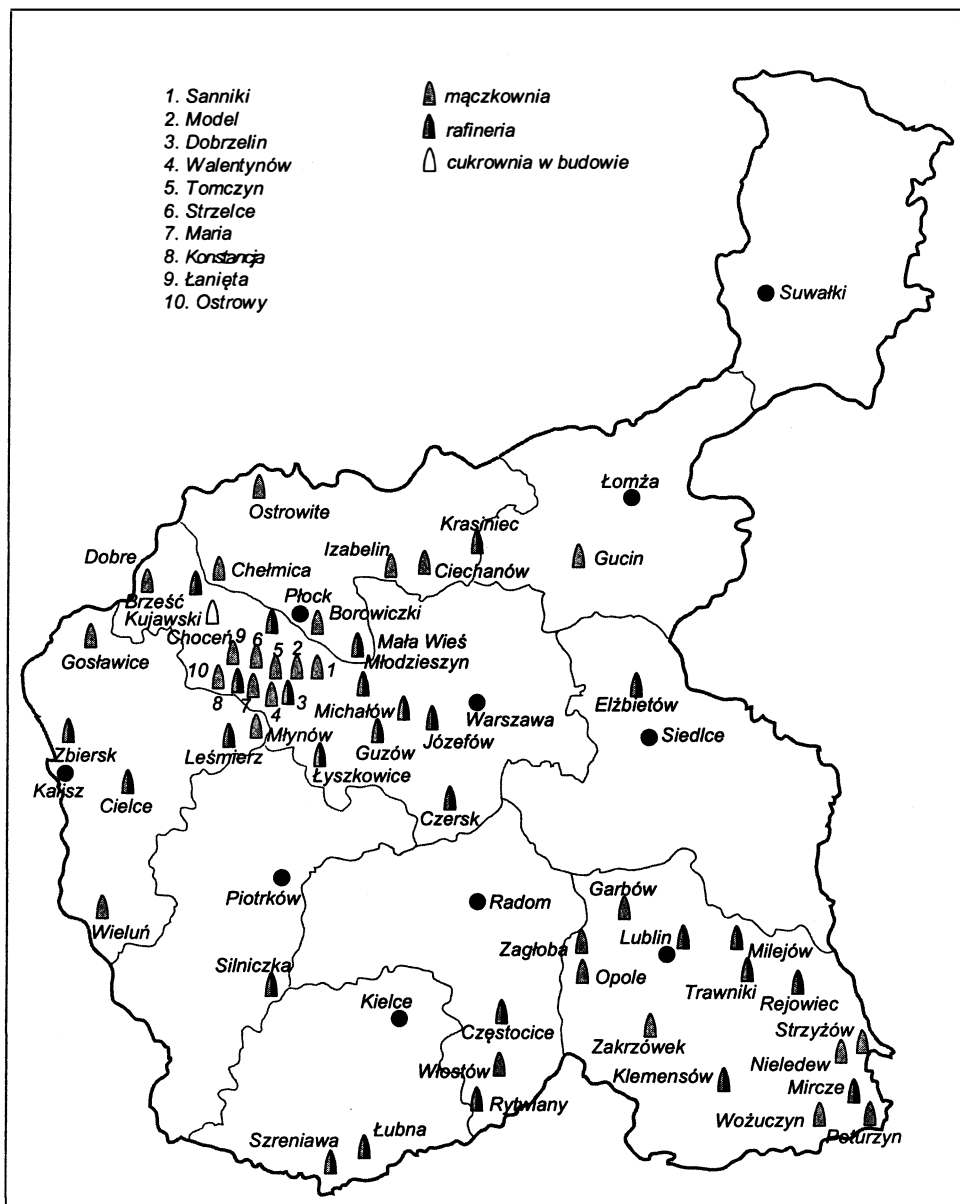
Istniały w tym czasie i inne – podobnie jak „Celin” – luźne związki ekonomiczne cukrowni, lecz nie ujęte w ramy prawne, funkcjonujące półoficjalnie. Opierały się one niekiedy na długoletnich powiązaniach kapitałowych. Takie grupy fabryk prowadzących wspólnie część interesów, związanych m.in. ze zdobyciem surowca, prowadzeniem produkcji i sprzedażą cukru, tworzyły cukrownie: Hermanów-Łyszkowice-Konstancja, Czersk-Michałów, Mircze-Poturzyn-Strzyżów, Józefów-Młynów-Wieluń.

Rok 1914

Trwający nieprzerwanie od kilkadziesiąt lat rozwój wielkofabrycznego cukrownictwa w Królestwie Polskim załamał się wraz z wybuchem pierwszej wojny światowej. Pomyślna koniunktura nadal się utrzymywała, a od jesieni 1914 r. ceny cukru bardzo wzrosły, dlatego część nie zniszczonych działaniami wojennymi fabryk próbowała prowadzić produkcję pomimo dużych kosztów. Do takich zakładów należały Gosławice. Trudności tej fabryki można chyba uznać za typowe dla cukrowni próbujących nie przerywać produkcji. W sprawozdaniu z kampanii 1914 r. zarząd pisał: „[...] wojna zastała cukrownię Gosławice bez żadnych zapasów gotówkowych i od razu odcięła od łączności z Warszawą, a patrole niemieckie, które się na trzeci dzień po wybuchu wojny w cukrowni zjawiły i bez przerwy już przez rok po okolicy kursowały, utrudniały w wysokim stopniu wszelką komunikację konieczną do istnienia cukrowni [...]. Cukrownia w dniu 1 sierpnia 1914 r. miała zwiezione na plac około 65% obstalowanego węgla, kamienia wapiennego i koksu. Dalszy dowóz wskutek zatrzymania przez patrole kolejki fabrycznej [...] przerwany został. Innymi materiałami pomocniczymi, nabywanymi w kraju (via Kutno – 90 km) cukrownia była zaopatrywana tylko częściowo. Materiały brakujące bez względu na wielkie trudności i koszta spro-

⁹³ Za takie uważa je A. Kierek (*Rozwój kapitalizmu w rolnictwie regionu lubelskiego w latach 1864-1913*, Lublin 1964, s. 183).

MAPA 2. Cukrownie w Królestwie Polskim w kampanii 1913 r.



wadzone były własnymi furmankami, przez specjalnie w tym celu wysyłanych urzędników fabrycznych, początkowo bezpośrednio z Warszawy, z Łodzi, z cukrowni nieczynnych i w ogóle skąd się dało. Ten sposób zaopatrywania cukrowni w potrzebne materiały pomocnicze stosowany był i później przez cały rok 1915 dopóki to było możliwe w ilościach jak największych i na zapas. Brak zapasów gotówkowych po wybuchu wojny, w kasie było około 1000 rubli, za które zostały kupione prowianty dla personelu fabrycznego, zmusił cukrownię do zaprzestania wypłat pensji i robocizny; wypłacano tylko a conto i w miarę możliwości i konieczności, a w zamian pieniędzy wydawany był cukier i zboże [...]. Na trudności w sprzedaży cukru wpłynęło przede wszystkim odcięcie najbliższej okolicy od reszty kraju przez obsadzenie linii jezior, a później rzeki Warty przez posterunki niemieckie nie pozwalające na jakikolwiek ruch i przewóz [...]. Ciężary polegały na dawaniu kwaterunku patrolom i przy przemarszu wojsk i poza dużymi przykrościami strat cukrowni nie wyrządziły; [...]plantatorzy wzięli na siebie część ryzyka przerobu buraków, obiecali dać pomoc i zrzekli się należności za buraki, gdyby te nie były przerobione, lub wyprodukowany cukier uległ zniszczeniu [...]. W kampanii 1914 r. wskutek rekwizycji kolejki i ciągłych przemarszów wojsk buraki odstawiane były tak do cukrowni, jak i do kolejki dorywczo, w małych ilościach, ale przemarały i ulegały psuciu.”⁹⁴

Trudności komunikacyjne, kłopoty z zaopatrzeniem się w materiały pomocnicze, brak gotówki, spadek wartości pieniądza i kursu papierów procentowych, kwaterunki i rekwizycje, zniszczenie plantacji, zburzenia i pogorzele wywołane działaniami wojennymi spowodowały i w wielu innych fabrykach duże straty. Warszawskie TFC tylko w kampanii 1914 r. poniosło straty w wysokości 393 tys. rs. Częściowe zniszczenia były w Sannikach i Izabelinie, a cukrownia Dobrzelin w kampanii 1914 r. była zupełnie „nieczynna z powodu wojny”⁹⁵. Józefów stracił na kursie papierów procentowych 86 tys. rs. O kłopotach tej cukrowni daje wyobrażenie suma 1319 tys. rs znajdująca się w 1915 r. na rachunku wierzycieli⁹⁶. We Włostowie w listopadzie 1914 r. spalone zostały kotłownia i kantor, znacznie został uszkodzony główny korpus fabryki i urządzenia fabryczne; straty oszacowano na 380 tys. rs. Do tego należałoby dodać straty wynikłe z kursu papierów wartościowych – 61 tys. rs⁹⁷. W Łubnej i Szreniawie armia austriacka zarekwiro-

⁹⁴ O Konin, Cukrownia i Rafineria Gosławice, 15.

⁹⁵ O Łowicz, Warszawskie TFC Dobrzelin, 1; SZ Warszawskiego TFC 1914; SZTA Dobrzelin, 1914.

⁹⁶ SZTA Józefów 1914.

⁹⁷ O Starachowice, Częstocickie TFC, 9; SZTA Czestocice 1914.

wała we wrześniu i październiku 1914 r. 380 t cukru, płacąc ok. 60% jego ceny, co spowodowało stratę 57 tys. rs⁹⁸. Mniejsze rekwizycje były w Ostrowitem, na sumę 4,4 tys. rs⁹⁹. Natomiast w cukrowni Lublin rekwizycje wojsk niemieckich spowodowały straty w wysokości 78 tys. rs. Protokoły z posiedzenia zarządu tej firmy z września i października stwierdzały konieczność przerwania rafinacji z powodu braku węgla oraz braku funduszy, by płacić skarbowi akcyzę¹⁰⁰. Także w pierwszym roku wojny została zniszczona cukrownia Trawniki, Nieledeu ograbiona, a Strzelce zarekwirowane przez władze rosyjskie, bo należały do niemieckiego poddanego, von Treskova¹⁰¹. Przerwano budowę cukrowni Choceń i Opinogóra, odkładając ją na czas powojenny¹⁰². W czasie wojny przestały pracować następujące fabryki cukru: Elżbietów – nieczynna od 1915 r., Gucin – zniszczona zupełnie w 1914 r., Guzów – częściowo zniszczona w 1914 r. i odtąd nieczynna, Mircze – spalona w 1915 r., Młodzieszyn – zniszczona w 1915 r., Poturzyn – spalona w 1915 r., Rejowiec – nieczynna od 1915 r., Sanniki – nieczynna od 1915 r., Silniczka – nieczynna od 1915 r., Szreniawa – zniszczona w 1914 r., Zakrzówek – nieczynna od 1915 r., Zagłoba – nieczynna od 1915 r.¹⁰³. W wyniku wojny spadły w cukrownictwie wszystkie czynniki wzrostu, a m.in. liczba cukrowni do 1/3, obszar plantacji do 1/7, przerób buraków do 1/8, a produkcja do prawie 1/10 w porównaniu z rokiem 1913. Wysoka wydajność cukru z buraków osiągnięta przez kilka dziesiątków lat spadła teraz do poziomu z połowy lat 90. XIX w.

TABELA 40. Cukrownictwo Królestwa Polskiego w pierwszych latach wojny

Rok	Liczba cukrowni	Obszar plantacji (w tys. ha)	Przerób buraków (w tys. t)	Produkcja cukru (w tys. t)	Wydajność cukru (w%)
1913	53	75,8	1543	220,1	14,3
1914	23	35,4	421	56,4	13,4
1915	18	10,5	192	22,8	11,9

Źródło: „Kalendarz dla Cukrowników na Rok” 1921, s. 277.

⁹⁸ O Pińczów, Cukrownia Łubna, 61.

⁹⁹ SZTA Ostrowite 1914.

¹⁰⁰ AP Lublin, Cukrownia i Rafineria Lublin, 49; AAN, ZCC, 736.

¹⁰¹ GC 1914 nr 51-52 (t. 42) s. 316.

¹⁰² GC 1914 nr 45-50 (t. 42) s. 298.

¹⁰³ „Kalendarz...” 1921, s. 212-225.

ROBOTNICY

Rozwój cukrownictwa w Królestwie Polskim szedł w parze z obecnością w nim wielu nierozwiązanych robotniczych problemów. Konieczność poprawy warunków pracy i bytu kilkunastu tysięcy ludzi pracujących w cukrowniach na prowincji uświadomiono sobie później niż w innych branżach przemysłu. Pewien wpływ miało dostrzeżenie w latach 80. i 90. XIX w. kwestii robotniczej przez carskie ustawodawstwo i zainteresowanie nią inspekcji fabrycznej. Jednak w części fabryk cukru nadal patrzono na problemy robotników w kategoriach „robotniczy” – elementu kosztów produkcji. Zasadnicze zmiany nastąpiły dopiero po roku 1905.

Liczba robotników

Pierwszą wzmiankę o liczbie robotników cukrowni w Królestwie Polskim zawierało sprawozdanie Komisji Spraw Wewnętrznych z 1840 r. Było ich wówczas około 700. Spośród tej liczby około 290, czyli 40%, pracowało w największej ówczesnej cukrowni Hermanów¹. W 10 lat później fabryki cukru zatrudniały już prawie 4 tys., a w połowie lat 50. około 7 tys. osób. W ciągu 15 lat dynamicznego rozwoju cukrownictwa liczba robotników wzrosła 10-krotnie. Było to największe tempo wzrostu liczby zatrudnionych w całej historii tej gałęzi przemysłu w Królestwie Polskim. Do 1870 r. liczba robotników wzrosła do 12 tys., a do pierwszej wojny światowej do 22 tys. Jak to się miało do liczby proletariatu w całym przemyśle Królestwa? Wiarygodne dane dotyczące liczby robotników poszczególnych branż i gałęzi przemysłu pochodzą dopiero z 1910 r. Struktura zatrudnienia wyglądała w tym czasie następująco: przemysł włókienniczy – 37%, metalowy – 16%, górniczy i hutniczy – 11%, rolno-spożywczy – 11%, mineralny – 6%, drzewny – 5%, papierniczy i poligraficzny – 4%, chemiczny – 2%, przetwórstwa surowców zwierzęcych – 2%, inne gałęzie – 6%. Jak widać, jedną z czołowych pozycji zajmował przemysł rolno-spożywczy. Owe 11% robotników przemysłowych kraju, to 42,5

¹ Z. Przyrembel, *Historia cukrownictwa w Polsce*, t. 1, Warszawa 1927, s. 184.

tys. osób. Z tego 21 tys. robotników, tj. ponad 6% ogółu zatrudnionych w przemyśle pracowało w cukrownictwie². W latach 1855-1890 robotnicy cukrowni stanowili od 11 do 17% proletariatu przemysłowego Królestwa. Największy udział, 16-17%, przypadął na pierwszą połowę lat 70., która rozpoczęła wielkofabryczny i akcyjny okres w cukrownictwie kraju. Tempo wzrostu liczby robotników fabryk cukru było, oprócz dwudziestolecia 1880-1900, zdecydowanie większe niż tempo wzrostu liczby całego proletariatu przemysłowego kraju.

TABELA 41. Liczba robotników cukrowni w Królestwie Polskim w latach 1840-1911 (w tys.)

Rok	Liczba	Rok	Liczba	Rok	Liczba
1840	0,7	1876	15,0 ^{b)}	1896	17,6
1849	3,0	1878	16,0	1897	18,0
1851	3,8	1880	16,4	1898	17,5
1852	5,6	1884	16,8	1901	16,7
1853	6,4	1885	16,7	1902	18,6
1854	6,6	1886	16,0	1903	18,2
1857	7,7	1887	16,9	1904	18,7
1866	9,8	1888	16,6	1905	19,1
1869	11,6	1889	16,6	1906	19,7
1870	12,3	1890	17,2	1907	20,8
1871	11,7	1891	17,7	1908	20,5
1872	12,2	1892	17,4	1909	20,6
1873	11,8 ^{a)}	1894	17,6	1910	21,0 ^{c)}
1875	14,6	1895	17,8	1911	21,3

a) Liczba pochodzi z: W. Załęski, *Statystyka porównawcza...*; J. Poznański podaje w tym miejscu liczbę 12,5

b) S. Koszutski w odniesieniu do niektórych lat podaje inne liczby robotników: 1876 – 12,8, 1880 – 14,4, 1884 – 17,8, 1896 – 17,0, 1897 – 17,6

c) liczba pochodzi z *Rocznika Statystycznego*; Z. Limanowski w tym miejscu podaje za: *Statistika proizvodstv...* liczbę 20,6.

Źródło: Z. Przyrembel, *Historia cukrownictwa...*, s. 184; A. Wrotnowski, *Przemysł cukrowniczy...*; W. Załęski, *Statystyka porównawcza...*, s. 243; J. Poznański, *Proizvoditelnye sily...*; P.A. Orlov, *Ukazatel fabrik...*, Peterburg 1881, s. 544; K. P. Sulima, *Sveklosaharnoje proizvodstvo...*, s. 9; B. Waśniewski, *Byt i warunki pracy...*, s. 88-89; *Satistika proizvodstv...* za 1902 g, s. 132; Z. Limanowski, *Przemysł cukrowniczy...*, s. 200; *Svod dannyh...* 1892, 1893; J. G. Bloch, *Przemysł fabryczny...*, s. 113; *Rocznik Statystyczny...* 1913, s. 147.

² *Rocznik Statystyczny Królestwa Polskiego*, Warszawa 1913.

Warto też zwrócić uwagę na miejsce robotników cukrowni wśród zatrudnionych w branży spożywczej. Pozycja cukrownictwa ulegała tu stałym zmianom. Cechą charakterystyczną tych zmian było istnienie dwóch tendencji: z jednej strony wzrastało rozdrobnienie siły roboczej w całej branży spożywczej, z drugiej jej koncentrowanie w cukrownictwie. Jest to widoczne nawet w tak krótkim okresie jak dekada.

TABELA 42. Liczba robotników i liczba zakładów w cukrownictwie i przemyśle spożywczym w Królestwie Polskim w latach 1901 i 1910

Rok	Liczba robotników (w tys.)			Liczba zakładów ^{a)}		
	Cukrownictwo	Przemysł spożywczy	Udział cukrownictwa w przemyśle spożywczym w %	Cukrownictwo	Przemysł spożywczy	Udział cukrownictwa w przemyśle spożywczym w %
1901	16,7	28,1	59,5	48	717	6,7
1910	21,0	42,5	49,5	49	3032	1,6

^{a)} inne źródła (patrz tabela 2) podają nieco inną liczbę zakładów, co nie zmienia zasadniczo proporcji.

Źródło: *Rocznik Statystyczny...*, Rok 1913, s. 147,160.

Zatem, jeśli jakąś grupę zatrudnionych w przemyśle spożywczym uznać za należącą do proletariatu fabrycznego, to będą to na pewno robotnicy cukrowni. Prawdą jest i to, że wiele cech najmu w zakładach cukrowniczych takich jak: sezonowość, obecność naturalistów i deputatów w uposażeniu robotnika, życie w specyficznych warunkach wsi i prowincji, często niemalże patriarchalne stosunki w przyfabrycznych osadach – upodabniało tę grupę proletariatu bardziej do okolicznych robotników rolnych niż do pracujących w fabrykach Łodzi, Warszawy czy Zagłębia.

Dominująca pozycja cukrownictwa w przemyśle spożywczym była widoczna w strukturze zatrudnienia pod koniec omawianej dekady (1910 r.):

TABELA 43. Cukrownictwo i przemysł spożywczy w 1910 r.

Gałęzie produkcji	Liczba robotników		Liczba zakładów	
	w tys.	w %	w jedn.	w %
Cukrownie	21,0	49,5	49 ^{a)}	1,6
Gorzelnie	3,5	8,3	491	16,2
Browary	2,7	6,5	193	6,4
Fabryki tytoniu	1,9	4,7	10	0,3
Fabryki wódek i miodosytnie	0,5	1,3	98	3,2
Fabryki innych prod. spoż.	12,6	29,7	2191	72,3
Ogółem przemysł spożywczy	42,2	100,0	3032	100,0

^{a)} inne źródła (patrz tabela 2) podają w tym roku liczbę cukrowni 50

Źródło: *Rocznik Statystyczny...*, Rok 1913, passim; *Rocznik Statystyczny...*, Rok 1914, passim.

Prawie do końca XIX w. ponad połowa robotników cukrowni w Królestwie Polskim pracowała w guberni warszawskiej. Od końca lat 60. do połowy lat 70. stanowili oni 70-60% siły roboczej w fabrykach cukru. W ciągu kolejnych dwóch dekad liczba ta spadła do 50%. W 1901 r. w guberni warszawskiej pracowało niecałe 40%, a w 1910 r. 36% robotników cukrownictwa kraju³. Największą cukrownią guberni jak i całego Królestwa były Ostrowy. W 1880 r. podczas dużej kampanii pracowało w niej ponad 1 tys. robotników. W 1893 r. mączkownia i rafineria zatrudniały 900 robotników, a w 1904 r. 775. Z powodu zamknięcia rafinerii i ta liczba spadła – w 1912 r. w Ostrowach było ich już tylko 245⁴. Liczba robot-

³ D. Bociarski, *Rys statystyczny przemysłu Królestwa Polskiego*, Warszawa 1873, s. 16-17; W. Załęski, *Statystyka porównawcza Królestwa Polskiego*, Warszawa 1876, s. 183, 188, 208, 220, 232; J. Poznanski, *Proizvoditelnye sily Carstva Polskogo*, Peterburg 1880, s. 30-31; *Svod Danyh o Fabrichnozavodskoj promyšlennosti Rossii*, 1892 – Peterburg 1895, s. 142-165, 1893 – Peterburg 1896, s. 59-67; P. A. Orlov, *Ukazatel Fabrik i zavodov Evropejskoj Rossii s Carstvom Polskim i Val. Kn. Finljandskim*, Peterburg 1985, s. 126; Z. Pietkiewicz, *Stan przemysłu w Królestwie Polskim według danych z roku 1910*, Warszawa 1912, s. 18; Z. Limanowski, op. cit., s. 200; A. P. Lublin, KGL 1870: 278, 279, 1871: 255, 1873: 201, 1874: 113, 1875: 121, 1876: 250, 1877: 169, 1882: 237, 1884: 235, 1885: 176, 1886: 196, 1887: 182; *Obzor varšavskoj guberni za 1878-1896*, Varšava 1879-1897.

⁴ AP m.st. Warszawy, St. Insp. Fabr. Gub. Warszawskiej, 1147; O Łowicz, Warszawskie TFC – Ostrowy, 4; P. A. Orlov, op. cit.; B. Waśniewski, *Byt i warunki pracy robotników w przemyśle*

ników w innych cukrowniach rzadko przekraczała granicę 800. Np. cukrownia w Dobrzelinie zatrudniała 830 robotników w dużej kampanii 1893 r., a w kampanii przeciętnej 500-700⁵. Cukrownia Walentynów w kampaniach 1878 i 1879 r. najmowała po około 750 ludzi. W latach późniejszych liczba ta zmniejszała się: w 1893 r. – 456, 1900 r. – 303, 1908 r. – 443⁶. Konstancja zatrudniająca w latach 1878-1879 560-600 robotników, w kampanii 1883 r. najęła do mączkowni i rafinerii 1 tys. robotników. W latach 1901-1904 w Konstancji pracowało tylko około 400 ludzi, ale w 1907 r. liczba ta wzrosła do ponad 800⁷. Podobną liczbę robotników miał Józefów. W latach 1878 i 1879 było ich 529 i 611, w 1893 – 878, w 1901 – 665, w 1907 – 912⁸. Drugą grupę cukrowni w guberni warszawskiej, posiadającą, podobnie jak wymieniona wyżej, działy rafineryjne, tworzyły zakłady już nieco mniejsze: Łyszkowice, Sanniki, Oryszew, Hermanów, Guzów, Leonów, Czersk. Liczba robotników tych fabryk kształtowała się zależnie od wielkości przerobu zwykle w granicach 400-600. Tylko podczas dużych kampanii pracowało więcej osób, np. w Sannikach w 1893 r. – 800, 1901 r. – 700, 1907 r. – 700, w Guzowie w 1901 r. – 738, w Leonowie w 1893 r. – 836. Były też w latach nieurodzaju zupełnie małe kampanie, kiedy liczba zatrudnionych była dużo mniejsza od zwykłego poziomu, np. w Łyszkowicach w 1904 r. – 260, w Oryszewie w 1893 r. – 340, w Hermanowie w 1892 r. – 276, w Leonowie w 1879 r. – 312, w Czersku w 1879 r. – 200. Ten sam rząd wielkości (mierzonej tylko liczbą robotników) reprezentowały cukrownie Młodzieszyn – nie posiadający jednak rafinerii i Brześć Kujawski. Liczba robotników w tej pierwszej wahała się między 316 (1878 r.) a 888 (1901 r.). Brześć Kujawski, powstały w 1894 r., zatrudniał w 1904 r. 364 robotników, a w 1907 r. – 570⁹. Kolejna grupa cukrowni guberni warszawskiej obejmowała zakłady najmniejsze. Były to przeważnie mączkownie. Liczba robotników niekiedy tylko przekraczała w nich 400 osób. W cukrowni Model w końcu

cukrowniczym Królestwa Polskiego, Warszawa 1911, s. VIII-IX; J. Bloch, *Przemysł fabryczny Królestwa Polskiego w okresie dziesięcioletnim od 1871 do 1880 r.*, Warszawa 1884, s. 114; L. Jeziorański. *Księga adresowa przemysłu fabrycznego w Królestwie Polskim na rok 1904*, Warszawa 1904, s. 234.

⁵ Ibidem; AP m. Warszawy, St. Insp. Fabr. Gub. Warszawskiej, 1116.

⁶ Ibidem; AP m. Warszawy, St. Insp. Fabr. Gub. Warszawskiej, 1109.

⁷ Ibidem; AP m. Warszawy, St. Insp. Fabr. Gub. Warszawskiej, 1128; AP. m. Warszawy, WKP, 18.

⁸ Ibidem; AP m.st. Warszawy, St. Insp. Fabr. Gub. Warszawskiej, 552.

⁹ AP m.st. Warszawy, St. Insp. Fabr. Gub. Warszawskiej, 618, 1153, 536, 878, 624; AP m.st. Warszawy, WKP, 18 (18, 12); *Obzor varšavskoj guberni za 1878 g – 1896 g*, Varšava 1879-1897; P. A. Orlov, op. cit.; B. Waśniewski, op. cit., s. VIII-IX; J. Bloch, op. cit., s. 124; L. Jeziorański, op. cit., s. 104, 243.

lat 70. zatrudniono trzystu kilkudziesięciu robotników, w 1893 r. i w 1901 r. – 250, w 1904 r. – 114 i w 1907 r. – 218. W Michałowie w latach 1878 i 1879 było 287 i 250 robotników, w 1893 r. – 375, w 1901 r. – 466, a w 1907 r. – 364. Podobnej wielkości załogę miała cukrownia Tomczyn: 1878 r. – 439, 1879 r. – 250, 1893 r. – 230, 1901 r. – 158, 1907 r. – 254 robotników. Cukrownie Łanięta, Strzelce, Maria (Sójki) także były tylko mączkowniami. W pierwszej pracowało od 151 (1878 r.) do 446 (1893 r.). Strzelce zatrudniały zwykle dwustu kilkudziesięciu robotników, Maria natomiast od 120 (1878 r.) do 363 (1893 r.)¹⁰.

Na drugim miejscu pod względem rozmiarów przemysłu cukrowniczego, a więc i liczby robotników była w końcu XIX w. gubernia lubelska. Do 1875 r. były to rozmiary bardzo skromne, a liczba robotników stanowiła 2-3% siły roboczej cukrownictwa Królestwa. W wyniku zakładania nowych cukrowni procent ten wzrastał: 1875 r. – 6,7%, 1884 r. – 9,4%. Po powstaniu dużych nowoczesnych cukrowni pod Lublinem i w Klemensowie w Ordynacji Zamojskiej cukrownictwo lubelskie rozpoczęło nowy okres w swoich dziejach. Wybudowanie tych cukrowni oraz powodzenie finansowe obu przedsięwzięć pociągnęło za sobą budowę dalszych fabryk cukru. Do pierwszej wojny światowej powstało ich jeszcze siedem. W 1897 r. robotnicy w cukrownictwie lubelskim stanowili już 13,7% robotników tej gałęzi w Królestwie. W 1901 r. udział ten wynosił 23,6%, a w 1910 r. – 25,3%¹¹.

Do 1875 r. istniały w guberni tylko dwie fabryki cukru powstałe jeszcze w połowie lat 40.. Większa z nich, Poturzyn, najmowała do kampanii od dwustu kilkudziesięciu do czterystu kilkudziesięciu robotników, w cukrowni Mircze pracowało zwykle od dwustu do dwustu kilkudziesięciu. Obie były tylko mączkowniami i należały do grupy mniejszych fabryk w Królestwie. W 1875 r. warszawscy przedsiębiorcy założyli w osadzie Zakrzówek trzecią cukrownię. W latach 1877-1881 pracowało w niej 500-600 robotników. W latach późniejszych przedsiębiorstwo podupadło, co spowodowało zmniejszenie się siły roboczej. W 1897 r. Zakrzówek zatrudniał 405 osób, w 1906 r. – 344, a w 1908 r. – 314¹². W 1879 r. liczba robotników w cukrownictwie guberni lubelskiej ponownie wzrosła. Nowo wybudowana cukrownia Kijany należała do najmniejszych w Królestwie. Jej produkcja – 65 t w 1879 r. – była 6,5 raza mniejsza od produkcji Zakrzówka i prawie

¹⁰ Ibidem, AP m.st. Warszawy, St. Insp. Fabr. Gub. Warszawskiej, 1139, 522, 1157, 1132, 1137; AP m.st. Warszawy, WKP, 18.

¹¹ Tak jak w przypisie 9.

¹² AP Lublin, KGL, 1890: 390, 1882: 314; AP Lublin, LIS, 2236, 2237, 1901; AP Lublin, LGZA, 357, 417; AP Lublin, RGL, 37; P. A. Orlov, op. cit.; J. Bloch, op. cit., s. 114; B. Waśniewski, op. cit., s. VIII-IX.

30 razy mniejsza od produkcji największej cukrowni – Ostrowy. W tejże samej kampanii cukrownia zatrudniała 205, w 1893 r. – 326, a w 1903 r. – 301 osób. Znaczna liczba robotników nie korelowała z małą produkcją, co świadczy o dość niskim poziomie technicznym Kijaj¹³. W 1884 r. uruchomiono cukrownię Opole i liczba robotników wzrosła do 1580. W Opolu pracowało w 1893 r. – 435, w 1897 r. – 270, w 1902 r. – 340, a w 1906 r. – 211 ludzi¹⁴. W 10 lat po wybudowaniu Opola wzniesiono siódmą w guberni fabrykę cukru – Zagłobę, w której zatrudniano w 1903 r. – 300, w 1906 r. – 303, w 1907 r. – 337 robotników¹⁵. Rok 1895 rozpoczął nowy okres w dziejach cukrownictwa Lubelszczyzny. Wybudowano wówczas dwie cukrownie Lublin i Klemensów. W swojej drugiej kampanii (1896 r.) Lublin zatrudniał 272, a Klemensów – 318 robotników. W 1906 r. 711 osób znalazło pracę w Lublinie, a w Klemensowie – 510. W następnej kampanii (1907 r.) pierwsza fabryka zatrudniała 503, a druga 659 ludzi¹⁶. Do pierwszej wojny światowej wybudowano w guberni jeszcze 7 cukrowni: Nieledew, Rejowiec, Strzyżów, Trawniki, Garbów, Milejów, Woźuczyn. Chociaż fabryki te nie należały do największych, to jednak ogólna liczba pracujących w cukrowniach znacznie wzrosła: 1897 r. – 2422, 1901 r. – 3939, 1910 r. – 5271. W tej sumie nowo powstałe zakłady uczestniczyły w różnym stopniu. Np. w 1903 r. najęto do produkcji w Nieledwi – 450, w Rejowcu – 247, w Strzyżowie – 295, w Trawnikach – 290 robotników. Natomiast w 1907 r. odpowiednio: 263, 254, 309, 327. Milejów w 1911 r. zatrudniał 478 ludzi¹⁷.

¹³ AP Lublin, KGL, 1889: 414, 1882: 314; AP Lublin, LIS, 2236; P. A. Orlov, op. cit.

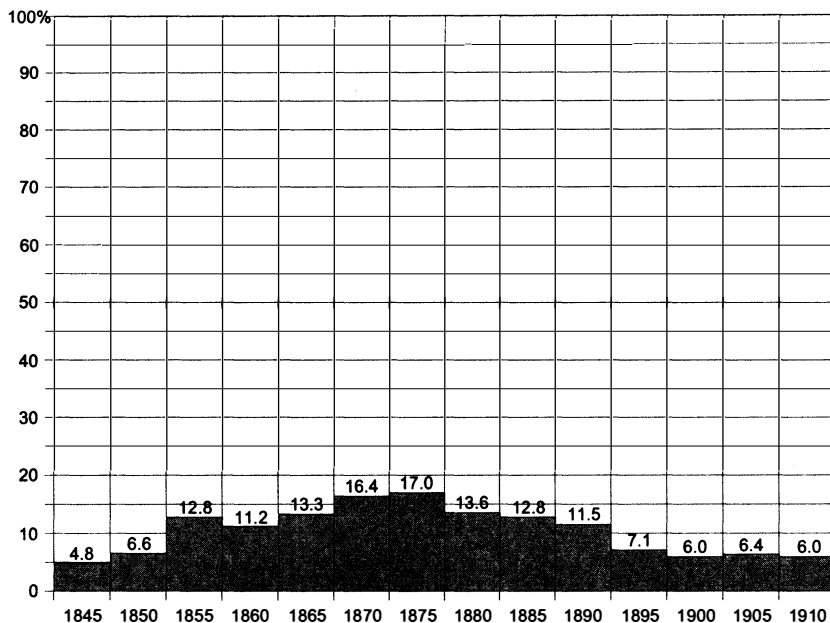
¹⁴ AP Lublin, LIS, 2236, 2237; AP Lublin, LGZA, 357; P. A. Orlov, op. cit.

¹⁵ Ibidem.

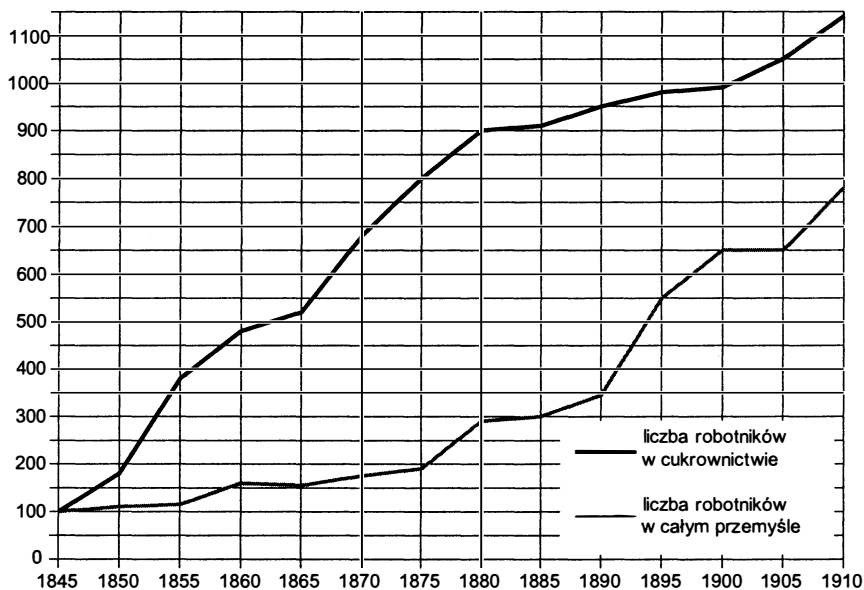
¹⁶ AP Lublin, LIS, 2874, 2236, 2237; AP Lublin, LGZA, 356, 357, 417; B. Waśniewski, op. cit., s. VIII-IX.

¹⁷ Ibidem, „Ziemia Lubelska” 1912 nr 33.

WYKRES 6. Liczba robotników cukrowni (w %) w stosunku do ogółu zatrudnionych w przemyśle Królestwa Polskiego w latach 1845-1910



WYKRES 7. Dynamika wzrostu liczby robotników w cukrownictwie i całym przemyśle w Królestwie Polskim w latach 1845-1910 (1845 = 100)



Źródło: tak jak w tabeli 41.

Udział guberni kaliskiej w liczebności siły roboczej cukrownictwa Królestwa przez 40 lat nie ulegał większym wahaniom i wynosił przeważnie około 9%. Liczba robotników (w wielkościach bezwzględnych) ulegała oczywiście w tym czasie zmianie. W 1869 r. było ich 1217, w 1874 r. – 1437, 1893 r. – 1551, w 1910 r. – 1729¹⁸. Najliczniejsza grupa robotników pracowała w cukrowni Leśmierz – największej fabryce cukru w guberni. W 1878 r. zatrudniono tam 300 osób, w 1883 r. – 529, w 1907 r. – 729. W Zbiersku, drugiej cukrowni, a jedynej w guberni rafinerii, pracowało w 1878 r. – 203, a w 1893 r. – 474 robotników. Cukrownie Młynów i Olimpia (Dzierżbin) przez cały okres swego istnienia (Młynów założony w 1847 r., Olimpia w 1854 r.) były w rękach prywatnych. W 1893 r. pierwsza z nich zatrudniała 270, druga 310 robotników. Kolejna fabryka cukru tej guberni, Cielce, w tejże samej kampanii najmowała 210 robotników. W 1908 r. wybudowano w guberni jeszcze jedną mączkownię, ale nowszego typu. Była to akcyjna cukrownia Dobre. W pierwszej kampanii pracowało w niej, jak podaje źródło, 375-520 robotników¹⁹.

W guberni płockiej, podobnie jak i w lubelskiej, przemysł cukrowniczy rozwinął się dość późno, bo dopiero na przełomie XIX i XXw. Wtedy też liczba robotników tej guberni stanowiła około 11% siły roboczej cukrownictwa w Królestwie (trzecie miejsce po guberni warszawskiej i lubelskiej). Ale przez wiele lat (prawie do połowy lat 80.) udział ten wynosił w przybliżeniu 4%. Pracowały bowiem wówczas tylko dwie cukrownie – mączkownie: Izabelin i Krasiniec. Pierwsza zatrudniała w 1878 r. – 271 osób, druga 306. W 1893 r. najmowano odpowiednio 265 i 510, a w 1907 r. – 404 i 426 robotników. W 1883 r. siła robocza w cukrownictwie płockim wzrosła o 300-450 robotników, tyłu bowiem zatrudniano w powstałej w tymże roku cukrowni Ciechanów. Duży wzrost liczby robotników w guberni nastąpił dopiero w 1899 i 1900 r., kiedy to powstały cztery nowe cukrownie – mączkownie: Mała Wieś, Ostrowite, Borowiczki i Chełmica. W kampanii 1907 r. pracowało w nich 393, 342, 262 i 213 ludzi²⁰.

Gubernia piotrkowska była drugą, obok warszawskiej, gdzie od lat 70. do pierwszej wojny światowej nastąpił względny spadek liczby robotników cukrowni i jedyną z bezwzględnym spadkiem zatrudnionych w cukrownictwie. Kiedy w latach 1869-1875 stanowili oni średnio 7%, to w 1893 r. – 3,8%, a w 1901 r. – 1,8%. W liczbach bezwzględnych wygląda to następująco: 1869 – 1875 r. – średnio 872, 1893 – 645, 1910 r. – 341. Był to wyraźny regres cukrownictwa w guber-

¹⁸ Tak jak w przypisie 9.

¹⁹ P. A. Orlov, op. cit.; J. Bloch, op. cit., s. 114; B. Waśniewski, op. cit., s. VIII-IX.

²⁰ Ibidem.

ni piotrkowskiej. Od początku zresztą było ono słabo rozwinięte. Trzy pracujące cukrownie: Silniczka, Puczniew, Ruda Pabianicka powstały jeszcze w pierwszym okresie rozwoju cukrownictwa w Królestwie. Do 1914 r. przetrwała tylko Silniczka. W 1878 r. w tych trzech fabrykach było zatrudnionych 366 (Silniczka), 513 (Puczniew) i 254 (Ruda) robotników. Następnie już tylko w Silniczce pracowało ich 405 w 1893 r., 470 w 1907 r. i 341 w 1910 r.²¹

W cukrowniach guberni radomskiej w latach 1869-1875 pracowało średnio 630 robotników, tj. 5% zatrudnionych w tym okresie w cukrownictwie Królestwa. Stosunek ten utrzymywał się do końca XIX w. W 1910 r. prawie 7% najętych do kampanii cukrowniczej w Królestwie znalazło pracę w guberni radomskiej. Największym skupiskiem robotników była cukrownia Częstocice. W kampanii 1878 r. dała zatrudnienie 530, w 1896 r. – 415, a w 1907 r. – 600 robotnikom. Druga cukrownia w guberni – Rytwiany zatrudniała w tych samych latach 310, 544, 408 osób. Trzecia – Mniszew przestała pracować w latach 80.. W 1878 r. do kampanii najęto w niej 147 osób²².

Tylko dwie fabryki cukru posiadała w tym czasie gubernia kielecka. Łubną i Szreniawę prowadziła ta sama firma. Najpierw była nią spółka udziałowa, później towarzystwo akcyjne. W kampanii 1874 r. Łubna zatrudniała 260 osób. W 1893 r. odpowiednio 423 i 543, a w 1906 r. – 436 i 588. Stanowiło to w latach 1869-1875 nieco ponad 1% pracujących w cukrowniach Królestwa w 1893 r. – 5,6%, a w 1910 r. – 6%²³.

Jedyną cukrownią, jaka istniała w guberni siedleckiej – Elżbietów w 1878 r. zatrudniała 406 osób, a w 1893 r. – 600, co stanowiło 1/4 wszystkich robotników zatrudnionych w zakładach guberni siedleckiej. Na rok przed pierwszą wojną światową cukrownia najmowała 674 ludzi²⁴.

Ostatnią gubernią, w której istniał przemysł cukrowniczy, była gubernia łomżyńska. Od czasu powstania dwóch fabryk cukru: w Łukowem (1844 r.) i w Gucinie (1860 r.) przemysł ten wcale się nie rozwijał. Cukrownie łomżyńskie należały do najmniejszych w kraju i zatrudniały w 1893 r. 264 (Łukowe) i 103 (Gucin) robotników²⁵.

²¹ Ibidem: S. Koszutski, *Rozwój ekonomiczny...*, s. 263; Z. Pietkiewicz, op. cit., s. 18; Z. Limanowski, op. cit., s. 200.

²² AP Lublin, LGZA 357; P. A. Orlov, op. cit.; B. Waśniewski, op. cit., s. VIII-IX.

²³ Ibidem.

²⁴ AP. Lublin, St. Insp. Fabr. Gub. Lubelskiej, 6; Svod danych... 1893.

²⁵ P. A. Orlov, op. cit.; J. Bloch, op. cit., s. 114; B. Waśniewski, op. cit., s. VIII-IX.

Kategorie robotników

Robotnicy, bezpośredni wytwórcy utrzymujący się z pracy rąk, nie stanowili w cukrowni jednolitej grupy. Biorąc pod uwagę zajmowane stanowiska pracy, związane z tym wynagrodzenie oraz prestiż zawodowy można, za B. Waśniewskim, podzielić tę grupę na majstrów, pomocników warsztatowych, robotników niewykwalifikowanych (mężczyzn), kobiety i młodzież²⁶.

TABELA 44. Liczebność kategorii robotników cukrowni w 1906 i 1908 r (w %)

Rok	Majstrowie	Pomocnicy warsztatowi	Niewykwalifikowani (mężczyźni)	Kobiety	Młodzież	Ogółem robotników
1906	14,7	5,6	54,4	16,2	9,1	100
1908	14,0	64,7		14,4	6,9	100

Źródło: B. Waśniewski, *Byt i warunki pracy...*, s. 98-102, XIV-XV, XVIII-XIX.

Pierwsza kategoria obejmowała zarówno majstrów – tzw. stacyjnych pracujących przy produkcji cukru, jak i w warsztatach fabrycznych, tj. rzemieślników. Byli to robotnicy kierujący z racji swych kwalifikacji lub doświadczenia kilku- lub kilkunastoosobowymi zespołami niewykwalifikowanych²⁷.

Nieliczna (5,6%) kategoria pomocników warsztatowych była grupą przejściową; większość pomocników – podmajstrów miała nadzieję zostać w przyszłości majstrami. Najliczniejszą kategorię – blisko 55% (z pomocnikami w warsztatach fabrycznych prawie 65%) – stanowili robotnicy niewykwalifikowani (mężczyźni). Kobiety i młodzież to również robotnicy niewykwalifikowani, jednakże przy-

²⁶ Podział Waśniewskiego nie jest zbyt jasny. Nie wiadomo dokładnie, kogo autor uważa za majstrów, dozorców, a kogo za rzemieślników fabrycznych. Na s. 158 rzemieślników w całości zalicza do kategorii majstrów i dozorców, innym razem (s. 162) za majstrów uważa tylko rzemieślników, a dozorczy są robotnikami stacyjnymi. Nie wiadomo również dokładnie, kogo autor obejmuje pojęciem „pomocnicy warsztatowi”. Przymiotnik sugeruje, że chodziło o pomocników rzemieślników. Ankieta z 1908 r. nie wyróżniała kategorii „pomocników warsztatowych”.

²⁷ Niekiedy majstrzy przy produkcji byli nazywani dozorcami, dozorcami stacyjnymi, dozorcami fachowymi, robotnikami wykwalifikowanymi, starszymi robotnikami. W niektórych cukrowniach rzemieślników nie wliczano do kategorii majstrów. Określenie kategorii majstrów komplikuje dodatkowo fakt, że często rzemieślnik fabryczny pracujący latem w swoim zawodzie przy remoncie w czasie kampanii stawał się majstrem – dozorcą na jakiejś stacji przy produkcji cukru.

dzielane czynności i funkcje oraz płaca stawiały ich znacznie niżej niż niewykwalifikowanych mężczyzn. Poza grupą robotników pozostawali urzędnicy („oficjaliści”) oraz dyrekcja – razem w przeciętnej cukrowni nie więcej niż kilkanaście osób. Podobnie wyglądał podział robotników na kategorie płacowe (podany nieco dalej); natomiast w zupełnie innych płaszczynach przebiegać będą podziały na robotników stałych i sezonowych (o czym również dalej) oraz na mężczyzn, kobiety i nieletnich.

Około 83% dorosłych robotników cukrowni w okresie przemysłu wielkofabrycznego to mężczyźni²⁸. Uciążliwe warunki pracy w cukrownictwie sprawiały, że procent mężczyzn w tej gałęzi przemysłu był znacznie większy niż w całym przemyśle Królestwa, gdzie w latach 1888-1893 pracowało przeciętnie 68% mężczyzn. W przemyśle warszawskiego okręgu było ich jeszcze mniej – 63%²⁹. W różnych cukrowniach i okresach odsetek męskiej siły roboczej znacznie niekiedy odbiegał od średniej. Np. w cukrowni Mircze w 1890 r. pracowało tylko około 62% mężczyzn, natomiast w 1912 r. w Ostrowach ponad 97%. Informacje dotyczące struktury zatrudnienia w poszczególnych cukrowniach bardziej kompletne są jedynie dla pięciu guberni i tylko w niektórych latach. I tak: w fabrykach cukru w guberni warszawskiej w kampanii 1900 r. oraz 1901 r. zatrudniano średnio 86% mężczyzn. Najwięcej mężczyzn (93%) było w Marii, najmniej w Młodzieszynie (76%). Taki sam procent mężczyzn co w guberni warszawskiej pracował w kampanii 1906 r. w guberni lubelskiej. Największy odsetek siły roboczej stanowili oni w Opolu (97%), najmniejszy w Klemensowie (75%). W tym samym roku w cukrowniach guberni radomskiej było 84% mężczyzn, a w guberni kieleckiej 74%. W jedynej cukrowni siedleckiej, Elżbietowie, zatrudniano ich w 1888 i 1889 r. 84%, w 1890, 1891 i 1892 r. ponad 70%, w 1893 r. ponad 73%, w 1911 i 1913 r. około 82%³⁰. Ilustruje to tabela 45. Kobiety wykonywały prace głównie gospodarcze i pomocnicze. Zatrudniano je przy dyfuzji, prasach, filtrach, suszarniach. Poza tym myły podłogi, prały i zaszywały worki. Praca kobiet była lżejsza niż mężczyzn, ale bardziej brudna i gorzej płatna.

²⁸ V. V. Svjatlovskij (*Fabrycznyj rabočij*, Peterburg 1889, s. 9, 11) podaje, że w połowie lat 80. w cukrowniach warszawskiego okręgu przemysłowego pracowało 92% mężczyzn. Nie znajduje to jednak potwierdzenia w innych źródłach i opracowaniach, gdzie podawany odsetek męskiej siły roboczej był co najmniej o kilka jednostek mniejszy.

²⁹ *Svod dannyh...* 1888-1893, Peterburg 1891-1896.

³⁰ AP m.st. Warszawy, St. Insp. Fabr. Gub. Warszawskiej, 522, 536, 552, 618, 624, 878, 1109, 1116, 1128, 1132, 1137, 1147, 1153, 1157; AP Lublin, St. Insp. Fabr. Gub. Lubelskiej, 6; AP Lublin, LGZA, 356, 357; AP Lublin, KGL, 1890: 390; AP Lublin LIS, 2236, 2237; O Łowicz, Warszawskie TFC – Ostrowy, 4; *Svod dannyh...* 1888-1893.

Odrębnym zagadnieniem była liczba robotników nieletnich. Określenie chociażby w przybliżeniu tej liczby napotyka na duże trudności. Informacje zawarte w statystykach są niepełne, niekonsekwentne, a czasami i sprzeczne. Nigdy nie wiadomo dokładnie, jakiej dotyczą grupy wiekowej nieprecyzyjne i ogólnikowe terminy: dzieci, подростки, młodzież, nieletni. Poza tym statystyka urzędowa zaniżała liczbę pracujących dzieci z tego względu, że część ich zatrudniano nielegalnie, wbrew przepisom. Według tej zaniżonej statystyki w 1884 r. w cukrowniach około 13% robotników to dzieci i młodzież do lat 17. W latach następnych procent ten maleje, w końcu lat 90. wynosi mniej niż 2. Był to opóźniony skutek prawodawstwa o ochronie pracy dzieci i młodzieży z połowy lat 80.. Podobny spadek wystąpił w całym przemyśle Królestwa z 6% w 1888 r. do około 2% w 1892 r.³¹ Na początku XX w. liczba nieletnich wśród załóg cukrowni zaczęła wzrastać; w 1911 r. stanowili oni 9% robotników. Wzrost ów można wiązać z większym zapotrzebowaniem na robotnika w rozwijającym się szybko przemyśle kraju. Praca nieletnich nie była opłacana tak, jak dorosłych robotników. Również prawne ograniczenia czasu pracy oraz obowiązek organizowania dla nich nauki sprawiały, że młodzież zatrudniano niechętnie. Przykładem tego może być umieszczenie w „zasadach wewnętrznego porządku” w cukrowni Elżbietów (1898 r.) wzmianki o nieprzyjmowaniu do pracy młodzieży poniżej lat piętnastu³². Stąd też wzrost liczby nieletnich w cukrowniach dotyczy raczej młodzieży męskiej i to starszej, którą zatrudniano ze względu na wdrażanie jej do pracy. Dzieci i młodzież zatrudniano w cukrowniach do prac lżejszych. Chłopcy wykonywali różne prace pomocnicze w dziale dyfuzyjnym, zamiatali wokół maszyn oraz byli wykorzystywani na posyłki. Dziewczęta np. wybierały buraczane korzonki³³.

³¹ E. Kaczyńska, *Dzieje robotników przemysłowych w Polsce pod zaborami*, Warszawa 1970, s. 124.

³² AP Lublin, St. Insp. Fabr. Gub. Lubelskiej, 6.

³³ V. V. Svjatlovskij, *Byt rabočih na saharnych zavodah Carstva Polskogo* [w:] *Vestnik Obščestvennoj Gigeny* 1888, z. 3, s. 39.

TABELA 45. Odsetek mężczyzn i kobiet wśród dorosłych robotników cukrowni w Królestwie Polskim w latach 1884-1911^{a)}

Rok	Mężczyźni	Kobiety	Rok	Mężczyźni	Kobiety
1884	78	22	1896	82	18
1885	81	19	1897	84	16
1886	83	17	1898	83	17
1887	82	18	1899	84	16
1888	82	18	1902	84	16
1889	83	17	1906	83	17
1890	83	17	1907	83	17
1891	83	17	1908	83	17
1892	81	19	1909	83	17
1893	81	19	1910	84	16
1894	82	18	1911	84	16
1895	83	17			

^{a)} podział i dane liczbowe dotyczą robotników dorosłych, tj. powyżej 17 lat, którzy w przytoczonym tu okresie stanowili średnio 95% ogółu zatrudnionych

Źródło: K. P. Sulima, *Sveklosaharņoje proizvodstvo...s. 9; Svod danyh... 1888-1893; Statistika proizvodstv... za 1890-1899, 1902, 1906-1911.*

TABELA 46. Liczba robotników nieletnich w cukrownictwie Królestwa Polskiego w latach 1884-1911

Rok	Liczba (w tys.)	% ogółu robotników cukrowni	Rok	Liczba (w tys.)	% ogółu robotników cukrowni
1884	2,2	12,9	1899	0,3	1,7
1885	1,2	7,4	1902	0,3	1,4
1886	1,1	7,2	1906	0,7	3,8 ^{a)}
1887	0,9	5,1	1907	0,8	3,9
1889	0,8	4,6	1908	1,0	4,9
1891	0,3	1,9	1909	1,6	7,8
1897	1,1	6,6	1910	1,7	8,2
1898	0,1	1,0	1911	2,1	9,8

^{a)} B. Waśniewski (*Byt...*, s. 93) podaje dla tego roku 9,1% dla następnego 1907 – 6,9%.

Źródło: K. P. Sulima, *Sveklosaharņoje proizvodstvo...*, s. 9; *Statistika proizvodstv...* za 1890-1911; *Svod danyh...* 1888-1892.

Struktura zatrudnienia w cukrownictwie Królestwa na przestrzeni kilku dziesiątków lat jego rozwoju ulegała niewielkim zmianom. Stosunek liczbowy mężczyzn do kobiet z końca XIX w. przypuszczalnie niewiele się różnił od tego z pierwszych dekad istnienia cukrownictwa. Najprawdopodobniej w pierwszym okresie w zakładach cukrowniczych pracowało nieco więcej kobiet. Np. w latach 40. i 50. w największej ówczesnej cukrowni Hermanów zatrudniano ich około 20%. Jeszcze w końcu lat 80. i na początku 90. więcej kobiet zatrudniano w guberniach ze starszymi fabrykami cukru, np. w guberni łomżyńskiej (32%), lubelskiej (26%), siedleckiej (25%), radomskiej (23%)³⁴. Nawet te niewielkie zmiany pozwalają dostrzec pewną tendencję: procent zatrudnianych w cukrowni mężczyzn nieznacznie wzrastał. Średnia w latach 1884-1900 wynosiła 82%, natomiast w okresie 1900-1911 około 84%. Było to związane przypuszczalnie z rozwojem unowocześnionego cukrownictwa wielkofabrycznego.

Robotnicy stali i sezonowi

Jedną z cech szczególnych świadczącą o odrębności cukrownictwa była sezonowość najmu. Kampanie rozpoczynały się jesienią, na przełomie września i października, a kończyły po kilkudziesięciu dniach, w zależności od urodzaju buraków i od tego, czy fabryka produkowała także rafinadę. W pierwszej połowie lat 50., kiedy cukrownie z rafineriami pracowały do 6 miesięcy w roku (bez rafinerii 4-5 miesięcy), robotników sezonowych było średnio 75%, a stałych tj. zatrudnionych przez cały rok – 25%.

TABELA 47. Robotnicy stali i sezonowi w cukrowniach Królestwa Polskiego w latach 1851-1854

Rok	Stali		Sezonowi	
	Liczba (w tys.)	% ogółu	Liczba (w tys.)	% ogółu
1851	0,8	22,5	3,0	77,5
1852	1,3	24,1	4,2	75,9
1853	1,5	23,2	5,0	76,8
1854	1,9	28,9	4,7	71,1

Źródło: A. Wrotnowski, *Przemysł cukrowniczy...*, s. 12.

³⁴ J. Pawlak. *Cukrownia i rafineria w Hermanowie 1838-1858*, Warszawa 1930, s. 43: *Svod danych...* 1888-1893.

W okresach późniejszych, w miarę udoskonalania techniki cukrowniczej, czas pracy cukrowni stawał się coraz krótszy. Nie wpływało to w większym stopniu na zmianę procentu sezonowej siły roboczej.

Z tabeli 48 wynika, że miał miejsce skokowy i nierówny, ale spadek odsetka stałej siły roboczej w fabrykach cukru do poziomu 25% w 1908 r. Można zatem sądzić, że coraz większe posiłkowanie się sezonowym robotnikiem oznaczało by rozwój i unowocześnianie cukrownictwa w Królestwie³⁵. Jednakże w dłuższej perspektywie chronologicznej ta tendencja nie jest tak bardzo widoczna, bo już w połowie lat 50. XIX w. robotnicy stali stanowili tylko ¼. Tak więc jeśli osady fabryczne rzeczywiście się zmniejszały, a wzrastała liczebność sezonowej siły roboczej, to pogląd taki bardziej opierałby się na przypuszczeniach niż na analizie szczątkowego materiału źródłowego³⁶.

TABELA 48. Liczba robotników stałych (w %) w stosunku do ogółu robotników cukrowni w guberniach Królestwa Polskiego w latach 1906-1908

Gubernia	1906	1908
warszawska	38,0	29,8
lubelska	16,8	14,8
płocka	19,3	15,2
kaliska	34,8	24,1
radomska	34,6	24,8
siedlecka	45,9	42,1
piotrkowska	34,4	25,5
łomżyńska	27,0	23,9
Królestwo	31,4	25,0

Źródło: na podst. B. Waśniewski, *Byt i warunki pracy...*, s. 90-92, VIII-IX (autor przyznaje, że duże różnice między latami 1906 i 1908 ukazywały tendencję, ale mogły też częściowo wynikać z różnej dokładności obu ankiet)

Małych i mniej rentownych firm cukrowniczych w guberni lubelskiej nie było stać na utrzymywanie przez cały rok ponad 1/4 siły roboczej, tak jak w guberni warszawskiej. Tutaj robotników stałych np. w roku 1907 było niecałe 14%. Najmniej ich zatrudniono w cukrowni Mircze, bo tylko 7%. Najwięcej stałych robotników w guberni lubelskiej pracowało w Trawnikach. Nieco tylko wyższy procent

³⁵ Pogląd o istnieniu takiej tendencji oparty tylko na danych liczbowych z dwóch lat (1906, 1908) prezentuje w swojej pracy Z. Limanowski (op. cit., s. 201).

³⁶ B. Waśniewski (op. cit., s. 82) w odniesieniu do okresu po 1907 r. pisze: „wszędzie liczbę stałych robotników zaczęto zmniejszać do minimum, znikają dawne wielkie osady fabryczne”.

stałej siły roboczej (15%) posiadała gubernia płocka. Najmniej jej było w Małej Wsi (11%), najwięcej w Borowiczkach (24%). Informacja dotycząca guberni kaliskiej opierała się na danych z dwóch cukrowni: w Leśmierzu na stałe pracowało w 1907 r. 28%, a w Młynowie 16% robotników. W guberni radomskiej w tymże roku Częstocice i Rytwiany zatrudniały bardzo różny procent stałej siły roboczej: pierwsza 17%, druga 37%. W jedynej cukrowni guberni siedleckiej przepływ siły roboczej był najmniejszy w Królestwie, bowiem aż 46% stanowili robotnicy stali. Także w 1907 r. 16 % stałych robotników zatrudniała Silniczka (gubernia piotrkowska), zaś 24% Łukowe w guberni łomżyńskiej³⁷.

Można też stosunkowi robotników stałych i sezonowych przyjrzeć się od strony podziału na rafinerie i mączkownie, podziału na fabryki nowe i stare oraz podziału według funkcji pełnionych w cukrowni. Otóż w 1906 r., kiedy w całym cukrownictwie Królestwa Polskiego pracowało 33% robotników stałych, w rafineriach stanowili oni 40%, a w mączkowniach 28%. Praca przy rafinacji cukru wymagała wyższych kwalifikacji niż produkcja mączki, toteż robotnik w rafinerii nie mógł być przypadkowy i zawsze odsetek robotników stałych był tu znacznie większy niż w mączkowniach czy kostkowniach. W tymże samym 1906 r. stała siła robocza stanowiła w cukrowniach starszych 38%, w nowszych prawie 22%. W nowocześniejszych fabrykach z końca XIX w. i początku XX w. kampanie trwały krócej i przebiegały sprawniej, stąd też nie było potrzeby przetrzymywania większej liczby robotników przez cały rok. Obrazuje to tabela 49.

TABELA 49. Struktura zatrudnienia robotników cukrowni w Królestwie Polskim w 1906 r. według podziału na miejsce pracy – rodzaj zajęcia (w %)

W czasie kampanii		Po kampanii	
miejsce pracy – rodzaj zajęcia	% ogółu zatrudnionych	miejsce pracy – rodzaj zajęcia	% ogółu zatrudnionych
surowa fabrykacja	49,6	remont	7,4
rafineria	9,2	rzemieślnicy	28,8
rzemieślnicy	21,5	roboty pomocnicze	12,9
roboty pomocnicze	6,6	roboty podwórzowe i gospodarcze	29,1
roboty podwórzowe i gospodarcze	8,4	służba	10,3
służba	4,7	inne	11,5
Ogółem	100,0	Ogółem	100,0

Źródło: na podst. B. Waśniewski, *Byt i warunki pracy...*, s. 106.

³⁷ Na podst. B. Waśniewski, op. cit., s. 92, VIII-IX.

Na większości stanowisk pracowali robotnicy sezonowi: w buraczarni, przy spławiauku, płucze, wadze, krajalnicy, ostrzeniu noży dyfuzyjnych, dyfuzji, przenośniku, zaworach, defekacji, saturacji, siarkowaniu, pompach błotnych, błotniarkach, cedzidłach, tężniach, pompach sokowych, warzelniach, mieszałach, wirówkach, w krystalizatorni, przy rozpuszczaniu żółtych mączek, kotłach parowych, silnikach parowych, wapnie, piecach wapiennych, praniu i reperacji serwet, przy suszeniu i studzeniu cukru, mieleniu mączki, pakowaniu i ważeniu cukru oraz jego magazynowaniu i ekspedycji. Jeśli cukrownia posiadała separację, dochodziło jeszcze kilka innych stanowisk pracy. Również w dziale rafineryjnym zatrudniano ludzi na kilkunastu stanowiskach. Na wielu z wymienionych stanowisk pracowali obok sezonowych robotnicy stali. Niektóre funkcje zarezerwowane były głównie dla zatrudnionych na stałe, np.: gotowacze, kotłowi, nadzorcy nalewalni, nadzorcy dyfuzji i dyfuzorni, nadzorcy filtrów, stróże magazynów, wawgowi; w warsztatach byli to ślusarze, tokarze, kowale, kotlarze żelazni i miedziani, rymarze, stolarze, cieśle, śrubownicy, malarze, monterzy, blacharze, murarze, giserzy, bednarze, stelmachowie. Również w komunikacji fabrycznej zatrudniano przeważnie robotników stałych. Pracowali oni jako konduktorzy, stróże stacyjni, maszyniści, palacze, brekowi, spinacze, dozorczy, dróżnicy. Obsługa osady fabrycznej składała się także w większości z robotników stałych. Byli to: szwajcarzy, woźni, kantorowi, stróże, służący, stangreci, furmani, ogrodnicy, fornele, rataje, gońcy, dróżnicy³⁸. Od robotników stałych wymagano znajomości przynajmniej dwóch czynności. Niektórzy z nich wykonywali stale kilka czynności np. gotowanie cukrzy, murowanie, czyszczenie kominów i „różne” lub pracowali jednocześnie jako dekarze, asfalcjarze i przy warnikach. Nierzadkim zjawiskiem było posiadanie przez robotników stałych kilku zawodów. Nietypowym przypadkiem było wykonywanie przez maszynistę w Trawnikach, dozorcę pakowni w Józefowie i gotowacza cukrzy w Zakrzówku funkcji kapelmistrza³⁹.

Trzeba pamiętać też, że cukrownia zatrudniała innych stałych etatowych pracowników, których nie zaliczamy do grupy robotników. Byli nimi, oprócz dyrektora, buchalter, kasjer, rafiner, mechanik, chemik, zmianowy, magazynier, gospodarz fabryki, inspektor plantacji, ekspedytor, pisarz, lekarz, felczer, nauczyciel, w niektórych fabrykach ksiądz i pastor. Ten ostatni etat w cukrowni Ostrowy świadczył o tym, że część robotników i urzędników była wyznania protestanckiego i być może w pewnej mierze niepolskiej narodowości. Polacy stanowili bez-

³⁸ AP Lublin, Arch. Ordyn. Zamojskiej, 9746; M. Rychter, *Rachunkowość w cukrowni*, Warszawa 1913, s. 47-49; K. P. Sulima, *Sveklosaharnoje proizvodstvo v sanitarnom otnośnii*, Peterburg 1892.

³⁹ B. Waśniewski, op. cit., s. 105.

względną większość robotników cukrowni. W niektórych zakładach położonych na wschodzie Królestwa (Elżbietów, Klemensów, Mircze, Nieledeu, Poturzyn) można było spotkać nielicznych Rosjan. Również niewielu było Żydów wśród robotników cukrowni. Zwarta grupa rzemieślników żydowskich pracowała w Rytwianach. Byli to starsi robotnicy, mieszkający w majątku Potockich wraz z rodzinami⁴⁰.

Nadzór robót i robotników należał do kierowników działów: techników i zmianowych (wewnątrz fabryki), mechanika (w warsztatach), gospodarza podwórzowego, nadzorca drogowego (przy kolejce podjazdowej).

Stała praca w cukrowni była dosyć ściśle związana z kwalifikacjami. W 1906 r. wśród różnych kategorii robotników odsetek stałej siły roboczej był następujący: wśród majstrów – 89%, wśród pomocników warsztatowych – 60%, wśród młodzieży – 27%, wśród robotników niewykwalifikowanych – 24% i tylko 12% wśród kobiet. Tak więc największy odsetek stałej siły roboczej był wśród robotników o najwyższych kwalifikacjach, tj. wśród majstrów, najniechętniej zatrudniano na stałe kobiety⁴¹.

Stałe zatrudnienie miało też związek z wiekiem. Struktura (w %) wieku robotników stałych w cukrowniach Królestwa (1906-1908) wyglądała następująco:

do 20 lat	7,0
21-25 lat	10,7
26-30 lat	12,0
31-40 lat	25,0
41-50 lat	23,6
51 i więcej lat	20,4
wiek niewiadomy	1,3

Prawie 70% robotników na stałe to ludzie w wieku powyżej 30 lat. Zwraca uwagę duży odsetek robotników starszych, tj. w wieku powyżej 50 lat. W niektórych cukrowniach liczebność tej kategorii wiekowej dochodziła do 36%. Pracowali tam nawet 70-80 letni starcy. Tylko około 20% zatrudnionych w cukrowniach przez cały rok było stanu wolnego⁴².

Duży odsetek stałej siły roboczej, stanowiący zwykle około 1/4, a dochodzący czasami do 1/3 wszystkich robotników cukrowni, był cechą szczególną cukrownictwa Królestwa. Przy fabryce wychowywały się młode pokolenia zastępujące rodziców przy produkcji, dziedziczące po nich mieszkania, dobytek, a także za-

⁴⁰ AP Lublin, LIS, 2705; B. Waśniewski, op. cit., s. 122.

⁴¹ B. Waśniewski, op. cit., s. 92-99.

⁴² Ibidem, s. 118.

wód. „Zasiedziałość robotników jest tak wielka, że niektóre zajęcia przechodzą z ojca na syna całe pokolenia [...]. Siedzą kupą – rodzinami, ojcowie, synowie córki, zięciowie – wszystko pozostaje przy fabryce. Wzajemne kojarzenia sprawiają, że wszyscy są ze sobą spokrewnieni i tym mocniej czują się przymocowani do danej cukrowni”⁴³. Taki stan rzeczy z ekonomicznego punktu widzenia był nieuzasadniony, obciążał bowiem koszt robocizny, a tym samym koszty produkcji. W osadzie fabrycznej średniej wielkości mogło mieszkać do 30 rodzin, których utrzymanie przez całe lato wraz z zarobkiem mogło kosztować do 5 tys. rs, licząc miesięczny koszt utrzymania rodziny wraz z płacą na 18-20 rs. W okresach między kampaniami wszyscy ci robotnicy nie mogli być zatrudnieni przy remontach, które wymagały specjalnych kwalifikacji i dlatego część z nich wychodziła jedynie do prac podwórzowych na „dniówki”⁴⁴. Jeśli firma posiadała i gospodarstwo rolne, kłopot z zatrudnieniem tych rodzin był mniejszy. Np. w 1890 r. w cukrowni Leśmierz kampanię ukończono bardzo wcześnie i robotnicy fabryczni zostali pozbawieni pracy. Wówczas zarząd zdecydował wydzielić im 50-80 ha w folwarkach towarzystwa, by ludności fabrycznej dać zarobek⁴⁵. W sferach cukrowniczych myślano nawet o ogólnym uregulowaniu sprawy zatrudnienia i utrzymania robotników stałych. W 1898 r. na posiedzeniu Sekcji Cukrowniczej przy Warszawskim Oddziale Towarzystwa Popierania Rosyjskiego Przemysłu i Handlu poruszono kwestię rozwoju przemysłu drobnego przy fabrykach cukru. Odczuwały one bowiem od dawna potrzebę zorganizowania pracy produkcyjnej w miesiącach między kampaniami. W grę mogło wchodzić tkactwo, gdyż każda cukrownia zużywała co roku 12-15 tys. worków. Mogliby je produkować z juty stali robotnicy fabryczni. Była to jednak kwestia odrębnej kalkulacji poszczególnych przedsiębiorstw cukrowniczych, co zupełnie nie nadawało się do ogórnej regulacji⁴⁶.

Pod koniec XIX w. około 46% robotników cukrowni mieszkało w domach fabrycznych (w większych łódzkich fabrykach włókienniczych 60-70%, a w Zagłębiu Dąbrowskim nie mniej niż 40%). Większość z nich mieszkała na koszt firmy⁴⁷. Inaczej było w Cesarstwie; tam prawie nie znano osad fabrycznych, zamieszkałych przez zasiedziałych robotników stałych. Wędrowni robotnicy, chłopci zaraz po kampanii byli zwalniani. Na lato zostawała obok kilku urzędników pewna licz-

⁴³ Ibidem, s. 63.

⁴⁴ GC 1894 nr 33, s. 767.

⁴⁵ O Łęczycy, Tow. Przem. Leśmierz, 2.

⁴⁶ GC 1898 nr 147.

⁴⁷ E. Kaczyńska, op. cit., s. 152.

ba ślusarzy i kotlarzy do przeprowadzania remontów. W Królestwie jednak nie było łatwo o robotnika i to na czas ściśle kalendarzem określony. Większość wolnej siły najemnej pochłaniał rozwijający się przemysł. Brak siły roboczej stał się zasadniczym problemem i dla folwarku. Brak ten powodował spóźnienia siewów i żniw, a także był przyczyną zamarzania na polu buraków. Buraki dostarczano do fabryk często w grudniu i styczniu, kiedy były już znacznie uboższe w cukier. Zapotrzebowanie na siłę roboczą zgłaszały także, oprócz bardzo pracochłonnego cukrownictwa, inne gałęzie przemysłu rolnego, np. gorzelnictwo⁴⁸. Dlatego też troska, by mieć na czas własnego robotnika, zmuszała cukrownie do zapewnienia mu mieszkania i utrzymania przez cały rok. By związać mocniej go z zakładem, z czasem trzeba było także zorganizować opiekę socjalną. W cukrowni Józefów w 1883 r. podjęto szereg przedsięwzięć w celu polepszenia warunków bytu i pracy robotników i urzędników. Między innymi, zapewniono utrzymanie robotnikom, którzy ulegli nieszczęśliwym wypadkom i urządzono sklep spożywczy. „Ma [to] pomyślny wpływ na personel i ludność fabryczną, przez to zapewnimy sobie stałych przywiązanych pracowników, co dla dobra fabryki jest ważne” – argumentował zarząd firmy w swoich uwagach do sprawozdania⁴⁹. W 1899 r. na nadzwyczajnym ogólnym zebraniu akcjonariuszy cukrowni Częstocice uchwalono m.in., że należy wystawić dwa budynki mieszkalne dla robotników i urzędników, bo istniejące są zbyt małe, co powoduje duży odpływ i wymianę ludzi. Stare budynki wystarczały, gdy robotnicy byli przede wszystkim miejscowi. Teraz robotnicy znajdują stałe zajęcie w sąsiednich fabrykach⁵⁰.

Z pewnością niektóre regiony miały trudności w znalezieniu robotników na czas kampanii. W korespondencji do „Gazety Cukrowniczej” pisano we wrześniu 1897 r. z oddalonego o 10 km od granicy z zaborem pruskim Zbierska: „[...] Okolica nasza wskutek bliskości granicy narażona jest na brak robotnika. Z wiosną wsie całe wyludniają się, wszystko co tylko zdolne do jakiejś pracy wychodzi za granicę i wraca około połowy października. Nasza cukrownia musi się z tym liczyć i kampanię zaczynamy, kiedy się ludzie zejdą; w tym roku również nie wcześniej jak około połowy października rozpoczniemy”⁵¹. W podobnej sytuacji musiały być i inne, położone w pobliżu granicy cukrownie: Cielce, Brześć Kujawski, Ostrowite, Chełmica, Dobre, Gosławice. Podczas gdy od kilkudziesięciu do kilkuset tysięcy polskich robotników pracowało w rolnictwie i przemyśle

⁴⁸ GC 1894, nr 33, s. 767; A. Kierek, op. cit., s. 307.

⁴⁹ SZTA Józefów 1883.

⁵⁰ O Starachowice, Częstocickie TFC, 1.

⁵¹ GC 1897 nr 1, s. 17.

w zaborze pruskim i w głębi Niemiec (w dużym stopniu przy uprawie buraków i w cukrowniach), fabryki cukru powiatu kutnowskiego, gostyńskiego, błońskie-go, sochaczewskiego zatrudniały „bandosów” z guberni suwalskiej i siedleckiej. Natomiast w zakładach cukrowniczych guberni południowych Królestwa (głównie w lubelskiej) znajdowali pracę robotnicy z Galicji. W 1881 r. w cukrowni Kijany oprócz 240 miejscowych robotników pracowało 20 „cudzoziemców”. W Zakrówku było ich również 20 wśród 580 ludzi. W Mirczu miejscowych było 48 , a poddanych austriackich 178. Najwięcej robotników z Galicji pracowało w Poturzynie – było ich 270 wobec 80 miejscowych⁵².

Sezonowa siła robocza głównie rekrutowała się z polskich wsi (np. w cukrowniach Tomczyn; Mała Wieś, Strzyżów, Ostrowite, Strzelce) lub ze wsi, w której fabryka pracowała (np. w Izabelinie, Młodzieszynie). W niektórych zakładach cukrowniczych na okres kampanii zatrudniano robotników z osad podmiejskich i z miast, np. w Elżbietowie z Sokołowa, w Młynowie z Piątka, w Chełmicy z Włocławka; z Józefowa i Lublina w cukrowniach o tej samej nazwie. Sezonowa praca w cukrowni była zajęciem tylko ubocznym, dopełniającym zarobki osiąga-ne z uprawy ziemi lub sezonowej pracy letniej w rolnictwie i rzemiośle.

Około 48% liczby robotników sezonowych w cukrownictwie Królestwa (1906-1908) stanowili komornicy. Ponad połowa sezonowej siły roboczej to chłopi posiadający kilku-, kilkunastohektarowe gospodarstwa. O tych ostatnich pisano w ankiecie z cukrowni Strzelce: „[...] są to przeważnie gospodarze z odległych o 5 do 6 mil wsi, dlatego zebrać o nich jakiegokolwiek dane jest niemożliwe. Jest to żywioł ciemny i niekulturalny, wytwarzający groźną konkurencję miejscowym robotnikom, gdyż jako właściciele 18-30 morgowych posiadłości, traktują pracę w cukrowni jako dodatkową i obniżają ceny płacy”⁵³.

Czas pracy. Płace. Deputaty

Do końca XIX w. rytm pracy w cukrowni wyznaczała długość dnia. Najczę-ściej pracę rozpoczynano o godz. 6 rano, a kończono o 6-8 wieczorem. Najwcze-śniej zaczynali pracę robotnicy w czasie kończenia przerobu buraków, robotni-cy przy rafinacji i w warsztatach. Inne działy produkcji rozpoczynały i kończyły pracę 1-3 godz. później. W niedziele i święta praca trwała 1-2 godziny krócej, a niektóre działy nie pracowały wcale. W ciągu dnia robiono najczęściej półgo-

⁵² Z. Limanowski, op. cit., s. 188.

⁵³ B. Waśniewski, op. cit., s. 96-97.

dzinną przerwę na śniadanie i godziną na obiad. Praca trwała także w nocy na drugą zmianę. Zwykle robotnik pracował jeden tydzień w dzień, drugi w nocy. Pracę na trzy zmiany stosowano sporadycznie, w niektórych działach cukrowni⁵⁴. Długość dnia roboczego, do czasu wprowadzenia odnośnych przepisów prawa fabrycznego, w każdej cukrowni była inna, nie krótsza jednak niż 10 godzin i nie większa (przynajmniej oficjalnie) niż 12 godzin. W latach 1890-1892 czas pracy w większości cukrowni wynosił około 11 godzin. W nielicznych tylko był krótszy, a i to było uzależnione od dostaw surowca i jego masy; np. w cukrowni Mircze w 1890 r. pracowano po 10 godzin⁵⁵. Wprowadzone w czerwcu 1897 r. nowe przepisy prawa fabrycznego ograniczały pracę dzienną przerywaną do 11,5 godz., a w soboty i święta do 10 godz. Przepisy te nie wносиły nic nowego, bo praktyka stosowana w cukrowniach, jak i w całym przemyśle wprowadziła krótszy dzień pracy już wcześniej. Dzień roboczy trwał bowiem około 10,5 godz. efektywnego czasu pracy, tj. o 1-1,5 godz. dłużej niż w zachodniej Europie, ale i o tyleż krócej niż w Rosji. Po rewolucji 1905-7 r. dzień roboczy w cukrowniach był o 2-4 godziny krótszy. Nie było to jednak zasługą rządu i carskiego ustawodawstwa. W 1903 r. spośród 39 cukrowni trzy pracowały po 10,5 godz., dziesięć po 10 godz., jedenaście po 9,5 godz., dwanaście po 9 godz., jeden zakład po 8,5 godz. i dwa po 8 godz. Tak więc w 85% fabryk dzień roboczy trwał 9-10 godz.⁵⁶

W drugiej połowie lat 80. w warszawskim okręgu przemysłowym fabryki pracowały od 288 do 298 a średnio 294 dni w roku, tyle bowiem pozostawało dni pracy po odliczeniu niedziel i świąt. To ustalenie można, bez ryzyka większego błędu, rozciągnąć na dłuższy okres (przynajmniej do 1905 r.) i na cały przemysł kraju poza cukrownictwem. Tu bowiem dni pracy było nieco więcej, ponieważ od października do grudnia w mączkowniach i od października do lutego w rafineriach, czyli przez 3-5 miesięcy kampanii, cukrownie nie przerywały pracy w niedziele i święta. W pozostałych miesiącach pracowały tak jak inne zakłady przemysłowe. Zatem do przeciętnej liczby dni pracy w roku w przemyśle kraju należałoby dodać około 12-20, średnio 16 dni, co daje liczbę około 310 dni roboczych. W niektórych cukrowniach liczba ta była większa; w końcu lat 80. w cukrowni Hermanów robotnicy stali przy filtrach i saturacji pracowali 324 dni w roku. Rzecz jasna wszystkie te ustalenia nie dotyczą robotników sezonowych⁵⁷.

⁵⁴ AP Lublin, St. Insp. Fabr. Gub. Lubelskiej, 6; V. V. Svatlowski, *Fabričnyj rabočij*, s. 44, 54.

⁵⁵ AP Lublin, KGL, 1890: 390; *Svod dannyh...*, 1890, 1891, 1892, Peterburg 1893, 1894, 1895.

⁵⁶ GC 1897 nr 10, s. 191; B. Waśniewski, op. cit., s. XII-XIII.

⁵⁷ V. V. Svatlowski, *Fabričnyj rabočij*, s. 44, 54, 56; P. A. Orlov, op. cit., Peterburg 1894, s. XII.

Płace robotników w cukrownictwie Królestwa były bardzo zróżnicowane. Ich wysokość zależała w dużym stopniu od wielkości deputatów i świadczeń, które zatrudnieni otrzymywali oprócz zarobków. Należałoby więc mówić raczej o uposażeniu, pamiętając, że żywność, opał, mieszkanie i inne świadczenia nie stanowiły elementu płacy (było to zabronione ustawą z 1882 r.), lecz były dodatkiem do zarobku, dodatkiem, który w budżecie rodziny robotniczej odgrywał dużą rolę. Szczególnie dotyczyło to robotników stałych zatrudnionych w oparciu o umowę o pracę, otrzymujących comiesięczną pensję, deputaty i roczne tantiemy, korzystających w największym stopniu z różnych świadczeń. Przyjrzyjmy się, dla porównania, płacom nie tylko robotników, ale i wynagrodzeniom różnych grup zatrudnionych w cukrowni.

Najwyższe uposażenie posiadał administrator firmy. Sama pensja wynosiła zwykle kilka tys. rubli rocznie. Do tego dochodziły tantiemy, gratyfikacje i deputaty wartości również kilku tysięcy rubli, a niekiedy i wyższe. Np. administrator Towarzystwa Przemysłowego Leśmierz, W. Böetticher, otrzymał w 1888 r. pensję 12 tys. rs oraz cukier i inne deputaty na własne potrzeby w nieograniczonej ilości. Administrator Poturzyna, W. Rulikowski, otrzymał zaś w kampanii 1898 r. pensję 6000 rs oraz tantiemy i gratyfikacje w wysokości 17 tys. rs⁵⁸. Drugą pozycję na liście płac zajmował dyrektor fabryki. W cukrowni Michałów jego roczna pensja wynosiła w 1877 r. – 1900 rs, w 1889 r. – 2400 rs, a w 1893 r. – 1500 rs. W cukrowni Leśmierz dyrektor otrzymał w 1888 r. – 3000 rs oraz dowolną ilość cukru na własne potrzeby. Dyrektor w Lublinie dostał (w 1896 r.) – 4500 rs, w Poturzynie (1898 r.) – 1000 rs pensji oraz 3440 rs tantiem. W cukrowni Klemensów (1899 r. i 1903 r.) oprócz pensji 3400 rs do uposażenia wchodziło 328 kg cukru oraz utrzymanie dla 4 krów. W Częstocicach dyrektor otrzymał w 1906 r. – 2400 rs, a w Opolu (1907 r.) – 2250 rs pensji i 545 rs tantiem⁵⁹. Buchalter był trzecią osobą na liście płac. Jego roczne uposażenie, podobnie jak administratora i dyrektora, było bardzo różne w różnych latach i cukrowniach. Np. w Michałowie w 1877 r. – 1080 rs, w 1899 r. – 800 rs, w 1893 r. – 900 rs. W Leśmierzu w 1888 r. buchalter otrzymał 1500 rs pensji, 12 kg cukru, 13 t węgla, 3,5 m drzewa, 2 litry mleka dziennie, 1,8 t kartofli oraz oświetlenie na sumę kwartalnie 3 rs. W cukrowni Poturzyn buchalter, a zarazem kasjer dostał w 1898 r. 600 rubli pensji oraz 258 rs tantiem. W Klemensowie uposażenie buchaltera składało się w 1899 r. z pensji 100 rs, deputatu w gotówce 60 rs oraz utrzymania dla 2 krów; w 1903 r.

⁵⁸ O Łęczycyca. Tow. Przem. Leśmierz, 2; AP Lublin, LIS, 2705.

⁵⁹ O Grodzisk Maz., Cukrownia Michałów, 28, 39, 40; AP Lublin. Cukrownia i Rafineria Lublin, 36; AP Lublin, LIS, 2705, 2873; AP Lublin, Arch. Ordyn. Zamojskiej, 9746, 9757; O Starachowice, Częstocickie TFC, 4.

pensja wzrosła do 1200 rs, a w projekcie etatów na 1904 r. miała wynosić 1300 rs. Pozostałe części uposażenia miały pozostać niezienne. Wynagrodzenie buchaltera w Częstocicach (1906 r.) wynosiło 1800 rs, a w Opolu w 1907 r. 874 rs pensji i 446 rs tantiem. Trzecie co do wysokości uposażenie buchaltera świadczy o ważności tej funkcji, o tym jak wysoko ceniono umiejętności prowadzenia ksiąg fabrycznych, zestawienia bilansów, a przede wszystkim o przywiązywaniu dużej wagi do prowadzenia odpowiedniej – zgodnej z interesami firmy – kalkulacji⁶⁰.

Uposażenia pozostałych, również ważnych funkcji: rafinera, chemika, mechanika, kasjera i magazyniera, były już znacznie niższe. Zazwyczaj najwyższą pensję otrzymywał rafiner, najniższą magazynier: w Michałowie w 1878 r. pensje te kształtowały się w granicach od 840 rs do 400 rs, w 1899 r. 750-550 rs i podobnie w 1893 r. W Leśmierzu w 1888 r. wahały się one w granicach 2000-600 rs (owe 2000 rs otrzymał kasjer – było to więcej niż pensja buchaltera – 1500 rs) plus deputaty w cukrze, węglu, drzewie, mleku, kartoflach i nafcie. W innych cukrowniach i w latach późniejszych wyglądały te uposażenia następująco: cukrownia Poturzyn (1898 r.) 1000-500 rs i tantiemy 172-430 rs; Klemensów (1899 r.) 1000-600 rs, deputat w gotówce 60 rs i utrzymanie dla 2 krów; Częstocice (1906 r.) 900-660 rs; Opole (1907 r.) 974-450 rs plus tantiemy 487-225 rs⁶¹.

Wśród robotników cukrowni Królestwa można było wyróżnić kilka kategorii płacowych: rzemieślnicy, majstrzy, stacyjni, inni robotnicy wykwalifikowani, robotnicy niewykwalifikowani (mężczyźni), kobiety i młodzież. Czynnikiem różnicującym płace były przede wszystkim kwalifikacje i związana z tym posada. Duże znaczenie miały też możliwości fizyczne robotnika. Kobiety i młodzież zarabiała mniej niż mężczyźni, bo zatrudniano je na stanowiskach gorzej płatnych. Najlepiej uposażoną kategorią byli rzemieślnicy. Roczny zarobek ślusarza i kotlarza w cukrowni Michałów wynosił w 1878 r. po 360 rs, kowala – 312 rs, rymarza (w 1889 roku) – 288 rs. W Klemensowie w 1899 r. monter zarabiał 360 rs rocznie, ślusarz i cieśla po 300 rs. Dobrze sytuowaną kategorią robotników cukrowni byli również majstrzy stacyjni. W 1896 r. średnia dniówka majstra wynosiła 0,62 rs, co w skali rocznej równało się 192 rublom⁶². W niektórych cukrowniach pensja roczna była znacznie wyższa. W 1878 r. w cukrowni Michałów podmajster zarobił 360 rs, w 1893 r. – 420 rs. Był to jednak górny pułap zarobków tej kategorii.

⁶⁰ Ibidem.

⁶¹ Ibidem.

⁶² Podstawą obrachunku płacy robotnika była dniówka. Jednak dla porównania było konieczne obliczenie jego wynagrodzenia w skali rocznej, mimo że w przypadku robotników sezonowych prowadzi to do pewnej fikcji. Ten roczny zarobek to płaca dzienna pomnożona przez 310 dni roboczych.

W 1906 r. ponad 97% majstrów miało wynagrodzenie do 1,30 rs dziennie, tj. 403 rs rocznie, a 65% – nie przekraczające 0,75 rs (233 rs rocznie). W ciągu lat 1906-1908 płace majstrów nieco wzrosły, bo w 1908 r. wprawdzie 96% zarabiała do 1,30 rs, ale 60% do 0,75 rs. Średnia dniówka majstra w tym roku wynosiła 0,72 rs, tj. 220 rs rocznie⁶³. Na niektórych stacjach płace majstrów były niskie, bo byli to zwykli „poganiacze”. Sporo innych stanowisk pracy czy funkcji wymagało kwalifikacji lub przyuczenia. Robotnicy na nich pracujący zarabiali mniej niż majstrzy i rzemieślnicy, ale więcej niż robotnicy niewykwalifikowani. Np. kotłowi w Michałowie w 1878 r. otrzymali po 192 rs rocznej pensji, w 1889 r. po 240 rs. W 1899 r. w Klemensowie gotowacz i kotłowi zarabiali po 264 rs, maszynista 240 rs, dozorczy na górze cukrowej – 300 rs, w nalewalni – 240 rs, przy filtrach i przy dyfuzji po 216 rs⁶⁴.

Robotnicy niewykwalifikowani (mężczyźni) stanowili najliczniejszą kategorię. Ich głównie zarobki decydowały o średnim uposażeniu robotnika cukrowni. W przeważającej mierze byli to robotnicy sezonowi, którzy wykonywali najróżniejsze prace wewnątrz zakładu i na podwórzu fabrycznym. W końcu lat 60. i na początku 70. ich roczna płaca nie przekraczała stu kilkunastu rubli. W czasie kampanii 1874 r. w cukrowni Łubna dniówka była równa 0,38 rs (116 rs rocznie). W II połowie lat 80. robotnicy niewykwalifikowani stali, pracujący w Łyszkowicach przy filtrach, a także przy saturacji otrzymywali 43,5 kop. dziennie, tj. 135 rs rocznie. Pracujący na podwórzu fabrycznym w Klemensowie w 1899 r. otrzymywali następujące płace roczne: dozorca magazynu – 120 rs, dozorca podwórza – 180 rs, szwajcar 216 rs, goniec (pocztarek) – 144 rs, furman – 144 rs, stróż nocny – 126 rs, dróżnik – 108 rs, czyściciel ustępu 96 rs. Wszyscy utrzymywali po 1 krowie na koszt fabryki; w 1903 r. uposażenie tych robotników było takie samo, natomiast wzrosły wynagrodzenia (o 100-250 rs) buchaltera, rafinera, mechanika, chemika, kasjera, gospodarza fabryki i felczera⁶⁵.

Około 1866 r. średnia (ważona) dniówka robotnika cukrowni wynosiła około 33 kop., tj. 99 rs w ciągu roku. W dwadzieścia lat później średnia (ważona) dzienna płaca robotników niewykwalifikowanych była równa 48 kop. tj. 149 rs rocznie; prawie 94% tej kategorii pracowników miało zarobki dzienne w wysokości do 60 kop. (186 rs rocznie), a wynagrodzenie 64% mieściło się w przedziale do 50 kop. (do 155 rs rocznie). W r. 1908 zarobki robotników niwykwalifikowanych

⁶³ O Żyrardów, Cukrownia Michałów, 28, 39, 40; na podst. B. Waśniewski, op. cit., s. XIV-XV, XVIII-XIX.

⁶⁴ O Żyrardów, Cukrownia Michałów, 28, 39; AP Lublin, Arch. Ordyn. Zamojskiej, 9746, 9757.

⁶⁵ AP Lublin, LGZA. 426; D. Bociarski, op. cit., s. 17; V. V. Svjatlovskij, *Fabrycznyj Rabočij*, s. 54-55.

były nieco wyższe, bo już 12% wynagrodzeń przekroczyło 69 kop. Na kilka lat przed pierwszą wojną światową robotnik w cukrowni za 10-godzinny dzień pracy otrzymywał 0,55 rs⁶⁶.

TABELA 50. Dniówki robotników cukrowni w 1886, 1906 i 1908 roku (w rs)^{a)}

Rok	Majstrowie	Pomocnicy warsztatowi	Niewykwalifikowani mężczyźni	Kobiety	Młodzież	Dzieci	Ogół robotników
1886	0,62	0,35	0,32	0,21	0,15	0,12	0,35
1906	0,71	0,51	0,48	0,23	0,29	–	0,46
1908	0,72	0,48		0,26	0,42	–	0,48

^{a)} są to średnie ważone płace dziennych; w przypadku roku 1906 i 1908 wagę stosowano dwukrotnie: najpierw przy obliczaniu średniej dniówki każdej z osobna kategorii – wagą była liczebność przedziałów płacowych, następnie przy ustalaniu średniej dniówki ogółu robotników – wagę stanowiła liczebność kategorii; w odniesieniu do 1886 r. zastosowano wagę (liczebność kategorii) z 1906 r. Dla porównania można przytoczyć dniówki w 1908 r. obliczone przez Waśniewskiego za pomocą mało tu przydatnej średniej arytmetycznej: niewykwalifikowani – 0,57, kobiety – 0,34, młodzież – 0,38 (B. Waśniewski, *Byt...*, s. 261).

Źródło: na podst. B. Waśniewski, *Byt i warunki pracy...*, s. 175, XIV-XV, XVIII-XIX.

Najgorzej opłacane w cukrowniach Królestwa były kobiety i młodzież. Kobiety zarabiały w cukrownictwie o około 50% mniej niż robotnicy niewykwalifikowani. W całym przemyśle kraju ich płace były niższe o 30-50%. Około 1886 r. roczna płaca robotnicy wynosiła 65-75 rs. W niektórych zakładach i okresach czasu były one wyższe; np. w cukrowni Łubna już w 1874 r. kobiety zarabiały około 78 rs; ale trafiały się też wynagrodzenia skrajnie niskie: w 1890 r. w cukrowni Mircze była to suma 50 rs. W ciągu dwóch dekad ta przeciętna płaca niewiele wzrosła, bo w kampanii 1906 r. wynosiła (średnia ważona) 75 rs, tj. 23 kop. dziennie. W tejże kampanii 78% kobiet zarabiało do 30 kop. (93 rs rocznie) i prawie 100% do 40 kop. (124 rs rocznie). W 1908 r. było 57% robotnic otrzymujących dniówki do 30 kop., a w przedziale do 40 kop. mieściło się ich 97%⁶⁷.

⁶⁶ Na podst. B. Waśniewski, op. cit., s. XIV-XV, XVIII-XIX. dane liczbowe dotyczące 1908 r. obejmują oprócz robotników niewykwalifikowanych także „pomocników warsztatowych”, którzy mieli nieco wyższe zarobki od tych pierwszych – nie ma to jednak większego wpływu na porównywalność danych z lat 1906 i 1908; H. Liciński, op. cit., s. 23.

⁶⁷ AP Lublin, LGZA, 426; AP Lublin, KGL 1890: 390; S. Kalabiński, F. Tych, *Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja?*, Warszawa 1969, s. 24; V. V. Svjatlovskij, *Fabričnyj Rabočij*, s. 51; na podst. B. Waśniewski, op. cit., s. XIV-XV, XVIII-XIX.

Robotnicy nieletni w 1874 r. w Łubnej zarabiali dziennie 15 kop. (47 rs rocznie). 10 lat później średni zarobek tej kategorii w całym Królestwie wynosił 45-54 rs. W następnym dwudziestoleciu płace znacznie wzrosły i w kampanii 1906 r. równały się 90 rs., tj. 0,29 rs dziennie. Około 87% tej kategorii robotników zarabiało 0,40 rs dziennie (do 124 rs rocznie). Okazuje się, że na początku XX w. kobiety nie tylko nie mogły w fabryce cukru zarobić tyle co mężczyźni, ale nawet tyle co robotnicza młodzież⁶⁸.

Płace robotników zależały też od okolicy, w jakiej cukrownia pracowała. Wysokie zarobki były w guberni warszawskiej: w fabrykach położonych w pobliżu Warszawy (Młodzieszyn, Józefów, Guzów) i w powiecie kutnowskim (Walentyńów, Dobrzelin, Ostrowy). Również stosunkowo wysokie płace były w cukrowniach leżących na pograniczu pruskim (Ostrowite, Brześć Kujawski, Chełmica). Mało zarabiali robotnicy w zakładach zlokalizowanych w pobliżu granicy z Galicją, gdzie łatwo było o taniego robotnika; w 1903 r. całoroczny zarobek wynosił w: Kijanach – 66 rs, Mirczu – 70 rs, Strzyżewie – 71 rs, Nieleddwi – 90 rs. Znacznie więcej płaciły cukrownie położone bliżej Lublina, np. Trawniki – 148 rs⁶⁹.

Od połowy lat 80. do pierwszych lat XX w. nominalne płace robotnicze w cukrownictwie wzrosły o około 40%. Wzrost płac realnych był nawet nieco większy, bo jak wykazały dawniejsze i nowsze badania dotyczące całego przemysłu, ceny towarów decydujących o budżecie robotniczej rodziny albo utrzymywały się na mniej więcej tym samym poziomie, albo nawet spadały (np. żywność). Znacznie wprawdzie wzrosły wszelkie czynsze i opłaty mieszkaniowe, ale dotyczyło to tylko mniejszej części robotników cukrowni, bowiem większość albo mieszkała w osadzie fabrycznej i płaciła symboliczny czynsz, albo w domach dla robotników i kwaterach na koszt fabryki. Wzrost wynagrodzeń poszczególnych kategorii robotników w okresie owych dwóch dekad był nierówny. Majstrowie w 1906 r. zarabiali o 15% więcej niż w drugiej połowie lat 80.. Przymuszczałnie podobnie było z płacami rzemieślników i robotników wykwalifikowanych. Wynagrodzenia robotników niewykwalifikowanych wzrosły o około 60% i tylko o około 5% płace kobiet. Robotnicy nieletni natomiast zarabiali prawie dwa razy więcej niż 20 lat wcześniej. W krótkim okresie 1906-1908 r. także dało się zauważyć nieznaczny wzrost płac. Najwięcej, bo o około 45% wzrosły znowu płace młodzieży (0,29 rs w 1906, do 0,42 rs w 1903 r.), kobiety otrzymywały o 3 kopiejki więcej, majstrowie zaś zaledwie o 1 kopiejkę. Wynagrodzenia robotników niewykwalifikowanych (mężczyzn) nie uległy zmianom. W sumie płace ogółu robotników

⁶⁸ Na podst. B. Waśniewski, op. cit., s. 175, XIV-XV, XVIII-XIX.

⁶⁹ AP Lublin, LIS. 2231.

(wyrażone średnią ważoną) wzrosły tylko o 2 kopiejki i wynosiły średnio 0,48 rs. Wzrost ten był w mniejszym stopniu, jak się wydaje, wyrazem ogólnej tendencji wzrostu płac w przemyśle kraju, a głównie skutkiem rewolucji 1905-1907 r.

Na początku XX w. w pięciu spośród dziesięciu branż przemysłu Królestwa średnie dniówki wynosiły ponad 1 rs; w przemyśle skórzanym – 1,47 rs, metalowym – 1,16 rs, górnictwie – 1,14 rs, mineralnym – 1,07 rs i hutniczym – 1,05 rs. W pozostałych czterech branżach dzienne zarobki były niższe: w chemicznym – 0,86 rs, drzewnym – 0,84 rs, włókienniczym – 0,82 rs i tyleż w spożywczym⁷⁰. A średnia płaca dzienna w cukrownictwie wynosiła – przypomnijmy – zaledwie 0,46 rs (1906 r.). Kiedy tuż przed wojną dniówka robotnika wzrosła do około 0,55 rs, to i tak nie mogła dorównać płacy dziennej w innych gałęziach przemysłu nawet według stawek urzędowych. W 1912 r. Rząd Gubernialny Warszawski ustalił jako podstawę do obliczania odszkodowania ceny dniówek w przemyśle guberni warszawskiej (poza Warszawą, powiatem warszawskim i włościańskim): robotnika – 0,85 rs, robotnicy – 0,60 rs, chłopca 15-17 lat – 0,50 rs, dziewczyny 15-17 lat – 0,40 rs, młodzieży 12-15 lat – 0,30 rs⁷¹. Tak więc płace w cukrownictwie należały do najniższych w przemyśle Królestwa. Fakt ten tłumaczono i tym, że robotnicy tej gałęzi przemysłu rekrutowali się „spośród żywołów wiejskich” i nie wymagano od nich jakichkolwiek umiejętności poza końską wytrzymałością..

Próbie obliczenia realnych płac robotników cukrowni podjął już w 1888 r. Światłowski, badając budżety kilku rodzin. Za każdym razem wydatki tych rodzin przewyższały dochód o 40-70%. Z pewnością nie były to przypadki skrajne i wyjątkowe. Nowsze badania wykazały, że dzienny koszt utrzymania na początku XX w. pięcioosobowej rodziny robotniczej (według norm: 3000 kcal na robotnika, 2000 kcal na jego żonę i po 1700 kcal na dzieci) w cenach z 1904 r. wyniosłby odpowiednio 19 kop, 15 kop. i 12 kop., czyli razem 70 kop.⁷² Zarobek robotnika cukrowni nie mógł wobec tego wystarczyć na utrzymanie rodziny. Połowa, do 3/4 zarobku szła na żywność. Głównym pożywieniem były kartofle i chleb. Mięso jadano 1-2 razy w tygodniu. Wydatek na alkohol zajmował także drobną pozycję w budżecie rodziny robotnika cukrowni. Nieprawdziwy, jak się wydaje, był obraz powszechnego pijaństwa wśród robotników⁷³.

⁷⁰ S. Kalabiński, F. Tych, op. cit., s. 25.

⁷¹ O Łowicz, Warszawskie TFC – Dobrzelin, 228.

⁷² V. V. Svjatlovskij, *Fabričnyj rabočij*, s. 54-56; S. Kalabiński, F. Tych, op. cit., s. 25.

⁷³ B. Waśniewski, op. cit., s. 263; Obraz taki rysuje m.in. autor artykułu *Smutne zestawienie* (GC 1907 nr 30, t. 28, s. 65-67).

Dużą pomocą w utrzymaniu były deputaty: mąka, sadło, chleb, kartofle oraz różne świadczenia, jak: opał, oświetlenie, mieszkanie, utrzymanie dla bydła, użytkowanie fabrycznego gruntu. Dotyczyło to przede wszystkim robotników stałych – w sprawozdaniach i bilansach po koszcie robocizny z reguły był zamieszczany koszt utrzymania robotników. W końcu lat 80. w 16 spośród 25 cukrowni warszawskiego okręgu przemysłowego mieszkania dla robotników były bezpłatne. Z takich mieszkań korzystała większość stałych robotników cukrowni. Często posiadali oni też ogród, obórkę i otrzymywali pewną ilość słomy i wytlóków. Węgiel i drzewo dawano ryczałtem na każde mieszkanie: około 1,2 t węgla i 0,4 m drzewa. Cukier i naftę otrzymywali jedynie nieliczni rzemieślnicy⁷⁴. Robotnicy w cukrowni Mircze dostawali (1882 r.) żywność („sjestnyje pipasy”): chleb, kaszę, groch, sadło, sól i kartofle. W kampanii 1898 r. większość stałych robotników cukrowni Lublin otrzymała ocieplaną kwatery. Inna informacja, z 1903 r. podaje, że kwatery te oraz kwatery w Nielewici były bezpłatne. Tuż przed pierwszą wojną światową w bezpłatnych mieszkaniach Elżbietowa mieszkało około 100 robotniczych rodzin. W cukrowni Klemensów w latach 1899-1905 robotnicy wykwalifikowani pracujący przy produkcji oraz niektórzy niewykwalifikowani (dozorca podwórza, szwajcar, furman) dostawali obok pensji utrzymanie dla jednej krowy. Podczas kampanii 1903 r. opał, mieszkania, ogrody robotników kosztowały cukrownię Poturzyn 1547 rs, co stanowiło 7% kosztów robocizny. W tym samym czasie robotnicy w cukrowni Mircze otrzymywali mieszkania, opał, oświetlenie na sumę 1480 rs; urzędnikom dawano oprócz tego cukier i mleko – na wszystko to wydano 3500 rs. Utrzymanie robotników stałych w Mirczu stanowiło ponad 10% płac. Podobnej wielkości koszty ponosiły cukrownie Kijany i Rejowiec⁷⁵. W niektórych cukrowniach ziemiańskich odsetek wartości deputatów i świadczeń dochodził do 50% wynagrodzenia (Borowiczki, Brześć Kujawski, Chełmica, Klemensów, Rytwiany). Przeciętnie jednak stanowił on 25-50% robotniczych zarobków. Wartość poszczególnych deputatów i świadczeń stanowiła w całości wynagrodzenia następujący odsetek:

opał	15-25%
mieszkanie	10-15%
ziemia pod uprawę	2-10%
utrzymanie krowy	4-6%
cukier	2-5%
oświetlenie	1-2%

⁷⁴ V. V. Svjatlovskij, *Fabričnyj rabočij*, s. 261-262.

⁷⁵ AP Lublin, KGL, 1892: 255, AP Lublin, LIS, 2236, 2874; AP Lublin, St. Insp. Fabr. Gub. Lubelskiej, 6.

Wielkość deputatów i świadczeń zależała od tych samych czynników co płace. Tam więc były one największe, gdzie i płace były wysokie. Nieprawdziwy zatem był pogląd, że większe deputaty rekompensowały niskie płace. Wraz z rozwojem cukrownictwa wielkość deputatów malała. Po 1907 r. w niektórych cukrowniach zwyczaj obdarowywania robotników naturaliami zupełnie zanikł. Np. w nowych cukrowniach Milejów i Dobrze wszelkie należności były regulowane w pieniądzu. Węgiel, drzewo, cukier, nafta były robotnikom sprzedawane, a mieszkania wynajmowane⁷⁶.

Warunki pracy i życia

Do końca XIX w. bezpieczeństwo pracy i higiena stały w cukrownictwie na bardzo niskim poziomie. Warunki pracy były tu uciążliwsze niż gdzie indziej. Najgorsze warunki były w buraczarni; niemalże podwórzowa temperatura, opary wodne, wilgoć – powodowały zaziębienia i reumatyzm. Na błotniarkach, wyparkach, warnikach, a także w kościarni i rafinerii półnaczy robotnicy pracowali w temperaturze 30-40°C. W starszych fabrykach trzeba było z tych gorących pomieszczeń wywozić na podwórze błoto defekacyjne i saturacyjne. Duże różnice temperatur między niektórymi działami oraz wewnątrz i zewnątrz budynku fabrycznego (produkcja odbywała się przecież zimą) powodowały częste zapalenia płuc. W suszarniach i pakowniach pył cukrowy przylegający do spoconych ciał wywoływał zapalenia tkanki łącznej. Wszędzie powietrze było przesycone mieszaniną amoniaku, trującego tlenku węgla, siarkowodoru, a także pyłu cukrowego, węglowego i wapiennego. W takich warunkach małe zadrażnienie powodowało ropienie tkanki podskórnej. To schorzenie nazywane flegmozą można było uznać za chorobę zawodową robotników cukrowni⁷⁷. Często przyczyną kalectwa lub śmierci były niezabezpieczone ruchome części maszyn i przewody ruchu. Groźniejsze w skutkach mogły się stać awarie i wybuchy kotłów, których fatalny stan inspektorzy fabryczni stwierdzali najczęściej właśnie w cukrowniach⁷⁸.

Zarówno w małych przestarzałych fabrykach należących głównie do drobnego kapitału indywidualnego, jak i w zakładach średnich i dużych unikano nakładów na urządzenia sanitarne i zabezpieczające, nie miały one bowiem bezpośredniego związku z produkcją i zyskiem. Sprzyjał temu brak ścisłej kontroli nad przed-

⁷⁶ AP Lublin, Arch. Ordyn. Zamojskiej, 9746, 9757.

⁷⁷ B. Waśniewski, op. cit., s. 187, 280-282, 287.

⁷⁸ K. P. Sulima, op. cit., s. 34-37.

siębiorstwami oraz niedorozwój ustawodawstwa o ochronie pracy. Wprawdzie w latach 90. poczęto w cukrowniach przeznaczać pewne sumy na urządzenia zabezpieczające, ogrodzenia maszyn i przewodów, jednak były to środki zbyt małe, by radykalnie poprawić bezpieczeństwo pracy. Tym bardziej, że wprowadzona do cukrowni nowoczesna i skomplikowana, ale nie zawsze bezpieczniejsza technika, często była zagrożeniem dla zdrowia i życia robotników. W cukrowni Józefów zainwestowano co prawda w 1893 r. w urządzenia sanitarne (łaźnie, komora dezynfekcyjna) oraz w ogrodzenia maszyn i urządzeń, ale mimo to w cztery lata później było w niej najwięcej (w liczbach absolutnych) po Dobrzelinie, wypadków wśród robotników fabryk cukru w kraju⁷⁹.

W latach 1886-1888 w przemyśle spożywczym Królestwa zanotowano wypadki przy pracy w 17 zakładach, głównie w cukrowniach. W sumie miało miejsce 96 wypadków, w tym 16 śmiertelnych. Przyczyną największej liczby wypadków, bo 23 w tym 4 śmiertelnych, były poparzenia syropem, parą, spirytusem, metalem. Dziesięć wypadków spowodowały wybuchy kotłów parowych. Sześciu robotników doznało obrażeń w zetknięciu się z kołami zębatymi. Upadek ciężaru spowodował 4 wypadki, a dźwig fabryczny – 3. Dwóch robotników wpadło do gorącej wody lub patoki – jeden z nich zmarł. W 34 wypadkach przyczyny były nieznane. W przeliczeniu na 1000 robotników było 10 wypadków. Na 1000 poszkodowanych, wypadków śmiertelnych było 167, a ciężko rannych 156 osób⁸⁰. Dla porównania: w latach 1879-1892 w 69 cukrowniach Ukrainy i Podola na 1000 robotników trzydziestu ulegało wypadkom. Śmierć ponosił jeden – dwóch, a ciężkie kalectwo – od dwóch do czterech ludzi. Około 30% to wypadki przy maszynach i przewodach ruchu, około 25% ciężkie poparzenia syropami i innymi produktami⁸¹. W 1898 r. w 36 cukrowniach Królestwa (o dwunastu brak informacji) było 565 wypadków. W porównaniu z końcem lat 80. nastąpił duży ich wzrost, bo na tysiąc robotników poszkodowanych było około 40 osób. Najwięcej wypadków (w liczbach bezwzględnych) wydarzyło się w Dobrzelinie – 71 (15% zatrudnionych w tej cukrowni), Józefowie – 58 (9%), w dwóch cukrowniach należących do Warszawskiego TFC: Walentynowie – 50 (16%) i Ostrowach – 39 (6%) oraz w Rytwianach – 45 (15%), Częstocicach – 27 (9%), Młodzieszynie – 26 (5%) i Sannikach – 25 (5% zatrudnionych). Były to wyłącznie cukrownie starsze. Najczęściej wypadkom ulegali robotnicy stali pracujący w cukrowniach od 10 do 40 i więcej lat, robotnicy którzy z racji kwalifikacji czy doświadczenia najczęściej

⁷⁹ SZTA Józefów 1893.

⁸⁰ V. V. Svjatlovskij, *Fabričnyj rabočij*, s. 140-141.

⁸¹ GC 1894, nr 7, s. 152.

mieli do czynienia z cukrowniczą techniką i aparaturą. Wiek poszkodowanych zamykał się przeważnie w granicach 30-60 lat. 87% spośród robotników, którzy ulegli wypadkom nie otrzymało żadnego odszkodowania⁸².

Warunki życia przy cukrowni nie były łżejsze od warunków pracy w samej fabryce. Należałoby jednak oceniać je miarą dziewiętnastowieczną i w odniesieniu do warunków życia robotników innych gałęzi przemysłu i różnych grup ludności. W cukrowniach były one gorsze niż w dużych fabrykach Łodzi, Warszawy czy Zagłębia, ale też lepsze niż w wielu drobniejszych zakładach rozrzuconych po guberniach Królestwa. Pod każdym względem były też lepsze niż egzystencja robotnika rolnego w okolicznych majątkach albo nawet i w majątku ziemskim należącym do firmy cukrowniczej. Wystarczy porównać chociażby sam zarobek. Np. płace roczne robotników folwarcznych w dominium Grądy, należącym do towarzystwa akcyjnego cukrowni Michałów, w 1893 r. wynosiły: karbowego – 40 rs, stróża – 28,5 rs, fornała, pastucha i parobka – po 25,5 rs, dójki – 6 rs. Tymczasem w teje cukrowni robotnik niewykwalifikowany zarabiał rocznie sto kilkadziesiąt rubli⁸³. Mimo to życie przy cukrowni było ciężkie. Odzwierciedleniem tego była m.in. zupełnie nieuregulowana sytuacja mieszkaniowa. Już w XIX w. zdawano sobie sprawę, że załatwienie tej kwestii to zarazem rozwiązanie wielu najważniejszych robotniczych problemów bytowych jak zdrowotność, życie rodzinne, rozwój umysłowy. Część fabrycznych osiedli nie miała kanalizacji, wodociągów ani oświetlenia, a także jakichkolwiek urządzeń socjalnych. Powszechne w ośrodkach cukrowniczych było nadmierne zagęszczenie mieszkańców. Wszystko to w połączeniu ze złym stanem higieny i niskim poziomem opieki zdrowotnej powodowało nierzadko epidemie⁸⁴. Wzorem zaś mogły być osiedla fabryki Scheiblera w Łodzi, Rudzkiego w Warszawie, czy też Kruschego i Endera w Pabianicach z własnymi sklepami, szkołą, szpitalem, przytułkiem, gazownią, wodociągiem, biblioteką i łaźnią (w Pabianicach).

Pod koniec lat 80. w 24 cukrowniach warszawskiego okręgu przemysłowego przy jednej fabryce było średnio 8 domów mieszkalnych. Kilka zakładów miało 2-3 domy, były też takie, które miały ich kilkanaście i więcej (Rytwiany – 16, Elżbietów – 18, Leśmierz – 19, Sanniki – 19, Guzów – 23). Były to cukrownie najstarsze. Znajdowało się w nich średnio 108 kwater mieszkalnych (przeważnie pojedynczych pokoi), czyli na 1 dom wypadało prawie 11 kwater. Liczba osób

⁸² Obliczno (na podst. B. Waśniewski, op. cit., s. XXII) zakładając, że 12 cukrowni (tj. 1/4 liczby), o których brak informacji zatrudniało 1/5 robotników (były to zakłady średnie i mniejsze).

⁸³ O Żyrardów, Cukrownia Michałów, 40.

⁸⁴ SZTA Józefów 1891.

zamieszkujących takie pomieszczenie wahała się w granicach 3-7; na jedną wypadało nieco ponad 3 m kw. Główną wadą kwater był brak wentylacji⁸⁵.

Większość robotników, głównie sezonowi i kawalerzy, zamieszkiwała w koszarach fabrycznych, tzw. zbiornikach, gdzie warunki były najgorsze. Pewne o nich wyobrażenie mogą dać postulaty K. P. Sulimy zawarte w jego rozprawie doktorskiej z dziedziny medycyny. Lekarz ten proponował, by w koszarach był zatrudniony stróż z obowiązkiem sprzątania i mycia podłóg piaskiem co najmniej dwa razy w tygodniu, by wyjmowano latem okna w celu usprawnienia wentylacji, by w kwaterze robotnika znajdowała się zamykana na klucz szafka, by prycze miały szerokość nie mniejszą niż 88 cm, by zakład zatrudniał praczkę – jedna na 50 robotników – do prania bielizny raz w tygodniu, by przy zakładzie utworzyć łaźnię parową⁸⁶. Koszary były zwykle podzielone na kilka – kilkanaście sal, gdzie spali robotnicy i gdzie oprócz prycz znajdowało się kilka kuchni do gotowania. Często w pomieszczeniach nie było podłóg, zastępowało je gliniane klepisko lub asfalt. Wszędzie była wilgoć i robactwo. Były jednak nieliczne cukrownie, gdzie warunki życia i mieszkania robotników sezonowych były dobre – „obszernymi i wygodnymi pomieszczeniami dla 600 robotników” mogła się pochwalić w sprawozdaniu z 1882 r. cukrownia Józefów. W najlepszej sytuacji znajdowali się robotnicy stali. Otrzymywali oni mieszkania zwykle nieco większe, np. rzemieślnicy fabryczni dostawali mieszkanie przeważnie 1-2 pokojowe z kuchnią. Najczęściej mieszkanie robotnika żonatego składało się z izby o jednym, czasami dwu oknach. W izbie mieścił się niewielki piec z płytą do gotowania, resztę miejsca zajmowały stół, łóżko, sprzęty. Panowała ciasnota i połączony z tym brud. W 1908 r. w cukrowni Ostrowy było 27 mieszkań o powierzchni 20 m kw. każde, 33 mieszkania o pow. 14,7 m kw. oraz 52 mieszkania o pow. 7,5 m kw.⁸⁷

Opieka socjalna

Do końca XIX w. właściwie nie było w cukrowniach Królestwa Polskiego zorganizowanej opieki socjalnej. Przez zorganizowaną opiekę socjalną należy rozumieć opiekę lekarską, ubezpieczenia, oświatę dzieci i młodzieży robotniczej, opiekę nad małym dzieckiem, urządzenia socjalne takie jak: sklep, piekarnia, jat-

⁸⁵ Na podst. V. V. Svjatlovskij, *Fabričnyj rabočij*, s. 261-262; GC 1896 nr 34, s. 177.

⁸⁶ K. P. Sulima, op. cit., s. 99, 102-105.

⁸⁷ SZTA Józefów 1882; E. Kaczyńska, op. cit., s. 153; GC 1896 nr 34, s. 177; B. Waśniewski, op. cit., s. 214.

ka, łaźnia, a także instytucje kulturalne: czytelnia, biblioteka, orkiestra. Ponieważ były to inwestycje nieprodukcyjne, angażujące kapitał, ale nie przynoszące finansowego zysku, zarządy i administracje firm cukrowniczych unikały tego typu wydatków. Sytuacja wyraźnie się zmieniła tuż przed 1905 r. Pod presją wydarzeń politycznych i samych robotników administracje cukrowni były zmuszone przywiązywać coraz większą wagę do zaplecza socjalnego. Były jednakże już w XIX w. cukrownie, w których administracje, mając na uwadze opiekę socjalną rozumowały kategoriami nie tylko szybkiego finansowego zysku.

W opiece socjalnej najważniejszą rolę odgrywała opieka lekarska. Jej organizację i funkcjonowanie normowała uchwała Komitetu Ministrów jeszcze w 1866 r. Według tego prawa w fabryce zatrudniającej 1 tys. robotników powinien być szpital na 10 łóżek, powyżej 1 tys. – na 15 łóżek, a poniżej 1 tys. – przynajmniej na 5 łóżek. Pomoc lekarska i lekarstwa powinny być bezpłatne⁸⁸. Rzeczywistość w cukrowniach Królestwa daleko odbiegała jednak od tego, co przewidywało prawo. Organizacja i jakość opieki lekarskiej były na bardzo niskim poziomie. Podobnie było zresztą w całym przemyśle, poza stosunkowo małą liczbą zakładów największych i najbogatszych, w których przychodnie, szpitale i apteki można było uznać za wzorowe. W 1890 r. tylko około 1/3 fabryk posiadała zorganizowaną pomoc lekarską. Jeszcze gorzej było z siecią leczenia ogólnego, która w Królestwie była bardzo rzadka; w 1910 r. jeden lekarz przypadał na 15 tys. mieszkańców miast i 30 tys. mieszkańców wsi⁸⁹. W pierwszych dekadach okresu wielkofabrycznego w cukrownictwie Królestwa w nielicznych tylko zakładach były przyfabryczne szpitale, jeśli szpitalem można było nazwać salę z paroma łózkami, bez izby przyjęć i z lekarzem dwa razy w miesiącu. Na początku lat 80. takie szpitale były m.in. w cukrowni Mircze (utrzymanie go kosztowało w 1879 r. 1562 rs), w cukrowni Józefów, a także w Dobrzelinie, gdzie w 1883 r. wybudowano nowy szpital na 14 łóżek, którego utrzymanie kosztowało w połowie lat 80. 400 rs⁹⁰. W drugiej połowie lat 80. szpitale były także w Sannikach – 24 łóżka, Leonowie – 6 łóżek, Poturzynie – 6 łóżek, Zbiersku – 3 łóżka, Kijanach – koszt utrzymania 85 rs, Guzowie – w budowie. Spośród 31 szpitali przy cukrowniach zlustrowanych w tym czasie przez inspektora fabrycznego Światłowskiego tylko w 9 były izby przyjęć. Lekarz stały był tylko w jednej. Do pozostałych fabryk lekarze przyjeżdżali różnie: 2 razy w tygodniu – 2 razy w miesiącu. W kilku przypadkach byli to lekarze miejscy lub

⁸⁸ „Gazeta Lubelska” 1899 nr 46; Z. Leszczyński, *Ochrona zdrowia robotników w Królestwie Polskim*, Warszawa 1983, s. 141.

⁸⁹ E. Kaczyńska, op. cit., s. 158.

⁹⁰ SZTA Józefów 1882; SZTA Dobrzelin 1883; według Światłowskiego (*Byt rabočių...*, s. 121) w połowie lat 80. w 36 cukrowniach nie było ani jednego szpitala, ani jednego stałego lekarza.

powiatowi. Za tę usługę fabryki płaciły zwykle kilkaset rubli rocznie. W prawie wszystkich zlustrowanych cukrowniach był natomiast stały felczer. Również prawie wszystkie zakłady posiadały apteki. W sumie roczny koszt opieki lekarskiej jednego robotnika, ponoszony przez fabrykę, był mały – średnio około 3 rs. W 10 lat później wynosił on ok. 6 rs, co świadczyło o znacznym postępie w opiece lekarskiej robotników⁹¹. Widoczne to było również w wielkości sumy wydanej na opiekę lekarską przez poszczególne cukrownie, np. Opole (1898 r.) – 797 rs, Nieledew (1900 r.) – 1296 rs, Klemensów (1902 r.) – 1302 rs, Lublin (1896 r.) – 1364, Leonów (1892 r.) – około 3 tys. rs, Józefów (1893 r.) – 3760 rs, Sanniki (1899 r.) – 4729 rs. W końcu XIX w. i na początku XX w. rzadko była to kwota mniejsza niż 1 tys. rs⁹². W 1908 r. w 48 cukrowniach było 26 szpitali o przeciętnej liczbie łóżek 4,6 (w tym 3 szpitale z kilkunastoma łózkami, jeden z dwudziestoma). W dwóch cukrowniach chorych odsyłano do szpitala miejskiego, a w jednej jedyne łóżko znajdowało się w aptece. W sześciu zakładach nie było szpitali (o trzynastu brak informacji). Do większości szpitali lekarze dojeżdżali 1-3 razy w tygodniu lub na wezwanie. Stałych lekarzy, obecnych co dzień, było siedmiu. W kilku fabrykach była akuszerka. Wszędzie opieka lekarska była bezpłatna⁹³. W ciągu następnych kilku lat „wydatki na medycynę” w cukrowniach znacznie wzrosły, co było wyrazem nie tylko wzrostu cen, ale przede wszystkim postępu w opiece lekarskiej nad robotnikami. Na parę lat przed wojną nawet największe przedsiębiorstwa cukrownicze wydawały na ten cel po kilka tysięcy rubli: Milejów (1910 r.) – 1382 rs, Częstocice (1912 r.) – około 4 tys. rs (1913 r.) – około 6 tys. rs, Elżbietów (1911 r.) – 4871 rs, Leśmierz (1910 r.) – 8585 rs⁹⁴.

Ubezpieczenia robotników na wypadek choroby, od nieszczęśliwych wypadków, czy emerytalne były w cukrowniach Królestwa albo słabo rozwinięte albo zupełnie nieznanne. Najlepiej było z ubezpieczeniem emerytalnym, jeśli za takie można uznać ubezpieczenie robotników pod postacią kas przeczności i pomocy. W cukrownictwie zaczęły się one pojawiać na większą skalę po 1905 r. Pierwsze kasy przeczności i pomocy utworzono w Łyszkowicach i Hermanowie. W Łyszkowicach kasę założono w 1874 r., kiedy przedsiębiorstwo było jeszcze spółką udziałową. W cukrowni Hermanów podobna kasa zaczęła funkcjonować w 1884 r., chociaż odpisy na nią były robione już wcześniej, od czasu utworzenia

⁹¹ V. V. Svatlovskij, *Byt rabočiųh...*, s. 121; tegoż: *Fabričnyj rabočiųj*, tabela IV; GC 1896 nr 34, s. 177.

⁹² AP Lublin, Cukrownia Opole, 121, AP Lublin, LIS, 2731, 2237; AP Lublin, Cukrownia Lublin, 36; SZTA Leonów 1892; SZTA Józefów 1893; SZTA Sanniki 1899.

⁹³ AP Lublin, RGL BI 1910: 46; B. Waśniewski, op. cit., s. XXV.

⁹⁴ SZTA Milejów 1910, SZTA Częstocice 1912; SZTA Leśmierz 1910.

w 1877 r. towarzystwa akcyjnego. W 1900 r. depozyt kasy przezorności i pomocy w Hermanowie wynosił 47,4 tys. rs. W 1882 r. istniała już od jakiegoś czasu kasa przezorności i pomocy dla robotników i urzędników w cukrowni Józefów. W sumie, do końca XIX w. w cukrowniach takich instytucji ubezpieczeniowych powstało niewiele, m.in. w 1889 r. w cukrowni Łanięta, w 1891 r. w Ciechanowie i Leśmierzu. W kilkunastu innych cukrowniach ubezpieczenie robotników pod postacią kas wprowadzono po 1905 r. W 1908 r. kasy przezorności i pomocy posiadały 22 cukrownie, fabryka w Klemensowie ubezpieczyła swoich robotników w towarzystwie ubezpieczeniowym „Przezorność”, w 16 cukrowniach robotnicy nie korzystali z żadnego ubezpieczenia (o 9 zakładach brak informacji)⁹⁵. Majątek kasy stanowiły dwa fundusze: A – składki urzędników i robotników w wysokości 4-6% płacy oraz B – coroczne odpisy z dochodu albo – rzadziej – z zysku brutto przedsiębiorstwa w wysokości równej składkom robotników. Oba fundusze tworzyły sumę, którą robotnik mógł dysponować dopiero po przepracowaniu 10-20 lat. Uczestnikami kas byli tylko urzędnicy i robotnicy stali. Były one kierowane przez 2-5 osobowe zarządy częściowo wybierane przez robotników na walnych zebraniach. Kapitały kas były z reguły albo lokowane w papierach wartościowych albo deponowane na kontach bankowych. Oddzielenie kas przezorności i pomocy od kas fabrycznych było ważne ze względu na bezpieczeństwo tych funduszy w razie niewypłacalności firmy. Były jednak przypadki włączania depozytu kasy w obrót kapitału przedsiębiorstwa. Kasy przezorności i pomocy miały na celu odłożenie przez robotnika oszczędności na czarną godzinę, ale zarazem było to przenoszenie obowiązków emerytalnych z pracodawcy na zatrudnionego.

Ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków na zasadzie podobnej do ubezpieczenia majątku trwałego było w cukrownictwie Królestwa rzadko stosowane. Występuje ono częściej dopiero od 1903 r., kiedy wprowadzono ustawę nakładającą na fabrykantów obowiązek wypłacania odszkodowań robotnikom, którzy ulegli nieszczęśliwym wypadkom. W 1908 r. ubezpieczyły swoich robotników od nieszczęśliwych wypadków cukrownie Ciechanów, Mircze, Rejowiec, Strzyżów, Klemensów, Opole⁹⁶.

Również rzadkością były w cukrowniach kasy pogrzebowe. Ankieta z 1906 r. wymienia je w Brześciu Kujawskim, Józefowie, Lublinie. Większość fabryk

⁹⁵ O Łęczycza, Tow. Przem. Leśmierz. 2; SZTA Hermanów 1877-1906; SZTA Łyszkowice 1877; SZTA Józefów 1882; SZTA Orzyszew 1891; B. Waśniewski, op. cit., s. 303.

⁹⁶ B. Waśniewski, op. cit., s. 303.

utrzymywała stary zwyczaj dawania trumny lub udzielała niewielkiej zapomogi na pogrzeb⁹⁷.

Niezależnie od istnienia kas przezorności i pomocy oraz ubezpieczenia w towarzystwie ubezpieczeniowym, były niekiedy tworzone w cukrowniach różne fundusze mające na celu pomoc finansową robotnikom i urzędnikom oraz ich rodzinom. W Warszawskim TFC, w którym nie było kas przezorności i pomocy, tworzony był przez szereg lat „fundusz wsparcia dla robotników”. Służył on podobnym celom co kasy. W 1901 r. fundusz osiągnął sumę 90 tys. rs. W cukrowni Ostrowy w 1910 r. stworzono ze składek urzędników fundusz-stypendialny w wysokości 18,5 tys. rs przeznaczony dla uczących się urzędniczych dzieci⁹⁸.

Osobnym zagadnieniem było zapewnienie środków do życia rodzinie na wypadek śmierci robotnika. Ten rodzaj pomocy socjalnej z trudem torował sobie drogę, chociaż jej konieczność wydawała się oczywista. W latach 1906-1908 większość cukrowni udzielała w taki czy inny sposób wsparcia wdowom po robotnikach, przede wszystkim stałych. Najczęściej (w 18 zakładach) były to comiesięczne gotówkowe zapomogi w wysokości kilku rubli, tj. 1/3-1/2 pensji męża. Większość tych fabryk cukru dawała także mieszkania z opałem oraz wynagrodzenie w postaci cukru, utrzymania dla krowy, ziemi pod uprawę, tj. części deputatu męża. Kilka fabryk wypłacało tylko jednorazowy zasiłek i pozbywało się wszelkich innych zobowiązań. Kilka cukrowni w żaden sposób nie wspierało wdów po robotnikach (o kilkunastu zakładach brak informacji)⁹⁹. W 1913 r. cukrownia Ostrowy udzielała wsparcia 65 wdowom i 21 emerytom. Oprócz miesięcznego zasiłku w wysokości 2-10 rs rodziny po zmarłych robotnikach otrzymały również roczne wsparcie w naturze: węgiel (1,5-3,0 t), drzewo (130 kg), cukier (5 kg), słomę (50-100 kg), ziemię pod uprawę (0,05 ha). Emerycy w wieku 68-82 lat otrzymywali miesięczny zasiłek w wysokości 6-12 rs oraz wsparcie w węglu, drzewie, cukrze, słomie i ziemi pod uprawę – wszystko w wysokości większej niż wdowy. W tym samym roku w cukrowni Łyszkowice opieką zakładu byli objęci oprócz wdów również inwalidzi¹⁰⁰. Zupełnie dowolny stosunek administracji fabryk do sprawy ubezpieczenia robotnika i jego rodziny wynikał z braku ustawodawstwa o ubezpieczeniach socjalnych. Pierwszy akt prawny, nakładający na właścicieli fabryk obowiązek wypłacania odszkodowań, ukazał się dopiero w lipcu 1903 r.

⁹⁷ Ibidem.

⁹⁸ O Łowicz, Warszawskie TFC – Ostrowy, 6; SZ Warszawskiego TFC 1901.

⁹⁹ B. Waśniewski, op. cit., s. XXVI.

¹⁰⁰ O Łowicz, Warszawskie TFC – Ostrowy, 48; SZTA Łyszkowice 1913.

(zmodyfikowano go w 1912 r.). Nadal jednak nie było żadnego prawnego obowiązku czy przymusu emerytalnego.

W drugiej połowie wieku XIX tylko przy nielicznych cukrowniach istniały szkoły i żłobki dla dzieci robotników. Jeśli szkoły nie było, dziecko albo się nie uczyło, albo uczęszczało do szkoły gminnej, najczęściej oddalonej o kilka kilometrów od osady fabrycznej. Jedną z pierwszych wzmianek o oświacie w cukrowniach zawarta w sprawozdaniu zarządu z 1877 r. dotyczyła szkoły w Oryszewie, na utrzymanie której wydano w tym roku 415 rs. W kampanii 1882 r. istniała już także szkoła w Częstocicach i w cukrowni Józefów, w której uczyło się 150 robotniczych dzieci. Źródła z lat późniejszych notują wydatki na szkołę w Leonowie, w Młodzieszynie, na utrzymanie szkoły i przytułku w Sannikach, na szkołę i ochronkę w Krasieńcu¹⁰¹. Coraz większe wymagania robotników sprawiały, że administracje firm cukrowniczych musiały decydować się na budowę i organizowanie szkoły i ochronki, nawet jeśli przedsiębiorstwo nie było zbyt rentowne. Nie był to zresztą wydatek zbyt duży. Budowa szkoły i ochronki mogła kosztować maksymalnie kilkanaście tysięcy rubli, co przy kilkusettyśięcznych dochodach nie obciążało zbyt budżetu fabryki. Większe tempo przybrała budowa szkół i ochronek po 1905 r. Już w kampanii 1904 r. zarząd towarzystwa i ogólne zebranie akcjonariuszy cukrowni Częstocicce były zmuszone do zaspokojenia przynajmniej w części „ciąglych żądań” robotników. Kilka z nich spełniono natychmiast, m.in. podniesiono płace. Robotnicy żądali też założenia kasy przezorności i pomocy, wybudowania nowych domów mieszkalnych, a także założenia ochronki dla dzieci (szkoła już była). W krótkim czasie wszystkie żądania spełniono¹⁰². W cukrowni Lublin w 1906 r. wybudowano piętrowy budynek, w którym umieszczono 2-klasową szkołę, ochronkę i czytelnię dla robotników. W szkole dzieci uczyły się po polsku. W latach poprzednich posyłano je do szkoły gminnej we Wrotkowie, gdzie uczono po rosyjsku. Nowy budynek mieszczący szkołę i ochronkę wystawiła także (kosztem 15 tys. rs) cukrownia Brześć Kujawski¹⁰³. W 1908 r. na 48 cukrowni w kraju, przy 33 istniały szkoły dla robotniczych dzieci. Niektóre z nich mogły należeć do gmin i być przez nie utrzymywane. Przy pięciu fabrykach szkół jeszcze nie było (o 10 zakładach brak informacji). Do szkoły fabrycznej uczęszczało zwykle kilkadziesiąt dzieci, najwięcej uczniów było

¹⁰¹ SZTA Oryszew 1877; SZTA Częstocice 1882; SZTA Leonów 1892; SZTA Sanniki 1892, 1899, 1903; SZTA Młodzieszyn 1897.

¹⁰² O Starachowice, Częstocickie TFC, 3, 4, 6; SZTA Częstocice 1912.

¹⁰³ SZTA Brześć Kujawski 1914; „Ziemia Lubelska” 1906, nr 124.

w Dobrzelinie i Ostrowach (po 170), najmniej przy cukrowni Ciechanów (7). Tylko w nielicznych językiem nauczania był język rosyjski¹⁰⁴.

gorzej było z ochronkami. Istniały one przy 22 fabrykach, w 14 ochronkach nie było (o 12 zakładach brak informacji). Liczba dzieci przebywających w ochronce wahała się od 20 (w Trawnikach) do 90 (w Leśmierzu). Szkół lub ochronek brakowało nie tylko przy cukrowniach małych, takich jak Strzelce, Zagłoba, Izabelin, Łanięta, Mała Wieś, Mircze, Ostrowite, Rejowiec, Silniczka, ale i przy niektórych zakładach większych np.: Klemensów, Józefów (nie było ochronki), czy Elżbietów. W tej ostatniej szkoła dla 100 dzieci powstała tuż przed pierwszą wojną światową. W kilku cukrowniach (Dobrzelin, Model, Leśmierz, Hermanów) ochronki były – według powszechnego mniemania – prowadzone dobrze, bo dzieci otrzymywały dwa razy dziennie mleko i chleb¹⁰⁵.

Mimo wielu braków szkolnictwo fabryczne było podstawowym czynnikiem podnoszenia oświaty robotników. Dzięki niemu środowisko proletariackie korzystnie wyróżniało się na tle powszechnego analfabetyzmu na wsi i w małych miasteczkach. W 1897 r. wśród ludności Królestwa było przeciętnie 70% analfabetów, a wśród robotników 46% (wg danych powszechnego spisu z 1897 r.). Wśród ankietowanych w 1908 r. robotników cukrowni około 40% było analfabetami lub półanalfabetami, z tym że 28% nie umiało czytać ani pisać, a 12% posiadało tylko umiejętność czytania¹⁰⁶.

Istnienie sklepu, piekarni czy jatki w osadzie fabrycznej było korzystne zarówno dla zakładu jak i dla robotników. Jednakże tylko niektóre cukrownie przywiązywały do tego należytą wagę. Chyba najwięcej troski o byt i warunki życia robotników przejawiała administracja cukrowni Józefów. Sklep spożywczy był tam już w 1882 r. W 10 lat później oprócz sklepu w osadzie fabrycznej Jakubówek czynna była piekarnia i jatka, a w pomieszczeniach fabrycznych wydzielono salę jadalną. Sklepy dla robotników otworzyły też na początku XX w. Krasiniec i Częstocice. W 1908 r. w 48 cukrowniach było 27 sklepów, 12 fabryk jeszcze ich nie posiadało (o 9 brak informacji)¹⁰⁷.

Budowa łaźni często wydawała się administracji cukrowni wydatkiem zbędnym i za dużym. Zaczęto je urządzać na szerszą skalę u schyłku XIX w., chociaż gdzieś istniały wcześniej. W latach 1896-1888 Światłowski znalazł w cu-

¹⁰⁴ B. Waśniewski, op. cit., s. 324, XXIV.

¹⁰⁵ Ibidem; AP Lublin, St. Insp. Fabr. Gub. Lubelskiej, 6.

¹⁰⁶ B. Waśniewski, op. cit., s. 334, 337, XXVIII; E Kaczyńska, op. cit., s. 160.

¹⁰⁷ O Starachowice, Częstocickie TFC, 3; SZTA Józefów 1882, 1893; B. Waśniewski, op. cit., s. XXVII.

krowniach warszawskiego okręgu przemysłowego 3 łaźnie. Na początku XX w. koszt budowy łaźni dla robotników w cukrowni Brześć Kujawski wyniósł 2748 rs. Wydatek więc nie był duży, jeśli się go odniesie do przeciętnych zysków firmy i jeśli się uwzględni, że miał służyć kilkuset robotnikom. Do wyjątków należały cukrownie takie jak Józefów, gdzie „w trosce o bezpieczeństwo i zdrowotność robotników” urządzono nie tylko łaźnię i komorę dezynfekcyjną, ale także porządne ustępy. W 1908 r. spośród istniejących w cukrowniach 32 łaźni czynnych było 26, w 7 zakładach nie było tego typu urządzeń (o 9 brak informacji). Po 1908 r. łaźnie pobudowano m.in. w Modelu i Elżbietowie¹⁰⁸.

Typowymi wydatkami nieprodukcyjnymi były koszty urządzenia i prowadzenia instytucji kulturalnych. Rzecz się właściwie ograniczała do utrzymania czytelnicy, biblioteki i orkiestry. Ta ostatnia nie stanowiła problemu, jeśli chodzi o wydatek; barierą był brak ludzi umiejących grać. W 1906 r. orkiestry istniały co najmniej przy ośmiu cukrowniach¹⁰⁹.

Pierwsze wzmianki dotyczące czytelnicy lub biblioteki pochodzą dopiero z początku XX w. Np. w cukrowni Lublin czytelnicy dla robotników założono wraz z budową w 1906 r. piętrowego budynku mieszczącego także szkołę i ochronkę. Być może już w tym samym czasie funkcjonowała czytelnicy i biblioteka w cukrowni Dobrzelin. W 1908 r. przy 48 zakładach było 12 czytelnicy, 27 fabryk ich nie posiadało (o 9 brak informacji). Pięć czytelnicy było prowadzonych przez administrację fabryk, 3 – przez nauczycieli, 2 – przez związek zawodowy, 1 – wspólnie przez administrację i wybranych robotników i 1 w cukrowni Ostrowite, przez samych robotników. O ile istnienie szkoły, ochronki, łaźni stawało się koniecznością, w kwestii urządzenia czytelnicy robotnicy nie mieli co liczyć na wspaniałość administracji. Powstawały one tam, gdzie robotnicy sami podejmowali inicjatywę lub tam, gdzie wydanie nawet kilku tys. rubli dla dobrze prosperującej firmy nie stanowiło problemu. Np. w sprawozdaniu zarządu Warszawskiego TFC (z 1914 r.) wśród wydatków znalazła się pozycja „utrzymanie urządzeń kulturalnych – 17412 rs”¹¹⁰.

¹⁰⁸ SZTA Brześć Kujawski, 1914; SZTA Józefów 1893; V. V. Svjatlovskij, *Fabričnyj Rabočij*, s. 265-266.

¹⁰⁹ B. Waśniewski, op. cit., s. XVII.

¹¹⁰ O Łowicz, Warszawskie TFC – Dobrzelin, 219; Sz Warszawskiego TFC 1914; „Ziemia Lubelska” 1906, nr 124.

Ustawodawstwo robotnicze. Konflikty społeczne

Wobec niedopuszczenia do powstania związków zawodowych oraz tłumienia w zarodku jakichkolwiek robotniczych inicjatyw, dużą rolę mogło odegrać prawne regulowanie kwestii robotniczej. Jednakże przez dłuższy czas brak było w Imperium ustawodawstwa fabrycznego, co bardzo zaważyło na położeniu robotników w Rosji i w Królestwie. Pojawiające się przepisy były często zacofane i opóźnione na tyle, że praktyka je znacznie wyprzedzała. Fabrykanci bowiem nie czekając na odgórne unormowania, samorzutnie rozwiązywali wiele spraw w interesie robotników. Niektóre przepisy sytuację nawet pogarszały w porównaniu ze zwyczajami, jakie istniały przedtem w Królestwie, np. ustawa o czasie pracy. Pierwsze projekty ustaw, dotyczące głównie pracy dzieci, powstały w końcu lat 50., ale pierwsza ustawa oparta na tych i późniejszych projektach ukazała się dopiero 23 lata później, tj. w 1882 r., a obowiązywać zaczęła w Królestwie w 1884 r. Ustawa zabraniała zatrudniać dzieci do 12 roku życia, zaś młodzież w wieku 12-15 lat nie mogła pracować dłużej niż 8 godzin na dobę, a również w nocy oraz niedziele i święta. Ustawa poruszała także sprawę kształcenia nieletnich robotników. Późniejsze ustawy wносиły niewiele nowego w kwestii pracy młodzieży. Mogły się okazać ważne natomiast dla ogółu robotników, bo regulowały ich stosunki z pracodawcami. W lipcu 1886 r. pojawiło się nowe prawo normujące zasady najmu, wprowadzające obowiązek zawierania umów, zakładania księżeczek obrachunkowych i zasadę dwutygodniowego wypowiedzania pracy. Prawo to zaczęto wprowadzać w Królestwie dopiero po 1891 r. Następnie ukazały się jeszcze dwie inne ustawy: w 1897 r. o maksymalnym czasie pracy i w 1903 r. o odszkodowaniach robotnikom, którzy ulegli nieszczęśliwym wypadkom. Ich praktyczne znaczenie było mniejsze, bowiem zaczynały obowiązywać dopiero po latach, na prowincję zaś, tam gdzie w cukrowniach pracowały tysiące robotników, trafiały z jeszcze większym opóźnieniem¹¹¹.

By kontrolować i egzekwować przestrzeganie nowego prawa fabrycznego powołano jednym z artykułów ustawy z roku 1882 inspekcję fabryczną. Jej działalność rozciągnięto na Królestwo w 1885 r. Inspektorzy mieli nadzorować przestrzeganie przepisów o ochronie pracy i kształceniu robotników nieletnich, przepisów o zasadach pracy maszyn parowych, interweniować w sporach między robotnikami a administracją. Posiadali także prawo wytaczania, niezależnie od policji, spraw karnych o nieszczęśliwe wypadki. Od 1900 r. do tych kompetencji

¹¹¹ *Artykuły ustawy przemysłowej*, [w:] „Kalendarz”... 1893, Warszawa 1893; E. Strasburger, *Zur Entwicklung der Arbeiterfrage im Königreich Polen*, Warschau 1907, s. 24-39.

dodano jeszcze „nadzór nad porządkiem”. Po podporządkowaniu przed 1905 r. inspekcji bezpośrednio gubernatorom zaczęła ona nabierać charakteru policyjnego¹¹².

Konflikty między pracodawcami a robotnikami nie były rzadkością. Przyczyny ich były różnorakie. Nie zawsze niskie płace były kompensowane mieszkaniem w bezpłatnej kwaterze, ziemią pod uprawę otrzymaną od fabryki, deputatami. Te ostatnie w postaci środków żywnościowych z reguły nie były najwyższej jakości. Np. z powodu nie dopieczonego i złej jakości chleba robotnicy cukrowni Mircze skierowali w 1882 r. do gubernatora lubelskiego skargę. Nierzadko też brak było jakiegokolwiek opieki socjalnej. W tejże samej cukrowni w czasie kampanii 1890 r. nie było ani szpitala, ani szkoły, ani kasy pomocy¹¹³. Podobnie było w wielu innych peryferyjnych małych fabrykach cukru należących, jak Mircze, do indywidualnych właścicieli. Warunki pracy i życia były ciężkie. Praca przez 10-12 godzin przeważnie nie wystarczała na utrzymanie rodziny. Od czasu powstania wielkofabrycznego przemysłu, zwłaszcza od lat 90., kiedy pojawiło się zwiększone zapotrzebowanie na siłę roboczą, wymagania robotników znacznie wzrosły. Był to także okres wzrostu wśród robotników świadomości swojej roli i siły. Sprzyjało temu, wprowadzane z dużym jednak opóźnieniem i oporami, ustawodawstwo fabryczne. Do ciężkich warunków życia dochodził często niepokój o pracę. Przypadki zwalniania robotników stałych z powodu ograniczania produkcji, w okresie nawet najostrejszego kryzysu nadprodukcji w latach 1885-1895, były raczej rzadkie; w 1890 r. w cukrowni Sanniki zredukowano robotników pracujących w niej od 20, a nawet 40 lat¹¹⁴. O wiele łatwiej było stracić pracę z innych powodów. W cukrowni Ostrowy w latach 1892-1905 zwolniono 105 robotników. Dziesięciu z nich wyrzucono „za podburzanie robotników”. Ten ogólnikowy zarzut mieścił w sobie i inne w rodzaju: „buntował ludzi”, „namawiał do porzucenia roboty”, „podobno anarchista wydalony za bałamucenie swoim gadaniem ludzi”. Pięćdziesięciu pięciu robotników straciło pracę z powodu kradzieży cukru, miedzi, mosiądzu, cegły, artykułów spożywczych. Ośmiu ze zwolnionych opuściło samowolnie robotę, a innych siedmiu nie chciało pracować w niedzielę. Sześciu było hardych i krnąbrnych. Za lenistwo wydalono dwóch. Siedemnastu pozostałych robotników zwolniono z innych powodów: „palił papierosa”, „za pobicie”, „za rozbój”, „żądał na gwiazdkę cukru, gdy mu odmówiono groził”,

¹¹² E. Starsburger, op. cit., s. 41-42; GC 1897 nr 3, s. 58; H. Altman, *Ustawodawstwo fabryczne i inspekcja fabryczna*, „Archeion” 1952, t. XXI, s. 56.

¹¹³ AP Lublin, KGL 1882: 255, 1890: 390.

¹¹⁴ E. Kaczyńska, op. cit., s. 125.

„za podarcie worka cukru”, „spowodował wypadek”, „za strzelanie w okno”, „za robienie nieczystości w magazynie”, „za niedozwolenie zrewidowania się stróżowi i zrzućenie go ze schodów”. Zwraca uwagę to, że niektóre przewinienia wyrzucanych z pracy robotników były zupełnie błahe¹¹⁵.

Pierwsze strajki miały miejsce w cukrowniach w 1892 r. w związku z obchodami 1 Maja. W 1885 r. z powodu fatalnych warunków pracy 20 robotników nalewalni przerwało pracę w cukrowni Maria. W rok później w cukrowni Młodzie-szyn dyrekcja próbowała wprowadzić latem krótszy dzień pracy i niższe płace. Spowodowało to strajk robotników i zwolnienie 1/4 załogi. W 1897 r. w cukrowni Tomczyn załoga upomniała się o zwolnionych 20 robotników, których dyrekcja musiała jednak przyjąć. Niepowodzeniem i zsyłką zakończył się strajk w 1898 r. w Sannikach. Chodziło o 10 dni bez pracy i wynagrodzenia. To samo spotkało strajkujących w 1900 r. w Częstocicach¹¹⁶.

Wydarzenia lat 1905-1907 nie ominęły cukrowni. Najwcześniej zastrajkowa-li robotnicy fabryk cukru w powiatach guberni warszawskiej. W końcu stycznia pracę przerwały cukrownie w powiecie błońskim (Michałów, Józefów). W tym samym czasie strajki ogarnęły zakłady przemysłowe w rejonie Kutna, a wśród nich cukrownię Dobrzelin. Po wpływie przybyłych z Warszawy grup robotni-ków rozpoczęli strajk robotnicy cukrowni Hermanów w powiecie sochaczewskim oraz cukrowni Model i Sanniki w powiecie gostyńskim. Z czasem ruch strajkowy rozprzestrzenił się i na inne gubernie. Na dłuższy czas w 1905 r. stanęła cukrow-nia Borowiczki w guberni płockiej. Po rezygnacji robotników z części warunków, których zarząd nie chciał, czy nie mógł przyjąć, doszło do porozumienia i fabry-ka rozpoczęła pracę. Na początku 1905 r. strajkowały też cukrownie Silniczka, Ostrowy, Lublin, Rejowiec, Częstocice, Rytwiany¹¹⁷. Powszechnym żądaniem strajkujących robotników były podwyżki płac o 15-30%. Często też domagano się 8-godzinnego dnia pracy, zniesienia pracy pofajrantowej i akordowej, skasowania gratyfikacji oraz zniesienia rewizji osobistej. Ponadto żądano założenia kas prze-zorności i pomocy, bezpłatnych szkół z językiem polskim, dostępu do łaźni itp.

Robotnicy cukrowni odegrali pierwszoplanową rolę w inicjowaniu strajków rolnych. W końcu lutego 1905 r. przerwali pracę pod wpływem robotników Elżbietowa robotnicy rolni w powiecie sokołowskim. Z raportu gubernatora wynikało, że strajki odbyły się po części pod wpływem elementu przybyłego – „agentów” – z Warszawy i Łodzi, po części pod wpływem miejscowych ro-

¹¹⁵ O Łowicz, Warszawskie TFC – Ostrowy, 47.

¹¹⁶ B. Waśniewski, op. cit., s. 68.

¹¹⁷ „Echa Płockie i Włocławskie” 1905 nr 101; S. Kalabiński, F. Tych, op. cit., s. 101

botników. Nie bez wpływu robotników miejscowej cukrowni zastrajkowali pracujący w majątkach w północnej części powiatu kutnowskiego; w marcu pod Łanietami nastąpiło krwawe starcie strajkujących z wojskiem¹¹⁸. Innym jeszcze ośrodkiem strajków była gubernia lubelska. Wybuchła na początku kwietnia 1906 r., pod wpływem robotników cukrowni Mircze, strajki w powiecie hrubieszowskim rozpoczęły drugą falę strajków rolnych w guberni. Również pod wpływem robotników cukrowni strajkowali robotnicy w folwarkach Kijany i Milejów¹¹⁹. Niektóre cukrownie w guberni lubelskiej przerywały pracę, niezależnie od strajków rolnych, mając własne fabryczne problemy do rozwiązania. W sierpniu 1907 r. miejscowy tygodnik donosił o trwającym od miesiąca strajku w Trawnkach. Domagano się zwolnienia jednego z majstrów, na co dyrektor się nie zgodził i pozbawił pracy dwóch robotników. Był to już okres wcześniej zapowiadanych lokautów, które nie ominęły i cukrowni, chociaż często przybierały formę „lokautów cichych”, skierowanych przeciwko tylko części załogi robotniczej czy kadry technicznej. Wielu pracowników technicznych i administracyjnych oraz bardziej aktywnych robotników usunięto z cukrowni Trawniki, Zakrzówek, Zagłoba, Rejowiec¹²⁰. W 1907 r. usuwano z pracy w Elżbietowie, Dobrzelinie, Chełmicy, Rytwianach, Silniczce. Do najgłośniejszych w tym roku należał lokaut w Ostrowitem – trwał ok. 3 miesięcy, zakończył się przyjęciem wszystkich zwolnionych oraz w Michałowie – trwał kilka tygodni, a usuniętym robotnikom wypłacono odszkodowanie pieniężne. W ciągu dwóch okresów produkcyjnych 1907 i 1908 w cukrowniach Królestwa zmniejszono załogi o 2300 ludzi, w tym o 1300 zatrudnionych na stałe¹²¹.

W wyniku rewolucji 1905-1907 prawie wszędzie podniesiono zarobki i skrócono czas pracy. Najwięcej osiągnęli robotnicy w rafineriach i mączkowniach akcyjnych, rzadziej udziałowych (Lublin, Leśmierz, Borowiczki, Brześć Kujawski, Ciechanów, Chełmica, Dobrzelin, Mała Wieś, Młynów, Tomczyn, Walentynów). Bardzo niewiele zyskali robotnicy w Cielcach, Gucinie, Modelu, Konstancji – cukrowniach, oprócz ostatniej, małych i należących do indywidualnych właścicieli¹²².

¹¹⁸ S. Kalabiński, F. Tych, op. cit., s. 144; K. Groniowski, *Robotnicy rolni w Królestwie Polskim*, Warszawa 1977, s. 224-231.

¹¹⁹ M. Łoposzko, *Letnia fala strajków w guberni lubelskiej w 1906 r.*, „Rocznik Lubelski” 1965.

¹²⁰ „Lublinianin” 1907 nr 39; „Kurier” 1907 nr 66, 97.

¹²¹ B. Waśniewski, op. cit., s. 80, 370, 386.

¹²² Ibidem, s. 70-72.

Jednym z najważniejszych dla cukrownictwa skutków 1905 r. było powstanie związków zawodowych. Do tego czasu jedyną drogą regulowania kwestii robotniczej było zacofane ustawodawstwo fabryczne i interwencja państwa. Jakiegolwiek pozaustawowe próby posunięcia naprzód sprawy warunków pracy i bytu robotników były prześladowane. W marcu 1906 r. ukazały się „tymczasowe przepisy o związkach i stowarzyszeniach”, obowiązujące do likwidacji w Królestwie w 1915 r. administracji rosyjskiej. Przepisy ograniczały cele organizacji zawodowych jedynie do „wyjaśniania i godzenia interesów ekonomicznych, polepszania warunków pracy swoich członków lub zwiększania wydajności przedsiębiorstw do nich należących”. Długość dnia pracy i płaca jako kwestie polityczne nie mogły być przez związki poruszane. W praktyce miały się one zająć pomocą w okresie strajku, pośrednictwem pracy i poradami prawnymi. Według danych urzędowych w okresie 1906-1907 robotnicy fabryczni i górnicy w Królestwie Polskim złożyli 66 podań o legalizację związku; z tego 15 podań odrzucono, zarejestrowano 51 związków i stowarzyszeń, z których wkrótce 7 rozwiązano¹²³. Wśród zalegalizowanych było kilka związków cukrowniczych. Przemysłowcy zorganizowali się w Związek Zawodowy Cukrowni Królestwa Polskiego. Urzędników i kadrę techniczną skupiał Związek Zawodowy Pracowników Cukrowni Królestwa Polskiego. Największym cukrowniczym związkiem robotniczym był Związek Zawodowy Robotników Cukrowni Królestwa Polskiego założony przez PPS. Jego ustawę zatwierdzono w kwietniu 1906 r., ale nielegalnie związek działał już wcześniej. Pierwsza konferencja organizacyjna odbyła się w Warszawie w końcu lipca 1905 r. Uczestniczyło w niej około 40 delegatów z 38 cukrowni (na 48 istniejących). Pierwszy zjazd odbył się w cukrowni Józefów w sierpniu 1906 r. W tymże czasie do organizacji należało ok. 3 tys. robotników. W latach późniejszych, w okresie reakcji, związek podupadł; w 1910 r. liczył ok. 350 członków opłacających składki. Części robotników korzyści z przynależności do organizacji mogły okazać się małe wobec konieczności płacenia co 2 tygodnie znacznych składek (od 10 do 30 kopiejek w zależności od wielkości płacy, plus 50 kopiejek wpisowego)¹²⁴. Zaraz po zalegalizowaniu związek utworzył w Lublinie biuro pośrednictwa pracy. W kilku czy nawet kilkunastu cukrowniach udało mu się uzyskać podwyżki robotniczych płac. Domagał się ponadto skrócenia czasu pracy, płatnych urlopów, zwiększenia deputatów, zapewnienia szerokiej opieki lekarskiej i dostępu do szkół robotniczym dzieciom. Dużym sukcesem było ze-

¹²³ J. Orzechowski, A. Kochański, *Zarys dziejów ruchu zawodowego w Królestwie Polskim (1905-1918)*, Warszawa 1964, s. 75.

¹²⁴ Ibidem, AAN, ZCC, 1; B. Waśniewski, op. cit., s. 366-369.

branie materiałów ankietowych o warunkach pracy i życia od ponad 2700 robotników z 38 cukrowni. Na VIII zjeździe w maju 1914 r. związek zrewidował sprawę członkostwa; od tego czasu mogli doń należeć także robotnicy sezonowi¹²⁵.

O wiele mniejszy zasięg miał zalegalizowany w kwietniu 1906 r. Polski Związek Zawodowy Robotników Cukrowni w Królestwie Polskim. Należało doń 536 członków w 17 cukrowniach. Grupował głównie robotników wykwalifikowanych, funkcyjnych, najlepiej zarabiających. Jeszcze mniejsze wpływy miało w cukrowniach Królestwa Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich. Ślady działalności tej organizacji były w Łukowem, Łyszkowicach, Małej Wsi, Młynowie¹²⁶.

¹²⁵ GC 1907 nr 36, s. 197; „Lublinianin” 1907 nr 53; J. Orzechowski, A. Kochański, op. cit., s. 144, 210.

¹²⁶ B. Waśniewski, op. cit., s. 369.

ZAKOŃCZENIE

Wielkofabryczne cukrownictwo w Królestwie Polskim należało do najdynamiczniej rozwijających się gałęzi przemysłu. Roczne tempo wzrostu produkcji wynosiło w latach 1870-1913 średnio 7,7%. Przypomnijmy, że według obliczeń przeprowadzonych przez zespół pod kierunkiem J. Łukasiewicza, produkcja przemysłowa w Kongresówce wzrastała w tym czasie przeciętnie o 5,3% rocznie, a w samej branży spożywczej o 3,8%. Wzrost wytwórczości w cukrownictwie był jednak nierównomierny. W latach 1870-1887 tempo wzrostu było największe – ponad 10% rocznie. Powstało wtedy 15 towarzystw akcyjnych i kilka innych firm cukrowniczych. Jednak wzrost w tym burzliwym okresie przebudowy struktury cukrownictwa dokonał się głównie dzięki szybko wprowadzanej w fabrykach nowoczesnej technologii, nie zaś budowie nowych cukrowni, bowiem wzniesiono ich wówczas zaledwie 5. W latach 1888-1902 produkcja wzrastała rocznie przeciętnie o 7,5%. To wysokie wciąż tempo wzrostu utrzymywało się przede wszystkim w związku z największym w wielkokapitalistycznym cukrownictwie kraju boorem inwestycyjnym, w mniejszym zaś stopniu dzięki postępowi technicznemu. Po 1902 r. dotychczasowa wysoka dynamika rozwoju produkcji uległa spadkowi do 4,3% w skali rocznej.

Dynamika rozwoju wielkokapitalistycznego cukrownictwa w Kongresówce miała ścisły związek z pochodzeniem angażowanych w nim kapitałów. Wysookie tempo wzrostu w pierwszym okresie rozwoju (1870-1887) utrzymywało się dzięki kapitałowi bankierskiemu, który w tym czasie utworzył 13 (spośród 15) towarzystw akcyjnych i posiadał kilka firm nieakcyjnych. W sumie należało doń niecałe 2/5 liczby cukrowni w kraju. W rękach ziemian znajdowało się ponad 2/5 tej liczby; były to jednak zakłady mniejsze, należące zwykle do indywidualnych właścicieli. Rolnictwo w tym czasie jeszcze nie było w stanie dostarczyć funduszy, jakich wymagała kosztowna nowoczesna technologia cukrownicza. Stało się to możliwe w następnym okresie rozwoju przemysłu cukrowniczego (1888-1902). Wtedy to duży wzrost produkcji był dziełem kapitału ziemiańskiego; należało do niego 12 wzniesionych w tym czasie fabryk. Siedem cukrowni wybudowanych w trzecim okresie rozwoju (1905-1914) to także inwestycje ziemiańskie.

Tuz przed wojną w rękach ziemian znajdowała się ponad połowa liczby cukrowni. Nowoczesne udziałowe, komandytowe i akcyjne przedsiębiorstwa ziemiańskie stały się podstawą rozwoju cukrownictwa w guberni lubelskiej i płockiej. Wejście do wielkofabrycznego cukrownictwa od połowy lat 90. samodzielnego kapitału ziemiańskiego otworzyło nowy rozdział w dziejach tej gałęzi przemysłu i było odbiciem przemian gospodarczych, jakie zaszły w Królestwie w kilku ostatnich dziesięcioleciach XIX w.

Na rozwój przemysłu cukrowniczego w Imperium Rosyjskim duży wpływ, większy niż w jakiegokolwiek innej gałęzi przemysłu, wywarła polityka ekonomiczna rządu kształtowana pod presją sfer cukrowniczych państwa. Najsilniejsze wpływy w Petersburgu posiadało lobby cukrownicze największego skupiska fabryk w południowo-zachodnich guberniach Cesarstwa (niemałą rolę odgrywała tam polska własność, do której należało około 1/3 liczby cukrowni). Gdy taryfa z 1891 r. ustaliła przeciętne cło dla towarów importowanych w wysokości 33% ich wartości, cukier opłacał cło wynoszące 81%. Na początku XX w. cło przekroczyło 100% ceny cukru na rynku wewnętrznym. Szczytem protekcjonizmu wobec cukrownictwa było rządowe unormowanie produkcji cen i zbytu. Ta bezprzykładna interwencja aparatu państwowego spowodowała wspomniany już boom inwestycyjny i zapewniła kilka lat prosperity. Następne lata pokazały, że w dłuższym okresie państwowa „opieka” zaszkodziła nie tylko kieszeni spożywcy w Imperium ale i samemu cukrownictwu.

Każda gałąź przemysłu spełniała określone funkcje w industrializacji Królestwa Polskiego. Cukrownictwo zajmowało tu miejsce szczególne. Było ono jednym z najważniejszych motorów postępu technicznego. Przodowało również w przebudowie struktury gospodarczej takich regionów jak północno-zachodnie gubernie kraju i Lubelszczyzna. Pomimo pewnych ujemnych zjawisk, jakie towarzyszyły powstawaniu cukrowni (np. wzrost kosztów produkcji w innych miejscowych przemysłach, podrożenie ziemi, psucie dróg, zanieczyszczenie wód), zakłady te odgrywały rolę pozytywną. Nie sposób przecenić ich wpływu na podniesienie kultury rolnej poprzez upowszechnienie uprawy buraka. Zatrudniając setki robotników, fabryka cukru powstrzymywała bezrolnych chłopów przed emigracją, a także była źródłem zarobku dla innych kategorii miejscowej ludności. Należy też zwrócić uwagę na jeszcze inną, funkcję cukrowni. Stawała się ona teraz często spadkobierczynią dworu, w którym dotychczas zbiegały się interesy gminy i wsi dotyczące budowy i naprawy dróg, opieki medycznej, kredytu, ale jednak nie zdołano wprowadzić na szerszą skalę zwyczaju, by fabryczny sklep, apteka, biblioteka czy łaźnia mogły służyć nie tylko robotnikom, ale i całej ludności. Podobnie, nie dało się urzeczywistnić pomysłów, by przy cukrowni, mającej

bardzo często jeśli nie bocznice kolejową, to kolej wąskotorową, urządzić skład maszyn rolniczych, nawozów sztucznych, a nawet by przy fabryce wytwarzać dreny, dachówki, betonowe kręgi. Jednak rozwój i awans niejednej osady, miejscowości, gminy związany był z obecnością w niej cukrowni.

BIBLIOGRAFIA

Archiwalia

Archiwum Państwowe m.st. Warszawy (w skrócie AP m.st. Warszawy).

Warszawski Komitet Przemysłowy, 18 (1, 5, 7, 8, 9, 12, 16, 17, 18, 36, 55, 65).

Starszy Inspektor Fabryczny Guberni Warszawskiej, 522, 536, 552, 618, 624, 878, 1109, 1115, 1116, 1128, 1132, 1137, 1139, 1147, 1153, 1157.

Archiwum Akt Nowych (w skrócie AAN).

Związek Zawodowy Cukrowni, 1, 154, 155, 159, 161, 162, 163, 165, 169, 172, 188, 301, 454, 546, 547, 736.

Archiwum Państwowe w Lublinie.

Cukrownia i Rafineria Lublin. Sp. Akc. w Lublinie, 1, 36, 38, 41, 42, 43, 44 [jest to „księga główna” cukrowni Milejów], 45, 47, 49.

Cukrownia Milejów. Sp. Akc. w Milejowie, 25, 26, 28, 29, 31.

Cukrownia Opole w Opolu Lubelskim. Sp. Akc., 121.

Rząd Gubernialny Lubelski, spisy statystyczne – 37; B I 1891: 26, 1894: 19, 1895: 21, 1898: 24, 34, 1899: 25, 26, 1900: 21, 22, 23, 1907: 28, 1909: 16, 25, 30, 31, 33, 38, 39, 52, 1910: 46, 1911: 12; F II 1900: 58, 77, 1902: 97, 1904: 17, 19, 20, 62, 1906: 21, 22, 66, 70, 73, 117, 129, 1907: 34, 1908: 10.

Kancelaria Gubernatora Lubelskiego, 1870: 278, 279, 1871: 255, 1873: 201, 1874: 113, 1875: 121, 1876: 250, 1877: 169, 1882: 237, 255, 314, 1884: 235, 1885: 176, 1886: 196, 1887: 182, 1889: 414, 1890: 30, 104, 390, 1892: 255, 344, 1894: 171, 1896: 41, 1898: 132.

Lubelska Izba Skarbowa, 2236, 2237, 2674, 2701, 2702, 2705, 2706, 2729, 2730, 2731, 2732, 2874, 2889, 2901.

Lubelski Gubernialny Zarząd Akcyzy, 356, 357, 417, 422, 423, 424, 425, 426, 428.

Archiwum Ordynacji Zamojskiej, 7958, 9746, 9747, 9748a, 9754, 9755, 9757.

Starszy Inspektor Guberni Lubelskiej, 6.

Starszy Inspektor Guberni Chełmskiej, 1.

Chełmska Izba Skarbowa, 217.

Archiwum Państwowe w Kaliszu

Cukrownia i Rafineria Zbiersk. Sp. Akc. w Zbiersku, 1, 4.

Oddział w Grodzisku Mazowieckim (AP m.st. Warszawy)

Cukrownia Michałów, 1, 3, 28, 39, 40.

Oddział w Łowiczu (AP m.st. Warszawy))

Warszawskie Towarzystwo Fabryk Cukru. Cukrownia Ostrowy w Ostrowach, 4, 6, 47, 48.

Warszawskie Towarzystwo Fabryk Cukru. Cukrownia i Rafineria Dobrzelin, 1, 8, 28, 31, 154, 204, 219, 228, 229, 230, 237.

Oddział w Łęczycy (AP w Płocku)

Towarzystwo Przemysłowe Leśmierz, 1, 2, 9, 11, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 37, 38, 39, 75.

Oddział we Włocławku (AP w Toruniu)

Cukrownia Dobre w Dobrem, 7, 20, 21, 22, 23, 24, 25.

Oddział w Koninie (AP w Poznaniu)

Spółka Akcyjna Cukrowni i Rafinerii Gosławice, 1, 4, 5, 15.

Oddział w Starachowicach (AP w Kielcach)

Częstocickie Towarzystwo Fabryk Cukru. Sp. Akc. Cukrownia Częstocice, 1, 2, 3, 5, 6, 7, 8, 9, 14, 15, 19, 21, 42, 43, 44, 47, 57.

Oddział w Pińczowie (AP w Kielcach)

Cukrownia Łubna w Kazimierzy Wielkiej, 1, 4, 5, 6, 10, 18, 22, 31, 55, 61, 144, 154, 195, 197, 273, 274, 275, 282, 292, 319, 373, 486.

Źródła drukowane

Wszystkie sprawozdania zarządów wychodziły w Warszawie w latach, w których kończyły się okresy produkcyjne. Poniższe zestawienie nie zawiera kilkadziesiątu sprawozdań niektórych cukrowni i z niektórych lat – opublikowanych, a znajdujących się wśród archiwaliów.

Sprawozdanie Zarządu Towarzystwa Akcyjnego Cukrowni i Rafinerii Borowiczki 1900-1902

Sprawozdanie Zarządu Towarzystwa Cukrowni Brześć Kujawski 1914.

Sprawozdanie Zarządu Towarzystwa Akcyjnego Fabryki Cukru Chelmica 1900-1904.

Sprawozdanie Zarządu Towarzystwa Akcyjnego Cukrowni Cielce 1912.

Sprawozdanie Zarządu Towarzystwa Akcyjnego Fabryki Cukru Czersk 1879-1884, 1886-1887, 1891-1903, 1910.

Sprawozdanie Zarządu Towarzystwa Akcyjnego Fabryki Cukru Częstocice 1882-1883, 1888, 1890-1892, 1894, 1900, 1903-1904, 1912-1914.

Sprawozdanie Zarządu Towarzystwa Fabryki Cukru Dobrzelin 1874-1881, 1883, 1887-1904.

Sprawozdanie Zarządu Towarzystwa Akcyjnego Fabryki Cukru i Rafinerii Elżbietów 1910.

Sprawozdanie Zarządu Towarzystwa Cukrowni Garbów 1908, 1910, 1912-1913.

Sprawozdanie Zarządu Towarzystwa Akcyjnego Cukrowni i Rafinerii Gosławice 1912, 1914.

Sprawozdanie Zarządu Towarzystwa Akcyjnego Cukrowni i Rafinerii Hermanów 1877-1878, 1881-1905.

Sprawozdanie Zarządu Towarzystwa Akcyjnego Fabryki Cukru i Rafinerii Józefów 1874-1875, 1877-1904, 1912, 1914.

Sprawozdanie Zarządu Towarzystwa Fabryki Cukru i Rafinerii Konstancja 1884-1905, 1910.

Sprawozdanie Zarządu Towarzystwa Akcyjnego Cukrowni Krasiniec 1911, 1912.

Sprawozdanie Zarządu Towarzystwa Akcyjnego Fabryki Cukru i Rafinerii Leonów 1873-1879, 1881-1901.

Sprawozdanie Zarządu Towarzystwa Przemysłowego Leśmierz 1888-1896, 1910-1911.

Sprawozdanie Zarządu Towarzystwa Udziałowego Cukrowni Lublin 1900-1905, 1908, 1910.

Sprawozdanie Zarządu Towarzystwa Akcyjnego Cukrowni Lublin 1912, 1913.

Sprawozdanie Zarządu Towarzystwa Akcyjnego Fabryki Cukru i Rafinerii Łyszkowice 1877-1878, 1881-1897, 1899-1902, 1904, 1905, 1910, 1913.

Sprawozdanie Zarządu Towarzystwa Mayznerowskich Fabryk Cukru Łanięta, Maria, Izabelin 1895, 1901, 1903.

Sprawozdanie Zarządu Towarzystwa Fabryki Cukru i Rafinerii Michałów 1886, 1887, 1890-1903, 1910.

Sprawozdanie Zarządu Towarzystwa Akcyjnego Cukrowni Milejów 1910, 1913.

Sprawozdanie Zarządu Towarzystwa Akcyjnego Cukrowni Młodzieszyn 1896-1904.

Sprawozdanie Zarządu Towarzystwa Udziałowego Cukrowni Nieledeu 1900-1904, 1908, 1910, 1912-1913.

Sprawozdanie Zarządu Towarzystwa Akcyjnego Cukrowni Opole Lubelskie 1910, 1912-1913.

Sprawozdanie Zarządu Towarzystwa Fabryki Cukru Oryszew 1877-1882, 1884-1885, 1887-1888, 1890-1894, 1896-1898.

Sprawozdanie Zarządu Towarzystwa Akcyjnego Cukrowni Ostrowite 1900-1901, 1903-1904, 1910, 1912, 1914.

Sprawozdanie Zarządu Towarzystwa Akcyjnego Fabryki Cukru Sanniki 1882, 1894-1895, 1899-1901, 1903.

Sprawozdanie Zarządu Warszawskiego Towarzystwa Fabryk Cukru 1873-1882, 1884-1901, 1903, 1911-1914.

Sprawozdanie Zarządu Towarzystwa Akcyjnego Cukrowni i Rafinerii Wieluń 1913-1914.

Sprawozdanie Zarządu Towarzystwa Akcyjnego Cukrowni Zakrzówek 1875-1877, 1879.

Sprawozdanie Zarządu Towarzystwa Akcyjnego Cukrowni i Rafinerii Zbiorsk 1884, 1913.

Ustawa Towarzystwa Akcyjnego Cukrowni i Rafinerii Borowiczki, Warszawa 1900.

- Ustawa Towarzystwa Akcyjnego Cukrowni Brześć Kujawski, Warszawa 1893.
- Ustawa Towarzystwa Akcyjnego Fabryki Cukru Chełmica, Warszawa 1904.
- Ustawa Towarzystwa Akcyjnego Fabryki Cukru Cielce, Warszawa 1913.
- Ustawa Towarzystwa Akcyjnego Fabryki Cukru Częstocice, Warszawa [b.r.w.]
- Ustawa Towarzystwa Dobrzelińskiej Fabryki Cukru, Warszawa 1874.
- Ustawa Towarzystwa Akcyjnego Cukrowni i Rafinerii Gośławice, Warszawa 1918.
- Ustawa Towarzystwa Akcyjnego Fabryki Cukru i Rafinerii Hermanów, Warszawa 1878.
- Ustawa Towarzystwa Akcyjnego Fabryki Cukru i Rafinerii Józefów, Warszawa 1874.
- Ustawa Towarzystwa Akcyjnego Fabryki Cukru i Rafinerii Józefów, Warszawa 1892.
- Ustawa Towarzystwa Fabryki Cukru i Rafinerii Konstancja, Warszawa 1884.
- Ustawa Towarzystwa Fabryki Cukru i Rafinerii Konstancja, Warszawa 1903.
- Ustawa Towarzystwa Akcyjnego Fabryki Cukru i Rafinerii Leonów, Warszawa 1873.
- Ustawa Towarzystwa Przemysłowego Leśmierz, Warszawa 1888.
- Ustawa Towarzystwa Akcyjnego Fabryki Cukru i Rafinerii Łyszkowice, Warszawa 1878.
- Ustawa Towarzystwa Akcyjnego Mayznerowskich Fabryk Cukru Łanięta, Maria, Izabelin, Warszawa 1893.
- Ustawa Towarzystwa Fabryki Cukru i Rafinerii Michałów, Warszawa 1886.
- Ustawa Towarzystwa Oryszewskiej Fabryki Cukru, Warszawa 1877.
- Ustawa Towarzystwa Akcyjnego Cukrowni Ostrowite, Warszawa 1900.
- Ustawa Warszawskiego Towarzystwa Fabryk Cukru, Warszawa 1874.
- Ustawa Warszawskiego Towarzystwa Fabryk Cukru, Warszawa 1912.
- Ustawa Towarzystwa Akcyjnego Cukrowni Zakrzówek Fabryczny, Warszawa 1874.

Wydawnictwa statystyczne

Eżegodnik Ministerstva Finansov vypusk XII, Peterburg 1882.

Obzor lublinskoj guberni za 1875 g. Varšava 1876, za 1884 g. Varšava 1885, za 1897 g. Varšava 1898, za 1905 g. Varšava 1906.

Obzor varšavskoj guberni za 1878 g. – 1896 g. Varšava 1879-1897.

Rocznik Statystyczny Królestwa Polskiego. Rok 1913, Warszawa 1914.

Rocznik Statystyczny Królestwa Polskiego. Rok 1914, Warszawa 1915.

Statističeskoje opisanie Carstva Polskogo po otrasljam promyšlennosti imiejusćim značenie dla intendatskogo vedomstva, Peterburg 1878.

Statistika proizvodstv oblagajemych akcizom i gerbovyh znakov za 1899 g. – 1910 g., Peterburg 1901-1912.

Svod danyh o fabrično-zavodskoj promyšlennosti Rossii, 1885 g. – 1893 g., Peterburg 1889-1896.

Trudy Varšavskogo Statističeskogo Komiteta, t. XVI, Varšava 1899.

Czasopisma

„Dodatek do Działu Cukrowniczego” („Przeglądu Technicznego”) 1888-1893.

„Echa Płockie i Łomżyńskie” 1898-1904.

„Echa Płockie i Włocławskie” 1904-1906.

„Gazeta Cukrownicza” 1893-1914.

„Gazeta Lubelska” 1876-1878, 1883-1911.

„Kalendarz dla Cukrowników na Rok” 1883, 1892, 1893, 1894, 1895, 1896, 1897, 1898, 1899, 1901, 1902, 1903, 1904, 1905, 1910, 1911, 1912, 1921, Warszawa 1883-1921.

„Kurier” 1906-1912.

„Lublinianin” 1907.

„Przegląd Techniczny” 1875-1888.

„Ziemia Lubelska” 1906-1914.

Opracowania

- Altman H., *Ustawodawstwo fabryczne i inspekcja fabryczna*, „Archeion” 1952 t. XXI.
- Banzemer J., *Obraz przemysłu w kraju naszym*, Warszawa 1886.
- Bloch J., *Przemysł fabryczny Królestwa Polskiego w okresie dziesięcioletnim od 1871 do 1880 r.*, Warszawa 1884.
- Bociarski D., *Rys statystyczny przemysłu Królestwa Polskiego*, „Biblioteka Warszawska” 1873.
- Bogatko F., *Budowa cukrowni dawniej i obecnie*, [w:] *Książka ku upamiętnieniu stulecia cukrownictwa polskiego*, Warszawa 1927.
- Buczowski T., *Bank Polski 1828-1885*, [w:] *Bank Polski*, Warszawa 1928.
- Caspari E., *Przemysł cukrowniczy w Królestwie Polskim*, „Ekonomista”, 1912 t.IV.
- Cukrownictwo. Podręcznik dla pracujących w cukrowniach i rafineriach*, t. 1, Warszawa 1901.
- Dziachan A., *Rozwój przemysłu cukrowniczego i jego wpływ na rolnictwo Królestwa Polskiego (1815-1864)*, „Roczniki Nauk Rolniczych” 1965 (t. 77), seria G.
- Eckert M., *Dzieje cukrownictwa w okresie rozbiorów*, [w:] Cz. Łuczak (red.), *Dzieje cukrownictwa w Polsce*, Warszawa 1981.
- Fajferek A., *O rozwoju i lokalizacji przemysłu cukrowniczego w Polsce w latach 1820-1939*, [w:] *Zeszyty naukowe WSE w Krakowie nr 3*, Kraków 1958.
- Godlewski J., *Próba analizy ekonomicznej przedsiębiorstw na podstawie Sprawozdań Zarządu Towarzystwa Akcyjnego Fabryki Cukru i Rafinerii w Hermanowie (1878-1906)*, [w:] *Metody i wyniki*, Warszawa 1980.
- Godlewski J., *Polski kapitał przemysłowy w Chinach (Cukrownia Asziche 1908-1927)*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 1982.
- Golubev A., *Sveklosaharnoje proizvodstvo*, [w:] *Istoriko-statističeskij obzor promyšlennosti Rossii*, t. 2, Peterburg 1886.
- Groniowski K., *Robotnicy rolni w Królestwie Polskim*, Warszawa 1977.
- Grzybowski S., *Technologia cukru buraczanego*, Warszawa 1912.
- Górski S., *Historia rozwoju polskiego przemysłu cukrowniczego*, GC 1958 nr 11. *Historia Polski w liczbach*, t. II, Warszawa 2006
- Janżull J. J., *Promyslovyje sindikaty*, Peterburg 1895.
- Janżull J. J., *Przemysł fabryczny w Królestwie Polskim*, Petersburg 1887.
- Jeziński A., *Handel zagraniczny Królestwa Polskiego 1815-1914*, Warszawa 1967.

Kaczkowski J., *Zasady prawa akcyjnego*, Warszawa 1918.

Kaczyńska E., *Dzieje robotników przemysłowych w Polsce pod zaborami*, Warszawa 1970.

Kalabiński S., Tych F., *Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja?*, Warszawa 1969.

Kawiński J., *Koszty produkcji cukru w związku z cukrowością buraka*, [w:] *Książka ku upamiętnieniu...*

Kempner S., *Nowe prądy w organizacji przedsiębiorstw*, Warszawa 1910.

Kempner S., *Leopold Kronenberg jako pionier bankowości i postępu gospodarczego* [w:] *Dzieje gospodarcze Polski porozbiorowej*, Warszawa 1920.

Kempner S., Wiesel J., *Bank Handlowy w Warszawie 1870-1919*, [w:] *Dzieje gospodarcze...*

Kierek A., *Rozwój kapitalizmu w rolnictwie regionu lubelskiego w latach 1864-1913*, Lublin 1964.

Kierek A., *Z Badań nad rozwojem gospodarczym Lubelszczyzny w okresie międzypowstaniowym*, „Rocznik Lubelski” 1960.

Koszutski S., *Rozwój przemysłu wielkiego w Królestwie Polskim*, Warszawa 1901.

Koszutski S., *Rozwój ekonomiczny Królestwa Polskiego w ostatnim trzydziestolecium (1870-1900)*, Warszawa 1905.

Leszczyński Z., *Ochrona zdrowia robotników w Królestwie Polskim*, Warszawa 1983.

Liciński H., *Koszty fabrykacji w związku z technicznym rozwojem cukrownictwa polskiego*, [w:] *Książka ku upamiętnieniu...*

Limanowski Z., *Cukrownictwo w Polsce*, [w:] *Środkowo-Europejski Związek Gospodarczy i Polska*, Kraków 1916.

Lipiński S., *Zasady buchalterii*, Warszawa 1922.

Lubiński Z., *Krótki rys fabrykacji cukru*, Warszawa 1893.

Łoposzko M., *Letnia fala strajków w guberni lubelskiej w 1906 r.*, „Rocznik Lubelski” 1965.

Ługiewski Cz., *O sprawozdaniach i bilansach*, Warszawa 1903.

Łukasiewicz J., *Przezwrot techniczny w cukrownictwie i młynarstwie Królestwa Polskiego*, [w:] *Pamiętnik VIII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Krakowie*, cz. II, Warszawa 1958.

Łukasiewicz J., *Przezwrot techniczny w przemyśle Królestwa Polskiego 1852-1886*, Warszawa 1963.

Łukasiewicz J., *Przezwrot przemysłowy w przetwórstwie płodów rolnych Królestwa Polskiego*, [w:] *Materiały konferencji w Rogowie*, Warszawa 1966.

- Lukasiewicz J., *Kryzys agrarny w Królestwie Polskim*, Warszawa 1968.
- Orlov P. A., *Ukazatel fabrik i zavodov Evropejskoj Rossii s Carstvom Polskim i Vel. Kn. Finlandskim*, Peterburg 1881.
- Orlov P. A., *Ukazatel fabrik i zavodov okrain Rossii*, Peterburg 1895.
- Orzechowski J., Kochański A., *Zarys dziejów ruchu zawodowego w Królestwie Polskim (1905-1918)*, Warszawa 1964.
- Pawlak J., *Cukrownia i rafineria w Hermanowie 1838-1858*, Warszawa 1930.
- Pawłowski M., *Przemysł cukrowniczy na ziemiach polskich*, [w:] *Potrzeba uprzemysłowienia kraju i ogólne widoki rozwoju przemysłu na ziemiach polskich*, cz. I, Warszawa 1915.
- Piasecki J., *Cukrownictwo*, t. I, Warszawa 1894.
- Pietkiewicz Z., *Stan przemysłu w Królestwie Polskim według danych z roku 1910*, Warszawa 1912.
- Pietrzak-Pawłowska I., *Królestwo Polskie w początkach imperializmu 1900-1905*, Warszawa 1955.
- Piotrowski S., *Syndykaty przemysłowe*, Warszawa 1893.
- Piotrowski S., *Podatek czy monopol?*, Warszawa 1895.
- Plewiński S., *Przemysł cukrowniczy w latach 1907-1910*, Warszawa 1911.
- Poznanski J., *Proizvoditelnyje sily Carstva Polskogo*, Peterburg 1880.
- Przybora S., *Cukrownictwo*, [w:] *Stosunki rolnicze Królestwa Kongresowego*, Warszawa 1918.
- Przyrembel Z., *Przyczynek do statystyki przemysłu cukrowniczego w Królestwie Polskim za dziesięciolecie 1902-1911*, Warszawa [b.r.w.]
- Przyrembel Z., *Cukrownictwo*, [w:] *Dzieje gospodarcze Polski porozbiorowej w zarysie*, Warszawa 1922.
- Przyrembel Z., *Historia cukrownictwa w Polsce*, t. 1, Warszawa 1927.
- Radziszewski H., *Zarys rozwoju przemysłu w Królestwie Polskim*, [w:] *w Naszych sprawach*, Warszawa 1900.
- Rose E., *Wielki przemysł Królestwa Polskiego przed wojną*, Poznań 1918.
- Rutkowski T., *Warunki organizacji nowych cukrowni w Królestwie Polskim*, Warszawa 1899.
- Rychter M., *Jak się czyta bilans?*, Warszawa 1911.
- Rychter M., *Rachunkowość w cukrowni*, Warszawa 1913.
- Simonenko G., *Vyvoznaja premija na sahar i normirovka proizvodstva jego s točki zrenia ekonomičeskoj nauki*, Varšava 1877.
- Sobczak T., *Przełom w konsumpcji spożywczej w Królestwie Polskim w XIX w.*, Wrocław 1968.

Strasburger E., *Zur Entwicklung der Arbeiterfrage im Königreich Polen*, Warschau 1907.

Sulima, K., P., *Sveklosaharņoje proizvodstvo v sanitarnom otnošenii*, Peterburg 1892.

Svjatlovskij V. V., *Byt rabočih na saharņyh zavodah Carstva Polskogo*, [w:] *Vestnik Obščestvennoj Gigeny* 1883, z. 3.

Svjatlovskij V. V., *Fabričnyj rabočij*, Varšava 1889.

Śliwiński S., *Rozwój urzędzeń elektrycznych w przemyśle cukrowniczym na ziemiach polskich* [w:] *Książka ku upamiętnieniu...*

Waśniewski B. [Konstanty Krzeczkowski], *Byt i warunki pracy robotników w przemyśle cukrowniczym Królestwa Polskiego*, Warszawa 1911.

Wierciński H., *Opis statystyczny guberni lubelskiej*, Warszawa 1901,

Wretowski D., *Bilanse cukrownicze wobec prawa z dn. 20 listopada 1895*, Warszawa 1896.

Wrotnowski A., *Przemysł cukrowniczy w Królestwie Polskim*, Warszawa 1880.

Wykretowicz S., *Główne fazy rozwoju cukrownictwa na ziemiach polskich w okresie kapitalizmu (1802-1939)*, [w:] *Rozwój przemysłu rolno-spożywczego na ziemiach polskich w XIX i XX w.*, Poznań 1970.

Załęski W., *Statystyka porównawcza Królestwa Polskiego*, Warszawa 1876.

Załęski W., *Królestwo Polskie pod względem statystycznym*, Warszawa 1900.

Żukowski W., *Dochody i wydatki państwowe*, Warszawa 1907.

167 896



HF 167896

Заказ

Его Превосходительству

государю Люблинскому Губернатору

В сор

Ваше Высокопревосходительству

